Beata Michalec

PRZY RADZYMIŃSKIEJ SZOSIE

Kościół Chrystusa Króla jako wotum wdzięczności za zwycięską Bitwę Warszawską 1920 roku. Pierwszy proboszcz ks. Jan Golędzinowski

PRZY RADZYMIŃSKIEJ SZOSIE

MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

25 lat Mazowsze

Seria wydawnicza Biblioteka kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”
ISSN 2720-233X

Tom I. *Twórcy Polski Niepodległej*, praca zbiorowa pod redakcją Jana Engelgarda, Andrzeja Stawarza i Wiesława L. Ząbka, Warszawa 2008.

Tom II. *Pierwsze dni wolności. Warszawa od 10 do 18 listopada 1918. Wybór materiałów prasowych*, redakcja Andrzej Stawarz, Warszawa 2008.

Tom III. Jolanta Załęczny, *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2015.

Tom IV. Jolanta Załęczny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej II Rzeczypospolitej,* redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2017.

Tom V. Endre László Varga, *Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918*, Warszawa 2018.

Tom VI. Ks. Jerzy Zając, *Czasopiśmiennictwo kościelnej prowincji wileńskiej w II Rzeczypospolitej*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2019.

Tom VII. Janusz Szczepański, *Mazowsze północne podczas najazdu bolszewickiego 1920 roku,* redakcja Beata Michalec, Tadeusz Skoczek, Warszawa 2020.

Tom VIII. Jacek Emil Szczepański, *Peowiacy i ich losy (Jabłonna, Chotomów, Krubin, Wieliszew),* redakcja Tadeusz Skoczek, Jolanta Załęczny, Warszawa 2020.

Tom IX. Jolanta Załęczny, *Biografie godne pamięci,* redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2020.

Tom X. Beata Michalec, *Stefan Starzyński – gospodarz stolicy w latach 1934–1939*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2021.

Tom XI. Jacek A. Żurawski*, Wileńska prasa konspiracyjna 1939–1945*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2022.

Tom XII. Izabela Mościcka, *Michał Rouba (1893–1941). Życie i twórczość,* redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2023.

Tom XIII. Beata Michalec*, Przy Radzymińskiej Szosie. Kościół Chrystusa Króla jako wotum wdzięczności za zwycięską Bitwę Warszawską 1920 roku. Pierwszy proboszcz ks. Jan Golędzinowski*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2023.

Rada redakcyjna serii wydawniczej:
dr Janusz Gmitruk, dr Beata Michalec, dr Tadeusz Samborski,
dr Tadeusz Skoczek, dr hab. Jolanta Załęczny

Beata Michalec

PRZY RADZYMIŃSKIEJ SZOSIE

Kościół Chrystusa Króla jako wotum wdzięczności za zwycięską Bitwę Warszawską 1920 roku. Pierwszy proboszcz ks. Jan Golędzinowski

Wstęp i redakcja
Tadeusz Skoczek

Warszawa 2023

Projekt okładki
Natalia Roszkowska

ISBN 978-83-67398-36-7

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości
(identyfikator wydawnictwa naukowego 42-700)
al. Solidarności 62; 00-240 Warszawa
wydawnictwo@muzn.pl
tel. 826 90 91 w. 41

Książkę dedykuję wszystkim tym,
którzy czynili, czynią i czynić będą dobro,
bo to jest istota człowieczeństwa

SPIS TREŚCI

1. Słowo wstępne wydawcy 9
2. Wprowadzenie 11
3. Dorastanie 15
4. Droga kapłańskiej posługi 21
5. Na zesłaniu w Peterhofie 37
6. Powrót patrioty 49
7. Wróg u bram stolicy 53
8. Parafia wołomińska 71
9. Dar wotywny na Targówku 73
10. Towarzystwo Miłośników Targówka 99
11. Radny m.st. Warszawy 117
12. Wojna 129
13. Pawiak, Auschwitz, Dachau 143
14. Podsumowanie 163
ANEKSY 177
BIBLIOGRAFIA 193
INDEKS OSÓB 201

SŁOWO WSTĘPNE WYDAWCY

Beata Michalec po raz kolejny wraca do postaci księdza Jan Golędzinowskiego. Odkrywa coraz to nowe fakty z jego życia i świadectwa niezwykłej dzielności swojego bohatera. Żmudne poszukiwania w archiwach, w trudno dostępnych wydawnictwach, w prasie – przynoszą wiadomości fascynujące, wzbogacając zarówno całą naszą historię, jak i historię Warszawy oraz Mazowsza. To ważny przyczynek do opisu patriotycznych postaw duchowieństwa w czasach trudnych dla ludności, dla społeczeństwa i dla całego państwa. Nietuzinkowa osobowość bohatera tej monografii wymagała uważności i precyzji – przy opisywaniu faktów z jego biografii, ukazywanych na tle epoki.

Równie wielkiej staranności dochowała autorka przy pisaniu naukowych biografii Tekli Bądarzewskiej (dwa wydania) czy prezydenta Starzyńskiego (również dwie niezwykle szczegółowo i precyzyjnie udokumentowane biografie). Uważność przy zbieraniu źródeł, komentarze pełne wiedzy i kompetencji w relacjach i konstatacjach, znakomity warsztat naukowy, wreszcie precyzja języka i znakomity styl pisania podkreślają dobitnie wartość tych książek.

Taka ocena wynika też z całej aktywnej działalności Beaty Michalec, jako lidera części programowej i naukowej Muzeum Niepodległości. Dział Historii i Badań Naukowych prowadzi wiele interesujących tematów badawczych, kilka zakończonych już publikacjami, kilkanaście realizowanych nadal. Niebawem zapoznamy się z treścią tych misyjnych projektów podczas Pierwszego Muzealnego Sympozjum Naukowego. Oto kilka tytułów prowadzonych badań: „25 obiektów na dwudziestopięciolecie samorządu", „Kultura studencka jako obszar wolności w PRL", „Niepodległościowa symbolika świąt Bożego Narodzenia", „Ikonografia historycznych i współczesnych kart pocztowych", „Włodzimierz Tetmajer. Artysta i polityk. W stulecie urodzin (2023)", „Wincenty Witos. 150. rocznica urodzin", „Władysław S. Reymont. Pierwszy Noblista Niepodległej. Stulecie nagrody (2024)", „Judaika w zbiorach Muzeum Niepodległości", „Od Olszynki Grochowskiej do Niepodległości", „Groby i miejsca pamięci w Warszawie i na Mazowszu", „Polacy w Wielkiej Armii Napoleona", „Kolekcja Leopolis w zbiorach Muzeum Niepodległości", „Źródła do dziejów legionistów węgierskich w Legionach Polskich 1914–1918", „Prawo autorskie w publicznych i samorządowych muzeach", „Olga Le-

opoldyna Stawecka. Ochotnicza Legia Kobiet", „Straże ogniowe u progu Niepodległości", „Kresy Wschodnie w dawnej RP".

Tematy prowadzonych projektów badawczych omawiane są i analizowane podczas zebrań Kolegium Naukowego. Jest to organ doradczy dla Dyrektora Muzeum Niepodległości w zakresie ogólnych kierunków rozwoju muzeum o charakterze naukowo-badawczym i edukacyjnym. Kolegium jako forum dyskusyjne ma na celu prezentowanie dokonań Muzeum i dorobku naukowego jego pracowników. Jego zadaniem jest też stałe wzbogacanie oferty muzealnej poprzez zgłaszanie nowych, ciekawych form działań naukowych. W jego skład wchodzą pracownicy merytoryczni zatrudnieni w Muzeum Niepodległości. Niebawem zostanie powołane podobne ciało doradcze w muzealnej Bibliotece Naukowej oraz w nowym oddziale Muzeum Niepodległości – Muzeum Bitwy Warszawskiej w Radzyminie.

Projekty badawcze i kolegia naukowe są źródłem wielu publikacji, muzeum wydaje rocznie ponad 40 tytułów. Ostatnio popularnością cieszyły się cykle monografii naukowych. „Cztery powstania, jedna Niepodległość" z roku 2022 to tytuły – *Ostatnie szańce. Powstanie Listopadowe*, *Powstanie Styczniowe. Kraj i Litwa pogrążyły się w żałobie narodowej*, *Warszawo ma…. 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim*, *Dziś idę walczyć mamo… 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego*. W roku 2023 wydano trzy monografie: *Bunt wolnych ludzi. 160. rocznica Powstania Styczniowego*, *Aleksander Sochaczewski i jego czasy* oraz *Dziś widzę wielką Warszawę*.

Dopełnieniem wydawniczych realizacji naukowych są regularnie wydawane czasopisma „Kwartalnik Kresowy" oraz „Niepodległość i Pamięć". Konferencjom naukowym oraz rocznicom patriotycznym towarzyszą konkursy, wystawy, kuratorskie oprowadzania po wystawach stałych i czasowych. W związku z otwieranym oddziałem w Radzyminie, przygotowano 11 wystaw obiektowych, jeszcze przed otworzeniem wystawy stałej w rewitalizowanym obiekcie Domu Pielgrzyma. Obecna monografia, poświęcona księdzu Janowi Golędzinowskiemu, budowniczemu kościoła pod wezwaniem Chrystusa Króla, który był wotum dziękczynnym za zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej 1920, jest znakomitym podsumowaniem działalności naukowej, programowej i… inwestycyjnej Muzeum Niepodległości. To instytucja, której organizatorem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego.

Tadeusz Skoczek

WPROWADZENIE

Przed pierwszą wojną światową Rosjanie nakazywali ludziom, na których ciążyły wyroki sądowe, osiedlać się na Targówku, stąd znany był jako dzielnica przestępców[1]. W doniesieniach prasowych na jego temat pisano przede wszystkim o „tajemnicach krwawych nocy", rozgrywanych się tam bójkach, interwencjach policji, napadach bandyckich czy tajemniczych niewyjaśnionych morderstwach. Jeśli na wolność wychodził „łobuz i przestępca", natychmiast na ulicach rozgrywały się bitwy z udziałem kilkuset osób. Na łamach warszawskiej prasy pojawiały się bardzo często rozpaczliwe nagłówki: „Targówek tonie w błocie!", „Na Targówku egipskie ciemności!", „O Targówek nikt się nie troszczy!".

Z wysokiego nasypu kolejowego, przez który prowadziła droga z Pragi na Targówek, widziało się całe niemal osiedle, przypominające raczej wioskę, niż część dużego miasta, a zwłaszcza stolicy. Po twardej wyboistej drodze, pokrytej w niektórych miejscach olbrzymimi błotnistymi kałużami, schodziło się ku właściwym mieszkaniom. Gdzieniegdzie można było zobaczyć kawałek lekko wybrukowanej ulicy, czego przykładem była ulica Tykocińska.

Niełatwo było dostać się na Targówek, biedne domy stały na podmokłych gruntach, bez warunków sanitarnych. Cała dzielnica leżała na nizinie wśród malarycznych mokradeł, przez co Targówek był siedliskiem chorób, zwłaszcza malarii, dziesiątkujących przede wszystkim dzieci. Z powodu braku kanalizacji mieszkańcy tonęli w błocie. Wiele ulic nie posiadało chodników, co podczas jesiennych słot i wiosennych roztopów sprawiało, że często ludzie nie mogli dostać się do swoich domów. Rozkładano cegły, prowizoryczne kładki, aby poruszać się po prymitywnych drogach.

Targówek słynął w całej Warszawie ze swego zaniedbania pod względem sanitarnym. Sklepy były prowadzone w najbardziej prymitywnych warunkach, a posesje ogromnie zaniedbane. Jednak główną bolączką tego osiedla był brak komunikacji z centrum Pragi i Warszawy. Nie przechodziła tędy żadna linia tramwajowa, ale istniał „przejazd śmierci". Tak nazywany był przez mieszkańców przejazd kolejowy na ulicy Radzymińskiej. Nie było miesiąca, aby na tym przejeździe

[1] „Dzień Dobry" 1934, nr 348, s. 4.

nie zdarzyła się katastrofa. Ludzie wpadali pod pociągi i tracili życie. W dni targowe przed zamkniętym przejazdem stał sznur samochodów i furmanek. Pojazdy czekały często pół godziny, aby przejechać przez przejazd, a przechodnie ukradkiem przeciskali się między kursującymi pociągami. Wybudowanie tunelu czy wiaduktu było sprawą palącą i konieczną. Z drugiej strony dzielnicy, od ulicy św. Wincentego, nie było ani autobusów, ani tramwajów.

Na Targówku nie było domu ludowego, miejsca, gdzie po pracy mieszkańcy mogliby się zbierać, gdzie można byłoby prowadzić działalność kulturalno-oświatową. Nie było także na terenie dzielnicy ani jednego ogrodu czy nawet większego zieleńca. Dzieci bawiły się w kurzu i brudzie na ulicach lub na brudnych, zaśmieconych placach. Istniała tam największa ilość chorób epidemicznych i jeszcze do tego znajdowała się tam wielka gęsiarnia, nieposiadająca żadnych urządzeń higienicznych, z której w promieniu setek metrów bił okropny odór. Na podwórku obok gęsiarni leżały tygodniami przeróżne odpadki i gniły. Latem była wylęgarnią much. Jeśli mieszkańcy chcieli otworzyć wiosną czy latem okno, musieli przedtem założyć siatkę, gdyż do domów nachodziło tyle much, że jak mówili „mogą człowieka zjeść żywcem!”[2].

Było wiele do zrobienia, oprócz budowy nowej parafii, na którą brakowało pieniędzy, istniały problemy nierozwiązane od wielu lat przez władze miejskie[3]. Targówek był przedmieściem Warszawy, gdzie mieszkała bardzo biedna, czasami też zdemoralizowana ludność, zepchnięta w większości na dno nędzy. Ta dzielnica pilnie potrzebowała szkół, dróg, światła, kanalizacji, komunikacji miejskiej oraz wsparcia w walce z biedą. Do wąskich uliczek bez żadnego układu przytykały małe, płytkie działki, zabudowane przeważnie drewnianymi domkami. Brak było wszelkiego rodzaju uzbrojenia. Szerzyło się „dzikie budownictwo”. Pomiędzy ulicami św. Wincentego a Radzymińską panoszyły się drewniane „piętrusy”. Brakowało przede wszystkim na Targówku zdrowej wody do picia. Przedsiębiorcy sprzedawali wodę z „lotnych beczek” po 5 gr za kubeł[4]. Od domu do domu, ulicami Targówka przemieszczał się woziwoda ze swym beczkowozem. To był codzienny widok.

---

[2] „Dzień Dobry” 1938, nr 310, s. 6.

[3] *Bródno i okolice w pamiętnikach mieszkańców. Czasy międzywojenne. Okupacja. Powstanie. Wyzwolenie. Dzień dzisiejszy*, t. 2, red. A. Dunin-Wąsowicz, Gmina Targówek, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Bródno”, Warszawa 2001, s. 36.

[4] O. Budrewicz, *Bedeker Warszawski. Praga*, Czytelnik, Warszawa 1964, s. 54.

Co na Targówku zmieniło się na lepsze odkąd trafił tu ks. Jan Golędzinowski? Mieszkańcy odcięci od miasta, za pośrednictwem najważniejszych organizacji społecznych, powiatowych i gospodarczych składali petycje w sprawie polepszenia komunikacji miejskiej. Tereny Targówka-osiedla, Elsnerowa i Zacisza zamieszkiwało łącznie ponad 30 tys. obywateli, ludzi ci nie mieli możliwości dotarcia do pracy w centrum Warszawy. Jedynym połączeniem z miastem, z tej strony dzielnicy, była Kolejka Marecka. Mieszkańcy prosili i zabiegali o uruchomienie linii tramwajowej[5].

Wszystkie prośby i życzenia mieszkańców Targówka trafiały do Ratusza, a tam w miarę możliwości nie były pozostawiane bez echa. Targówek zmieniał swoje oblicze. W codziennej prasie było coraz mniej doniesień o rozbojach, napadach a coraz częściej redaktorzy gazet donosili o trwających inwestycjach, współpracy społeczników z Towarzystwa Miłośników Targówka z Zarządem Miejskim.

Takim wstępem rozpoczynała autorka swoją książkę pt. *Ks. kanonik Jan Golędzinowski – duchowny, społecznik, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz i Dachu*, wydaną w 2021 roku przez Muzeum Niepodległości w Warszawie.

W ręce czytelnika trafia nowa książka, która jest rozszerzoną wersją wspomnianej wcześniej. Zgodnie z tym, co pisał w swojej recenzji prof. Marian Marek Drozdowski, zachęcając do opracowania pełnej biografii ks. Jana Golędzinowskiego, autorka poczyniła kroki, prowadząc przez rok badania i kwerendę, podczas których zebrała materiał do tej pory niepublikowany. Dał on podstawy do rozszerzenia poprzedniego opracowania. Autorka zdaje sobie sprawę, że nie jest to jeszcze pełna biografia, nie są to zakończone prace, przecież historia jest nauką żywą. Każdy dzień przynosi nowe odkrycia, na światło dzienne wychodzą kolejne dokumenty, znajdują się nowi świadkowie, więc i w tym przypadku nie można powiedzieć, że jest to praca zakończona. Tytuł nowej książki *Przy Radzymińskiej Szosie. Kościół Chrystusa Króla jako wotum wdzięczności za zwycięską Bitwę Warszawską 1920 r. Pierwszy proboszcz ks. Jan Golędzinowski*, na pozór wydaje się bardzo długi, ale jest to zabieg celowy. Ma on w pełni zaprezentować treść pracy naukowo-popularyzatorskiej, którą autorka chciała przekazać.

[5] „Dzień Dobry" 1934, nr 192, s. 4.

DORASTANIE

Jan Ignacy Golędzinowski urodził się 27 września 1877 roku w Zaborowie, niedużej wsi położonej na południowym skraju Puszczy Kampinoskiej, w ówczesnej guberni warszawskiej[6]. Był synem Franciszka i Marii z domu Niedzielskiej. Ojciec pochodził ze zubożałej szlachty, która po części była właścicielem wsi Witki w parafii Rokitno, miał siedmioro rodzeństwa. Matka pochodziła z rodziny włościańskiej zamieszkałej w okolicach Zaborowa. Rodzice pobrali się w 1872 roku, przyjmując sakrament małżeństwa w kościele św. Krzyża w Warszawie[7]. W tym czasie Maria Niedzielska mieszkała ze swoją matką w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście. Po ślubie Franciszek Golędzinowski pracował jako ekonom w zaborowskim majątku. Jan Ignacy miał o cztery lata starszą siostrę Antoninę i o rok starszego barta Tomasza[8]. Imiona otrzymali po rodzeństwie ojca.

Jako kilkuletni chłopiec został wysłany na naukę do Warszawy, gdzie uczęszczał do prywatnej szkoły Grabowskiego. Następnie ukończył Warszawskie I Progimnazjum Męskie[9]. Szkoła mieściła się w budynku rządowym przy ul. Gęsiej 5 (nr hip. 2247d). Dziś budynek ten nie istnieje[10]. W czasie, gdy Jan Golędzinowski kształcił się w Warszawie, miała miejsce wielka rusyfikacja, która był pokłosiem Powstania Styczniowego. Wszystkie przedmioty wykładane były w szkołach w języku rosyjskim, zaś język polski był traktowany w gimnazjach tak jak inne języki obce. Na terenie Królestwa Polskiego, jeśli chodzi o nauczanie łaciny, greki i matematyki, był dość wysoki poziom w gimna-

[6] Archiwum Państwowe w Żyrardowie (dalej: APwŻ), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Zaborów powiat Pruszków, 1877, sygn. 36.

[7] Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APwW), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej św. Krzyż, 1872, sygn. 119.

[8] APwŻ, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Zaborów powiat Pruszków, 1873, sygn. 18; 1876, sygn. 55.

[9] M. Kubacz, *Ks. Jan Golędzinowski. Męczennik za wiarę. Pierwszy proboszcz parafii Chrystusa Króla*, Agraf, Warszawa, 2006, s. 5.

[10] L. Królikowski, *Szkolnictwo dawnej Warszawy. Od połowy XVII wieku do wybuchu drugiej wojny światowej*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2008, s. 411.

zjach. Przedmioty te przez dłuższy czas były wykładane przez Polaków. Samo nauczanie historii oparte było na rosyjskich podręcznikach „przepełnionych duchem szowinizmu, budziło sprzeciw młodzieży polskiej, zachęcając ją do samodzielnego poznawania dziejów ojczystych. Uczyła się więc sama w zakonspirowanych kółkach samokształceniowych, które stawały się de facto instytucjami samoedukacji oraz szkołami patriotyzmu”[11]. Szkoła miała ograniczyć wychowawczą funkcję polskiego domu, zaś jej celem było zaszczepić młodemu pokoleniu kult Rosji i panującej dynastii oraz wychować wiernych poddanych[12]. Rosjanie przejęli także pełną kontrolę nad Kościołem katolickim, również w zakresie personalnym. Ograniczono prawa, polscy biskupi zostali poddani władzy Kolegium Duchownego w Petersburgu[13]. Wychowany w duchu patriotyzmu, już jako ksiądz, Jan Golędzinowski wciąż walczył o prawo do nauczania w języku ojczystym i bojkotował szkolnictwo rosyjskie, poświęcając swoją energię na rozwój narodowej oświaty.

Po ukończeniu szkoły zdecydował o wstąpieniu do kieleckiego Seminarium Duchownego, w którym podtrzymywano tradycje Powstania Styczniowego. W tym czasie został podpalony gmach Seminarium, władze uczelni stwierdziły, że zrobił to jeden z kleryków, który notabene był na usługach policji carskiej. 22 marca 1893 roku władze carskie aresztowały profesorów, osadzając ich w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, zaś 23 marca wykonano ukaz carski, zamykający Seminarium Kieleckie na okres 4 lat, z powodu wychowywania alumnów w duchu krańcowo nieprzychylnym w stosunku do rządu. Władze carskie pamiętały, że na wieść o wybuchu Powstania Styczniowego kilkunastu kleryków i alumnów dołączyło do zrywu niepodległościowego. Księża aresztowani po Powstaniu Styczniowym i w 1893 roku przebywali w więzieniu śledczym na Cytadeli, a ci ostatni zostali przewiezieni na Pawiak. W grudniu 1894 roku księża profesorowie: Piotr Sawicki, Paweł Frelek, Jan Prawda, Franciszek Gruszczyński, Stanisław Senka, Kazimierz Bochnia i Michał Sławeta po wyrokach zostali zesłani na Syberię[14]. Większość alumnów musiała podjęć stu-

[11] J. Miąso, *Walka o narodową szkołę w Królestwie Polskim w latach 1905–1907 (w stulecie strajku szkolnego)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2006, t. 64, s. 82.

[12] Ibidem, s. 81.

[13] A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 343.

[14] *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861–1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych,* cz. 1, *Dawne Królestwo Polskie,*

dia w innych seminariach. W tej sytuacji ówczesny ks. biskup Tomasz Teofil Kuliński w 1897 roku otworzył seminarium z sześcioletnim programem nauczania i kadrą naukową z innych diecezji[15]. Zanim Jan Golędzinowski rozpoczął naukę w Sandomierzu, uzupełniał wykształcenie w sandomierskim Progimnazjum Męskim[16], a w 1895 roku został przyjęty do Seminarium Duchownego, gdzie studiował filozofię i teologię. W księdze pamiątkowej, poświęconej uczelni, zamieszczono *tableau*, na którym znaleźli się seminarzyści z 1897 roku, wśród nich jest Jan Golędzinowski[17], który studiował tam sześć lat. Przez rok przygotowywał się na kursie filologicznym, podnoszącym znajomość języka łacińskiego i rosyjskiego, następnie uczęszczał na kurs filozoficzny oraz trzyletni kurs teologiczny, który rozpoczął w roku 1898, jednocześnie z kursem filozofii. Sumiennie przygotowywał się do zawodu kaznodziei, o czym świadczą lektury wypożyczane przez niego z biblioteki seminarium, m.in.: *Kazania świąteczne i przygodne* ks. Kozłowskiego (Petersburg 1895), *Kazania na niedziele i święta całego roku do potrzeby i ducha czasu zastosowane* ks. Adama J. Szelewskiego (Warszawa 1844), tom 1 „Biblioteki Kaznodziejskiej", zawierający *Kazania niedzielne i świąteczne* (Wilno 1846)[18].

Po 1900 roku rząd wymusił na episkopacie „zaprowadzenie do seminariów języka rosyjskiego i historii Rosji", jako przedmiotów obowiązkowych, z których egzamin odbywał się w obecności zastępcy gubernatora i naczelnika dyrekcji szkolnej. W ten sposób rząd uzyskał wpływ na to, kto miał zostać duchownym[19]. Atmosfera panująca w Seminarium Duchownym w Sandomierzu – pamięć o Powstaniu Styczniowym, dbałość o język polski i historię polską – ukształtowała wrażliwą osobowość młodego Jana Golędzinowskiego, wówczas już w pełni świadomego swoich poglądów i celów w życiu. W 1901 roku regens seminarium, ks. Marian Ryx (1853–1930) zapisał: „Praesenti-

t. 1, *Okólnik rządu rosyjskiego, krępującego wolność Kościoła, diecezje: kieleckie i kujawsko-pomorskie*, Diecezjalny Zakład Graficzny, Sandomierz 1933, s. 325–330. Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej oddział Muzeum Niepodległości: kartoteka więźniów X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

[15] J. Wiśniewski, *Seminarium duchowne w Sandomierzu*, „Rocznik Diecezji Sandomierskiej na rok 1929", s. 23.

[16] M. Kubacz, *Śladami księdza Golędzinowskiego męczennika za wiarę i Ojczyznę*, „Rocznik Wołomiński" 2006, t. 2, s. 271.

[17] J. Wiśniewski, *Seminarium Duchowe Rzymsko-Katolickie w Sandomierzu 1820–1926 oraz stuletni katalog duchowieństwa świeckiego Diecezji Sandomierskiej*, Salezjańska Szkoła Rzemiosł, Warszawa 1926, s. 28.

[18] M. Kubacz, *Śladami księdza Golędzinowskiego…*, op. cit., s. 272.

[19] S. Możdżeń, *Zarys historii wychowania,* cz. 2, *Wiek XIX – do 1918 roku*, Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP, Kielce 1993, s. 144.

bus testatur: Joannem Golendzinowski et Casimirum Mazurkiewicz, alumnos Dioecesis Kielcensis, studiis ecclesiasticis in Seminario Sandomiriensi per sex annos i. e. a 1895 – ad 1901 – cum bono progressu operam navasse, moribus exemplares et statui clericali addictus se exhibuisse, nullo impedimento canonico (...)”[20].

[20] M. Kubacz, *Śladami księdza Golędzinowskiego*..., op. cit., s. 273.

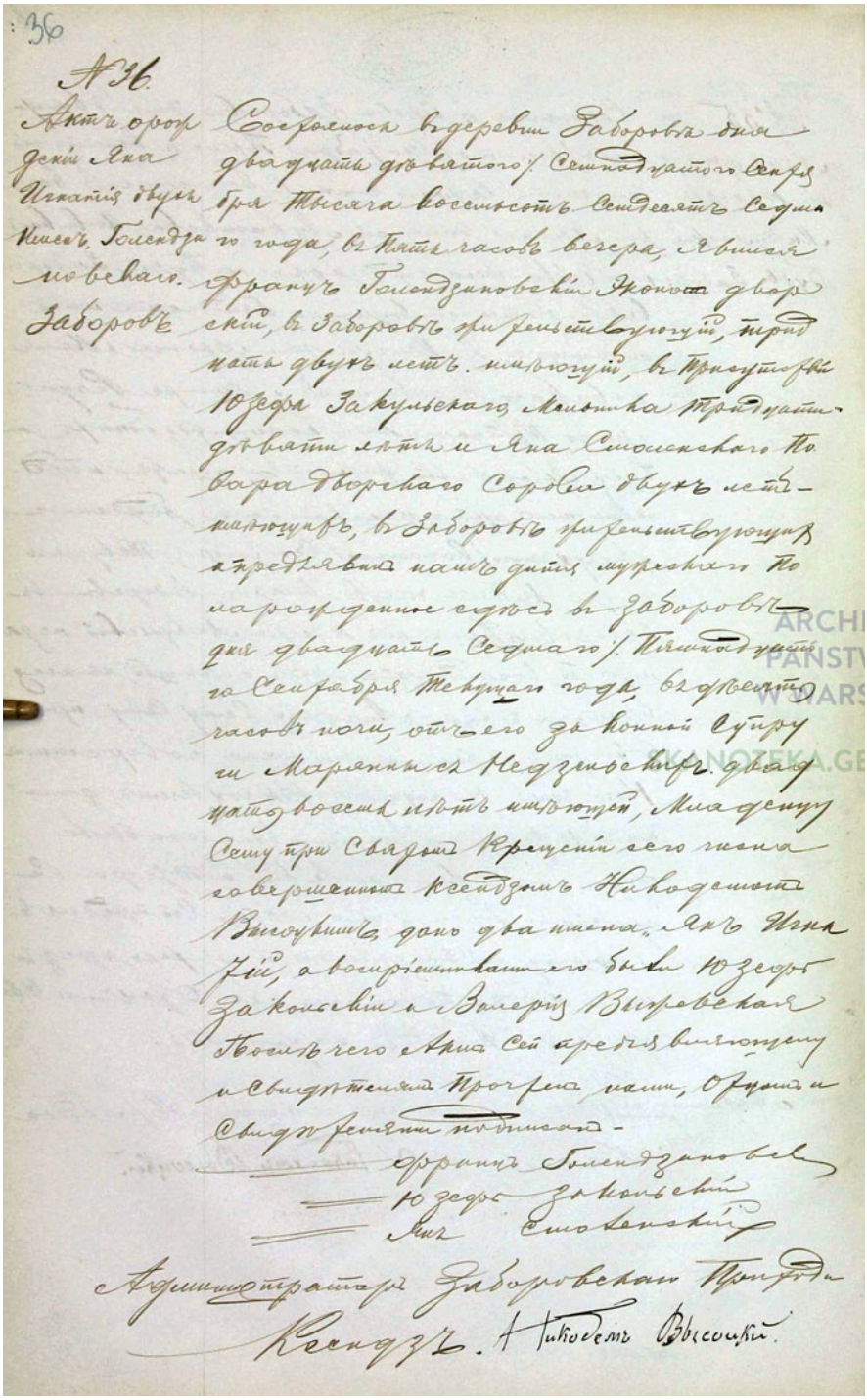

36

№ 36.

Актъ о рожденіи Яна Игнатія двухъ именъ, Голендзиновскаго. Заборовъ

Состоялось въ деревни Заборовѣ дня двадцать девятого / Семнадцатого Сентября Тысяча восемьсотъ Семдесятъ Седмаго года, въ Пять часовъ вечера, Явился Францъ Голендзиновскій Экономъ дворскій, въ Заборовѣ жительствующій, тридцать двухъ летъ имѣющій, въ Присутствіи Юзефа Закульскаго, Мельника тридцати девяти лѣтъ и Яна Смоленскаго Повара дворскаго Сорока двухъ летъ имѣющихъ, въ Заборовѣ жительствующихъ и предъявилъ намъ дитя мужескаго Пола рожденное сдѣсь въ Заборовѣ дня двадцать Седмаго / Пятнадцатого Сентября Текущаго года, въ дѣвять часовъ ночи, отъ его законной Супруги Марянны съ Недзельскихъ двадцать восемь лѣтъ имѣющей, Младенцу Сему при Святомъ Крещеніи сего числа совершенномъ Ксендзомъ Никодемомъ Высоцкимъ, дано два имена, Янъ Игнатій, а воспріемниками его были Юзефъ Закольскій и Валерія Выжевская. Послѣ чего Актъ Сей предъявляющему и Свидѣтелямъ Прочтенъ нами, Отцомъ и Свидѣтелями подписанъ -

Францъ Голендзиновскій
Юзефъ Закольскій
Янъ Смоленскій

Администраторъ Заборовскаго Прихода
Ксендзъ. Никодемъ Высоцкій.

1.
Akt urodzenia ks. Jana Golędzinowskiego, rok 1877, parafia Zaborów

DROGA KAPŁAŃSKIEJ POSŁUGI

21 lipca 1901 roku Jan Golędzinowski, absolwent Seminarium Duchownego w Sandomierzu, powrócił do Kielc, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Tomasza T. Kulińskiego[21]. Rozpoczynając swoją drogę kapłańską, aż do wybuchu Wielkiej Wojny walczył z rządem o zachowanie szkoły polskiej. W 1901 roku został wikariuszem w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Prandocinie przy drodze prowadzącej na południe, do Wysiółka[22]. Następnie został mianowany wikariuszem w kościele pw. św. Trójcy w Andrzejowie (obecnie Jędrzejów), gdzie proboszczem był ks. dziekan Leon Błoński. W 1902 roku na terenie parafii ks. Golędzinowski założył tajną szkołę średnią, w której kształciły się dziewczęta i chłopcy w duchu niepodległościowym. Oficjalnie była to szkoła powszechna, ale obok jawnie realizowanego programu szkoły elementarnej, ksiądz pełen ideałów, uczył młodzież przedmiotów, takich jak: historia Polski, historia literatury polskiej i geografia Polski, które były zakazane. Zajęcia odbywały się na lekcjach robót ręcznych, rysunków albo podczas osobnych lekcji, niefigurujących w rozkładzie zajęć szkolnych[23]. Nadszedł czas strajków szkolnych, organizowanych w proteście wobec zakazu używania języka polskiego w szkołach. Jednym najlepiej przeprowadzonych wystąpień w Królestwie Polskim był strajk szkolny przeprowadzony w 1905 roku w Kielcach. Młodzież kształcąca się w Seminarium Nauczycielskim w Jędrzejowie, mając kontakty z młodzieżą kielecką, rozpoczęła strajk szkolny trwający dwa i pół miesiąca[24]. W 1906 roku szkoła w Jędrzejowie, prowadzona przez ks. Jana, na skutek wydarzeń rewolucji lat 1905–1907 w Królestwie Polskim, została wykryta i zlikwidowana przez władze carskie. Bezpośredni wpływ na to miały niewątpliwie wypadki w seminarium jędrzejowskim i stłumienie tam strajku młodzieży[25]. Walka o polską szkołę towarzyszyła Golędzinowskiemu jeszcze przez wiele lat. W Jędrzejowie dał się poznać jako

[21] „Kurier Warszawski" 1901, nr 204, s. 2. „Przegląd Katolicki" 1901, nr 30, s. 473.

[22] A. Gościmski, *Parafia Chrystusa Króla na Targówku*, Wydawnictwo Rady Prymasowskiej Budowy Kościołów Warszawy, Warszawa 1989, s. 39.

[23] M. Kubacz, *Śladami księdza Golędzinowskiego*…, op. cit., s. 273.

[24] A. Artymiak, *Dzieje Seminarium Nauczycielskiego w Jędrzejowie w l. 1872–1914*, „Sprawozdanie Polskiej Akademii Umiejętności" 1951, nr 5, s. 385.

[25] M. Kubacz, *Śladami księdza Golędzinowskiego*…, op. cit., s. 274.

gorliwy duszpasterz i patriota. Nakładano na niego kary finansowe i zmuszano go do przeniesienia się do innych parafii, coraz mniejszych i biedniejszych. Te parafie, z których wyjeżdżał też były karane, przez kolejne dwa lub trzy lata nie było tam proboszcza.

Po strajku szkolnym ks. Golędzinowskiego przeniesiono do Kossowa, niedużej wiejskiej parafii, gdzie przez dwa lata był proboszczem w drewnianym kościele pw. Wszystkich Świętych, pochodzącym z drugiej połowy XVII wieku. W Kossowie ksiądz ponownie założył szkołę, tym razem pod egidą Polskiej Macierzy Szkolnej, w której prowadził, jak dawniej, tajne nauczanie. Na jej zamknięcie miała wpływ decyzja władz carskich, które niechętnie patrzyły na rozrastającą się sieć szkół na prowincji i w grudniu 1907 roku zakazały działalności Polskiej Macierzy Szkolnej. Pod koniec 1908 roku szkołę zlikwidowała żandarmeria, a ksiądz, po ukaraniu go grzywną, został skierowany do Gorenic, miejscowości położonej w zachodniej części Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej, w centralnej części Płaskowyżu Ojcowskiego. Parafią pw. św. Mikołaja w Gorenicach, ks. Golędzinowski kierował przez rok[26]. I tam, w porozumieniu z sosnowieckim Towarzystwem Górniczo-Przemysłowym „Saturn", utworzył nową szkołę. Towarzystwo to, założone przez przemysłowców, właścicieli największych łódzkich fabryk włókienniczych, m.in. Karola, Emila i Annę Scheiblerów, Edwarda Herbsta oraz Stanisława Reichera z Sosnowca, w miejscowościach, gdzie posiadało własne kopalnie i majątki, organizowało powszechne prywatne „szkoły kopalniane". Ks. Golędzinowski zostaje rozkazem generała-gubernatora warszawskiego skazany na wyjazd poza granice Królestwa Polskiego[27]. W 1908 trafił do parafii w Zawierciu, w powiecie będzińskim, gdzie był niespełna kilka miesięcy wikariuszem[28]. Następnie został przeniesiony do parafii pw. Świętej Trójcy w Nowym Korczynie, gdzie w 1910 roku został proboszczem[29]. W skład parafii, oprócz Nowego Korczyna, wchodziły: Grotniki, Podraje, Podzamcze, Raj, Stójki i Zawodzie. Wikariuszem w tym czasie był tam ks. Karol Sikorski[30].

---

[26] https://gazetaolkuska.pl/gorenice-jakich-nie-znacie-poczet-gorenickich-proboszczow/ [dostęp: 09.07.2023].

[27] „Kurier Warszawski" 1908, nr 181, s. 2.

[28] Ibidem.

[29] *Wykaz Parafji oraz Spis Duchowieństwa Rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskiem z dodaniem Informatora Przemysłowo-handlowo-rolnego „Swój do Swego" i Spisem Towarzystw Spożywczych w Król. Polskiem*, Wydanie L. Bogusławskiego i Ed. Statkiewicza, Warszawa 1913, s. 31.

[30] *Elenchus Cleri Saecularis ac Regularis Dioecesis Kielcensis pro Anno Domini 1914*, s. 63.

Ks. Golędzinowski podjął kolejną działalność społeczną, szerząc oświatę oraz popularyzując wiedzę o osiągnięciach agrotechnicznych. Jego staraniem i W. Zembrzuskiego z Górek, założone zostało Kółko Rolnicze, w celu podniesienia poziomu rolnictwa i dobrobytu. Prezesem, z wyboru, został ks. Golędzinowski, wiceprezesem W. Zembrzuski. Kółko liczyło 48 członków, w jego poczet wchodził też miejscowy lekarz, aptekarz, dwóch urzędników, czterech obywateli ziemskich, proboszcz i dwóch innych księży oraz miejscowi mieszczanie[31]. Najprawdopodobniej ks. Jan opiekował się swoimi rodzicami, którzy przebywali z nim w mieście. Właśnie w Nowym Korczynie w 1911 roku zmarł ojciec proboszcza Franciszek Golędzinowski syn Antoniego i Joanny z Badowskich[32]. Pochowany został na miejscowym cmentarzu parafialnym, do dnia dzisiejszego grób ten istnieje. Znajduje się w sektorze A1, rząd 3, miejsce 18, wokół niego wydzielony jest dość duży teren. Na lekkim wzniesieniu znajduje się pomnik, a na nim wykuta w białym piaskowcu kompozycja przestawiająca postać kobiety, która zakrywa dłonią twarz. Rzeźba żałobnicy ustawiona jest na cokole, nie wiadomo, kto jest autorem posągu. Inskrypcje zamieszczone na pionowej płycie są dziś mało czytelne, na grobie zachowało się zdjęcie Franciszka Golędzinowskiego. Niestety, teren wokół grobu jest bardzo zarośnięty, co świadczy o tym, że nikt o niego nie dba. Być może za kilka lat grób będzie zlikwidowany, a społeczność lokalna może utracić po części swoją historię.

Jeszcze w 1911 roku ksiądz proboszcz rozpoczął remont kościoła i zakupił organy z remontowanej katedry w Kielcach. Ówczesny prałat i kustosz katedry kieleckiej ks. Bronisław Obuchowicz postanowił sprzedać stary instrument, zachowując jednak rokokowy prospekt. W ogłoszeniu podanym do prasy zachęcał do kupna, a następnie zamieścił informację: „Organy zakupił do kościoła parafialnego w Nowym Korczynie ks. Golędzinowski za sumę 150 rubli srebrem”[33]. Proboszcz Golędzinowski był melomanem muzyki poważnej, stworzył w Nowym Korczynie małą orkiestrę symfoniczną wraz z chórem, który działał przy parafii.

---

[31] „Nowa Gazeta” 1910, nr 342, s. 3; S. Gajewski, *Duchowieństwo w Królestwie Polskim wobec Towarzystw Rolniczych 1897–1914*, „Roczniki Humanistyczne” 1990, t. 38, s. 217.

[32] Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APwK), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Nowy Korczyn 1911, sygn. 22.

[33] http://www.katedrakielce.strony-parafialne.pl/bazylika-katedralna-16817/historia-bazyliki-16868/organy-17240 [dostęp: 09.07.2023].

W mieście posiadającym stare i bogate tradycje szkolne ks. Golędzinowski założył tajną szkołę dla dorastającej młodzieży, a zaraz potem kółka Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie", które stawiały sobie za cel militarne przygotowanie narodu do zdobycia niepodległości na drodze walki zbrojnej. Wkrótce większość młodych członków „Zarzewia" wstąpiła do tworzących się Legionów Polskich[34]. Szkoła ta funkcjonowała do 1913 roku, została zamknięta na skutek donosu. Proboszcza ukarano kolejny raz wysoką grzywną. W Nowym Korczynie istniała od XIII wieku szkoła parafialna na wysokim poziomie, uczęszczał do niej sam Jan Długosz, najwybitniejszy kronikarz polski, którego ojciec był starostą nowokorczyńskim. Szkoła współpracowała z krakowską uczelnią, a młodzież nowokorczyńska studiowała w Krakowie. Z czasem powstała tu kolonia akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego[35].

Według relacji parafian proboszcz miał zamiłowanie do „archeologii", zarządził w związku z tym otwarcie krypty w kaplicy pw. Pana Jezusa w kościele parafialnym. Pod kaplicą, w sklepionym grobie, z oknem na zewnątrz, stała trumna, w której spoczywał wiekowy już mężczyzna, ciało do połowy było zabalsamowane. Na trumnie był wyryty napis: „SAMUEL ŻUKOWSKI UNICUS FUNDATORIS FILIUS A.D. 1635"[36]. Rodzina Żukowskich pochodziła z województwa płockiego. Maksymilian Żukowski podsędek ziemi sandomierskiej, który stał się znany w latach 1624–1633, był fundatorem kaplicy, w której znajduje się inskrypcja, a jego syn Samuel Żukowski zmarł bezpotomnie[37]. Z przekazu mieszkańców wynika, że proboszcz odkrył wejście do średniowiecznych tuneli pod rynkiem. Z tamtego okresu pochodzą zdjęcia wnętrza kaplicy i odkrytej trumny, które zostały przekazane do zbiorów kolekcjonera i miejscowego kronikarza Jerzego Wajsa przez byłego kościelnego Władysława Florka, którego ojciec i dziadek także pełnili tę funkcję i znali osobiście ks. Golędzinowskiego. Wśród przekazanych materiałów archiwalnych znalazła się fotografia proboszcza, rękopisy jego kazań, zdjęcia kościoła parafialnego z okresu I wojny

[34] M. Kubacz, *Śladami księdza Golędzinowskiego*…, op. cit., s. 275.

[35] A. Dziarmaga, *Dom Długosza, zwany Akademią*, „Niedziela Kielecka" 2019, nr 14, s. 2.

[36] Prywatna strona dedykowana pamięci Jerzego Wajsa kronikarza i dokumentalisty Nowego Korczyna i okolic, https://www.fotokronikanowegokorczyna.pl/ [dostęp: 09.07.2023].

[37] *Corpus inscriptionum Poloniae: Województwo kieleckie,* pt. 1, *Miasto Kielce i powiat kielecki,* pt. 2, *Jędrzejów i region Jędrzejowski,* pt. 3, *Busko-Zdrój i region. pt. 4. Miechów i Pińczów wraz z regionem*, red. J. Szymański, Muzeum Świętokrzyskie, Kielce 1986, s. 107.

światowej, wnętrze kaplicy, która służyła jako skład dla żołnierzy oraz zdjęcie empory i organów z czasów ks. Golędzinowskiego. Nie zachowało się więcej dokumentów z tego okresu, ponieważ podczas działań Wielkiej Wojny plebania wraz budynkami gospodarczymi spłonęła.

Po wkroczeniu na tereny Nowego Korczyna legionistów Piłsudskiego, ksiądz Golędzinowski zarządził zbiórkę potrzebnych dla żołnierzy rzeczy oraz prowiantu. Rozpoczęto szkolenie kobiet na sanitariuszki i przygotowano lazaret wojskowy w budynku kordonu granicznego. Przy współpracy Karola Barcza i Karola Krajewskiego, aptekarzy w Nowym Korczynie, ksiądz organizował zaopatrzenie medyczne dla żołnierzy. W tym czasie uległa zniszczeniu ogromna biblioteka, której przechowywano książki pochodzące jeszcze z czasów akademii nowokorczyńskiej, założonej przez jezuitów. Proboszcz Golędzinowski strasznie to przeżył, nie mógł się pogodzić z tak wielką utratą dziedzictwa.

2 sierpnia 1914 roku Józef Piłsudski otrzymał zgodę na mobilizację oddziałów strzeleckich, a 6 sierpnia Kompania Kadrowa, składająca się z ochotników-strzelców w sile stu kilkudziesięciu żołnierzy, wyruszała z krakowskich Oleandrów w kierunku granicy z Królestwem (Rosją). Legiony skupiły żołnierzy odważnych, pełnych zapału i wiary, że ich czyn służy Polsce. Nawiązywały do tradycji demokratycznej i obywatelskiej Legionów Jarosława Dąbrowskiego. Żołnierze w skromnych czapkach maciejówkach, przeszli 8 września na żołd armii austriackiej[38]. Wobec ogólnego cofania się z Lubelszczyzny rozbitej armii austriackiej gen. Victora Dankla i grupy gen. Heinricha Kummera, 10 września 1914 roku Piłsudski ze swym pułkiem opuścił Kielce i pomaszerował na południe przez Chmielnik – Stopnicę na prawy brzeg Wisły w rejon Nowy Korczyn – Opatowiec.

Ks. Jan Golędzinowski znalazł się w centrum wydarzeń, kiedy w nocy z 16 na 17 września 1914 roku żołnierze II i III batalionu dokonali przeprawy i zajęli o świcie Nowy Korczyn. Legiony Polskie Józefa Piłsudskiego, po drugim odwrocie z Kielc, wkroczyły w okolice Nowego Korczyna. Piłsudski po latach wspominał:

> Więc Rosjanie są już w Nowym Korczynie! Zdecydowałem od razu, że przejdę na tamten brzeg. Nie tylko, dlatego, że ciągnęło mnie do Królestwa, ale i dlatego, że chciałem możliwie długo utrzymać w swych rękach wysoki brzeg przeciwległy, aby nie mieć stałych obserwatorów nieprzyjacielskich nad sobą.

[38] A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, op. cit., s. 572.

> Przyznaję też, że jednym z motywów była chęć pokazania wszystkim, że dla nas, strzelców, przeszkód niema — a dodać trzeba, że nastrój całego otoczenia cywilnego i wojskowego w tym właśnie czasie, po porażkach lwowskich, był bardzo trwożny i skłonny do przesady w ocenie sił przeciwnika. Wyczuwałem to w Szczucinie, a teraz to samo widziałem wśród ludności mego odcinka. Śmiałem się na myśl, jak to zaimponuje, gdy będziemy po tamtej stronie. Zresztą akcja na lewym brzegu Wisły była przecież wynikiem otrzymanego rozkazu. Na razie postanowiłem wyczekać raportu Orlicza z tamtej strony. Sam system obrony nie mógł na razie być skomplikowany. Posłałem rozkaz, by postawić placówki i patrole na brzegu, a całe wojsko rozkwaterować po wsiach. Wreszcie przyszedł raport Orlicza. Dzielny ten żołnierz przeprawił się z kilku ułanami wpław na brzeg nieprzyjacielski i zaatakował niespodzianie Moskali nad Nidą. Został on lekko ranny i przysłał mi meldunek, że Nowy Korczyn jest słabo zajęty[39].

Na plebanii przy kościele pw. Świętej Trójcy przez blisko półtora miesiąca stacjonowały oddziały legionistów. Ksiądz Golędzinowski udzielał gościny żołnierzom. Młodzi oficerowie i żołnierze stołowali się na plebanii, przy której stały duże budynki gospodarcze. Tam też trzymano ekwipunek i konie. Na plebanii kwaterował także sztab pułkownika Władysława Beliny-Prażmowskiego (1888–1938), legendarnego twórcy i dowódcy kawalerii. Piłsudski po latach napisał:

> Wielką jest zaiste zasługą Beliny i mego biura wywiadowczego, złożonego prawie wyłącznie z kobiet, że mogłem wówczas posiadać dane o nieprzyjacielu. Opasałem wywiadami szerokie półkole dokoła Kielc tak, że istotnie byłem spokojny. Belina dokazywał po prostu cudów. Biedni ułani! Na siodłach, zdatnych do spacerów, niewytrenowani do dłuższych marszów, zajeżdżali konie, siedzenia zbijali na kotlety; uzbrojeni w długie, niezdatne do konnej służby karabiny, do krwi rozdzierali sobie plecy, a jednak wytrwale odbywali patrolowanie, robiąc niekiedy po 60–80 kilometrów dziennie w różnych kierunkach[40].

Ksiądz Golędzinowski, który wiele lat poświęcił sprawie niepodległości kraju, starając się nauczać kolejne pokolenie polskości, przyjął z wielkim entuzjazmem legionistów. W dniach 17–24 września 1914 roku toczyły się walki w okolicach Nowego Korczyna[41]. Na tym waż-

[39] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe,* t. 4, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1937, s. 378.

[40] Idem, *Moje pierwsze boje. Wspomnienia spisane w Twierdzy Magdeburskiej*, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1938, s. 38–39.

[41] *Rok 1914 w dokumentach i relacjach*, wstęp i opracowanie J. Cisek, Fundacja Centrum Dokumentacji

nym dla trwałości frontu austriackiego odcinku legioniści prowadzili działania obronne, powstrzymujące postępy ofensywy rosyjskiego korpusu kawalerii gen. Aleksandra Nowikowa.

Jak wspominał Gustaw Daniłowski, powieściopisarz i poeta związany z ruchem Piłsudskiego, plutonowy Gustaw Orlicz-Dreszer ruszył na wywiad z patrolem na Nowy Korczyn, „ujrzał zupełnie sielski obraz, huzarów rosyjskich, piorących bieliznę. Orlicz kazał dać ognia, którym wywołał tak straszny popłoch, że dopiero po chwili opamiętania się naprzeciwko pięciu naszych wyruszyło trzydziestu speszonych kawalerzystów z konną osłoną skrzydeł posuwającej się linii tyralierskiej”[42]. Orlicz został ranny w nogę. Kiedy o tym dowiedział się Piłsudski, kazał łodzią dostarczyć patrolowi ubrania, nocą postanowił przedostać się do Nowego Korczyna. Wysłane zostały w tym celu za Wisłę dwa oddziały, jeden pod dowództwem Edwarda Rydza-Śmigłego, który „przeprawił się na głównym przewozie z rozkazem owładnięcia mostem na Nidzie”, drugi pod dowództwem Mieczysława Neugebauera-Norwida – „przeprawił się niżej ujścia Nidy, by wyjść na północny kraniec Korczyna. Siły ogólne stanowiło czterystu kilkudziesięciu ludzi. Marsz nocny na Nowy Korczyn odbył się bez przeszkód, gdyż nieprzyjaciel opuścił miasto, które bez wystrzału zostało zajęte przez legionistów”[43]. Piłsudski zadanie jakie otrzymał, potraktował jako ofensywę, przeprawił poszczególne bataliony na lewy brzeg Wisły w rejonie Nowy Korczyn – Opatowiec, gdzie znajdowały się oddziały kawalerii rosyjskiej. I tak zaczęły się pierwsze boje 1. pułku Legionów. Komendant rozkazał wzmocnić oddział w Nowym Korczynie. W czarną noc, wśród siekącego deszczu i strasznego wichru, hulającego nad wzbierającą Wisłą, rozgrywały się walki. Komendant polecił opuścić Nowy Korczyn, gdyż w ciasnych uliczkach miasteczka pociski nieprzyjacielskie mogły spowodować zbyt wielkie straty[44]. Wycofanie legionistów z Nowego Korczyna rozpoczęło się o zmroku. Miasto opustoszało i następnego dnia było bombardowane przez samotną armatę polową, stojącą w Borusowej.

Nieliczne patrole kozackie opuściły Nowy Korczyn, jak się okazało, zaraz po potyczce z Gustawem Orliczem-Dreszerem. Gdy tylko

Czynu Niepodległościowego, Kraków 2005, s. 19.

[42] G. Daniłowski, *Czternastodniowa działalność Strzelców pod komendą Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Z bojów Brygady Piłsudskiego*, Wydawca Michał Baranowski, Kraków 1915, s. 23–31.

[43] Ibidem.

[44] Ibidem.

rozległy się pierwsze strzały po tamtej stronie Wisły, pierwszą myślą Piłsudskiego było „kazać siodłać kasztankę i jechać do Korczyna, lecz wstrzymałem się, zostałem w Kozłowie i korzystając z telefonu do Korczyna, mogłem być au courant tego, co się dzieje za Wisłą". W Nowym Korczynie ludność żydowska zaczęła być w stosunku do żołnierzy i oficerów „zuchwałymi", a wśród ludności galicyjskiej zapanowało przekonanie, że zamiast legionistów będą gościć Moskali.

Z Nowego Korczyna donoszono Piłsudskiemu, że nieprzyjaciel cofnął się ku wschodowi. Dla poparcia ataku kazał on V batalionowi w nocy przeprawić się do Nowego Korczyna i stamtąd o świcie maszerować na wschód, tak, by I batalion mógł znaleźć oparcie w razie niepowodzenia i w razie spotkania sił nieprzyjacielskich. Jako dodatkowy środek dla utrzymania tajemnicy przedsięwziął Piłsudski jedyną w ciągu swej kariery wojskowej ekspedycję karną, mianowicie na Nowy Korczyn.

> Jak zauważyłem już, wraz ze zbliżeniem się Rosjan stosunek do nas ludności, specjalnie żydowskiej, zmienił się na gorsze. Zaczęto zamykać sklepy, odmawiać sprzedaży różnych rzeczy żołnierzom i t. d. Aby zapobiec komunikacji ludności z nieprzyjacielem, postanowiłem steroryzować trochę panów kupców i nauczyć ich, że chociaż jesteśmy wojskiem polskiem, jednak możemy karać. Nakazałem mianowicie kontrybucję 10-tysiączną na miasto, z rozkazem wypłaty natychmiastowej. Rabina miejscowego aresztowano jako zakładnika. Od tej chwili nie miałem powodu skarżyć się na ludność. Ciekawem jest, że ludność katolicka zwróciła się z prośbą pociągnięcia i jej do udziału w tej kontrybucji, gdyż, jak mówiono, w przeciwnym razie mogłaby być ofiarą zemsty ze strony Żydów i Moskali w razie zajęcia Korczyna przez nieprzyjaciela[45].

Jeszcze przed południem pojechał Piłsudski do Nowego Korczyna, gdzie Mieczysławowi Neugebauerowi-Norwidowi, mającemu tam komendę, kazał w razie ataku przeważających sił nie przerzucać większości wojska z powrotem do Borusowej na prawy brzeg Wisły, lecz cofać się w stronę Winiar i Opatowca, most zaś na Nidzie przygotować do zniszczenia na wypadek konieczności opuszczenia Nowego Korczyna. Rosjanie zbliżali się ku miastu i wkrótce słychać było karabiny maszynowe nieprzyjaciela. Nieraz potem Piłsudski rozmyślał nad tą chwilą, gdy na kasztance jechał ku Kozłowowi, przysłuchując się odgłosom bitwy za Wisłą.

[45] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, op. cit., s. 385.

> Zawsze przychodziłem, tak, jak i teraz przychodzę, do wniosku, że należało kasztankę zawrócić i jechać nie ku Kozłowowi, lecz ku Korczynowi z powrotem. Może jest to moja zarozumiałość, lecz sądzę, że obecność moja w Korczynie zatrzymałaby odwrót i dnia tego nie dopuściłbym Moskali do zajęcia Korczyna. Brakowało tam jedynie rozkazu zatrzymania się, gdyż odwrót odbywał się bez strat. Trzeba było tylko zneutralizować u oficerów i żołnierzy wrażenie przewagi technicznej nieprzyjaciela, przed którą właściwie cofali się moi strzelcy — strat bowiem, powtarzam, nie było. Tymczasem, gdym przyjechał do Kozłowa, dowiedziałem się, że część wojska jest już w odwrocie na Winiary, część przeprawia się promem na Borusową, a sam bój toczy się na krańcach wschodnich Korczyna, jako bój arjergardy, kryjącej odwrót. Tam właśnie grały nieprzyjacielskie karabiny maszynowe. Wieczorem opuścili strzelcy Nowy-Korczyn, zniszczywszy za sobą most na Nidzie[46].

Walki pod Nowym Korczynem i Opatowcem miały duże znaczenie w historii Pierwszego Pułku:

> Zmieniły one ideowo dotychczas związane ze sobą oddziały w silną, organiczną całość wojskową, związaną ze sobą przebytym wspólnym niebezpieczeństwem, związaną pierwszą większą mogiłą drogich poległych z plutonu Młota Fijałkowskiego. Żołnierze przeszli tutaj swą pierwszą szkołę bojową, chrzest ognia działowego i nauczyli się cenić swych oficerów za ich spokój i sprawność w chwili niebezpieczeństwa. (...) Ta pierwsza poważna próba krwi zahartowała wszystkich, umocniła ich w męskim pragnieniu dalszej posługi orężnej, dalszej ofiary dla Ojczyzny[47].

W okresie przeprawy Legionów przez Wisłę udzielał ks. Golędzinowski sztabowi Beliny-Prażmowskiego wszelkich dostępnych mu informacji o sytuacji na froncie i ruchach wojsk rosyjskich. Kiedy w niepodległej Polsce przyznawano mu Krzyż Niepodległości, Władysław Belina-Prażmowski, pełniący już wtedy urząd wojewody lwowskiego, złożył następujące oświadczenie: „Zaświadczam, że ks. Jan Golędzinowski w czasie wojny gościł u siebie na plebani w Kieleckiem oddziały Legionistów, w czym mógł pomagał Legionistom, skutecznie agitował wśród młodzieży za wstępowaniem do Legionów oraz, że za swoją działalność był prześladowany przez Moskali./

[46] Ibidem, s. 387.

[47] *Legiony na polu walki. Działania pierwszego pułku Legionów na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1914 roku. Relacje uczestników*, oprac. W. Tokarz, Wydawnictwo Oddziału Historycznego Wojskowego Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, Piotrków 1916, s. 32.

We Lwowie, dnia 25 października 1933 r./”[48]. W Nowym Korczynie ks. Golędzinowski zetknął się nie tylko ze wspomnianym Władysławem Beliną-Prażmowskim, ale dane mu było poznać majora Kazimierza Sosnkowskiego, który odprawiał pierwszy patrol strzelecki Beliny-Prażmowskiego; starszego chorążego Gustawa Orlicza-Dreszera; kapitana Edwarda Rydza-Śmigłego – oddział dowodzony przez niego zajął Nowy Korczyn; członka konnego patrolu Beliny, starszego podchorążego Stanisława Grzmota-Skotnickiego i kapitana Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza.

Po wyjściu Legionów z Kieleckiego, ks. Golędzinowski, prowadził skuteczną agitację wśród młodzieży z byłego Królestwa na rzecz wstępowania pod rozkazy Komendanta Piłsudskiego. W dniach 23–28 grudnia 1914 roku 9. Armia rosyjska zadała duże straty Armii Dankla pod Nowym Korczynem i zmusiła ją do odwrotu za Nidę. Po ponownym powrocie Moskali, kiedy do Nowego Korczyna wtargnęły oddziały rosyjskie, ks. Golędzinowski został oskarżony o współpracę z legionistami i w kwietniu 1915 roku aresztowany przez władze rosyjskie. Postawiono go przed sądem i skazano na „transportację na 200 wiorst od frontu”. Już wcześniej został pozbawiony stanowiska proboszcza. Przed obliczem wroga stanął zupełnie sam. Jego osamotnienie i trudne położenie, w jakim się znalazł pogłębiał fakt, że miejscowe społeczeństwo z mieszanymi uczuciami przyjęło strzelców Piłsudskiego, raczej krytycznie oceniając szanse powstania przeciw Rosji[49].

Zaangażowania ks. Golędzinowskiego w sprawę nie popierał również jego zwierzchnik ks. biskup Augustyn Łosiński (1867–1937), wówczas przekonany, że legioniści i Piłsudski „współdziałają z socjalistami na zgubę wiary i narodu”. Sam Piłsudski, 22 sierpnia 1914 roku złożył kolejną wizytę biskupowi Łosińskiemu, który w rozmowie powiedział, iż spodziewa się, że wojsko nie będzie działać na szkodę ludności katolickiej. „Twarz i ton” biskupa Łosińskiego „były nieprzychylne i odpychające”[50]. Jan Golędzinowski, ksiądz bez funkcji kościelnej, został deportowany do Peterhofu pod Petersburgiem[51]. Wyjeżdżając na zesłanie w głąb Rosji, zabrał ze sobą nadzieję, że Polska będzie kiedyś wolna. Jako naoczny świadek przeprawy Piłsudskiego i jego legio-

[48] Cyt. za: M. Kubacz, *Śladami księdza Golędzinowskiego…,* op. cit., s. 276.

[49] Ibidem.

[50] M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Wydawnictwo Gryf, Instytut Józefa Piłsudskiego, Londyn 1961, s. 217.

[51] *Elenchus Cleri Saecularis ac Regularis Dioecesis Kielcensis pro Anno Domini 1916*, s. 186.

nistów na drugi brzeg Wisły, mocno w to wierzył. Nie tylko młode pokolenie Polaków przez wiele lat było szczęśliwe i dumne z tego, co dokonał Komendant Piłsudski ze swoją brygadą pod Laskami, Krzywopłotami, Nowym Korczynem, Kielcami. Pamięć o tamtych dniach była ważna dla ks. Golędzinowskiego, a sam Nowy Korczyn pozostał mu na zawsze bliski. Po powrocie do wolnej Polski nieraz musiał przyjeżdżać do Nowego Korczyna, przecież tam pozostał grób jego ojca.

2.
Józef Piłsudski z oficerami: po lewej Tadeusz Kasprzycki, po prawej Edward Rydz-Śmigły. Nowy Korczyn, 1914 rok, zdjęcie nad Nidą przy ul. Tarnowskiej. Strona dedykowana pamięci Jerzego Wajsa, https://www.fotokronikanowegokorczyna.pl

3.
Józef Piłsudski z Kasztanką nad Nidą. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

4.
Władysław Belina-Prażmowski, oficer Legionów Polskich, rok 1914.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

5.
Władysław Belina-Prażmowski (drugi z prawej) jako rotmistrz ułanów wraz z oficerami Legionów Polskich, rok 1914. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

6.
Kościół św. Trójcy w Nowym Korczynie, Strona dedykowana pamięci Jerzego Wajsa, https://www.fotokronikanowegokorczyna.pl

7.
Organy na bocznej ścianie kościoła parafialnego w Nowym Korczynie. Strona dedykowana pamięci Jerzego Wajsa, https://www.fotokronikanowegokorczyna.pl

8.
Ks. Jan Ignacy Golędzinowski. Zdjęcie ze zbiorów Jerzego Wajsa

9.
Wnętrze kaplicy. Zdjęcie wykonane podczas otwarcia krypty, w czasie badań archeologicznych prowadzonych na prośbę ks. Jana Golędzinowskiego. Strona dedykowana pamięci Jerzego Wajsa, https://www.fotokronikanowegokorczyna.pl

10.
Magazyn żołnierzy austriackich w kaplicy Matki Boskiej w kościele parafialnym. Strona dedykowana pamięci Jerzego Wajsa, https://www.fotokronika-nowegokorczyna.pl

11.
Cmentarz parafialny w Nowym Korczynie. Grób Franciszka Golędzinowskiego. Fot. https://nowykorczyn.grobonet.com

NA ZESŁANIU W PETERHOFIE

Zesłanych księży kierowano do największych skupisk wygnańczych, w okręgu piotrogrodzkim, w skład którego wchodziły dwie gubernie – piotrogrodzka i nowogrodzka. Pracowało tam m.in. pięciu kapelanów: Hipolit Malinowski, Jan Golędzinowski, Gabriel Czerwiński, Wincenty Cytowicz, Ignacy Rodowski[52]. Ks. Golędzinowski jesienią 1915 roku trafił do diecezji mohylewskiej, gdzie siedzibą arcybiskupa był Petersburg. Granice tej diecezji rozciągały się od Dniepru, obejmowały całą środkową i północną Rosję europejską, Syberię i Azję Środkową, należącą do Imperium Rosyjskiego. Z chwilą wybuchu rewolucji w Rosji, Polacy przebywający w Petersburgu zaczęli się mocniej organizować, podjęto kroki, mające na celu w rozbudowę polskiego szkolnictwa czy wzajemną pomoc. Na początku działań rewolucyjnych zaprzestano stosować przepisy krępujące działalność Kościoła katolickiego, pozostawiając dość dużo swobody w życiu wewnętrznym. To wszystko było jednak pozorne, z czasem rozpoczęły się represje w stosunku do duchowieństwa katolickiego.

Przed Wielką Wojną Petersburg był skupiskiem wielotysięcznej rzeszy Polaków, podczas wojny przybyło do miasta bardzo dużo polskich uciekinierów. W czasie kiedy ks. Golędzinowski trafił do Petersburga, w mieście funkcjonowała parafia św. Katarzyny przy ul. Niewskij Prospiekt 31, licząca 30 800 wiernych i obsługiwana przez ośmiu księży; parafia katedralna pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP przy ul. 1 Rota 17, działająca przy Seminarium Duchownym – miała 15 800 wiernych; parafia św. Stanisława (ul. Torgowaja) licząca 10 200 wiernych; parafia Narodzenia Matki Boskiej na cmentarzu wyborskim (ul. Arsenalnaja 2), licząca 3 800 katolików; parafia św. Kazimierza (ul. Uszakowska 221), mieszcząca się w dużym drewnianym kościele, licząca 11 500 wiernych[53]. Swój kościół parafialny mieli też Francuzi i Niemcy. W Petersburgu było jeszcze sześć kaplic, które działały jako kościoły parafialne. Ważnym miejscem była kaplica Najświętszego Serca NMP (ul. Kiryłowskaja 22), której założycielem i kierownikiem był ks. Antoni Malecki, późniejszy biskup Rosji.

---

[52] A. Witkowska, *Peregrinatio ad veritatem studia ofiarowane profesor Aleksandrze Witkowskiej OSU z okazji 40-lecia pracy naukowej*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2004, s. 312.

[53] J. Pastuszka, *Wspomnienia z lat 1915–1917 o Seminarium Duchownym w Petersburgu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1972, t. 25, s. 328.

W obcym mieście pojawiło się mnóstwo ubogich dzieci, wiele sierot. Pierwsze grupy znalazły miejsce w zakładach utworzonych wcześniej przez ks. Antoniego Maleckiego, który jako pierwszy zorganizował w stolicy Rosji szereg katolickich instytucji charytatywnych i opiekuńczych, a także edukacyjnych[54]. W końcu XIX wieku ks. Malecki założył ochronkę, a także warsztaty kowalskie i ślusarskie. Był inicjatorem powstania szkoły średniej z językiem polskim w Petersburgu. Po wybuchu Wielkiej Wojny został działaczem Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny.

Administrator archidiecezji mohylewskiej ks. biskup Jan Cieplak, widząc tłumy napływających uchodźców i wygnanych kapłanów, zaopiekował się nimi. Byli wśród nich księża z różnych diecezji, alumni seminariów duchownych, jeńcy wojenni, wzięci do niewoli przez regularne wojska rosyjskie oraz zakładnicy. Każdy krok biskupa bacznie śledzili szpiedzy rosyjscy, którzy mogli z łatwością oskarżyć go o zdradę stanu. Biskup zmobilizował całe duchowieństwo, za jego przykładem księża powoływani byli w skład zarządów lub czynnie uczestniczyli w działalności takich instytucji, jak Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego (w Piotrogrodzie) czy Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny. W oparciu o te organizacje powstały nowe placówki: ochronki, przytułki, bursy oraz szkoły, gdzie uczono języka polskiego. „Zakładajcie komitety, twórzcie stowarzyszenia i koła i gorliwie w nich pracujcie. Niech nie będzie w archidiecezji ani jednej parafji, w której nie byłoby zorganizowane jakieś dzieło pomocy i gdzieby nie było ludzi, dziełu takiemu oddanych”[55]. W listopadzie 1915 roku ks. arcybiskup Cieplak ogłosił list pasterski do wiernych i duchowieństwa, w którym zachęcał kapłanów, aby „dowiedziawszy się o przybyciu uchodźców spieszyli na ich spotkanie, bo sam już widok sukni kapłańskiej, znalezienie się wśród nich, wleje w ich zbolałe serca pociechę”. Zalecał księżom roztaczanie opieki religijnej nad uchodźcami i niesienie pomocy komitetom, doradzał, aby zakładać dla uchodźców domy modlitwy, szkoły z nauką religii, przytułki i schroniska dla dzieci. „Niech nie będzie – podkreślał – ani jednego dziecięcia w waszych parafiach, które by miało zginąć dla wiary i cnoty”[56].

[54] F. Rutkowski, *Biskup Antoni Malecki 1861–1935*, Warszawskie Zakłady Graficzne, Warszawa 1936, s. 47.

[55] Idem, *Arcybiskup Jan Cieplak (1857–1926) szkic biograficzny*, Drukarnia Archidiecezjalna, Warszawa 1934, s. 117.

[56] M. Kubacz, *Śladami księdza Golędzinowskiego*…, op. cit., s. 278.

W dniu św. Stanisława Kostki patrona młodzieży, 18 września 1916 roku odbyła się we wszystkich petersburskich kościołach i kaplicach kwesta na rzecz młodzieży, będącej w rozpaczliwym położeniu. Ofiary można było składać w zakrystiach kościelnych lub oddawać do rąk duchowieństwa[57]. Ks. Golędzinowski natychmiast odpowiedział na apel arcybiskupa, włączył się w pomoc na rzecz uchodźców. Organizował domy opieki, sierocińce, ochronki i bursy, dla uciekinierów szukał osobiście mieszkań do wynajęcia. Zachowała się z tamtych lat korespondencja ks. Golędzinowskiego, którą prowadził z Centralnym Komitetem Obywatelskim Region Północny. Został upoważniony przez Zarząd CKORP do zorganizowania i otwarcia miejsca dla sierot: „Prosi się księdza Golędzinowskiego o przedwstępne zajęcie się sprawą otworzenia w Peterhofie przytułku dla dzieci i upoważnia go do wynajęcia potrzebnego na ten cel lokalu"[58]. Pomagał w zbieraniu pieniędzy przeznaczanych na pomoc materialną dla rodaków. Podjął nauczanie dzieci i młodzieży w placówkach powstających w Petersburgu pod patronatem Polskiej Macierzy Szkolnej, która od 1915 roku zaktywizowała się w skupiskach Polaków w Rosji[59].

Dzięki postawie ks. biskupa Jana Cieplaka duch patriotyczny wśród uciekinierów i księży był podtrzymywany. 21 listopada 1915 roku zarządzono we wszystkich kościołach i kaplicach na terenie archidiecezji mohylewskiej i diecezji mińskiej uroczyste modły publiczne za Polskę z całodziennym wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z odpowiednimi przemówieniami, organizując jednocześnie w tym dniu zbiórkę na rzecz ofiar wojny w Polsce pod nazwą: „Pietrograd Polsce"[60].

Z poświęceniem prowadził ks. Golędzinowski także pracę duszpasterską wśród dorosłych, niosąc im pociechę religijną. Przyświecały mu słowa ks. arcybiskupa Cieplaka, który dbał o podtrzymywanie ducha patriotycznego wśród księży i stale powtarzał: „Zobaczycie, Polska będzie wolną... Ufajcie, przetrwamy, wrócimy do wolnej ojczyzny". W tej pracy nie był osamotniony. W Petersburgu ks. Jan Golędzinowski

[57] F. Rutkowski, *Arcybiskup Jan Cieplak...*, op. cit., s. 119.

[58] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego (w Piotrogrodzie), Zapomogi wypłacone przez Zarząd Rejonowy, sygn. 2/51/0/14.3/1816 oraz Korespondencja dotycząca ochronek, spisy dzieci uczęszczających do ochronek, szkół sygn. 2/51/0/14.2/1803.

[59] M. Kubacz, *Śladami księdza Golędzinowskiego*..., op. cit., s. 278.

[60] F. Rutkowski, *Arcybiskup Jan Cieplak...*, op. cit., s. 123.

poznał wielu księży, z którymi łączyła go wspólna przeszłość, dbałość o dziedzictwo polskie, walka o polską szkołę czy podobne podejście do kwestii odzyskania przez Polskę niepodległości i w przyszłości funkcjonowanie odrodzonego kraju. Byli też tacy księża, z którymi ks. Janowi nie było po drodze, mieli oni inne, daleko odmienne poglądy. Bliska była mu współpraca z ks. Piotrem Janukowiczem proboszczem parafii Narodzenia Matki Boskiej na cmentarzu wyborskim, świadczy o tym zachowana korespondencja wysyłana przez obu księży do prezesa Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego Rejon Północ w Piotrogrodzie[61]. Jako założyciel polskich szkół, w parafiach którym przewodził, zetknął się ks. Golędzinowski z prefektem petersburskich polskich i rosyjskich szkół średnich ks. Edwardem Szwejnicem, kapelanem Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół. Tworzył on drużyny harcerskie, był członkiem powołanej w 1915 roku piotrogrodzkiej komendy harcerskiej oraz członkiem Zarządu Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich[62]. W tym samym czasie w Piotrogrodzie przebywał Ignacy Skorupka (1893–1920), który od 1914 roku studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu i 26 stycznia 1916 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. arcybiskupa Jan Cieplaka. On także podjął działalność duszpasterską wśród polskich uciekinierów i opiekował się uchodźcami[63]. Choć stolica Rosji była dużym miastem, jednak wszyscy się tam znali, a zwłaszcza Polonia. Te same problemy, te same sprawy jednoczyły ludzi. Można założyć, że ks. Jan i ks. Ignacy spotkali się w Petersburgu. Było wiele okazji, jak uroczystości organizowane przez ks. biskupa Cieplaka, msze święte w intencji ojczyzny czy załatwianie formalności dla uchodźców.

Na wieść o śmierci noblisty, znakomitego pisarza i wielkiego Polaka Henryka Sienkiewicza, ks. biskup Cieplak zarządził uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Katarzyny w Petersburgu. 22 listopada 1916 roku osobiście odprawił mszę, podczas której kościół wypełniły tłumy wiernych, polskich uchodźców i księży[64].

Wyjątkową chwilą w tamtym okresie, nie tylko dla ks. Jana Golędzinowskiego, był dzień 3 maja 1917 roku, gdy Polacy w Petersburgu po

[61] AAN, Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego (w Piotrogrodzie), Korespondencja dotycząca ochronek, spisy dzieci uczęszczających do ochronek, szkół sygn. 2/51/0/14.2/1803.

[62] M. Ryńca, *Edward Szwejnic (Schweinitz),* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 49, Instytut Historii PAN, Warszawa–Kraków 2014, s. 478–479.

[63] *Ks. Jan Golędzinowski. Męczennik za wiarę*…, op. cit., s. 16.

[64] F. Rutkowski, *Arcybiskup Jan Cieplak...*, op. cit., s. 126.

raz pierwszy mogli obchodzić jawnie swe święto narodowe. Za zezwoleniem ks. biskupa Cieplaka we wszystkich kościołach petersburskich odbyły się uroczyste nabożeństwa za pomyślność ojczyzny i wygłoszone zostały okolicznościowe kazania.

> Tłumy wiernych garnęły się do ołtarzy Pańskich, prosząc Boga o zmiłowanie nad umęczonym narodem, któremu dopiero ukazywać się zaczynały pierwsze blaski wyzwolenia. Nabożeństwo zakończono śpiewem „Boże, coś Polskę", często przerywanym płaczem, steranych tułaczką uchodźców, stęsknionych do strzech rodzinnych. Najuroczyściej odbyło się nabożeństwo w przepełnionym po brzegi kościele św. Katarzyny, gdzie Mszę św. odprawił ks. biskup Cieplak w asyście licznego duchowieństwa. Obecni byli na nabożeństwie pasterze katoliccy: metropolita Szeptycki, biskupi Godlewski, Dubowski, Ropp, przebywający wówczas w stolicy Rosji, profesorowie Akademji Duchownej w swych strojnych togach, liczni przedstawiciele wszystkich polskich organizacyj społecznych i oświatowych, delegaci Związku Wojskowego, którzy podczas Ewangelji starodawnym obyczajem polskim obnażyli szable. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. dr. Czesław Falkowski, profesor Akademji Duchownej. Nabożeństwo zakończyło się hymnem „Te Deum" i „Boże, coś Polskę". Nastrój wśród zebranych panował niezwykle podniosły, sam dostojny celebrans, widząc głębokie wzruszenie obecnych, miał łzy w oczach i zwrócił się po nabożeństwie w nad wyraz serdecznemi słowami do żołnierzy Polaków, wszystkich rodaków czule błogosławił i życzył jak najrychlejszego powrotu do wolnej i niepodległej Polski[65].

W pierwszym okresie rewolucji rosyjskiej 1917 roku, kiedy chwilowo zelżał ucisk i prześladowania, ks. arcybiskup Cieplak i skupieni wokół niego księża katoliccy starali się wykorzystać tę wolność, aby spotęgować działalność pasterską. „Zajaśniała i dla nas zorza wolności, spadają nareszcie krępujące nas pęta, przyznane nam będą wszelkie prawa obywatelskie, których przez tak długi czas byliśmy pozbawieni". Odezwę tę polecił ks. administrator odczytać w kościołach i kaplicach w niedzielę w języku ojczystym wiernych i odprawić uroczyste nabożeństwo dla uproszenia pomocy Bożej w dziele wyprowadzenia Rosji na nowe tory[66]. Duchowieństwo skorzystało z tej pozornej i chwilowej wolności. Organizacje katolickie i zgromadzenia zakonne, które pracowały w ukryciu, rozwinęły szeroką i ożywioną działalność religijną. Duchowni katoliccy, więzieni jako jeńcy lub zesłani administra-

[65] Ibidem, s. 130.

[66] Ibidem, s. 125.

cyjnie, odzyskali swobodę ruchów. Zaczęły powstawać nowe parafie, wznoszono kościoły i liczne kaplice.

Ponieważ kiełkujący katolicyzm rosyjski zaczął rozwijać się i wzrastać liczebnie, ks. Golędzinowski, na polecenie ks. arcybiskupa Cieplaka, zajął się organizacją katolickiej parafii w Peterhofie i został wyznaczony na jej proboszcza[67].

Jedną z ostatnich wolnych manifestacji – uroczystości, było zorganizowanie przez ks. biskupa Cieplaka obchodów dla uczczenia 100. rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. 18 października 1917 roku odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Katarzyny, celebrowane osobiście przez biskupa. Wzięli w nim udział ambasadorowie państw koalicyjnych wraz z całym personelem ambasad, posłowie rumuński i grecki, przedstawiciele rządu rosyjskiego, duchowieństwo katolickie z profesorami Akademii Duchownej w malowniczych togach oraz niezliczone rzesze ludności polskiej, które zajęły nie tylko nawy kościelne, lecz i obszerny plac przed kościołem, gdzie ustawiony został posąg Kościuszki, udekorowany sztandarami polskimi i amerykańskimi. Wieczorem w sali Dramatu Muzycznego, odświętnie udekorowanej, odbyła się, z inicjatywy wszystkich polskich organizacji w Petersburgu, uroczysta akademia, na którą przybyli dostojnicy zagraniczni, minister rosyjski spraw zagranicznych, prezesi i przedstawiciele polskich organizacji, duchowieństwo na czele ks. biskupem Cieplakiem. Na zakończenie został spisany akt pamiątkowy na pergaminie:

> Roku tysiąc dziewięćset siedemnastego, dnia 2/18 października, w Piotrogrodzie, w sali Dramatu Muzycznego, z inicjatywy wszystkich polskich stowarzyszeń i organizacyj, odbyło się uroczyste Zgromadzenie dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Najwyższego Naczelnika Narodu Polskiego, bohatera za wolność Polski i Ameryki, ukochanego przez lud hetmana Tadeusza Kościuszki. W chwilach walk dziejowych, kiedy ziszcza się Niepodległość umiłowanej przez Niego Ojczyzny, hołd Jego pamięci składają [68].

Jednak jesienią 1917 roku nastał czas terroru komunistycznego. Nowa władza zagarniała stopniowo wszelkie instytucje społeczne i po swojemu je „reformowała". Rozpoczął się bój o dusze polskie. Nie kończyły się masowe rozstrzeliwania, więzienia były przepełnione, rozpoczęły się też szykany w stosunku do księży i grabienie mienia

[67] M. Kubacz, *Śladami księdza Golędzinowskiego*..., op. cit., s. 278.

[68] F. Rutkowski, *Arcybiskup Jan Cieplak*..., op. cit., s. 157.

nie tylko kościelnego. Nastał czas niepewności, przerażenie ogarnęło mieszkańców Petersburga.

W tej niepewności po raz pierwszy w historii Petersburga 30 maja 1918 roku wyruszyła na jego ulice procesja Bożego Ciała. Zmierzała z kościoła św. Katarzyny poprzez Prospekty Newski i Litiejny do kościoła na cmentarzu wyborskim.

> Szło duchowieństwo obydwóch obrządków, profesorowie Akademji Duchownej z rektorem, zwolna postępowały zakony w swych szatach, płynęły fale ludu, kroczyły bractwa, stowarzyszenia, związki, szumiał las chorągwi, sypało się kwiecie. Szli najbardziej liczni Polacy, dalej Białorusini, Litwini, Łotysze, Rosjanie katolicy, szedł cały Petersburg katolicki, a pod niebo rozsłonecznione po raz pierwszy uderzył wielki, mocarny hymn „Twoja cześć, chwała". Śpiewano przy akompanjamencie orkiestry św. Katarzyny. A wraz z procesją i śpiewem, niby nurt najgłębszy, płynęła jakowaś wielka cisza, spokój, szło tchnienie fal Chrystusowego pokoju i miłości. Wielki snać był majestat tego pochodu, skoro wszyscy spotkani po drodze padali na kolana, zdejmowali czapki i ze zdumieniem patrzyli na niewidzialne i niezrozumiałe dla nich zjawisko: zjednoczenie obrządków i narodowości pod jednym pasterzem i w jednym szeregu. Niejeden westchnął, zazdroszcząc tym, którzy szli w szeregach, niejeden nienawiścią powodowany, zasłonił oczy przed blaskiem, który bił od jasnego orszaku. Celebransem w tym wspaniałym pochodzie był nowy ordynarjusz mohylewski ks. metropolita Ropp. Biskup Cieplak szedł tuż obok baldachimu cichy, skupiony i rozmodlony. Spełniły się jego marzenia, widział hufce Chrystusowe, wyprowadzone na zewnątrz, poza mury świątyń... Skończyła się procesja. Uroczystą Mszę św. odprawiono pod sklepieniem pogodnego nieba. Przed ołtarzem na cmentarzu wyborskim długo klęczy siwy starzec, coraz niżej schyla głowę, cicho ociera łzę, dziękując Utajonemu, który zatriumfował.

Rzeczywistość stawała się coraz bardziej bolesna, zaczynał panować chaos i terror komunistyczny. W ostatniej chwili ks. Jan Golędzinowski opuścił Petersburg. Gdyby pozostał w stolicy Rosji, najprawdopodobniej spotkałby go los taki, jak innych księży, którzy przetrzymywani byli w więzieniach lub zsyłani na daleką Syberię.

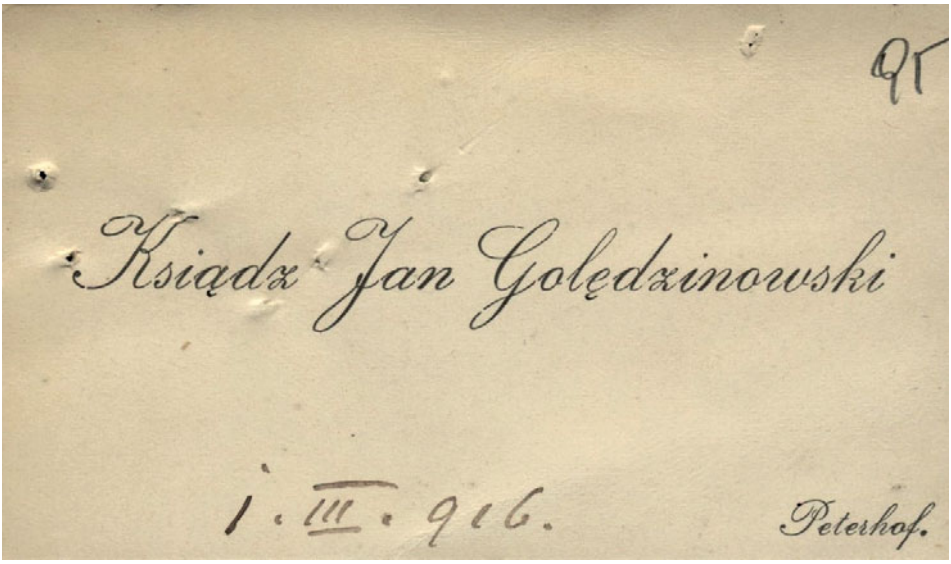

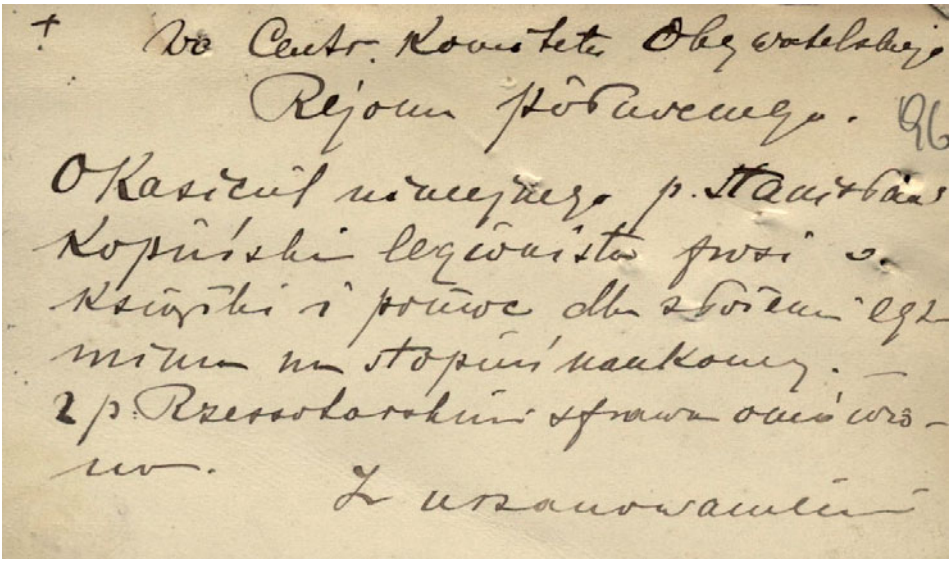

12, 13.
Ks. Jan Golędzinowski w Peterhofie wspierał osoby, które starały się o różne zapomogi. Dołączając do ich podań swój bilet wizytowy, kreślił na nim kilka słów poparcia do władz zwierzchnich, rok 1916. Źródło: Archiwum Akt Nowych

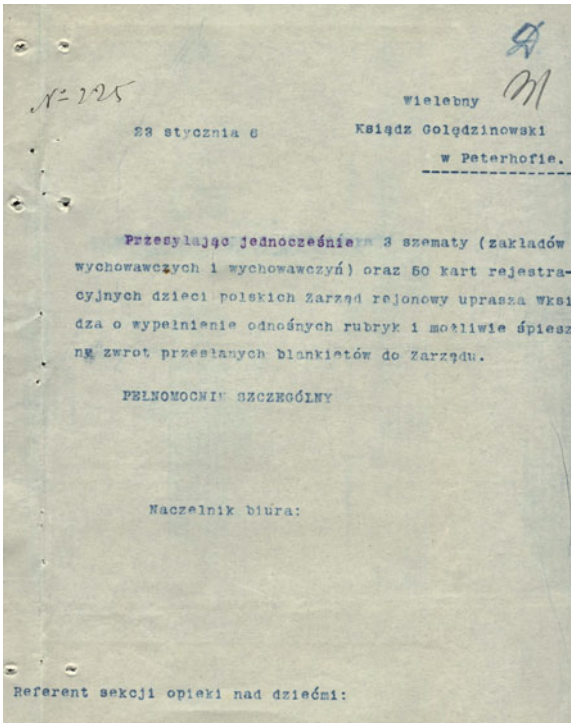

№ 225

23 stycznia 6

Wielebny
Ksiądz Golędzinowski
w Peterhofie.

Przesyłając jednocześnie 3 szematy (zakładów wychowawczych i wychowawczyń) oraz 50 kart rejestracyjnych dzieci polskich Zarząd rejonowy uprasza Wksi dza o wypełnienie odnośnych rubryk i możliwie śpiesz ny zwrot przesłanych blankietów do Zarządu.

PEŁNOMOCNIK SZCZEGÓLNY

Naczelnik biura:

Referent sekcji opieki nad dziećmi:

14.

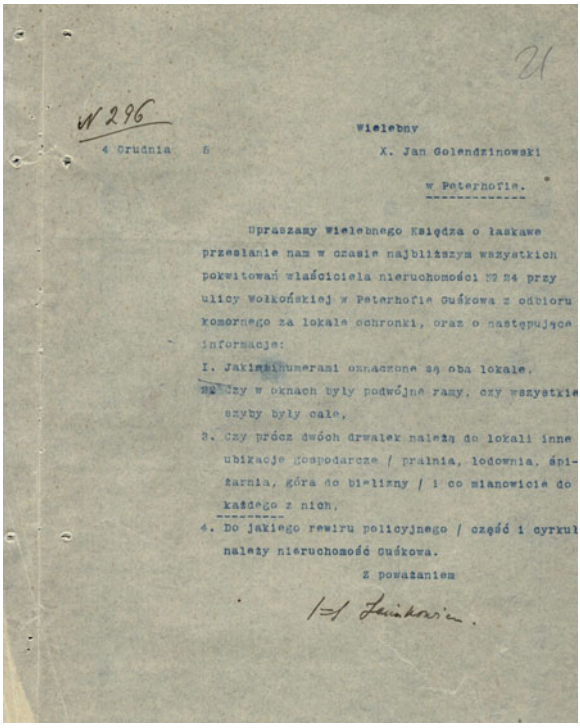

№ 296

4 Grudnia 5

Wielebny
X. Jan Golendzinowski
w Peterhofie.

Upraszamy Wielebnego Księdza o łaskawe przesłanie nam w czasie najbliższym wszystkich pokwitowań właściciela nieruchomości № 24 przy ulicy Wołkońskiej w Peterhofie Guśkowa z odbioru komornego za lokale ochronki, oraz o następujące informacje:

1. Jakimi numerami oznaczone są oba lokale.
2. Czy w oknach były podwójne ramy, czy wszystkie szyby były całe,
3. Czy prócz dwóch drwalek należą do lokali inne ubikacje gospodarcze / pralnia, lodownia, śpiżarnia, góra do bielizny / i co mianowicie do każdego z nich,
4. Do jakiego rewiru policyjnego / część i cyrkuł należy nieruchomość Guśkowa.

Z poważaniem

/=/ Jasinkowicz.

15.

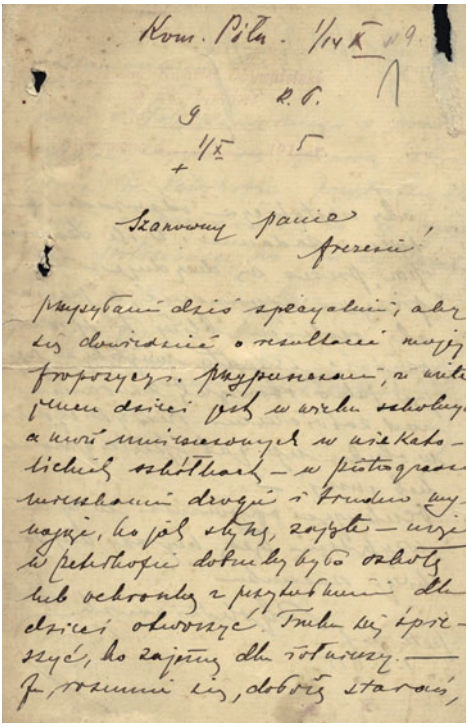

Kom. Piła. 1/14 X № 9.

R. P.

9

1/X 5

+

Szanowny panie
Prezesie!

przysyłam dziś specyalnie, aby
się dowiedzieć o rezultacie mojej
propozycyi. Przypuszczam, że wiele
jeszcze dzieci jest w wieku szkolnym
a może umieszczonych w niekato-
lickich szkółkach — w Piotrogrodzie
mieszkaniu drogie i trudno wy-
nająć, bo jak słyszę, zajęte — więc
w Peterhofie dobrze by było szkołę
lub ochronkę z przytułkiem dla
dzieci otworzyć. Trzeba się śpie-
szyć, bo zajęte dla żołnierzy. —
Ja, rozumie się, dołożę starań,

16.

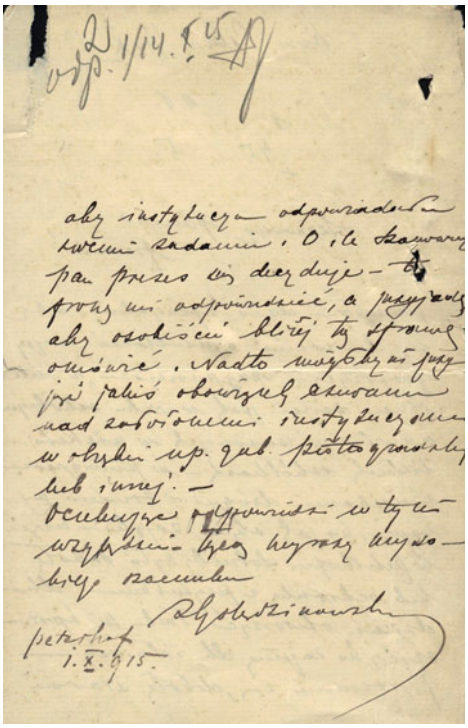

odp. 2 1/14. X. 15

aby instytucya odpowiadała
swemu zadaniu. O ile Szanowny
pan Prezes się decyduje — to
proszę mi odpowiedzieć, a przyjadę
aby osobiście bliżej tę sprawę
omówić. Nadto mógłbym przy-
jąć jakiś obowiązek czuwania
nad założonemi instytucyami
w obrębie np. gub. piotrogrodzkiej
lub innej. —
Oczekując odpowiedzi w tym
względzie — łączę wyrazy wysoko-
kiego szacunku

Zgołędzinowski

Peterhof
1. X. 915.

17.

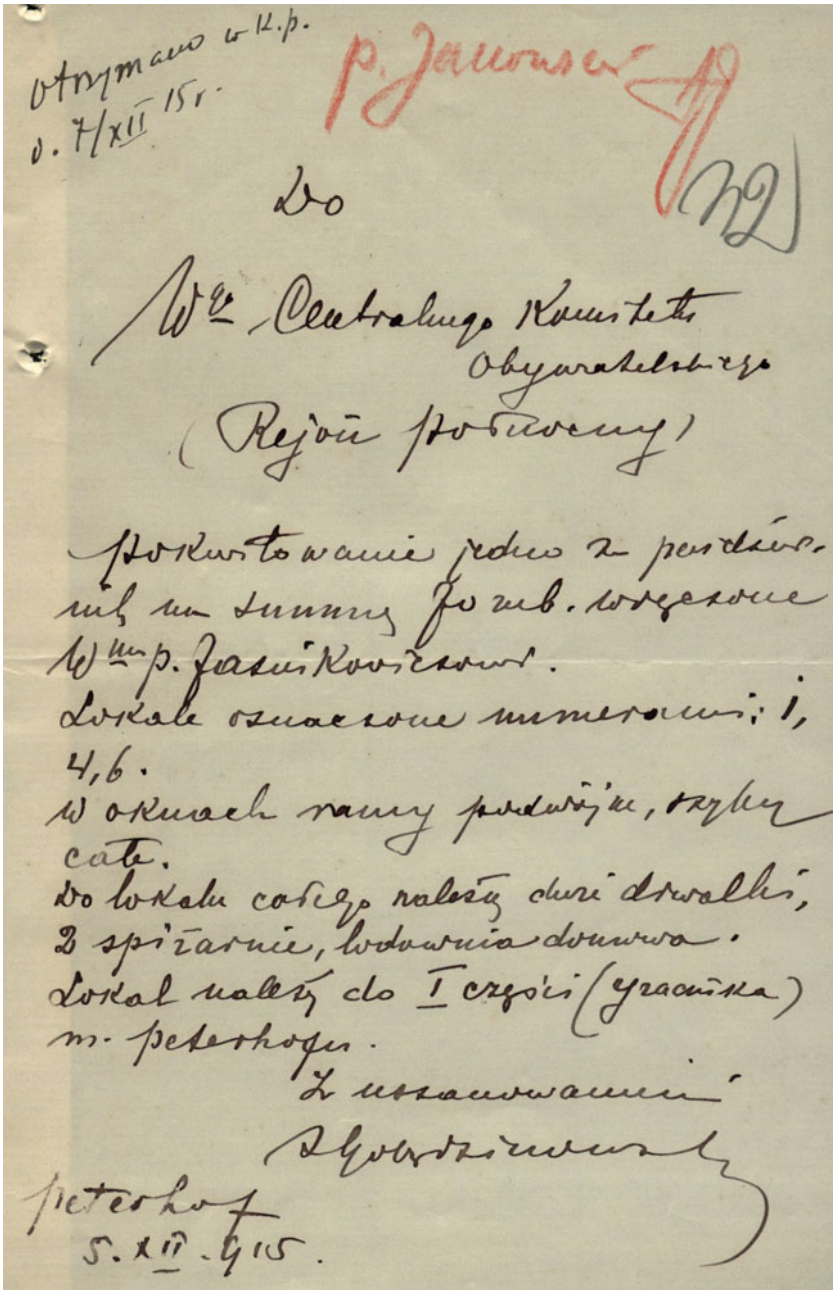

Otrzymano w K.p.
d. 7/XII 15 r.

p. Jakowski

Do

Wgo Centralnego Komitetu
Obywatelskiego
(Rejon północny)

Pokwitowanie jedno z pazdźwiernik na summę 70 rub. wręczone Wmu p. Jasnikowiczowi.
Lokale oznaczone numerami: 1, 4, 6.
W oknach ramy podwójne, szyby całe.
Do lokalu całego należą duże drwalki, 2 spiżarnie, lodownia domowa.
Lokal należy do I części (Grzacińska) m. Peterhofu.

Z uszanowaniem
S. Golędzinowski

Peterhof
5. XII. 915.

14–18.
Zachowana korespondencja pomiędzy Zarządem Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Piotrogrodzie a ks. Janem Golędzinowskim. Źródło: Archiwum Akt Nowych

POWRÓT PATRIOTY

Po trzech latach tułaczki, u progu niepodległości, jako „presbyter sine functione ecclesiastica" (kapłan bez funkcji kościelnej), ks. Golędzinowski powrócił do ojczyzny. W sierpniu 1918 roku zwrócił się z prośbą do ks. biskupa Augustyna Łosińskiego o ekskardynację do archidiecezji warszawskiej, podając względy zdrowotne. Miesiąc później kapłan diecezji kieleckiej został przyjęty w poczet duchowieństwa archidiecezji warszawskiej i mianowany prefektem szkół w Warszawie[69]. Pracował w kościele filialnym św. Ducha (ul. Freta róg Długiej) jako wikariusz i prefekt szkół do połowy 1922 roku. Brał udział od 5 do 8 lipca 1920 roku w rekolekcjach kapłańskich, które były prowadzone w Seminarium Duchownym w Warszawie przez ojców redemptorystów i jezuitów[70]. Gdy rozgrywała się najważniejsza bitwa, która uratowała Europę zachodnią przed rewolucją komunistyczną, ks. Jan Golędzinowski należał do Koła Księży Prefektów Archidiecezji Warszawskiej. Współpracował także z parafią pw. św. Andrzeja Apostoła przy ul. Chłodnej, gdzie zetknął się z ks. Leonem Jackowskim (1833–1941), swoim późniejszym następcą na probostwie w parafii w Wołominie. Został członkiem Zarządu Towarzystwa Oszczędności i Pomocy dla Rzymskokatolickiego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej[71] oraz członkiem Związku Misyjnego Kleru w Archidiecezji Warszawskiej[72].

Dekretem nr 799 z dnia 25 stycznia 1921 roku został powołany przez ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego Dom Księży Emerytów, a jego siedzibą i miejscem działalności stała się dawna plebania parafii Matki Bożej Loretańskiej na Pradze. Pierwszym krokiem w działalności Towarzystwa Oszczędności i Pomocy dla Rzymskokatolickiego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej było podjęcie czynności prawnych, dotyczących usunięcia wojska, lokatorów oraz odnowienia lokali. W kwietniu tego roku ustąpiło wojsko, a decyzją sądową lokatorzy. Na mocy specjalnej umowy od lutego 1921 roku Siostry Franciszkanki Rodziny Maryi zajęły się częścią gospodarczą. W Domu zamieszkał na stałe jako pierwszy sędziwy ks. Kazimierz Hill.

[69] „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej" 1918, nr 10, s. 417.

[70] „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej" 1920, nr 4–5, s. 115.

[71] „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej" 1921, nr 5–6, s. 100.

[72] „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej" 1922, nr 3, s. 96.

Miejscowi parafianie, których było niewielu, poczynili ogromne starania, aby ten kościół nie popadał w ruinę. Z pomocą przyszli księża kapelani, którzy zaczęli odprawiać msze dla wojska. W skład ówczesnego Zarządu wchodzili księża: Feliks Puchalski, Kazimierz Bączkiewicz, Władysław Sędziakowski, Witold Prądzyński, Jan Golędzinowski, Zygmunt Choromański, Stefan Roguski, Marceli Kossakowski, Eugeniusz Czajkowski, Aleksander Kobyliński, Mikołaj Bojanek, Antoni Zagańczyk, Jan Feliks Niemira, Tomasz Wieczorek, Aleksander Fajęcki, Edmund Paszkowski, Jan Kuczyński, Juliusz Aksman. Prowizorem Domu Księży Emerytów był ks. kanonik Feliks Puchalski, prezesem ks. Aleksander Fajęcki, wiceprezesem ks. kanonik Aleksander Kobyliński, skarbnikiem ks. Eugeniusz Czajkowski, a sekretarzem ks. Marceli Kossakowski. Zarząd przede wszystkim położył nacisk na zdobywanie funduszy na utrzymanie Domu. Należało pilnie przeprowadzić remont całej siedziby. Dom obsługiwały Siostry Franciszkanki Rodziny Marii z siostrą Matyldą Getter i siostrą Jadwigą na czele. Przy Domu Księży Emerytów był też hotelik, w którym mogli za opłatą zatrzymać się księża przyjezdni[73].

Od 1 stycznia 1921 roku, księża zrzeszeni w Towarzystwie odprawiali sumę z kazaniem w niedziele i święta w kościele MB Loretańskiej[74], m.in. kazania wygłaszali księża: Marceli Kossakowski, Eugeniusz Czajkowski, Henryk Grabowski, Jan Krawczyk, R. Archutowski, Jan Golędzinowski, Leon Kalinowski, Stefan Żelazowski, Antoni Haze, Zygmunt Choromański, Romuald Kozłowski, Aleksander Fajęcki, J. Podbielski, Stanisław Zaremba, Karol Niemira, Edward Detkens, Rostkowski, Siedlecki, Dembowski, Matyjek, Chojecki, A. Wyrębowski, Bronisław Kolasiński, Suski, Osiecki, Ślązak, Bronisław Szmidt, Józef Szkudelski, Władysław Osiński, Saturnin Sikorski, Murawski i Ludwik Kowieski.

Kościół utrzymywał się z ofiar wiernych, składanych na tacę. Liczba wiernych, jak już było wspomniane, była niewielka. Na mszy świętej bywało po 7 lub 8 osób, dlatego też Zarząd Towarzystwa Oszczędności i Pomocy dla Rzymskokatolickiego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej postanowił zwrócić się do władzy kościelnych, „by pewne quantum mógł pobierać od każdego kapłana, mszę świętą odprawiającego, z wyjątkiem emeryta, i o czem byłoby ogłoszenie wywieszone publicznie w zakrystji". Kościół miejscowy przygarniał całe zastępy

[73] „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej" 1921, nr 5–6, s. 100.

[74] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1921, nr 11–12, s. 211.

Wojska Polskiego, które uczestniczyło w niedziele i święta w mszach, „a choć bytność wojska, zwłaszcza w dnie słotne, sprowadza ogromne zabrudzenie podłóg w świątyni i przymnaża wiele roboty siostrom obsługującym, nie uprzykrzają sobie jednak tego, chcąc mieć również cząstkę zasługi, że to dla dobra ojczystej armji się dzieje”[75]. Dom na terenie parafii organizowano od podstaw w drewnianym jednokondygnacyjnym budynku. Towarzystwo z własnych funduszy przeprowadziło remont oświetlenia gazowego, kanalizacji, odnowiono wszystkie mieszkania. Przy plebanii znajdowały się zabudowania, w których zaplanowano spiżarnie i inne pomieszczenia gospodarcze. Należało jeszcze zadbać o wyposażenie Domu, jak i o zagospodarowanie ogrodu[76].

Na dorocznym zebraniu Towarzystwa Oszczędności i Pomocy dla Rzymskokatolickiego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej (8 listopada 1921 roku) nie mogło zabraknąć ks. Jana Golędzinowskiego. Podczas spotkania Zarząd Towarzystwa składał roczne sprawozdanie ze swojej działalności. Zebranie zaszczycili swoją obecnością kardynał Kakowski, biskup Ruszkiewicz i Gall. Następnego dnia odbyło się w kościele Matki Bożej Loretańskiej nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Towarzystwa[77].

Ksiądz Jan organizował pielgrzymki do Częstochowy, które wyruszały ze stolicy. 8 sierpnia 1922 roku w kościele św. Ducha w Warszawie ks. Jan Golędzinowski odprawił, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, mszę świętą w intencji pątników, udających się do Częstochowy na uroczystości. Po wotywie zabrał głos nowy rektor kościoła ks. prałat Jan Gnatowski. Z ambony następnie przemówił do zgromadzonych wiernych ks. Golędzinowski, który również udał się z pielgrzymami na Jasną Górę. W swojej przemowie udzielił pątnikom rad i wskazówek, jak mają się zachować w drodze, aby nie ulec chorobom w tym czasie i po zaintonowaniu starej pieśni Jana Kochanowskiego *Kto się w opiekę*, kompania ruszyła w drogę, której do pierwszego przystanku na Rakowcu towarzyszyła orkiestra strażacka[78]. Na uroczystościach Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 13 sierpnia 1921 roku (sobota) na jasnogórskim dziedzińcu, w krużgankach i samym klasztorze zebrało się ponad 100 tys. pielgrzymów przybyłych

[75] Ibidem.

[76] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1921, nr 3–4, s. 67.

[77] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1921, nr 9–10, s. 174.

[78] „Kurier Częstochowski” 1922, nr 178, s. 2.

z Warszawy, Żbikowa, Skolimowa i Kalisza. Sumę odprawił ks. prałat Tadeusz Czechowski ze Żbikowa koło Warszawy, a Słowo Boże wygłosił ks. Jan Golędzinowski z Warszawy[79].

Po powrocie z Częstochowy 24 sierpnia 1922 roku przyjął pielgrzymów kardynał Kakowski w swojej siedzibie. Na spotkanie był zaproszony także ks. Jan Golędzinowski.

Powrót z pielgrzymki był dla ks. Jana pomyślny, objął on probostwo w parafii pw. św. Trójcy w Lutkówce koło Mszczonowa[80]. W parafialnej kronice znajduje się zapis, że ks. Golędzinowski „przybył do Lutkówki z Rosji i ukończył tu, przy wydatnej pomocy parafian, budowę murowanej plebanii". Jeszcze przed podróżą do Lutkówki ks. Golędzinowski, jako członek Zarządu Towarzystwa Oszczędności i Pomocy dla Rzymskokatolickiego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej, był zaproszony na wyjątkowy jubileusz ks. Kazimierza Hilla, który odbył się w Domu Księży Emerytów na Pradze. Jubilat odprawił uroczystą sumę w asyście duchowieństwa, po czym udzielił błogosławieństwa. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Aleksander Fajęcki, prezes Domu Księży Emerytów. Część artystyczną, którą przedstawili parafianie, przygotował ks. prałat Ignacy Kłopotowski proboszcz parafii MB Loretańskiej[81]. W marcu 1924 roku, dzięki wsparciu ks. Ignacego Kłopotowskiego, ks. Jan Golędzinowski został skierowany do pracy w Wołominie.

[79] „Kurier Częstochowski" 1921, nr 150, s. 2.

[80] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1922, nr 8–9, s. 161.

[81] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1922, nr 8–9, s. 174.

WRÓG U BRAM STOLICY

Tak długo oczekiwana i odzyskana w listopadzie 1918 roku wolność Polski znowu została zagrożona. W tym bardzo krótkim okresie rozległ się po całym kraju głos „Do broni narodzie!", „Wróg u bram ojczyzny!", „Wróg u bram stolicy!". W imieniu Rady Obrony Państwa Józef Piłsudski, w dniu 3 lipca 1920 roku, apelował „Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie! (…) Niech na wołanie Polski nie zbraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem z ojców i dziadów pokotem położą wroga u stóp Rzeczypospolitej"[82]. Odezwa została zamieszczona we wszystkich widocznych miejscach, na płotach, murach domów, dworcach, witrynach sklepowych itd. Wiosną 1919 roku ruszyła machina propagandy wojennej, która nie bez kozery przedstawiała i dystrybuowała plakaty, od najmniejszej wsi do największej miejscowości, jak Warszawa. A wszystko po to, aby ostrzec mieszkańców Rzeczpospolitej. Im bardziej bolszewicy posuwali się w głąb Polski, tym bardziej poświęcano się organizacji propagandy antybolszewickiej, prowadząc akcje odczytowe, drukując broszury, ulotki, pocztówki i plakaty. Druki ulotne i ich treść miały zjednoczyć społeczeństwo polskie w obliczu zagrożenia bolszewickiego, były wezwaniem do obrony kraju oraz zwalczaniem komunistycznej propagandy[83].

Do Warszawy przybyli członkowie amerykańskiej misji żywnościowej. W tych trudnych chwilach Warszawa okazała wdzięczność Ameryce, za pomoc niesioną polskim dzieciom, które zostały uratowane od głodu i śmierci. 4 lipca 1920 roku we wszystkich świątyniach modlono się za pomyślność Ameryki. W kościele garnizonowym na placu Saskim odprawione zostało nabożeństwo, które celebrował biskup polowy ks. Stanisław Gall. Po mszy świętej zabrał głos znakomity mówca ks. prof. Antoni Szlagowski, dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego:

> Dwa są narody duchem sobie pokrewne, jednym ideałem żyjące. Polska w starym świecie, Ameryka w nowym. Obydwa wolność ukochały, obydwa

[82] „Kurier Warszawski" 1920, nr 184, s. 1. https://polona.pl/preview/02fd9a08-9a8b-4d43-b58c-3ced690c45bb [dostęp: 15.06.2023].

[83] B. Michalec, T. Skoczek, *Świadomość. Patriotyzm. Pamięć*, [w:] *Świadomość. Patriotyzm. Pamięć. Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020, s. 10.

> w wolności wzrosły. W Polsce i w Stanach Zjednoczonych naród bronił państwo, tworzył sobie rząd i pisał własne dzieje. Kiedy Polska upadła i traciła wolność, wtedy naród amerykański na wolność się wybijał i potężniał. Polska ginąca śle mu swych bohaterów, swe ideały. Wolny Amerykanin zrozumiał wolnego Polaka. I wiek z górą temu powstał ów sojusz pamiętny między narodem amerykańskim a polskim. Odtąd na wolnej ziemi amerykańskiej znajdowali Polacy gościnę. Tam się urabiał duch nowoczesnej Polski. Szlachetny naród amerykański pierwszy urzędownie a skutecznie upomniał się o prawa nasze. Żądał dla nas wolności, bo sam jest wolny i rozumie, co wolność znaczy, żądał Polski wolnej z przystępem do morza. Ameryka, jak samarytanin ewangeliczny, gdy nas huragan wojenny, którego końca nie widać, bezlitośnie niszczy, przyszła ku nam z pomocą bezinteresowną, hojną i odtąd odziewa tysiące, tysiące karmi, tysiące leczy, tysiące od zarazy chroni. (...) Boże Kościuszków i Pułaskich, błogosław mu swem błogosławieństwem![84]

Kiedy do bram miasta podążała nawałnica bolszewicka, uroczystości przeniosły się z kościoła na plac Teatralny, gdzie miała miejsce wielka manifestacja patriotyczna. Wieczorem w Ratuszu odbył się raut, rektor Uniwersytetu Warszawskiego przekazał na ręce szefa misji amerykańskiej decyzję senatu akademickiego – na wniosek Wydziału Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego nadany został honorowy stopień doktora praw Woodrowowi Wilsonowi w uznaniu jego wielkich zasług dla Polski oraz Herbertowi Hooverowi, twórcy wielkiego dzieła humanitarnego, opiekunowi i żywicielowi młodzieży i dzieci polskich[85].

Na wieść o bolszewickim zagrożeniu i powołaniu Rady Obrony Państwa liczne organizacje wzywały do zaangażowania się w pracę na rzecz zagrożonej niepodległości Polski. Wszyscy się aktywizowali, kobiety zgłaszały się do służby w szpitalach i kantynach, aktywnie włączały do wspólnej sprawy w ramach swoich stowarzyszeń, takich jak: Sekcja Chrzestnych Matek, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, Katolicki Związek Polek, Straż Kresowa, Klub Polityczny Kobiet Postępowych, Warszawski Klub Wioślarek, hufce harcerskie itd. Wsparcie duszpasterskie niesione wśród rannych i chorych żołnierzy na dworcach kolejowych rozpoczęto w pierwszych dniach sierpnia, począwszy od Dworca Gdańskiego.

6 sierpnia 1920 roku, 53 warszawskich księży prefektów i wikariuszy na wezwanie Zarządu Koła Księży Prefektów Archidiecezji

[84] „Kurier Warszawski" 1920, nr 184, s. 2.

[85] Ibidem.

Warszawskiej, słysząc hasło rzucone przez Radę Narodową Obrony Państwa, spotkało się w Domu Księży przy ul. Miodowej 13. Po wysłuchaniu odezwy Kurii Metropolitarnej, wzywającej do służby Ojczyźnie, zdecydowali stanąć do solidarnej pracy wojskowej, jako żołnierze kapłani-ochotnicy. Wśród tych księży był Jan Golędzinowski. Na spotkaniu wybrano komisję, która wspólnie z władzami wojskowymi włączyła księży do placówek wojskowych, potrzebujących opieki kapłańskiej. Pracą duszpasterską objęto wszystkie placówki, gdzie przebywali żołnierze szykujący się do walki, walczący lub ranni. Księża pojawili się na posterunkach sanitarnych na dworcach kolejowych i przystani żeglugi wodnej, w szpitalach stałych i polowych, czołówkach i transportach sanitarnych, stacjach zbornych dla żołnierzy oraz w koszarach. W sumie do tej posługi zgłosiło się ponad 90 księży. Już od 7 sierpnia 1920 roku na wszystkich dworcach pełniono dyżury w dzień i w nocy. Księża dyżurujący dbali nie tylko o wsparcie duchowe, ale wraz z personelem sanitarnym zapewniali rannym żołnierzom ciepłe posiłki czy czystą bieliznę[86]. Zmieniali się na kolejowych posterunkach sanitarnych w ciągu dnia co cztery godziny, a w nocy co osiem godzin. Niezależnie od dyżurów, utrzymywano pogotowie ratunkowe, które na każde wezwanie spieszyło z pomocą.

Na terenie całej Warszawy 96 księży rozpoczęło obsługę żołnierzy, byli to: Adamski Roman, Aksman Juliusz, Archutowski Roman, Bogdański Jan (salezjanin), Bokalski Maksymilian, Bujar Józef (salezjanin), Cichocki Maksymilian, Ciepliński Antoni, Celiński Wacław, Chojecki Michał, Choromański Zygmunt, Czapla Franciszek (salezjanin), Dąbrowski Bolesław, Dembowski Marian, Detkens Edward, Dybowski Mieczysław, Dziewanowski Dominik, Eysymont Stefan, Fajęcki Aleksander, Golędzinowski Jan, Gniazdowski Marian, Grabowski Ignacy, Grabowski Aleksander, Haze Antoni, Jakubowski Józef, Kaim Antoni, o. Kamil (kapucyn), Kalinowski Leon, Korycki Piotr, Korsak Karol, Kossakowski Marceli, Kowieski Ludwik, Kozłowski Romuald, Kozłowski Feliks, Konieczny Antoni, Kolasiński Bronisław, Krocian Eustachy, Kwieciński Antoni, Kuczyński Jan, Kuczyński Stanisław, Kurzyna Jan, Kuśmiński Stanisław, Lewicki Mieczysław, Lubański Walenty, Łysiak Władysław (marianin), Matyjek Józef, Michałek Józef (salezjanin), Nasierowski Kajetan, Niemira Karol, Ogórkiewicz Aleksander (salezjanin), Ożarowski Ignacy, Paciorkowski Zygmunt, Paszkowski Edmund, Petrzyk

[86] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1920, nr 12, s. 261.

Leopold (misjonarz), Piotrowski Władysław, Pogorzelski Konstanty, Potocki Józef, Poskrobko Jan, Pozowski Romuald, Pyzowski Adam, Radkowski Tadeusz, Rajchert Roman, Rek Józef, Rostkowski Wiktor, Siedlecki Zygmunt, Sielski Bronisław, Skorupka Ignacy, Skubiszewski Wacław, Suski Jan, Szkudelski Józef, Szkopowski Marcin, Szmidt Bronisław, Szlązka Jan, Sztuka Jan, Tan Feliks, Tomaszewski Józef, Trepkowski Alfons, Trojanowski Wincenty, Trószyński Zygmunt, Trzepałko Jan, Tyczkowski Stanisław (misjonarz), Wasiak Jan, Wądłowski Zygmunt, Węglowicz Mieczysław, Wilamowski Wacław, Wilanowski Bolesław, Wiśniewski Marian, Wyrębowski Adam, o. Viator (kapucyn), De Ville Feliks, Zarembowicz Henryk, Żelazowski Stanisław, Matlakowski Kazimierz, Stolarski Józef, Pyrzakowski Franciszek[87].

Stałą pomoc duchową niesiono chorym i rannym w 13 szpitalach polowych i w czterech stałych. We wszystkich szpitalach księża kapelani w każdą niedzielę i święta stale odprawiali mszę świętą, udzielali ostatnich sakramentów, także często wspomagali materialnie żołnierzy. Księża wraz z klerykami, alumnami pełnili na czołówkach obsługę sanitarną. Zajmowali się także opieką nad rannymi i chorymi w czasie podróży. Jeździli stale na czołówkach lub przy transportach sanitarnych statkiem lub pociągami, tak aby w czasie przejazdu nie zabrakło opieki duchowej.

Na stacjach zbornych żołnierzy posługa księży polegała na wsparciu moralnym zgłaszających się do wojska, podnoszeniu na duchu żołnierzy i zachęcaniu do obrony Ojczyzny. Ofiarowano im wizerunek Najświętszej Marii Panny do zawieszenia na piersiach, po uprzednim błogosławieństwie. Księża pracowali także w koszarach i miejscach spoczynku dla żołnierzy. Równocześnie z działalnością duszpasterską Komisji Opieki nad Żołnierzem przy Kole Księży Prefektów Archidiecezji Warszawskiej, zaczęto zbierać ofiary finansowe, jak i materialne, aby wesprzeć walczącą armię. Duchowni zrzeszeni w Kole nieśli swoją posługę jeszcze do końca października 1920 roku, jeżdżąc w różne miejsca w Polsce, gdzie trwała nadal wojna.

Głos zabrali biskupi polscy, 7 lipca 1920 roku kierując list do narodu[88]. Prymas Polski kardynał Edmund Dalbor, arcybiskup warszawski kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskupi lwowscy Józef Bilczewski i Józef Teodorowicz, ksiądz biskup krakowski Adam Stefan Sapieha,

[87] Ibidem.

[88] „Kurier Warszawski" 1920, nr 186, wydanie poranne, s. 1–2.

biskup lubelski Marian Fulman i biskup podlaski Henryk Przeździecki wydali zarządzenie, aby codziennie po mszy świętej, a gdzie było ich więcej, po każdej mszy świętej, w niedzielę i święta po sumie, kapłani wraz z wiernymi odmawiali modlitwę do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Biskupi prosili, aby w każdy piątek odprawiana była msza święta przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, a po niej, by odnawiać akt poświęcenia się Sercu Pana Jezusa. W niedzielę po święcie Matki Boskiej Szkaplerznej, tj. do 18 lipca, odbyło się od sumy począwszy, aż do końca nieszporów wystawienie Najświętszego Sakramentu, a wierni zachęceni zostali do adoracji Pana Jezusa, w celu uproszenia błogosławieństwa dla Ojczyzny i wojska[89]. We wszystkich kościołach były odprawiane nabożeństwa, a lud stolicy się modlił.

Po liście pasterskim, w którym episkopat polski wzywał do obrony zarówno Ojczyzny, jak i wiary katolickiej przed bolszewikami, na plakatach informacyjnych pojawiły się wątki religijne, ale nie bez kozery. Plakaty przedstawiały to, co działo się w rzeczywistości, informowały o zbezczeszczonych kościołach i o mordowaniu księży, ukazywały walkę Sowietów z Kościołem jako instytucją i walkę z religią[90].

W okolicach Warszawy rozpoczęto zbiór żyta, sianokosy się zakończyły, zbiory były lepsze niż w poprzednim roku. Arcybiskup Kakowski zezwolił, aby kobiety pracowały w niedzielę po mszy, większość mężczyzn zgłosiło się przecież do wojska. W odezwie, którą wystosował kardynał Kakowski do duchowieństwa w dniu 10 lipca 1920 roku (sobota) polecił, aby list pasterski biskupów do narodu z 7 lipca odczytać wiernym z ambony w najbliższą niedzielę, odprawiać nabożeństwa i modły, o których mowa była w liście. Nabożeństwa wieczorne miały być odprawiane w jednakowy sposób, przed wystawieniem *in ostensorio* Najświętszego Sakramentu należało odśpiewać *Święty Boże*, po wieczornych pacierzach oraz *Tantum ergo* powinna była być odśpiewana pieśń *Odwróć od nas*. Kapłani mieli zachęcać z ambon i na zebraniach do wypełniania zaleceń z odezwy, którą wydał gen. Józef Haller. Duchowni mieli propagować kupowanie pożyczki Odrodzenia Polski. „Wobec powiększenia się kadrów wojskowych i płynącej stąd potrzeby obsługi duchownej, wzywam kapłanów archidiecezji do zgłaszania się w kurii metropolitarnej swej kandydatury na kapelanów wojskowych, a tymczasem wszyscy kapłani powinni

[89] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1920, nr 6–8, s. 141.

[90] B. Michalec, T. Skoczek, op. cit., s. 14.

stać na powierzonych sobie przez władzę stanowiskach”[91]. Ksiądz Jan Golędzinowski podporządkował się odezwie kardynała Kakowskiego. „Całemu podwładnemu duchowieństwu polecam z jak najbardziej wytężoną gorliwością spełniać wszystkie obowiązki pasterzowania nie tylko za siebie, lecz i za tych, co obsługiwać będą zastępy ochotnicze obrońców ojczyzny”[92]. Natomiast biskup polowy Stanisław Gall zachęcał kapłanów do służby w roli kapelanów wojskowych. Archidiecezja warszawska postanowiła skierować do pracy w ramach duszpasterstwa wojskowego do pięciu procent ogółu księży, w tym księdza Ignacego Skorupkę i Jana Trzaskę[93]. Kardynał Aleksander Kakowski, w obliczu grożącego Polsce bolszewizmu, wystosował 9 lipca 1920 roku pismo zaadresowane do duchowieństwa archidiecezji warszawskiej o znamiennej treści. Na koniec odezwy kardynał Kakowski polecał tworzyć we wszystkich parafiach, głównie na prowincji, komitety parafialne opieki nad rodzinami walczących na froncie rodaków. Miały one udzielać pomocy materialnej potrzebującym, służyć informacjami, pośredniczyć w pozyskiwaniu subwencji od władz państwowych lub instytucji społecznych, pomagać w prawidłowym prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego.

14 lipca 1920 roku w katedrze św. Jana mszę świętą, z okazji święta Francji, odprawił osobiście kardynał Aleksander Kakowski, a kazanie wygłosił ks. Antoni Szlagowski. Mówił wzruszony i przejęty tragicznymi momentami, które Ojczyzna przeżywała. Obecna była wojskowa i polityczna misja francuska oraz przedstawiciele polskich władz wojskowych, politycznych i municypalnych. 15 lipca 1920 roku, episkopat polski ogłosił list apostolski do świata, biskupi akcentowali w nim: „Polska nie walczy z Rosją, tylko z bolszewizmem, alarmują, że realna możliwość zajęcia Polski przez wojska bolszewickie zagrozi całej Europie i chrześcijaństwu: Bolszewizm prawdziwie jest żywem wcieleniem i ujawnieniem się na ziemi ducha Antychrysta. (…) Prosim was dzisiaj o szturm modłów do Boga za Polskę”. Pod listem podpisali m.in. kardynał Aleksander Kakowski, Adam Sapieha biskup krakowski, prymas Edmund Dalbor, arcybiskup lwowski Józef Teodorowicz i biskup lubelski Marian Fulman[94].

[91] „Kurier Warszawski” 1920, nr 189, s. 4.

[92] Ibidem.

[93] A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo. Wojna polsko-bolszewicka 1918–1920*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020, s. 347.

[94] „Kurier Warszawski” 1920, nr 194, s. 2.

W upalny dzień 18 lipca, na placu Saskim odbyła się uroczystość kościelna. Zebrali się licznie mieszkańcy miasta, zastępy ochotników. Na uroczystość przybył ks. biskup Stanisław Gall. Przed głównym ołtarzem zasiedli generał Haller, minister Józef Leśniewski, komendant miasta gen. Zawadzki i liczni wyżsi oficerowie oraz weterani z 1863 roku. Po mszy świętej biskup Gall ujął poświęcony przed nabożeństwem sztandar armii ochotniczej i wręczył go gen. Józefowi Hallerowi[95].

W kościele wizytek rozpoczęło się triduum błagalne za Ojczyznę, a u panien kanoniczek przy placu Teatralnym całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu w tej samej intencji. We wszystkich warszawskich kościołach odprawiane były msze za Ojczyznę. Gazety drukowały ustanowione rozporządzenie arcybiskupa metropolity warszawskiego z dnia 31 lipca 1920 roku na nadchodzące dni: „(…) ufny za przyczyną błogosławionego Andrzeja Boboli, patrona Polski i błogosławionego Ładysława z Gielniowa, patrona Warszawy, zarządzam nabożeństwo błagalne za wstawiennictwem tych błogosławionych naszych ziomków”[96].

Arcybiskup metropolita warszawski, 7 sierpnia 1920 roku w liście do księży proboszczów i rektorów kościołów m.st. Warszawy, prosił o odczytanie z ambon odezwy, w której m.in. informował: „Gubernator wojenny i Rada tymczasowa ujęła w swoje ręce obronę miasta, im więc należy się bezwzględny posłuch, a kto nie pójdzie za ich odezwaniem, nie jest godzien imienia Polaka. Więc naprzód na posterunek pod hasłem »Bóg i Ojczyzna«”[97].

W sierpniu 1920 roku pod Warszawę podchodziły wojska bolszewickie. Kiedy przyszedł czas ratowania Ojczyzny, wielu obywateli podjęło wyzwania. Wojna 1920 roku niszczyła kraj, ludzie umierali z głodu, przybywało coraz więcej rannych żołnierzy. W obliczu grozy, śmierci i ludzkich cierpień pełniono dzień i noc dyżury sanitarne w Warszawie. Ciągłe przemieszczanie się frontów, ucieczka ludności cywilnej w nieznane, niedożywienie, brak wody zdatnej do picia niosły za sobą wielkie zagrożenie epidemiologiczne. W mieście rozprzestrzeniała się epidemia czerwonki. Na przełomie lipca i sierpnia 1920 roku podjęto walkę z zarazą tyfusu plamistego, brzusznego i czerwonki, dezynfekując i czyszcząc dworce kolejowe, całe odcinki linii kolejowych,

[95] „Kurier Warszawski” 1920, nr 198, wydanie poranne, s. 1.

[96] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie 1920”, nr 6–8, s. 164–165.

[97] Ibidem, s. 165.

wagony i nosze. Powołana w ramach Rady Obrony Stolicy Sekcja Sanitarna rozwinęła szeroką działalność, dbając o czystość dworców, przystani, koszar, schronisk i punktów zbornych[98].

Na początku sierpnia służby medyczne Warszawy zaczęły przygotowywać się na przyjęcie większej liczby rannych. Na dworcach organizowano punkty medyczne, również punkty dożywiania rannych żołnierzy, gdzie chorym i rannym rozdawano mleko. Kobiety, zrzeszone w różnych organizacjach, utworzyły gospody dla żołnierzy. Na Dworcu Kowelskim (obecnie w tym rejonie stoi Dworzec Gdański) staraniem Białego Krzyża wydawano dziennie ok. 2 tys. posiłków, przekazywano czystą odzież w zamian za przynoszoną brudną. Na Dworcu Petersburskim (dziś Wileński) działała dla żołnierzy herbaciarnia, mogli dostać tam żywność i papierosy. Biały Krzyż zorganizował na Dworcu Brzeskim (dziś Wschodni) gospodę i herbaciarnię żołnierską, zaś na Dworcu Wiedeńskim (w tym miejscu obecnie znajduje się Dworzec Centralny) Biały Krzyż wydawał 3 tys. posiłków dziennie[99]. Pociągi sanitarne, które przybywały z frontu, miały zatrzymywać się na Dworcu Petersburskim.

Rozlepiano na ulicach i bramach domów wskazówki dotyczące zapobiegania epidemii. Zwiększono liczbę miejsc w szpitalach dla chorych na dezynterię. Zwracano uwagę na dworcach kolejowych na zachowanie czystości, w związku z ruchem ludności[100]. Podkreślano, że woda w studniach jest niezdatna do picia, zalecano uchodźcom i żołnierzom picie gorącej wody i taką serwowały na dworach organizacje kobiece. Inaczej było z ajentami na stacjach, którzy nie przestrzegali zaleceń. Podczas posługi na dworcach ks. Jan Golędzinowski narażony był na zarażenie się dezynterią.

8 sierpnia 1920 roku, w niedzielę, około 6 po południu ze wszystkich kościołów warszawskich wyruszyły uroczyste procesje z chorągwiami i świętymi obrazami w kierunku placu Zamkowego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo za Ojczyznę. Homilię wygłosił kardynał Aleksander Kakowski: „Niech serc nie waży zwątpienie i małoduszność, bo dopóki tętni, w duszy polskiej wiara w opiekę Bożą i prawdziwy patriotyzm, nie masz takiej siły, która by nas złamać mogła". Roboty fortyfikacyjne pod Warszawą rozwijały się pomyślnie, przygotowano do

[98] B. Michalec, *Kobiety w służbie zagrożonej ojczyzny 1920*, [w:] *Radzymin – Warszawa – Polska. Obrona Niepodległości*, red. J. Załęczny, Muzeum Niepodległości, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Radzymin, Warszawa–Radzymin 2020, s. 109.

[99] J. Rolińska, *Lato 1920*, Bellona, Warszawa 2020, s. 300.

[100] „Kurier Warszawski" 1920, nr 216, s. 3.

tego czasu kilkadziesiąt kilometrów okopów i drutów kolczastych. Na pracę w niedzielę udzielił dyspensy kardynał Kakowski: „Praca koło okopów w dni niedzielne i świąteczne jest dozwolona”[101].

Pogoda była cudowna, doskwierał upał, nikt nie wierzył, aby bolszewicy mieli wejść do Warszawy, chociaż byli tuż, tuż. 11 sierpnia 1920 roku, pojawiła się odezwa kardynała Kakowskiego do duchowieństwa – był on przecież członkiem Rady Regencyjnej, która przekazała władzę Józefowi Piłsudskiemu w listopadzie 1918 roku, a w okresie Bitwy Warszawskiej pełnił funkcję zwierzchnika archidiecezji warszawskiej. Na pewno odezwę czytał ks. Golędzinowski:

> (…) spieszę panowie przypomnieć Wam, najmilsi bracia kapłani, świętą powinność trwania niewzruszenie na stanowisku, na którym Bóg was postawił. Nie ma takiego względu, który by Was od tej powinności zwolnił (…). Tylko najemnik, a nie pasterz opuszcza owce swoje w chwili niebezpieczeństwa. Gdyby jednak, co nie daj Boże, najemnik taki się znalazł i z jakichkolwiek przyczyn opuścił stanowisko, obciążam go ipso facto suspensą ab officio et beneficie. Przy czem dodaję, że zbiegły kapelan na dawne stanowisko nie powróci[102].

Ksiądz Jan Golędzinowski wstąpił na ochotnika do wojska, został kapelanem szpitala wojskowego i niósł pomoc rannym na dworcach w Warszawie. Księża kapelani nie działali w próżni. Wspierało ich duchowieństwo diecezjalne, a w trakcie tych dramatycznych wydarzeń z lipca i sierpnia 1920 roku wielu kapłanów wstępowało ochotniczo do Wojska Polskiego. Były trzy rodzaje duszpasterzy wojskowych: kapelan w rozumieniu dosłownym, kapelan pomocniczy, a więc cywil wspierający wysiłek wojska na przykład przy garnizonach czy szpitalach oraz kapelan lotny, czyli kapelan ochotnik, który wspierał w tamtym czasie wysiłek Wojska Polskiego.

Młodzież seminaryjna została skierowana przez arcybiskupa warszawskiego do pomocy w działaniach okołofrontowych. Miała towarzyszyć „kapłanom dyżurującym na dworcach podczas przewożenia chorych i rannych, pomagać przy przenoszeniu ich, albo eksportować zwłoki zmarłych żołnierzy i pomagać przy kopaniu dla nich grobów, wreszcie uczestniczyć, o ile siły pozwolą, przy kopaniu okopów (…)”[103].

---

[101] J. Rolińska, op. cit., s. 323.

[102] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1920, nr 6–8, s. 165–166.

[103] „Kurier Warszawski” 1920, nr 224, wydanie wieczorne, s. 2.

Po prawej stronie Wisły szkoleni byli w użyciu broni i musztry ochotnicy z I batalionu 236. pułku piechoty, stacjonującego w budynku Gimnazjum im. Władysława IV przy ul. Aleksandrowskiej, a kapelanem batalionu został ks. Ignacy Skorupka. Tuż przed wymarszem miała miejsce doniosła uroczystość przekazania i poświęcenia sztandaru, który podarowali młodzieży leciwi powstańcy styczniowi. Od tej pory batalion nosił imię Weteranów 1863 roku[104]. W przeddzień Bitwy Warszawskiej batalion wszedł w skład 36. pułku piechoty Legii Akademickiej, jednostka ta na stałe stacjonowała w garnizonie Warszawa, w koszarach przy ul. 11 Listopada (do dnia dzisiejszego zabudowania koszar istnieją). W skład batalionu wchodzili ochotnicy, głównie uczniowie i studenci, nie zabrakło tam harcerzy, a dowodził nimi por. Stanisław Matarewicz. Opuścili szkołę, która przez kilkanaście dni służyła im za koszary. Żegnali ich masowo mieszkańcy Warszawy. Ruszyli kolumną marszową szosą na Radzymin w stronę Ossowa, gdzie przebiegała linia frontu. Tam dołączyli do wyczerpanych bojem żołnierzy 36. pułku piechoty Legii Akademickiej. Dzień później wzięli udział w zwycięskiej bitwie o Ossów i Leśniakowiznę. Ksiądz Ignacy Skorupka szedł pieszo obok ppor. Mieczysława Słowikowskiego, w sutannie, z czarną narzutką, ze stułą na szyi oraz krzyżem. Odmówił skorzystania z pojazdu ofiarowanego mu przez dowódcę[105].

Rozegrała się najważniejsza bitwa pod Warszawą. W nocy było słychać armaty i widać łuny, rozpryskiwały się szrapnele, padali ranni i zabici. Niemal tuż za Warszawą, na polach Ossowa parł wróg całą siłą. Wysłano tam 236. pułk piechoty ochotników Wojska Polskiego. Szedł w pierwszym szeregu dowódca batalionu ochotników – Stanisław Matarewicz, kapelan ks. Ignacy Jan Skorupka, Karol Zygmunt Płoszko – szesnastoletni młodzian, por. Szybowski obok swojej żony – sanitariuszki Heleny ze Szczygielskich. Na znak dowódcy poszli wszyscy w ogień. Kapelan-ochotnik ks. Ignacy Skorupka z krzyżem w ręku, chcąc zagrzać ochotników, z pieśnią na ustach *Serdeczna Matko*, ruszył ku linii wroga. Padły z pierwszej linii gęste strzały z karabinów maszynowych. Polegli wszyscy wymienieni wyżej, oprócz por. Szybowskiego, który ciężko ranny trafił do Szpitala Ujazdowskiego[106].

---

[104] B. Kluska, *Ksiądz Ignacy Jan Skorupka,* Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2020, s. 14.

[105] Ibidem, s. 15.

[106] „Kurier Warszawski" 1920, nr 228, wydanie poranne, s. 3.

Odzyskany został Radzymin i polskie oddziały wróciły na pozycje utracone przed dwoma dniami. 16 sierpnia na liniach bojowych przedmościa warszawskiego toczyły się nadal intensywne walki, ale sytuacja wojsk polskich ulegała częściowej poprawie. Gazety warszawskie donosiły o zgonie bohaterskiego księdza:

> Jedną z pierwszych ofiar obowiązku (…) padł w dniu 13 bm. śp. ks. Ignacy Skorupka, prefekt szkół warszawskich, archiwista kurii metropolitarnej, podprowadzając z krzyżem w ręku pułk ochotników do linii zasiek frontowych pod Radzyminem. Zginął od kuli bolszewickiej. Zgon zaś jego na polu chwały świadczy wymownie przed światem, o zgodzie serdecznej między polskim ludem prawowiernym, a polskim klerem narodowym. Zgon ów podtrzymuje rycerską tradycję bojów za naszą wolność, w których rękach kapłańska niosła zawsze sztandary z hasłem: »Bóg i ojczyzna« wiodąc tenże lud do zwycięstw (…)[107].

Tym razem Szosą Radzymińską przejeżdżały kondukty ze zwłokami polskich żołnierzy poległych na polu walki. Nocą wracały do miasta, którego bronił o świcie ks. Ignacy. W stolicy odbyły się pogrzeby obrońców Ojczyzny, które stały się manifestacją patriotyczną. Żegnano także księdza Ignacego Skorupkę: „Przestał żyć? Nie, zaczął żyć. Zaczął i będzie trwać na zawsze, jak ci kapłani, bracia jego z ducha, księża z 1863 roku". Z kaplicy Szpitala Ujazdowskiego, tu gdzie swoją posługę pełnił ks. Golędzinowski, wyruszyły kondukty żałobne.

> Ciało śp. ks. Skorupki, z twarzą bladą, lecz uśmiechniętą zostało złożone w prostej żołnierskiej trumnie. Miał przebity policzek, przekłutą rękę, a w niej krzyż, głowę w bandażach, nogi bose, gdyż buty, zegarek i pieniądze zostały mu skradzione, prawdopodobnie na polu bitwy. Kiedy próbowano zmienić sutannę i bieliznę, okazało się, że pchnięcia bagnetem wbiły je w brzuch, który stał się wielką raną. Zwłoki musiano włożyć do nowej metalowej trumny. Ubrano go w ornat.

16 sierpnia przeprowadzono trumnę z ciałem śp. ks. Ignacego do kościoła garnizonowego przy ul. Długiej[108]. Kościół wypełniony był po brzegi. Nad trumnami bohaterów przemawiał ks. Antoni Szlagowski:

---

[107] Ibidem.

[108] P. Zaborowski, *„Czyżbym naprawdę tak krótko miał żyć …". Ksiądz Ignacy Skorupka (1893–1920)*, „Biuletynu IPN" 2020, nr 7–8, s. 99.

> Imiona tych bohaterów, wyryte w sercach naszych, imiona tych pierwszych ofiar walki, pierwszych obrońców Warszawy: ks. Ignacy Skorupka, kapelan 236 p. p., kapitan Ryszard Downar-Zapolski, podchorąży Lachowicz... Wszyscy trzej młodzi, żaden z nich nie dobiegł nawet lat 30, legli na polu chwały, idąc w pierwszych szeregach, pod Ossowem, pod Radzyminem[109].

Przed kościołem gen. Józef Haller odczytał rozkaz Naczelnego Wodza, który przyznał krzyż Virtuti Militari V klasy śp. ks. Ignacemu Skorupce i śp. kapitanowi Zapolskiemu. Kondukt żałobny ruszył ulicą Miodową, placem Teatralnym na Powązki, gdzie nad otwartą mogiłą pożegnali bohaterów dwaj mówcy: ks. Żelazowski, kolega śp. ks. Skorupki i przewodniczący Rady Miejskiej Ignacy Baliński.

Tego samego dnia odprowadzono ze Szpitala Ujazdowskiego na wieczny spoczynek zwłoki lotników, którzy zginęli podczas lotów na Warszawę, a 17 sierpnia, o godz. 4 po południu wyruszył drugi orszak żałobny. Na dwóch wozach spoczęły proste, białe trumny. Przed wozami kroczyły delegacje żołnierzy i żołnierek z Legii Kobiecej, z wieńcami m.in. od oficerów i żołnierzy 236. pułku piechoty Ochotniczej Armii. Za wozami szli weterani z 1863 roku. Poległy, bowiem ppor. Stanisław Matarewicz był dowódcą batalionu zaszczytnego imienia Weteranów 1863 roku. Na drodze pochodu żałobnego chodniki wypełniała tłumnie publiczność. Orkiestra wojskowa żegnała marszami żałobnymi poległych kolegów przez całą długą drogę pochodu. Nad grobem na Powązkach padły salwy honorowe[110].

Skromny ks. Jan Golędzinowski, sługa ludu Warszawy oraz rannych i chorych żołnierzy, na łamach „Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich", używając tylko inicjałów, opisał życie i śmierć ks. Ignacego Skorupki. Na temat przebiegu bitwy pod Ossowem i śmierci księdza kapelana 236. pp., wiedział od bezpośrednich świadków, rannych żołnierzy, którzy znaleźli się po bitwie w Szpitalu Ujazdowskim. Księdza Ignacego, wyświęconego w stolicy Rosji, pamiętał z Peterhofu, również jego zaangażowanie i chęć niesienia pomocy uchodźcom, zanim sam wydostał się z czerwonego piekła. W Warszawie notariusz i archiwista warszawskiej kurii metropolitalnej, opiekun duchowy sierocińca, katecheta, być może przypominał mu jego samego, kiedy to był młodszy i był świadkiem pierwszych bojów Legionów, gdy walczył o polską szkołę.

---

[109] „Kurier Warszawski" 1920, nr 227, wydanie wieczorne, s. 4.

[110] Ibidem, s. 3; „Kurier Warszawski" 1920, nr 228, wydanie poranne, s. 3.

Kardynał Kakowski wraz z biskupem wojsk polskich ks. Gallem, w towarzystwie dziekana warszawskiego, kanonika katedralnego ks. Puchalskiego i dziekana wojskowego frontu ks. Jerzego Sienkiewicza, udali się 18 sierpnia 1920 roku na front. Odwiedzili obozy, baterie i miejsca niedawnych walk z nieprzyjacielem. W Radzyminie biskup Kakowski obejrzał kościół parafialny, który został uszkodzony w kilku miejscach przez pociski. Dziękował proboszczowi ks. Kobylińskiemu za to, że pozostał na stanowisku podczas walk i przechodzenia Radzymina kilkakrotnie w ciągu trzech dni z rąk polskich do rąk nieprzyjaciela i z powrotem. Na ręce proboszcza biskup wyasygnował 50 tys. marek na biedne dzieci z Radzymina i 25 tys. marek na dzieci potrzebujące w dekanacie radzymińskim. W mieście odbyła się wielka ceremonia, podczas której, w obecności kardynała Kakowskiego, gen. Hallera, gen. Rządkowskiego i gen. Żeligowskiego, misji francuskiej, dziennikarzy z Warszawy i miejscowej ludności, wręczono order Virtuti Militari zasłużonym w bitwie żołnierzom rozmaitych szarży[111]. Z kolei 19 sierpnia 1920 roku Szpital Ujazdowski, gdzie pełnił służbę kapłańską ks. Golędzinowski, odwiedził ks. biskup Aleksander Kakowski wraz z biskupem Gallem. Rozmawiano z chorymi i rannymi żołnierzami o udziale w walce, o ich przeżyciach. Wyjeżdżając ze szpitala, kardynał Kakowski złożył ofiarę pieniężną na ręce komendanta płk. Kamińskiego, przeznaczoną, na cele oświatowe[112].

W obronie przedmościa stolicy poległo, odniosło rany lub zginęło blisko 5 tys. żołnierzy. W powszechnej świadomości walki na przedmościu warszawskim, a zwłaszcza bój o Radzymin były traktowane często jako decydujące o klęsce Armii Czerwonej w wojnie 1920 roku. Dzięki bohaterskiej postawie ochotników walczących pod Ossowem zyskano czas na ściągnięcie posiłków[113]. Coraz częściej ludzie powtarzali, że 15 sierpnia 1920 roku „stał się cud". Żarliwość modlitewna została nagrodzona. „Cud Wisły" stał się „Cudem nad Wisłą" i tak pozostało do dzisiaj[114].

Kiedy ustały działania wojenne na przedpolach Warszawy ks. Jan Golędzinowski powrócił do swoich codziennych kapłańskich zajęć. Wkrótce potem dotknął go wielki smutek, 11 października 1920 roku

[111] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1920, nr 6–8, s. 179.

[112] Ibidem, s. 180.

[113] J. Szczepański, *Mazowsze – Polska – Polonia w walce o niepodległość. Studia i szkice z lat 2000–2021*, Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2022, s. 334–335.

[114] A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo…*, op. cit., s. 259–260.

zmarła jego matka Maria Golędzinowska z Niedzielskich, którą pochował na cmentarzu Stare Powązki (kw. 204, rz. 4, m. 4, grobowiec wykonano u A. Marcinkiewicza z ul. Dzikiej 40).

19.
Plakat propagandowy autorstwa Edmunda Johna *Rzeczą żołnierza jest stworzyć dla ojczyzny piorun*, 1920. Zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. Pl.2023

20.
Plakat propagandowy autorstwa Franciszka Urbańskiego-Nieczui *Do broni! Tak wygląda wieś polska zajęta przez bolszewików*, 1920. Zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. Pl.2031

21.
Kościół Matki Bożej Loretańskiej na warszawskiej Pradze, okres międzywojenny. Źródło: domena publiczna

22.
Cmentarz Poległych w Bitwie Warszawskiej w Ossowie. Obelisk z nazwiskami osób, które poległy w bitwie. Źródło: domena publiczna

23.
Ks. Jan Ignacy Golędzinowski, fotografia z lata 20. XX wieku.
Źródło: Parafia Chrystusa Króla w Warszawie

PARAFIA WOŁOMIŃSKA

Ten rozdział świadomie nie został rozbudowany przez autorkę, gdyż prowadzone badania nie dotyczyły okresu, kiedy to ks. Jan Golędzinowski był proboszczem w Wołominie. Osoby zainteresowane mogą sięgnąć do imponującego opisu działalności ks. Jana w parafii w Wołominie, zamieszczonego w artykule Marzeny Kubacz *Śladami księdza Golędzinowskiego męczennika za wiarę i Ojczyznę,* opublikowanym w 2006 roku na łamach „Rocznika Wołomińskiego".

Najważniejszym zadaniem, przed jakim stanął po przyjeździe do Wołomina ks. Jan Golędzinowski, było ukończenie budowy świątyni, której wznoszenie rozpoczęto jeszcze w okresie zaborów, w 1908 roku. Przez pierwsze lata pracy ksiądz nie ustawał w wysiłkach, aby pozyskać na ten cel odpowiednie środki materialne. W prasie lokalnej z tamtego czasu można odnaleźć podsumowanie bogatej działalności ks. Golędzinowskiego: objąwszy w kwietniu 1924 roku w Wołominie stanowisko proboszcza, miał dużo zajęć i obowiązków. Nowy kościół był w stadium budowy. Dzięki jego wysiłkom i wytężonej pracy zwolna, ale stale budowa Domu Bożego postępowała i została skończona. Poza pracą przy wznoszeniu kościoła, ks. Jan Golędzinowski zainicjował w Wołominie działalność społeczno-filantropijną. Dzięki jego zabiegom powstał Dom Ludowy i sierociniec. Założył również kasę kredytowo-rzemieślniczą. Jako miłośnik muzyki stworzył orkiestrę dętą, w której grało 30 chłopców. Był członkiem Towarzystwa Opieki Szkolnej, dbał o wychowanie młodzieży. Bezrobocie stanowiło jego wielką troskę, pracował więc intensywnie jako prezes Komitetu Pomocy Bezrobotnym. Na polu samorządowym udzielał się jako członek Sejmiku Powiatowego i rady miasta Wołomin. W 1931 roku został przeniesiony, zgodnie z decyzją władzy duchownej, na stanowisko proboszcza nowo utworzonej parafii na Targówku w Warszawie[115].

Mieszkańcy Wołomina z żalem żegnali ks. Golędzinowskiego, który „jako pierwszy proboszcz okazał się dzielnym i pozyskał od parafian wyrazy pełne uznania, uczucia i wdzięczności" oraz zapewnienia, że „jako niezapomniany pozostanie w ich pamięci".

W 1931 roku kościół wołomiński został zwieńczony wieżą, z dachem krytym blachą. Niestety, dzieło ks. Golędzinowskiego nie prze-

[115] *Ksiądz Jan Ignacy Golędzinowski społecznik, patriota, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz, męczennik z Dachau*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2022, s. 37–38.

trwało II wojny światowej. W sierpniu 1944 roku Rosjanie zburzyli część wieży, w której Niemcy mieli punkt obserwacyjny. 5 września 1944 roku Niemcy, wycofując się z Wołomina, wysadzili w powietrze pozostałą jej część, która upadając, przygniotła swym ciężarem nawę kościoła. Walące się mury uszkodziły poważnie ołtarze, zniszczeniu uległy konfesjonały i stacje Drogi Krzyżowej. Wśród ruin odnaleziono jedynie cudem ocalały obraz Matki Bożej Częstochowskiej, patronki parafii[116].

[116] Ibidem.

DAR WOTYWNY NA TARGÓWKU

W chwili rozpoczęcia budowy kościoła Chrystusa Króla, Targówek (dzisiejszy teren zwany Targówkiem Mieszkaniowym) liczył ok. 20 tys. mieszkańców, w tym ponad 17 tys. katolików żyjących czasami w bardzo trudnych warunkach. Na każdym kroku można było zauważyć ubóstwo. Rzadko spotykało się tu ochrzczone dzieci w wieku do czternastu lat, nie mówiąc o przyjmowaniu sakramentu bierzmowania przez ludność tej części Warszawy.

Targówek nie miał parafii, a jego mieszkańcy musieli chodzić na nabożeństwa do kościołów praskich, do św. Floriana lub do Bazyliki Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kawęczyńskiej. Rzeczywistość była taka, że prawie nikt z mieszkańców do kościoła nie chodził. Ciężko było przejść na Pragę parę kilometrów, zwłaszcza jesienią czy zimą po drogach niemal polnych, w kałużach i błocie. Tramwaje w tamtym czasie na Targówek jeszcze nie dochodziły. Wśród tej biedoty, połowa mieszkańców była bezrobotna. W latach 1931–1933 dwóch kapłanów, ks. Józef Kopaczewski i ks. Czesław Gołębiewski dojeżdżało, ucząc w szkołach na Targówku religii[117].

> Dzielnica Targówek jest dzielnicą ubogą, zamieszkałą przeważnie przez ludność robotniczą. Na terenie dzielnicy znajdują się 2 huty, olejarnia i Spółka Myśliwska. Zbudowana nasza dzielnica jest licho niestety i przeważnie domami drewnianymi, a pochodzi to stąd, że Targówek leżał dawniej w pasie fortecznym, w którym jak wiadomo Rosjanie nie pozwolili stawiać budynków murowanych. Dopiero od niedawna stawiamy murowane budowle, to też ulice nasze mają trochę dziwny wygląd, ale stan budownictwa poprawił się znacznie. Nie budujemy może tyle, co w innych dzielnicach, ale ruch przecież jest spory[118].

Posłaniec wolności – kardynał Aleksander Kakowski w towarzystwie ks. biskupa Stanisława Galla, 17 października 1931 roku o godz. 16, obejrzał na Targówku plac pod budowę nowego kościoła parafialnego[119]. W uroczystość Chrystusa Króla 26 listopada 1931 roku

[117] A. Gościmski, op. cit., s. 44.

[118] „Czas" 1936, nr 340, s. 10. Wywiad udzielony przez ks. Jana Golędzinowskiego dla dziennika poświęconego polityce krajowej i zagranicznej oraz wiadomościom literackim, rolniczym i przemysłowym.

[119] M. Makowski, *Kardynał Aleksander Kakowski metropolita warszawski (1913–1938). Kalendarium (z wypisami*), Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015, s. 303.

na Warszawskim Targówku przy ul. Tykocińskiej, został poświęcony plac pod nowy kościół. Na pamiątkę tego wydarzenia wstawiono drewniany krzyż, który stoi do dzisiaj przed wejściem do zakrystii. W kronice parafialnej znajdujemy opis o początkach nowej parafii:

> Rok 1931 zbliżał się ku schyłkowi, gdy pewnej niedzieli po południu od strony przejazdu kolejowego na ul. Radzymińskiej pojawiła się procesja. Zjawisko to było nader nietypowe w jesiennej porze roku, a na ulicach Targówka jeszcze nigdy nie miało miejsca. Trudno się więc dziwić, że zbudziło sensację i zaciekawienie. W miarę jak postępowała procesja, przyłączali się do niej przechodnie i mieszkańcy okolicznych domów. Procesja zmierzała w kierunku ulicy Tykocińskiej, na której po obu stronach znajdowały się drewniane, parterowe domy. W pewnej odległości za nimi stał samotnie jedyny murowany dom piętrowy, stanowiący własność gminy Bródno i jednocześnie siedziba Sądu Grodzkiego. W głębi ulicy czerwieniły się mury będącej w budowie fabryki „Spółka Myśliwska". Gromadzący się, niezorientowani ludzie pytali z zaciekawieniem: w jakim celu idzie procesja? Inni, bardziej wtajemniczeni odpowiadali z triumfem: „Będziemy mieli na Targówku własny Kościół". Tymczasem procesja dotarła do owego murowanego budynku. Na jego wysokości przeszła na lewą stronę ulicy, na wolny plac porosły bujną trawą, na którym do niedawna była plantacja krzewów malinowych. Tu procesja zatrzymała się. Odprawiono modły, a następnie odbyło się ustawienie i poświęcenie niewielkiego drewnianego krzyża oraz poświęcenie całego placu. W czasie przemówienia wygłoszonego przez jednego z Księży dowiedziano się, iż istotnie miejsce to, częściowo ofiarowane przez zamożnego obywatela Targówka, Pana Skrzeszewskiego przeznaczone jest pod budowę owego kościoła parafialnego pw. „Chrystusa Króla". „A więc będzie własny kościół!" – cieszyli się mieszkańcy. Przedstawiono im przyszłego proboszcza, którym został przybyły z parafii w Wołominie ks. prałat Jan Golędzinowski. Po uroczystości procesja wróciła do bazyliki, rozeszli się uczestnicy, opustoszał plac. Pozostał jedynie drewniany krzyż. Nie upłynęło wiele czasu, gdy z kończącym się rokiem zaczęto zwozić materiały budowlane[120].

Dekret o powołaniu parafii Chrystusa Króla oraz ustanowieniu ks. Jana Golędzinowskiego jej proboszczem, z mocą obowiązującą od 1 lutego 1932 roku, biskup warszawski wydał 25 stycznia. Został on uroczyście odczytany 31 stycznia 1932 roku z ambon obu kościołów dawnych parafii (w parafii Matki Bożej Loretańskiej oraz w bazylice Najświętszego Serca Jezusa). Postanowiono też, że parafii na Tykocińskiej będzie patronował Chrystus Król Zwycięski, co miało wszystkim przypominać i uświadamiać, że kościół ten powstał, jako wotum dziękczyn-

[120] *Ksiądz Jan Ignacy Golędzinowski*..., op. cit., s. 39–40.

ne za zwycięstwo nad bolszewikami w sierpniu 1920 roku – za „Cud nad Wisłą". Pierwszy projekt architektoniczny wykonany został przez Bronisława Colonnę-Czosnowskiego, dla którego inspiracją był nagrodzony w konkursie na Świątynię Opatrzności Bożej w Warszawie projekt Bohdana Pniewskiego. Projekt architektoniczny nie został do końca zrealizowany. Nie wybudowano wysokiej, 45-metrowej kampanili, dzwonnicy w stylu włoskim, która miała być zwieńczona 8-metrową figurą Chrystusa Króla Zwycięzcy, a jej ściany miały być wyłożone płytkami z imionami i nazwiskami chłopców z 236. pułku piechoty Armii Ochotniczej, którzy pod dowództwem ppor. Stanisława Materewicza i ppor. Mieczysława Słowikowskiego wyruszyli w sierpniu 1920 roku pod Ossów[121]. Mieszkańcy Targówka dobrze pamiętali lato 1920 roku, przecież tu było czuć wojnę. Szosą na Radzymin jechały automobile jeden za drugim, widać było maszerujących ochotników, mundury francuskie i angielskie oraz grupy biwakujących żołnierzy. Po obu stronach szosy przemieszczały się setki „podwódów chłopskich".

Arcybiskup Aleksander Kakowski powołał na proboszcza parafii Chrystusa Króla ks. Jana Golędzinowskiego, mającego doświadczenie w budowie świątyni w Wołominie, gdzie wykazał się, jako wyjątkowy, zdolny organizator, filantrop, współpracujący ze środowiskiem lokalnym. Biskup Kakowski wiedział, że ks. Golędzinowski poradzi sobie z tak ważnym i trudnym wyzwaniem, jakim była budowa kościoła przy ul. Tykocińskiej 23 na Targówku. Na to probostwo polecił go ks. Ignacy Kłopotowski, prałat papieski i kanonik metropolitalny, proboszcz sąsiedniej parafii pw. Matki Bożej Loretańskiej w Warszawie[122]. Za kandydaturą ks. Golędzinowskiego przemawiała także jego patriotyczna przeszłości, oddanie sprawie niepodległości Polski i pełna poświęcenia postawa podczas wojny polsko-bolszewickiej, kiedy niósł pomoc potrzebującym[123].

Ksiądz Jan Golędzinowski z parafii w Wołominie do administrowania parafią Chrystusa Króla na Targówku został przeniesiony na początku 1932 roku[124]. Wyjeżdżając z Wołomina, pozostawił po sobie dobrze funkcjonującą parafię i wielu parafian, którzy obdarzyli go za-

[121] R. Madej-Janiszek, *Architektura sakralna warszawskiej Pragi jako wota dziękczynne za „Cud nad Wisłą" w sierpniu 1920*, „Niepodległość i Pamięć" 2010, r. 17, nr 2, s. 65–70.

[122] M. Kubacz, *Ksiądz Jan Ignacy Golędzinowski*, https://dawny.pl/ksiadz-jan-ignacy-goledzinowski/#Rekopisy_i_maszynopisy [dostęp: 13.07.2021].

[123] Eadem, *Ks. Jan Golędzinowski...*, op. cit., s. 13 i 18.

[124] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1932, nr 2, s. 65.

ufaniem. Powiatowa prasa donosiła: „Dotychczasowy proboszcz tutejszy ks. Jan Golędzinowski, który położył bardzo wiele zasług na polu filantropii, a zwłaszcza ratowania sierot, przeniesiony zostaje do Warszawy na żądanie odnośnej władzy duchownej. Wyjazd księdza filantropa i człowieka nader towarzyskiego wywołuje wśród parafian szczery żal”[125].

Nowa parafia na Targówku objęła swoim zasięgiem ulice: Biruty, Cmentarną, Cynową, Goniądzką, Gorzykowską, Gościeradowską, Handlową, Horodelską, Janinówka, Kolonię Targówek (dawna kolonia Jasiówka prowadząca od dzisiejszej ulicy św. Wincentego do Drogi Lampego – ul. Pratulińska), ks. Piotra Skargi, Kuflewską, Lidzką, Mokrą, Myszkowską, Obwodową, Odrowąża, Orańską, Osiedle (to teren dzisiejszego Zacisza), Oszmiańską, Plantową, Płochocińską, Piastową, Pińską, Poleską, Poprzeczną, Prałatowską, Praską, Pratulińską, Pszenną, Radzymińską, Remiszewską, Rogowską, Smoleńską, Stojanowską, Szydłowską, św. Wincentego, Tykocińską i Trocką.

Nowy proboszcz rozpoczął organizowanie parafii od zbudowania wiosną 1932 roku tymczasowej, murowanej kaplicy przylegającej do stojącego już na parafialnym placu drewnianego dworku, w którym sam zamieszkał. Z czasem tę kaplicę rozbudował i podzielił na dwie części specjalnymi rozsuwanymi drzwiami. W niedziele i święta drzwi były otwierane, a znajdujący się we wnętrzu ołtarz z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej przesuwano do ściany. W ten sposób prowizoryczny kościół mógł pomieścić więcej wiernych. W dni powszednie była używana kaplica mniejsza, drugie pomieszczenie wykorzystywano jako salę parafialną[126].

W uroczystym dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, 5 maja 1932 roku kardynał Aleksander Kakowski dokonał wizytacji kanonicznej parafii Chrystusa Króla. Na uroczystość przybył w towarzystwie ks. prałata Aleksandra Fajęckiego, ks. kanonika Aleksandra Grabowskiego i ks. dr. Franciszka Kowalskiego. Na granicy parafii przy bramie tryumfalnej powitał kardynała Robert Heyman, dyrektor Kolejki Mareckiej. Następnie przy ul. Tykocińskiej przemówił w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Targówka Józef Roguski, ofiarując tradycyjnym zwyczajem chleb i sól. Przed kaplicą parafialną powitali gości Zygmunt Mesterhauzer – w imieniu Stowarzyszenia Mężów Katolickich, Eugenia Mroczkowska

[125] „Głos Pow. Warszawskiego Radzymińskiego Miń. Mazowieckiego i Grójeckiego” 1931, nr 15, s. 5.

[126] *Ksiądz Jan Ignacy Golędzinowski*..., op. cit., s. 42.

– w imieniu Stowarzyszenia Niewiast Katolickich oraz dzieci uczęszczające do trzech pobliskich szkół powszechnych, znajdujących się na terenie parafii. Wszyscy mówcy dziękowali kardynałowi za utworzenie parafii na peryferiach stolicy. Przed samą świątynią powitali kardynała ks. prałat Aleksander Kobyliński proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Radzyminie, ks. kanonik Franciszek Garncarek proboszcz parafii pw. św. Augustyna na ul. Nowolipki na warszawskiej Woli, proboszcz ks. Jan Golędzinowski, licznie zgromadzone duchowieństwo z Pragi i tysięczne rzesze wiernych. Po wejściu do prowizorycznej świątyni i odmówieniu modlitw liturgicznych przemówił z ambony ks. Jan Golędzinowski, dziękując kardynałowi Kakowskiemu za utworzenie tej najmłodszej parafii w Warszawie, erygowanej na mocy dekretu z dnia 25 stycznia 1932 roku. Proboszcz podkreślił, że do powstania tej parafii przyczynił się Roch Krzeszewski, który ofiarował na rzecz kościoła Chrystusa Króla plac o powierzchni 12 tys. łokci kwadratowych. Drugie 12 tys. łokci kw. wraz z trzema domkami, z których jeden został przeznaczony na plebanię, drugi dla służby kościelnej, trzeci na prowizoryczną kaplicę, nabył kardynał Kakowski z funduszy diecezji od pana Krzeszewskiego za 60 tys. zł. Odpowiadając na przemówienie ks. Golędzinowskiego, kardynał Kakowski powiedział: „W nowej dzielnicy rozrastającej się Warszawy, na Szlaku Radzymińskim, gdzie Najświętsza Panna natchnęła Wodzów i żołnierzy polskich do zwycięstwa nad nawałą wroga, powstaje świątynia – pomnik ku czci i chwale Chrystusa Króla i ku pamięci poległych za Ojczyznę w roku 1920". Wezwał również wiernych, by składali ofiary na budowę nowego kościoła na ręce ks. proboszcza Jana Golędzinowskiego, który mając doświadczenie nabyte przy budowie innych świątyń, „zapał do pracy i gorliwość o chwałę Bożą i zbawienie dusz, wszystkich sił użyje, by świątynia na cześć Chrystusa Króla jak najszybciej powstała na Targówku"[127].

Następnie kardynał Aleksander Kakowski wybierzmował 143 osoby i odprawił mszę świętą w intencji miejscowych parafian. Po mszy kardynał udzielił duchowieństwu i wiernym pasterskiego błogosławieństwa i polecił ks. Władysławowi Zapale wygłosić z ambony kazanie – naukę do wiernych obecnych w świątyni, zaś do wiernych zgromadzonych przed świątynią naukę o rozwoju Kościoła katolic-

[127] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1932, nr 5, s. 227–228.

kiego wygłosił ks. prałat Aleksander Fajęcki[128]. Po południu kardynał Kakowski udzielił bierzmowania 48 osobom. Potem udał się do domu parafialnego na akademię, urządzoną przez Koło Katolickiej Młodzieży Polskiej Żeńskiej na cześć Najświętszej Marii Panny – patronki Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Na koniec spotkania arcypasterz udzielił wiernym i miejscowemu proboszczowi błogosławieństwa pasterskiego[129].

We wrześniu 1932 roku ks. Jan Golędzinowski złożył podanie do odpowiednich agend Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aby móc kwestować na ulicach Warszawy i zbierać fundusze na budowę kościoła:

> W myśl zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 1/IX 10932 r. Nr. AP.2/120 i zgodnie z podaniem z dnia 14/X 1932 r. udzielam ks. proboszczowi parafii Chrystusa Króla w W-wie Janowi Golędzinowskiemu, zamieszk. przy ul. Tykocińskiej 23, pozwolenia na przeprowadzenie do dn. 31 grudnia 1932 r. kwesty zamkniętej na ulicach m. st. Warszawy, w punktach ustalonych przez Komisariat Rządu m. st. Warszawy (Dz. Urz. Komisariatu Rządu z dn. 29/IV 1925 r. Nr. 30) i w lokalach publicznych (po uprzednim uzyskaniu zgody właścicieli tychże) na rzecz budowy kościoła w parafii Chrystusa Króla. Osobą odpowiedzialną za przeprowadzenie kwesty jest ks. proboszcz Jan Golędzinowski. Osoby kwestujące winny posiadać legitymacje wydane przez Zarząd parafii i poświadczone przez Komisariat Rządu m.st. Warszawy. Obowiązuje stosowanie się do rozporządzenia Komisarza Rządu m.st. Warszawy z dn. 16/XII 1926 r. (Dz. Urz. Komisariatu Rządu z dn. 22?XII 1926 r. Nr. 97). Sprawozdanie ze zbiórki winno być złożone w 7 dni po jej ukończeniu w Komisariacie Rządu (Wydział Opieki Społecznej Szpitalna 7), w wyniku ogłoszonych w Warszawskim Dzienniku Wojewódzkim na obszar m.st. Warszawy[130].

Ksiądz Golędzinowski zabrał się, przy pomocy dobrych ludzi, energicznie do dzieła. Niestrudzona wola i ciężka praca proboszcza, któremu pomagali ofiarnie parafianie z Targówka, przynosiła efekty. Nawiązał współpracę z „Caritasem", aby wspomagać najuboższych mieszkańców i pod koniec 1932 roku założył oddział Katolickiego Związku „Caritas"[131]. Proboszcz osobiście włączył się w ogólnopolską Akcję Zbiórki Zimowej.

---

[128] Ibidem.

[129] Ibidem.

[130] „Warszawski Dziennik Wojewódzki dla Obszaru m. st. Warszawy" 1932, nr 41, s. 293–293.

[131] „Kurier Warszawski" 1937, nr 83, s. 10.

W skład oddziału „Caritasu" wchodziło: Katolickie Stowarzyszenie Polek oraz Towarzystwo Polskiego Samarytańskiego Złotego Krzyża. Oddział posiadał 104 członków prywatnych, a patronem był ks. proboszcz Jan Golędzinowski. Od momentu założenia oddziału do końca 1933 roku odbyły się trzy zebrania Zarządu i 13 ogólnych. Dyżury były pełnione codziennie na plebanii. Na dzień 31 marca 1933 roku było zarejestrowanych i wspieranych 375 rodzin – razem 1 446 osób (w tym dzieci do lat 7 – 376, do lat 15 – 293), osób samotnych było 30. W lutym 1933 roku Katolickie Stowarzyszenie Polek założyło kuchnię, w której wydano 6 253 obiady, na sumę 636 zł 41 gr. Oprócz posiłków wydawanych w kuchni oddział dożywiał miejscową ludność w produktach surowych (604 porcje o wartości 285 zł 72 gr), w bonach do sklepów (375 – o wartości 673 zł 31 gr). Poza tym rozdano 2 tys. kg chleba o wartości 580 zł. Podczas zimy w 1933 roku oddział wydał ubogim rodzinom 2 tys. kg węgla o wartości 160 zł, na potrzeby ochronki wydano 500 kg węgla. W ciągu roku złożono wizyty 375 biednym rodzinom, co spowodowało, że odbyło się osiem ślubów, ochrzczono 19 dzieci, zorganizowano trzy pogrzeby, skojarzono siedem nieformalnych małżeństw. Rozdano 360 pism i broszur o wartości 50 zł. Oddział prowadził ochronkę (Osiedle ul. Chojnowskiego), do której uczęszczały najbiedniejsze dzieci z Targówka. W celu powiększenia dochodów, Katolickie Stowarzyszenie Polek urządziło 29 kwest i imprez, które przyniosły dochód w wysokości 575 zł 36 gr. Na terenie parafii szeroką akcję charytatywną prowadziło Towarzystwo Polskiego Samarytańskiego Złotego Krzyża, w którym działała znana mieszkańcom samarytanka siostra Teresa:

> (...) anioł opiekuńczy tych wydziedziczonych, których nie tylko już ludzie się wyrzekli, lecz o których chyba sam Bóg zapomniał. Misjonarka z powołania, wybierała się do Afryki do trędowatych, los rzucił ją przypadkiem na plebanię Targówka. (...) A tu tylu chorych. Epidemia odry wyssała z dzieci ostatki sił. Resztkę odporności. Ochronkę trzeba koniecznie założyć[132].

Od listopada 1932 roku za pośrednictwem tego stowarzyszenia wydano biednym 12 460 obiadów, 1 723 kg chleba, 472 litry mleka, 186 kg tłuszczów. Ubogich z Targówka obdarowano 1 078 sztukami odzieży. Mieszkańcy byli też pozbawieni podstawowej opieki medycznej, po-

[132] „ABC" 1933, nr 21, s. 4.

moc lekarską niósł biednym dr Stanisław Grycendler, który udzielał, poprzez targówecki oddział „Caritasu", porad i wydał lekarstwa dla 173 osób. Zadbał o to, aby najciężej chorzy znaleźli się w szpitalu (siedem osób). Ogólnie rozdano zapomóg w gotówce na kwotę 115 zł 50 gr[133].

Wielką bolączką Targówka był brak przychodni lekarskiej. Jedyny lekarz rejonowy przyjmował przy ul. św. Wincentego 44, zaś obsługująca mieszkańców Kasa Chorych mieściła się aż przy ul. Jagiellońskiej. Mieszkańcy mogli zaopatrzyć się w lekarstwa w aptece przy ul. Piotra Skargi i w składzie aptecznym przy ul. św. Wincentego 15[134]. Po zmianie władz miejskich w 1934 roku, zapoczątkowano nowe podejście do polityki dotyczącej opieki. Przeprowadzono podział Warszawy na dziesięć okręgów opiekuńczych i utworzono dziesięć Ośrodków Zdrowia i Opieki, którym również powierzono sprawowanie opieki otwartej, zarówno społecznej, jak i zdrowotnej. VI Ośrodek Zdrowia i Opieki przy ul. Siedzibnej 25 obejmował swoją działalnością Komisariaty Policji XVIII (Pelcowizna), XXIV (Targówek) i XXV (Nowe Bródno). W 1935 roku trafiła tu jako urzędniczka magistratu Irena Sendlerowa. Mieszkańcy Targówka nadal mieli bardzo daleko do Ośrodka Zdrowia i Opieki, przecież komunikacji miejskiej nie było, musieli pokonywać kilkanaście kilometrów pieszo[135].

Akcja niesienia pomocy najbiedniejszym mieszkańcom Targówka, zainicjowana przez redakcję „ABC" na prośbę ks. Golędzinowskiego, wydała obfity plon. Codziennie do redakcji napływały datki pieniężne i dary, bezpośrednio składane na ręce siostry Teresy. Zamieszczony na łamach gazety opis nędzy panującej na Targówku spowodował również, że dzielnica pozyskała lekarza, którego do tej pory tam nie było. Zgłosił swoją gotowość niesienia pomocy wspomniany już wcześniej dr Stanisław Grycendler z ulicy Wilczej 31, który udzielał bezpłatnych porad lekarskich biedakom z Targówka. Siostra Teresa i ks. Jan Golędzinowski otrzymywali pomoc dla biednych bezpośrednio ze wszystkich stron kraju[136]. Płynęły dary dla najbiedniejszych mieszkańców Targówka, a na intencję ofiarodawców odprawiano w kaplicy nabożeństwa z licznym udziałem mieszkańców[137].

---

[133] „Sprawozdanie Katolickiego Związku „Caritas" Archidiecezji Warszawskiej", Warszawa 1933, s. 46–47.

[134] T. Motel, *Targówek – Peryferyjne osiedle mieszkaniowe 1916–1965*, „Rocznik Warszawski" 1969, t. 9, s. 299.

[135] B. Michalec, *Przedwojenny Annopol, miasto w mieście*, „Stolica" 2019, nr 1–2, s. 60.

[136] „ABC" 1933, nr 28, s. 4.

[137] „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony" 1933, nr 20, s. 5.

W srogą zimę na przełomie 1932 i 1933 roku redaktorzy gazety „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony" dotarli na Targówek Osiedle, gdzie zastali osadę bezrobotnych pogrążoną w nędzy i w zapomnieniu przez wszystkich, tylko nie przez ks. Golędzinowskiego i siostrę Teresę. W domach panował głód i choroby. Dzieci bose, w łachmanach grzały się przy piecach, w których nie zawsze mieszkańcy mieli czym napalić. Po tych odwiedzinach, na łamach tej gazety, redakcja zamieściła apel o wsparcie ubogich mieszkańców Targówka. Pod stałą opieką ks. proboszcza Golędzinowskiego z parafii Chrystusa Króla, dzięki niestrudzonej w swych zabiegach siostrze Teresie, przy troskliwej pomocy miejscowego lekarza, znikała bieda z tej części miasta. Na wiosnę 1933 roku, w małym domku przy ul. Chojnowskiej wśród licznie zgromadzonych dzieci i rodziców ks. Golędzinowski poświęcił i otworzył pierwsze przedszkole (ochronkę) na Targówku. Podczas uroczystości przedszkolaki ubrane w czyste biało-niebieskie fartuszki i białe krezy u szyi, deklamowały wierszyki i śpiewały piosenki[138].

Pierwszym wikariuszem, od 21 kwietnia 1933 do 14 czerwca 1934 roku, był ks. Stanisław Gruda. Księża wikariusze, do czasu spalenia się kaplicy we wrześniu 1939 roku, mieszkali w przybudówce przy kaplicy-baraku, składającej się z przedsionka, kuchenki i małego pokoju[139].

Z inicjatywy kardynała Aleksandra Kakowskiego w 1933 roku powołany został Komitet Budowy kościoła Chrystusa Króla na Targówku pod przewodnictwem ks. Jana Golędzinowskiego, a w lutym 1934 roku powołano Komitet Propagandy pod protektoratem Zdzisława ks. Lubomirskiego, byłego prezydenta Warszawy, członka Rady Regencyjnej, który miał wspomagać proboszcza w pozyskiwaniu środków finansowych na budowę kościoła. Komitet wydał odezwę do rodaków:

> Już dawno ucichł huk armat, kiedy to wróg nawałą niszczycielską dotarł prawie do Serca Ziem Polskich – Warszawy i kiedy krwawe chmury, a z niemi okrutna pożoga, zaczęły unosić się groźnie nad zbolałą i umęczoną Ojczyzną naszą. Starzy i młodzi, dzieci i kobiety – silni duchem, potęgowanym Bożą mocą – chwycili za broń i pod opieką woli Bożej dokonany został „Cud nad Wisłą". Polska zmartwychwstała z otchłani grobowej i wyniesioną została na szczyt samoistnej Niepodległości. Tym to właśnie bohaterom, poległym wówczas na polu chwały i w obronie Ojczyzny, wznosi Naród Polski Pomnik, który będzie sławił

[138] „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony" 1933, nr 71, s. 4.

[139] A. Gościmski, op. cit., s. 44.

po wszystkie czasy ich nadludzkie czyny, a jako kościół będzie żywym pomnikiem, głoszącym piękną historię zwycięstwa Żołnierza Polskiego[140].

Komitet zorganizował 14 marca 1934 roku w Teatrze Wielkim przedstawienie opery Charlesa Gounoda *Faust*. Wpływy z biletów przeznaczone były na budowę świątyni Chrystusa Króla na Targówku[141]. Ksiądz Jan Golędzinowski nawiązywał kontakty i spotykał się z proboszczami innych parafii. Brał udział w zebraniach warszawskich księży proboszczów, które odbyły się m.in. 14 kwietnia 1932 roku, na Bródnie w mieszkaniu ks. proboszcza Władysława Roguskiego i 19 października 1932 roku u ks. Antoniego Hlonda, proboszcza parafii Serca Jezusowego na Pradze, z udziałem kardynała Aleksandra Kakowskiego[142].

28 października 1934 roku, w godzinach rannych odbyła się na Targówku podniosła uroczystość, przy ul. Tykocińskiej 23 miało miejsce poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę świątyni-pomnika Chrystusa Króla w hołdzie poległym obrońcom Ojczyzny w roku 1920 roku. Z okazji tak ważnej uroczystości mieszkańcy udekorowali swoje domy flagami oraz ustawili trzy bramy tryumfalne z napisami „Błogosław nam arcypasterzu". Na uroczystość przybył ks. kardynał Aleksander Kakowski, którego witał miejscowy proboszcz ks. Jan Golędzinowski[143]. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz państwowych z wiceministrem spraw wewnętrznych Tadeuszem Knychowskim, dyrektorem departamentu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Franciszkiem Potockim, wicemarszałkiem Senatu Antonim Boguckim, starostą, przedstawicielami Zarządu Miejskiego na czele z wiceprezydentem Janem Pohoskim[144]. Przybył wielotysięczny tłum wiernych. Po dokonaniu poświęcenia fundamentów świątyni oraz nowego sztandaru Stowarzyszenia Mężów Katolickich, kardynał Kakowski wygłosił przemówienie do zebranych, a następnie odprawił mszę świętą. Po południu kardynał Aleksander Kakowski wziął udział w akademii, która odbyła się w domu parafialnym i była na bardzo wysokim poziomie. Mieszkańcy Targówka wykazali, że po-

[140] Odezwa wydana przez Komitet Budowy kościoła Chrystusa Króla, rok 1934.

[141] „Dzień Dobry" 1934, nr 72, s. 4. „Express Poranny" 1934, nr 62, s. 9; nr 69, s. 7.

[142] M. Makowski, op. cit., s. 311 i 334.

[143] „Kurier Warszawski" 1934, nr 298, s. 4. „Express Poranny" 1934, nr 300, s. 6.

[144] „Express Poranny" 1934, nr 300, s. 5.

trzebują życia religijnego. Na zakończenie spotkania z parafianami, kardynał Kakowski udzielił sakramentu bierzmowania ok. 353 osobom[145]. Odpis aktu poświęcenia kamienia węgielnego, spisany w dniu 28 października 1934 roku, który został wmurowany w fundamenty kościoła Chrystusa Króla na Targówku, odnaleziono podczas remontu podziemi kościoła 20 maja 1975 roku, po osuszeniu z powrotem został wmurowany[146].

> W imię Boga w Trójcy Jedynego. Amen.
>
> W roku Pańskiego tysiąc dziewięćset trzydziestego czwartego, od wskrzeszenia Polski Niepodległej szesnastego, za pontyfikatu Najwyższego Pasterza Papieża Piusa XI, gdy urząd prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki sprawował, a Józef Piłsudski pierwszym był Odrodzonej Ojczyzny Marszałkiem, w dniu 28 października, który był niedzielą po Świętach XXIII i dniem ku czci Chrystusa Króla poświęconym, J. E. Kardynał dr Aleksander Kakowski Arcybiskup Metropolita Warszawski, poświęcenia uroczystego dokonał kamienia węgielnego pod budowę świątyni Pańskiej pod wezwaniem Chrystusa Króla ku chwale Bożej staraniem proboszcza ks. Jana Golędzinowskiego i ofiarnością miejscowych parafian oraz społeczeństwa polskiego w m.st. Warszawie w praskiej dzielnicy Targówek wnoszonej.
>
> (--) Tadeusz Knychowski (--) † Aleksander kardynał Kakowski
>
> za Ministra Spraw Wewnętrznych

Akt poświęcenia podpisali również: ks. Feliks de Ville – dziekan praski, ks. Jan Golędzinowski – proboszcz, ks. Stanisław Mystkowski, Franciszek Potocki – dyrektor departamentu w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego, Antoni Bogucki – wicemarszałek Senatu RP, ks. Jan Poskrobko, inżynier Bronisław Colonna-Czosnowski – architekt i projektant kościoła Chrystusa Króla, ks. Jan Haz, płk Antoni Żurakowski, Jan Mateuszczak, Władysław Tomaszewicz, Władysław Gryszewski, Jan Hermanowicz-Kopystyński – budowniczy, Roch Krzeszowski i Janusz Jeznacki.

Proboszcz podjął też akcję zbierania ofiar na budowę świątyni poprzez organizowanie loterii, wykupywanie przedstawień teatralnych, ale bardzo często poprzez ogłoszenia i komunikaty zamieszczane w ogólnokrajowej prasie oraz wydawanej przez inne parafie na tere-

[145] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1934, nr 11, s. 399. „Kurier Warszawski" 1934, nr 296, s. 3. „Express Poranny" 1934, nr 300, s. 6.

[146] A. Gościmski, op. cit., s. 57.

nie Warszawy i całej Polski. Udzielał wywiadów dla radia i prasy, informując o możliwościach wsparcia.

> Nigdzie tak nie nasuwa się potrzeba wzniesienia nowej świątyni, jak na ubogim Targówku na krańcach stolicy, gdzie w skromnej kaplicy Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej 23 gromadzi się około 20 tys. wiernych tej niedawno powstałej parafii. Niezmordowany w pracy i zabiegach o potrzeby parafii miejscowy proboszcz ks. Jan Golędzinowski przystąpił bez grosza do budowy nowej świątyni, która ma być pomnikiem ku czci poległych na polach radzymińskich obrońców Warszawy w 1920 roku. Dobiega rok, a fundamenty zarosły trawą, gdyż brak funduszów na dalszą budowę. Zebrano dotychczas 40 tys. zł, a koszt obliczono na sumę 800 tys. zł. Mimo, że ciężkie były czasy, komitet budowy nie ustawał w pracy, gromadząc fundusze na budowę świątyni. Jednocześnie komitet zwracał się za pośrednictwem „Dziennika Wileńskiego" do całego społeczeństwa, aby składano, choćby najdrobniejsze ofiary na adres ks. Jana Golędzinowskiego, w Warszawie, przy ul. Tykocińskiej 23, tel. 10-06-06[147].

W celu zebrania funduszy na budowę kościoła, ks. Golędzinowski wydał cegiełkę-pocztówkę z projektem kościoła i napisem: „Pamiątka Ofiary złożonej na budowę Kościoła pomnika Chrystusa Króla ku czci poległych w obronie Ojczyzny w r. 1920". Datki pieniężne zaczęły napływać z całej Polski. Na pierwszych stronach księgi pamiątkowej ofiarodawców znajdują się nazwiska: prezydenta Ignacego Mościckiego, ministra Józefa Becka, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, premiera Walerego Sławka, ministrów: Krzysztofa Siedleckiego, Felicjana Sławoja Składkowskiego, Emila Kalińskiego, Władysława Zawadzkiego, Jakuba Krzemieńskiego, prezydenta Krakowa Władysława Beliny-Prażmowskiego, księcia Janusza Radziwiłła, księcia Zdzisława Lubomirskiego i innych – wydawców gazet, bankierów, adwokatów, fabrykantów i różnych organizacji czy stowarzyszeń, rektorów wyższych uczelni, generałów. *Pamiątkowa Złota Księga Fundatorów budowy Kościoła-Pomnika ku czci poległych w obronie Ojczyzny w r. 1920* znajduje się do dnia dzisiejszego w archiwum parafialnym[148]. Wielu mieszkańców, nie tylko z Targówka, ma w swoich prywatnych zbiorach rodzinnych pamiątkową kartę pocztową wydaną jako cegiełkę na budowę kościoła.

Na teren budowy przyjechał redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego", który został oprowadzony po inwestycji, a potem za-

[147] „Dziennik Wileński" 1935, nr 206, s. 9.

[148] R. Madej-Janiszek, op. cit., s. 65–70.

mieścił wywiad ks. proboszczem na łamach tej gazety, zachęcając także czytelników do wpłaty datków na budowę kościoła. Ksiądz Golędzinowski spokojnie zachęcał do wsparcia budowy świątyni:

> No tak, kryzys panuje to prawda, i często siaki taki obywatel nie ma paru złotych na obiad. Ale nam wystarczą choćby drobne ofiary, z tych groszy zbierają się większe sumki i tak jakoś idzie. Zresztą czasem trafiają się ludzie bezdzietni, samotni, a zamożni, którzy zapisują majątki na cele społeczne. Dlaczegóżby taki ktoś nie mógł zapisać nam jakiejś sumy? Kryzys kryzysem, ale nad dobrą sprawą zawsze czuwa Opatrzność. Przy okazji niech pan poinformuje Czytelników „Warszawskiego Dziennika Narodowego", że 8 grudnia będzie urządzona zbiórka ofiar na budowę kościoła. Niech społeczeństwo nie przejdzie nad tym faktem do porządku dziennego[149].

Już wkrótce Komitet Budowy kościoła Chrystusa Króla na czele z ks. Janem Golędzinowskim stanął przed bardzo ciężkim zadaniem, brakowało funduszy na dalsze prace. Członkowie Komitetu dawali z siebie wszystko, wiedzieli, że ten wysiłek przyniesie mieszkańcom Targówka duże korzyści moralne. Ksiądz Golędzinowski mówił w wywiadzie do gazety:

> Większa część mieszkańców stolicy nie wie nawet o tym, że kościół ten się buduje, a tym bardziej nie zdaje sobie sprawy z tego, co już zrobiono dotychczas. (…) Pomimo ciężkich czasów dzisiejszych, nie wolno nam, ani na chwilę zawahać się przed spełnieniem ciężkiego nieraz, a jednak tak szczytnego obowiązku, jakim jest przyczynienie się do budowy Domu Bożego tam, gdzie go tak brakuje. Czyż zresztą trzeba o tem mówić, czy trzeba uzasadniać? Ludzie dobrego serca rozumieją to dobrze i na pewno nie odmówią pomocy w postaci choćby najdrobniejszych ofiar. Chodzi tu o przyszłość kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Każdy, kto przyczyni się do tej sprawy, kto pomoże i okaże dobre chęci, znajdzie w swym sercu zadowolenie ze spełnionego obowiązku, którym jest zbliżenie pokrzywdzonych przez los do Boga[150].

W czasie kiedy ks. Golędzinowski zabiegał o fundusze na budowę kościoła, wracały wspomnienia z zesłania. W styczniu 1935 roku, w wyniku wycieńczenia organizmu po powrocie z Syberii do Warszawy, zmarł ks. biskup Antoni Malecki. Na prośbę ks. kardynała Kakowskiego rząd polski wystarał się, aby biskup Malecki został zwolniony z katorgi. Jego

[149] „Warszawski Dziennik Narodowy" 1935, nr 193B, s. 7.

[150] „Kurier Warszawski" 1935, nr 310, s. 6–7.

zaangażowanie w polskość zostało przepłacone więzieniem. Władze sowieckie zesłały go w latach 1923–1925 do łagrów koło Archangielska, uwięziony został ponownie w 1930 roku i skazany na 10 lat zesłania na Syberię w okolicach Bracka, w kraju Buriatów nad rzeką Angarą. Biskup tytularny Dionizjany, były administrator apostolski w Petersburgu, długoletni wygnaniec i męczennik za wiarę i Ojczyznę, fundator i ojciec wielu instytucji społecznych dla młodzieży pracującej w Petersburgu zmarł 17 stycznia 1935 roku. Wyprowadzenie zwłok z lecznicy św. Antoniego (ss. elżbietanek) na warszawskim Mokotowie przy ul. Goszczyńskiego odbyło się 19 stycznia 1935 roku o godz. 4 po południu do katedry św. Jana przy ul. Świętojańskiej. Tam były wystawione dla uczczenia przez wiernych[151]. Pochód żałobny przybrał charakter manifestacji katolickiej i patriotycznej Warszawy. Oprócz licznie zgromadzonego duchowieństwa oraz alumnów Seminarium Warszawskiego, wzięła w nim udział młodzież akademicka i szkolna, delegacje różnych stowarzyszeń i bractw, a także mieszkańcy stolicy. W pochodzie tym nie mogło zabraknąć warszawskich księży, którzy pamiętali ks. biskupa Maleckiego z jego pracy w Petersburgu. Jest dużym prawdopodobieństwem, że ks. Jan Golędzinowski, świadek owocnej działalności ks. Maleckiego, uczestniczył w tym marszu i ceremonii wraz ze swoimi parafianami. Uroczyste nabożeństwo odprawione zostało w katedrze 21 stycznia, o godz. 10 rano, przybyli na nie krewni, przyjaciele, znajomi i mieszkańcy miasta.

Na Targówku, z powodu braku środków finansowych, budowa kościoła na jakiś czas musiała być wstrzymana. Ks. Golędzinowski intensywnie zbierał nadal fundusze na dalszą budowę świątyni.

12 maja 1935 roku w godzinach wieczornych we wszystkich kościołach w całym mieście rozległy się dzwony – zmarł po dłuższej chorobie Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski, Zwycięski Wódz Naczelny i Pierwszy Naczelnik Państwa Odrodzonej Rzeczypospolitej. Następnego dnia w rannych godzinach odbyło się specjalne posiedzenie Kolegium Zarządu Miejskiego, na którym postanowiono wydać zarządzenie dotyczące wywieszenia z gmachów miejskich flag opuszczonych do połowy masztu i przybranych kirem. Zarządzono również osłonięcie krepą latarń ulicznych w Alejach Ujazdowskich, na Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu, w Alejach Jerozolimskich na odcinku od Nowego Światu do Dworca Głównego, na placu Józefa Piłsud-

[151] „Kurier Warszawski" 1935, nr 18, s. 9.

skiego, placu Teatralnym oraz na odcinkach ulic przed gmachami ministerstw. Ponadto wydano odezwę do pracowników miejskich, wzywającą ich do przywdziania żałobnych opasek. We wszystkich instytucjach i biurach miejskich wywieszono plakaty z orędziem Prezydenta RP. Kolegium Zarządu Miejskiego wystosowało do obywateli stolicy odezwę (Aneks nr 8). Gdy cały naród okrył się żałobą po śmierci Marszałka, wielu mieszkańców Targówka, wzorem swojego proboszcza, nosiło po Józefie Piłsudskim żałobne opaski, tak jak po kimś najbliższym[152]. Na pewno ks. Jan Golędzinowski mocno przeżył śmierć Piłsudskiego, pamiętał, że miał on szczególny dar przewidywania i oceny sytuacji, wyciągał daleko idące wnioski. W czasie kiedy została podpisana 26 stycznia 1934 roku polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji, mająca obowiązywać przez 10 lat, Marszałek wypowiedział prorocze słowa: „Dobre stosunki Polski z Niemcami mogą trwać jeszcze cztery–pięć lat. Za więcej nie ręczę". Nie pomylił się, dokładnie 1 września 1939 roku Niemcy wypowiedziały wojnę i zaatakowały Polskę.

Ksiądz proboszcz organizował pielgrzymki na Jasną Górę, na które zabierał swoich parafian. Mieszkańcy Targówka licznie wybierali się z ks. Janem do Częstochowy. Od 19 do 27 października 1935 roku odbyły się pierwsze w parafii Chrystusa Króla misje, prowadzili je ojcowie redemptoryści. Postawiono wtedy na przykościelnym placu pamiątkowy drewniany krzyż[153].

Od początku września 1936 roku, dzięki pomocy ludzi dobrej woli, można było kontynuować budowę. Przemysłowiec warszawski Jan Matuszewski ofiarował, wraz z małżonką, 40 tys. cegieł na budowę kościoła. Proboszcz Golędzinowski planował właśnie w roku 1936 nawy boczne wyprowadzić pod dach, zaś główną do wysokości naw bocznych. Do akcji zbierania funduszy zachęcała redakcja „Kuriera Warszawskiego", która otworzyła wydział ofiar „Na kościół Chrystusa Króla na Targówku"[154]. Prasa donosiła także, iż za pośrednictwem kardynała Aleksandra Kakowskiego kościół otrzymał z Rzymu relikwię Drzewa Krzyża Świętego[155].

19 stycznia 1936 roku przybyły tłumy wiernych, aby wziąć udział konsekracji nowego dzwonu, ufundowanego ze składek publicznych.

---

[152] Archiwum Parafii Chrystusa Króla w Warszawie (dalej: APChKwW), Kronika Chóru „Jutrzenka", s. 12.

[153] M. Kubacz, *Śladami księdza Golędzinowskiego*..., op. cit., s. 292.

[154] „Kurier Warszawski" 1936, nr 271, s. 4.

[155] „Express Mazowiecki" 1935, nr 301, s. 11.

Konsekracji dokonał ks. biskup Antoni Szlagowski w asyście proboszcza kościoła św. Floriana i wicedziekana ks. Garncarnka, członków organizacji Akcji Katolickiej i bractw z chorągwiami, sztandarami pod wodzą księdza proboszcza Golędzinowskiego. W podziemnym kościele, wśród zieleni wisiał dzwon, przyozdobiony w siedem par wstęg dla siedmiu par rodziców chrzestnych. Po akcie poświęcenia ks. biskup Szlagowski wstęgą przywiązaną do serca dzwonu, uderzył w spiż i rozległ się pierwszy dźwięk. Z jednej strony dzwonu widniała postać Chrystusa Króla, z drugiej wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Dzwon otrzymał imię „Aleksander", dla uczczenia 50-lecia kapłaństwa ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego. Zawisł na prowizorycznym rusztowaniu drewnianym. Koszt zakupu dzwonu wynosił 3 500 zł, został nabyty dzięki wysiłkowi ks. Jana Golędzinowskiego poprzez Komitet Budowy[156].

Zdarzały się też zuchwałe kradzieże. Jedni wnosili datki na kościół, inni go okradali, tych przypadków było jednak zdecydowanie mniej. W nocy z 13 na 14 maja do kościoła włamał się złodziej, który ogołocił puszkę z ofiarami[157].

Niedziela 21 czerwca 1936 roku w kościele Chrystusa Króla była wyjątkowa, proboszcz parafii ks. Jan Golędzinowski obchodził 35-lecie swojej pracy kapłańskiej. Przez cały dzień odbierał dowody czci, przywiązania i wdzięczności od przyjaciół duchownych, świeckich i od parafian. Podczas sumy, przy szczelnie wypełnionym kościółku tymczasowym, który nie pomieścił wszystkich wiernych, ks. prof. Władysław Kwiatkowski z Wyższego Seminarium Metropolitalnego wygłosił podniosłe kazanie, wiążąc je z uroczystością jubileuszową i podnosząc zasługi ks. Jana Golędzinowskiego[158]. Kolejne święto Chrystusa Króla na Targówku, w październiku 1936 roku, było również szczególnie uroczyście obchodzone. Mała tymczasowa kapliczka nie mogła pomieścić licznie zebranych wiernych, dlatego też znaczna część parafian musiała brać udział w nabożeństwie, stojąc na cmentarzu kościelnym przy murach wyrastającej świątyni. Uroczystą sumę odprawił w asyście duchowieństwa ks. prałat Aleksander Kobyliński, dziekan z Radzymina. Kazania wygłosili: w kościółku ks. kapelan Słoniński, na cmentarzu kościelnym w zastępstwie ks. prałata Kotowskiego – ks. Hofman. Po nie-

[156] „Warszawski Dziennik Narodowy" 1936, nr 19B, s. 4. „Pracownia Polska" 1936, nr 3, s. 11.

[157] „Kurier Warszawski" 1936, nr 132, s. 5.

[158] „Kurier Warszawski" 1936, nr 171, s. 3.

szporach, proboszcz Golędzinowski wraz z parafianami zorganizował loterię fantową na fundusz budowy kościoła Chrystusa Króla, podczas której zebrano 1 800 zł. Po południu odbyła się akademia, którą otworzył ks. Golędzinowski, zaś referat na temat Królestwa Chrystusa Króla wygłosił prezes miejscowej Akcji Katolickiej Józef Domański[159]. W części artystycznej wystąpiła młodzież obojga płci, należąca do miejscowych stowarzyszeń religijnych, w deklamacjach chóralnych, melodeklamacjach i inscenizacjach *Chrystus na tle płomiennego Krzyża* i *Chrystus Król*. Orkiestra parafialna pod batutą pana Antoniego Gałeckiego i parafialny Chór „Jutrzenka", pod kierownictwem Stefana Żylińskiego wykonali *Mszę św. Aniołów Stróżów* Johanna Singenbergera. Chór odśpiewał też kilka pieśni. Był on oczkiem w głowie proboszcza, melomana, miłośnika muzyki. Został założony już na początku powstania parafii. Jej motorem napędowym był wspomniany Stefan Żyliński, który mieszkał na Targówku-Kolonia, jego domek stał na roku ulicy Trockiej i Orańskiej. Był on długoletnim kierownikiem i dyrektorem orkiestry mandolinistów i chóru przy dyrekcji Tramwajów Miejskich. Skończył Wyższą Szkołę Muzyczną im. Chopina. Siostrom jego dziadka Zofii i Józefie Żylińskim, zadedykował Stanisław Moniuszko pieśń *Intende voci*. Obie panie śpiewały w chórze kościelnym i dla nich skomponowany został moniuszkowski duet. Żyliński był prezesem, a po przekształceniu się wiceprezesem Towarzystwa Miłośników Targówka[160]. W latach 1934–1938 odbyło się kilka koncertów Chóru „Jutrzenka", a ks. proboszcz został jego honorowym prezesem.

W całej Warszawie jak co roku, obchodzono uroczyście święto Bożego Ciała. 27 maja 1937 roku po uroczystościach ogólnowarszawskich, Targówek przywdział odświętną szatę. W godzinach popołudniowych odbyła się procesja w parafii Chrystusa Króla[161], święto to było niezwykle uroczyście celebrowane. Na czele procesji szedł ks. proboszcz, niosący monstrancję z Najświętszym Sakramentem. Procesja z monstrancją zatrzymywała się kolejno przy ustawionych ołtarzach, przy których pobożne pieśni śpiewał Chór „Jutrzenka".

Święto Chrystusa Króla w 1937 roku obchodzono w parafii na Targówku również uroczyście jak w poprzednich latach. Sumę w asyście licznie zebranego kleru celebrował ks. prałat Antoni Borowski, profe-

[159] „Kurier Warszawski" 1936, nr 294, s. 3.

[160] O. Budrewicz, op. cit., s. 135–137.

[161] „Kurier Polski" 1937, nr 144, s. 1.

sor Uniwersytetu Warszawskiego. Kazanie, oparte na haśle „Chrystus we wszystkim", wygłosił ks. prałat Aleksander Fajęcki. Kazanie drugie, dla parafian niemogących zmieścić się w tymczasowym kościółku, wygłosił na cmentarzu kościelnym ks. Józef Potocki, proboszcz z parafii sąsiedniej, z kościoła pw. Zmartwychwstania Pańskiego z Targówka Fabrycznego[162].

W 1938 roku wykończone zostały dwie nawy boczne i prezbiterium wraz z zakrystiami. Pozostały do wykończenia dwie boczne kaplice i nawa główna. Dwa lata wcześniej przekazane przez przemysłowca warszawskiego Jana Matuszewskiego cegły na budowę kościoła, zostały wykorzystane, a mury kościoła rosły ku uciesze parafian. Brakowało 150 tys. zł na dokończenie budowy. Nadal pojawiały się doniesienia prasowe, zachęcające i przekonujące czytelników do wnoszenia choćby najmniejszej ofiary na budowę kościoła Chrystusa Króla: „Każdy grosz ofiarowany na ten cel, na tę budowę twierdzy duchowej, twierdzy Chrystusowej w ten czas tak tragicznie burzliwy, czas rozpętanych złych mocy, wyda plon stokrotny, plon najwyższej wartości"[163].

30 grudnia 1938 roku w całej Warszawy rozbrzmiewały dzwony kościelne – zmarł ks. kardynał Aleksander Kakowski. Wywołało to także wielki smutek wśród mieszkańców Targówka, dzwon „Aleksander" brzmiał w kościele Chrystusa Króla. Przez dni żałoby tłumy ciągnęły do trumny ze zwłokami kardynała. Ludność z Targówka wraz ze swoim proboszczem, mimo niepogody, wyczekiwała długie godziny na ostatnie pożegnanie. Po południu 3 stycznia 1939 roku nastąpiło przeniesienie zwłok ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego z Pałacu Prymasowskiego z ul. Miodowej do katedry św. Jana. Kondukt żałobny przeszedł ulicami: Miodową, Senatorską, pl. Teatralnym, Wierzbową, pl. Marszałka Piłsudskiego, Królewską, Krakowskim Przedmieściem, pl. Zamkowym do Świętojańskiej. Na gmachach miejskich oświetlonych reflektorami, powiewały spuszczone do połowy masztu chorągwie o barwach papieskich, narodowych i miejskich. Na placu Teatralnym trumna zatrzymała się przed trybuną, z której przemówienie wygłosił prezydent miasta Stefan Starzyński:

> Serdeczną troską, z jaką odnosił się Zmarły Kardynał do spraw rozwoju Stolicy, miałem możność poznać dokładnie, stykając się z Jego Eminencją bardzo

[162] „Kurier Warszawski" 1937, nr 301, s. 12.

[163] „Kurier Warszawski" 1936, nr 271, s. 4; 1938, nr 102, s. 5.

często i doznając we wszystkich sprawach, w jakich kiedykolwiek się doń zwracałem zawsze, najtroskliwszego zrozumienia i wydatnej, przyjaznej pomocy. Dzięki temu uregulowane zostały zgodnie z interesem Kościoła i miasta, liczne wspólne sprawy terenowe, nawet bardzo zadawnione. Na parę tygodni przed zgonem, gdy miałem zaszczyt po raz ostatni być u Jego Eminencji, wówczas z zawsze jednakową troskliwością, przyjazną i serdecznością interesował się aktualnymi sprawami Stolicy, udzielając mi, jak zawsze najwydatniejszej pomocy i najserdeczniejszej opieki. Wielka, serdeczna i troskliwa opieka nad ludem Warszawy, nie ograniczała się do spraw Kościół i potrzeb duchowych, lecz sięgała dalej w głąb życia codziennego ludności. Olbrzymia sieć organizacji katolickich, społecznych i charytatywnych, z Akcją Katolicką na czele, obok zadań natury moralnej i duchowej, spełnia olbrzymie zadania wydatnej pomocy społecznej. Ludność Stolicy zawsze odczuwała głęboko olbrzymią pracę Swego Najdostojniejszego Arcypasterza i dlatego dziś, składając przez usta moje, ostatni hołd pośmiertny Księdzu Kardynałowi Kakowskiemu, okryta ciężką żałobą, odczuwa głęboki smutek i żal, że to na zawsze już nas opuścił[164].

Pierwotnie ks. kardynał Aleksander Kakowski został pochowany w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie, a w późniejszym czasie jego ciało zostało przeniesione na Cmentarz Bródnowski, gdzie zgodnie ze swoją wolą spoczął „wśród mogił dla najuboższych" (kwatera 7A-1-1). Cmentarz Bródnowski uchodził wówczas za nekropolię wyłącznie dla ubogich, przełom zapoczątkował kardynał Aleksander Kakowski, który w testamencie wyraził wolę pochówku na Bródnie i jak dotychczas jest jedynym kardynałem pochowanym na polskim cmentarzu komunalnym. Ks. Golędzinowski i jego parafianie odwiedzali grób kardynała Kakowskiego.

Wybuchła wojna, pojawia się chaos i zagrożenie. Tak jak z pozostałych dzielnic część mieszkańców opuściła Targówek, stają się uciekinierami wojennymi. Mężczyźni zostali zmobilizowani i rozpoczęli bój o Polskę. Po kapitulacji Warszawy z dnia na dzień ze wszystkich stron powracali do miasta, ci którzy go puścili. Na znacznie opustoszony Targówek zaczęło ponownie powracać życie.

Wyjątkowe i przygnębiające były uroczystości Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. 1 i 2 listopada 1939 roku w kościele na Targówku podczas nabożeństw modlono się za dusze tych, którzy zginęli podczas bombardowania Warszawy. W miejscach, gdzie jeszcze do niedawna były uliczne groby w całej Warszawie i na Cmentarzu

[164] B. Michalec, *Stefan Starzyński gospodarz stolicy w latach 1934–1939*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2021, s. 799–801.

Bródnowskim zapłonęło tysiące zniczy. Zbliżały się pierwsze święta Bożego Narodzenia podczas okupacji. Po wprowadzeniu godziny policyjnej, która trwała od godz. 20 do 5 nad ranem, wszystkie pasterki w mieście odprawiane były o godz. 6.00 rano.

Przyszły trudne czasy nie tylko dla mieszkańców Targówka. Miasto powoli powracało do życia, choć jak się okazało nie było ono łatwe. Po spaleniu kaplicy, ks. Jan Golędzinowski przeniósł nabożeństwa do podziemi kościoła, który jeszcze nie był do tego przystosowany. Sam proboszcz, gdy na Targówku zaczęło szaleć gestapo, musiał się ukryć, pomogli mu w tym jego parafianie. Powrócił, lecz nie na długo. Został aresztowany 30 marca 1940 roku. Kościół Chrystusa Króla długo nie miał swojego pasterza. Dopiero po otrzymaniu wiadomości o śmierci ks. Jana Golędzinowskiego w Dachau, w sierpniu 1942 roku, nowym proboszczem został mianowany ks. Józef Szkudelski, sędzia Sądu Arcybiskupiego, prefekt szkół warszawskich[165].

[165] A. Gościmski, op. cit., s. 19.

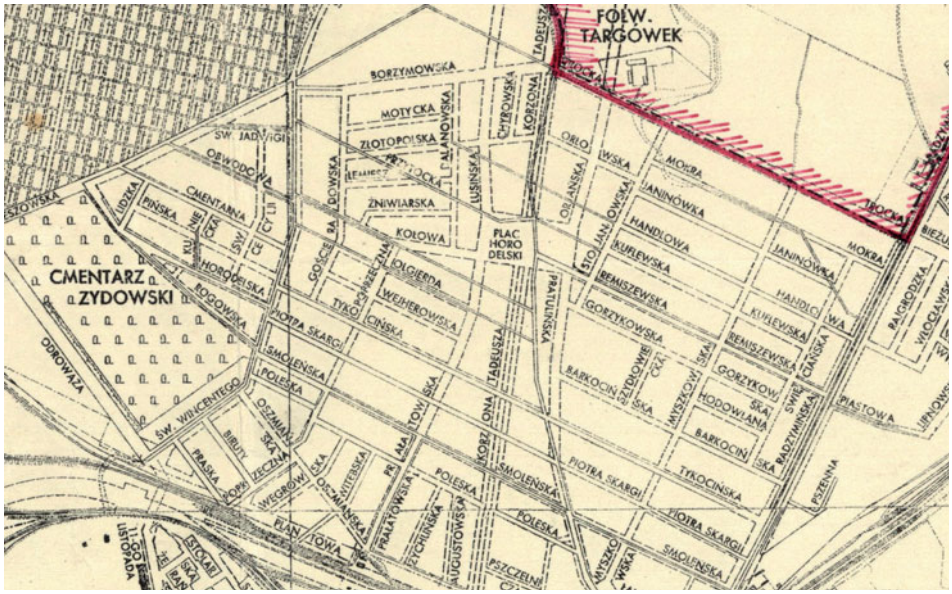

24.
Teren Targówka, fragment planu Warszawy z roku 1935. Źródło: domena publiczna

25.
Ks. Jan Ignacy Golędzinowski, fotografia z lat 30. XX wieku. Źródło: Parafia Chrystusa Króla w Warszawie

26.
Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła pw. Chrystusa Króla w Warszawie, 28 października 1934 roku. Podczas uroczystości przemawia do wiernych metropolita warszawski ks. kardynała Aleksander Kakowski. Na zdjęciu widoczny jest ks. Jan Golędzinowski. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

27.
Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła pw. Chrystusa Króla w Warszawie 28 października 1934 roku. Metropolita warszawski ks. kardynała Aleksander Kakowski odprawia nabożeństwo.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

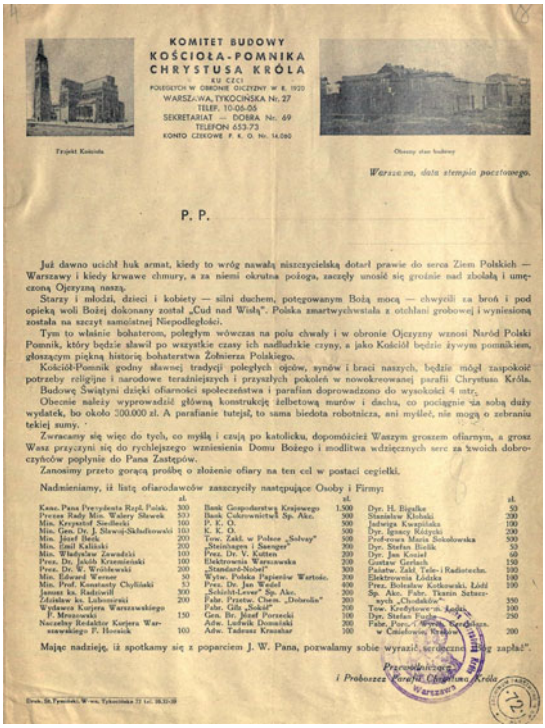

KOMITET BUDOWY
KOŚCIOŁA-POMNIKA
CHRYSTUSA KRÓLA
KU CZCI
POLEGŁYCH W OBRONIE OJCZYZNY W R. 1920
WARSZAWA, TYKOCIŃSKA Nr. 27
TELEF. 10-06-05
SEKRETARIAT — DOBRA Nr. 69
TELEFON 653-73
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 14.090

Projekt Kościoła

Obecny stan budowy

Warszawa, data stempla pocztowego.

P. P.

Już dawno ucichł huk armat, kiedy to wróg nawałą niszczycielską dotarł prawie do serca Ziem Polskich — Warszawy i kiedy krwawe chmury, a za niemi okrutna pożoga, zaczęły unosić się groźnie nad zbolałą i umęczoną Ojczyzną naszą.

Starzy i młodzi, dzieci i kobiety — silni duchem, potęgowanym Bożą mocą — chwycili za broń i pod opieką woli Bożej dokonany został „Cud nad Wisłą". Polska zmartwychwstała z otchłani grobowej i wyniesioną została na szczyt samoistnej Niepodległości.

Tym to właśnie bohaterom, poległym wówczas na polu chwały i w obronie Ojczyzny wznosi Naród Polski Pomnik, który będzie sławił po wszystkie czasy ich nadludzkie czyny, a jako Kościół będzie żywym pomnikiem, głoszącym piękną historię bohaterstwa Żołnierza Polskiego.

Kościół-Pomnik godny sławnej tradycji poległych ojców, synów i braci naszych, będzie mógł zaspokoić potrzeby religijne i narodowe teraźniejszych i przyszłych pokoleń w nowokreowanej parafii Chrystusa Króla.

Budowę Świątyni dzięki ofiarności społeczeństwa i parafian doprowadzono do wysokości 4 mtr.

Obecnie należy wyprowadzić główną konstrukcję żelbetową murów i dachu, co pociągnie za sobą duży wydatek, bo około 200.000 zł. A parafianie tutejsi, to sama biedota robotnicza, ani myśleć, nie mogą o zebraniu takiej sumy.

Zwracamy się więc do tych, co myślą i czują po katolicku, dopomóżcież Waszym groszem ofiarnym, a grosz Wasz przyczyni się do rychlejszego wzniesienia Domu Bożego i modlitwa wdzięcznych serc za twoich dobroczyńców popłynie do Pana Zastępów.

Zanosimy przeto gorącą prośbę o złożenie ofiary na ten cel w postaci cegiełki.

Nadmieniamy, iż listą ofiarodawców zaszczyciły następujące Osoby i Firmy:

	zł.		zł.		zł.
Kanc. Pana Prezydenta Rzpl. Polsk.	300	Bank Gospodarstwa Krajowego	1.500	Dyr. H. Bigalke	50
Prezes Rady Min. Walery Sławek	500	Bank Cukrownictwa Sp. Akc.	500	Stanisław Kłobuki	200
Min. Krzysztof Siedlecki	100	P. K. O.	500	Jadwiga Kuspilska	100
Min. Gen. Dr. J. Sławoj-Składkowski	100	K. K. O.	500	Dyr. Ignacy Różycki	200
Min. Józef Beck	200	Tow. Zakł. w Polsce „Solvay"	500	Profesorowa Maria Sokołowska	500
Min. Emil Kaliński	200	„Steinbagen i Szerger"	300	Dyr. Stefan Bielik	50
Min. Władysław Zawadzki	100	Prez. Dr. V. Kutten	200	Dyr. Jan Kosiel	60
Prez. Dr. Jakób Krzemieński	100	Elektrownia Warszawska	250	Gustaw Gerlach	150
Prez. Dr. W. Wróblewski	200	„Standard-Nobel"	300	Państw. Zakł. Tele- i Radiotechn.	100
Min. Edward Werner	50	Wytw. Polska Papierów Wartość.	200	Elektrownia Łódzka	100
Min. Prof. Konstanty Chyliński	53	Prez. Dr. Jan Wedel	400	Prez. Bolesław Kotkowski, Łódź	100
Janusz ks. Radziwiłł	300	„Schlieht-Lever" Sp. Akc.	200	Sp. Akc. Fabr. Tkanin Sztucznych „Chodaków"	350
Zdzisław ks. Lubomirski	200	Fabr. Przetw. Chem. „Dobrolin"	200	Tow. Kredytowe m. Łodzi	100
Wydawca Kurjera Warszawskiego F. Mruczowski	150	Fabr. Gila „Sokół"	200	Dyr. Stefan Fuchs	250
Naczelny Redaktor Kurjera Warszawskiego F. Hoesick	100	Gen. Br. Józef Porzecki	100	Fabr. Porc. i Narzędzi Sp. Akcyj. w Ćmielowie, Kraków	200
		Adw. Ludwik Domański	200		
		Adw. Tadeusz Krauzhar	100		

Mając nadzieję, iż spotkamy się z poparciem J. W. Pana, pozwalamy sobie wyrazić, serdeczne „Bóg zapłać".

Przewodniczący
i Proboszcz Parafii Chrystusa Króla

Druk. St. Tymiński, W-wa, Tykocińska 27 Tel. 10.10-39

28.
Ulotka wydana przez Komitet Budowy Kościoła-Pomnika Chrystusa Króla.
Źródło:
Archiwum Akt Nowych

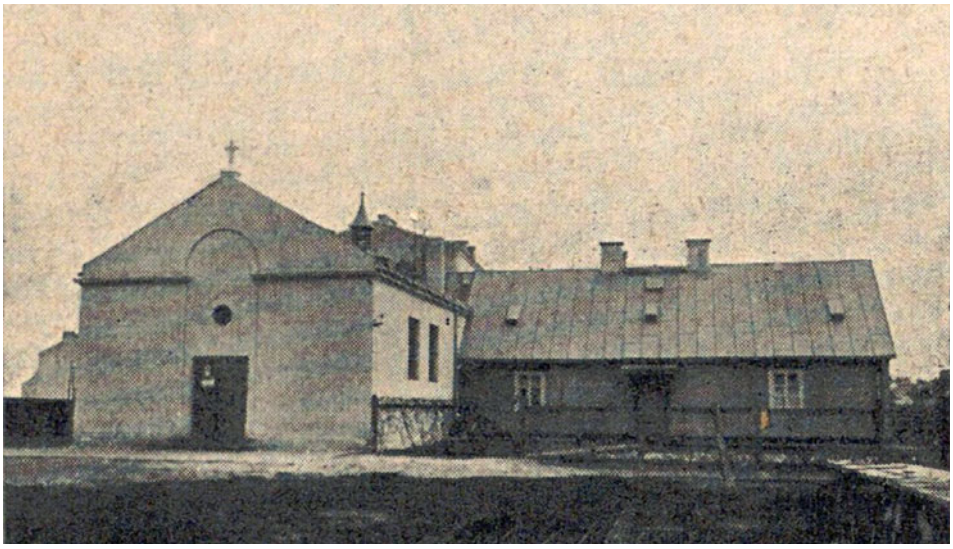

29.
Kaplica Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej. Źródło: *Arcybiskup, budowniczy i protektor prasy katolickiej. Album ku upamiętnieniu 50-lecia kapłaństwa Jego Eminencji ks. dr. Aleksandra kardynała Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego 1886–1936*, Warszawa 1936

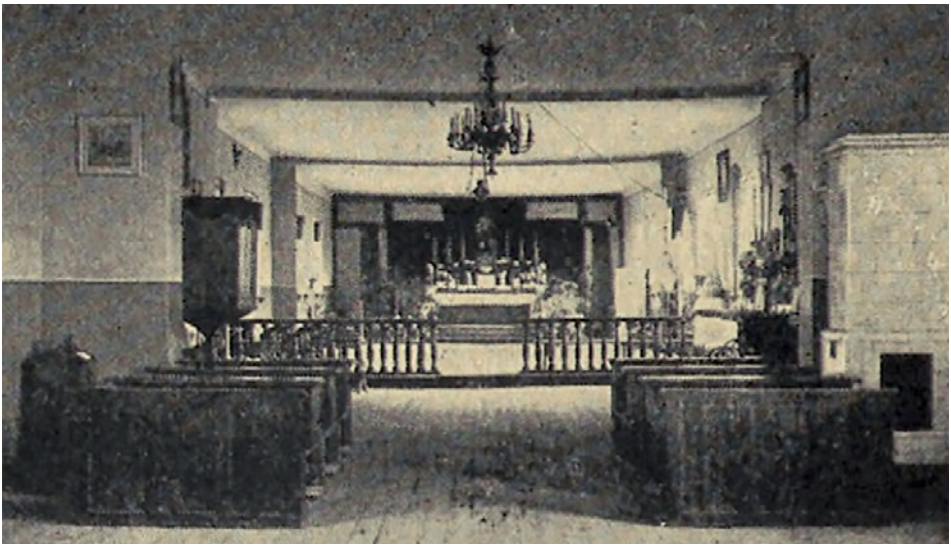

30.
Wnętrze kaplicy Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej. Źródło: *Arcybiskup, budowniczy i protektor prasy katolickiej. Album ku upamiętnieniu 50-lecia kapłaństwa Jego Eminencji ks. dr. Aleksandra kardynała Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego 1886–1936*, Warszawa 1936

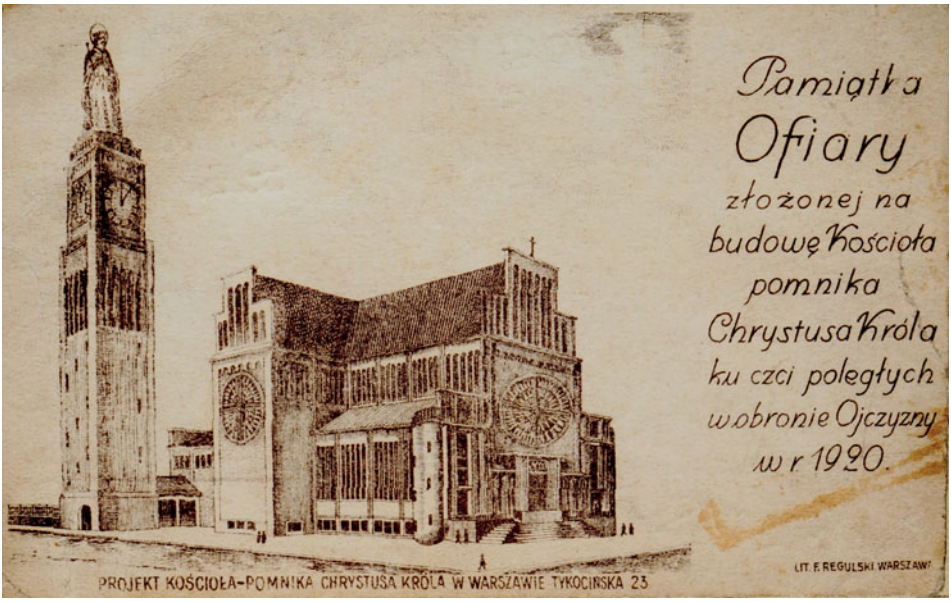

31.
Karta pocztowa-cegiełka na budowę kościoła-pomnika Chrystusa Króla. Zbiory prywatne Sebastiana Stranianka

32.
Pierwszy ołtarz Najświętszej Marii Panny, który urządzono w podziemiach tymczasowej kaplicy. Obecnie znajduje się w bocznej nawie kościoła. Źródło: Parafia Chrystusa Króla w Warszawie

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW TARGÓWKA

Po objęciu funkcji proboszcza na Targówku, ks. Jan Golędzinowski włączył się w działania społeczności lokalnej, powołując do życia Towarzystwo Przyjaciół Targówka[166]. Niedługo potem na terenie Targówka nastąpiło połączenie dwóch rywalizujących ze sobą stowarzyszeń w jedno, pod nazwą Towarzystwo Miłośników Targówka. Wcześniej istniało Towarzystwo Przyjaciół Przedmieść Targówka oraz to powołane przez proboszcza i jego parafian Towarzystwo Przyjaciół Targówka. Połączono siły dla dobra dzielnicy i jej mieszkańców. Przeprowadzono wybory nowych władz, prezesem został ks. Jan Golędzinowski, wiceprezesami – Klemens Roguski, Michał Różniatowski i Stefan Żyliński, sekretarzem – Franciszek Adamczak, skarbnikiem – Kazimierz Rzeszot, wybrano także czternastu członków Zarządu[167]. Delegacja nowo powstałego towarzystwa, na czele z ks. Janem Golędzinowskim, udała się natychmiast do prezydenta Warszawy Zygmunta Słomińskiego, aby interweniować w sprawie przedłużenia linii tramwajowej na Targówek, zabrukowania ul. Korzona i budowy gmachu szkolnego na Targówku. W sprawie budowy linii tramwajowej na Targówek, delegacja interweniowała u dyrektora Funduszu Pracy, który był odpowiedzialny za wykonanie inwestycji[168]. Interwencja członków Towarzystwa nie poszła na marne, 26 października 1933 roku nastąpiło otwarcie nowej linii tramwajowej na Targówku. Pierwszy tramwaj ruszył ulicą św. Wincentego do bramy Cmentarza Bródnowskiego[169] z rogu ulic Odrowąża i św. Wincentego. Otwarciu nowej linii tramwajowej towarzyszyły specjalne uroczystości. Na zachowanych zdjęciach widać zebrany tłum mieszkańców Targówka i Nowego Bródna oraz bramę tryumfalną i przejeżdżający przez nią tramwaj. Przecięcia wstęgi dokonał prezydent Warszawy Zygmunt Słomiński, obok stał ks. Jan Golędzinowski, który jest bardzo dobrze widoczny na zdjęciu.

Złe warunki bytowania w mieście były jednym z powodów powstawania od 1916 roku kolejnych towarzystw przyjaciół poszczególnych dzielnic w przyłączonych wówczas do stolicy przedmieściach.

[166] M. Kubacz, *Ks. Jan Golędzinowski. Męczennik za wiarę...*, op. cit., s. 43.

[167] „Express Poranny" 1933, nr 202, s. 9.

[168] „Kurier Poranny" 1933, nr 148, s. 5.

[169] „Dzień Dobry" 1933, nr 292, s. 5.

Na początku lat 30. na terenie Warszawy działało już 21 towarzystw, zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy. W okresie międzywojennym, a zwłaszcza w latach 30. stowarzyszenia te prowadziły bardzo ożywioną działalność, organizując akcje charytatywne, oświatowe i kulturalne, czyniły starania o podniesienie poziomu życia na przedmieściach Warszawy, wyposażenie ich w podstawowe urządzenia komunalne. Za czasów prezydentury Stefana Starzyńskiego nastąpiła ścisła współpraca władz miejskich ze stołecznymi towarzystwami przyjaciół dzielnic[170].

W 1934 roku, po połączeniu się towarzystw, ks. Golędzinowski zdecydował, iż Towarzystwo Miłośników Targówka włączone zostanie do Związku Stowarzyszeń Wielkiej Warszawy, gdyż lokalna społeczność będzie miała wówczas większe możliwości wywierania wpływu na władze miasta w sprawie realizacji pilnych potrzeb dzielnicy. Natychmiast Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy zwrócił się do komisarza rządu m. Warszawy z pismem:

> Dzięki życzliwemu stanowisku, zajętemu przez P. Komisarza Rządu, oraz zgody ze strony dyrekcji Funduszu Pracy, Zarząd Miejski uzyskał pożyczkę z Funduszu Pracy w wysokości 317 tys. zł, a przeznaczoną na budowę linii tramwajowej na Targówku. Należałoby, więc przypuszczać, że Zarząd Miejski przystępując do budowy tej linii tramwajowej, poprowadzi jej trasę w myśl życzeń istotnych potrzeb ludności, przez ul. 11 Listopada, tunel kolejowy, ul. św. Wincentego do bramy cmentarza bródzieńskiego. Tymczasem Zarząd Miejski zamierza przeprowadzić tę linię na ul. ks. Ziemowita. Związek Towarzystw Przyjaciół Wielkiej Warszawy uważa ten pomysł za jak najmniej szczęśliwy. Swego, bowiem czasu Związek uruchomił na terenie 2 linie autobusowe, z których jedna przebiega ul. Radzymińską do folwarku Zacisze, a druga miała przebiegać ul. ks. Ziemowita. Pierwsza z tych linii cieszyła się i cieszy nadal frekwencją. Druga natomiast wkrótce została zamknięta, z braku pasażerów i słabego zaludnienia przyległych tej ulicy odcinków dzielnicy. Przedłużenie, zatem linii tramwajowej na ul. ks. Ziemowita nie przyniesie ludności Targówka żadnej korzyści. Gdy tymczasem budowa tej linii na ul. św. Wincentego będzie pożyteczną nie tylko dla mieszkańców Targówka, ale i całej Warszawy. Przy ul. Św. Wincentego znajduje się, bowiem główna brama i kancelaria cmentarza bródzieńskiego. Wszyscy interesanci kancelarii, lub też odwiedzający groby, muszą obecnie maszerować do przystanku półtora kilometra, co najmniej. Ludność znów Targówka miałby ułatwioną możność korzystania z komunikacji tramwajowej[171].

[170] B. Michalec, *Towarzystwa przyjaciół dzielnic Warszawy i ich rola w życiu społecznym stolicy*, „Niepodległość i Pamięć" 2020, r. 27, nr 3, s. 19–20.

[171] „Express Poranny" 1933, nr 202, s. 9.

W małym parterowym domku przy budowanym kościele Chrystusa Króla, w którym mieściła się plebania, ks. proboszcz Golędzinowski koncentrował całe życie dzielnicy. Tutaj także znajdowała się siedziba Towarzystwa Miłośników Targówka, stąd ks. proboszcz kierował całymi pracami stowarzyszenia, tu układał plany „strategiczne" na najbliższą przyszłość, do czego i jak przekonać Zarząd Miejski w Warszawie[172]. I tak ks. Jan Golędzinowski poprzez działalność na rzecz społeczności lokalnej, za pośrednictwem Towarzystwa Miłośników Targówka, został bliskim współpracownikiem prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego.

W początkach 1935 roku prezydent miasta Stefan Starzyński starał się zaktywizować działalność towarzystw przyjaciół dzielnic zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, m.in. do akcji ukwiecania Warszawy. 29 maja 1935 roku w Ratuszu odbyło się walne zebranie Związku, do władz weszli: Wincenty Bogucki, L. Wądołowski, Tadeusz Grodyński, Tadeusz Garbusiński, Jan Strzelecki, N. Zakrzewski, Szymankiewicz, ks. Jan Golędzinowski i Tadeusz Karszo-Siedlewski[173].

24 sierpnia 1935 roku prezydent Stefan Starzyński przybył na prawy brzeg Wisły, aby sprawdzić stan robót inwestycyjnych, które prowadziło miasto. W objeździe tym brali udział wiceprezydenci: Jan Pohoski i Julian Kulski oraz dyrektorzy wydziałów i przedsiębiorstw miejskich. Podczas inspekcji towarzyszyli prezydentowi Warszawy „rzecznicy miejscowych potrzeb" w osobach prezesów towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy: posła Wacława Mierzejewskiego (Pelcowizna), Adama Sowińskiego (Bródno), ks. Jana Golędzinowskiego (Targówek), ks. Antoniego Hlonda (Michałów) oraz szeregu członków zarządów poszczególnych towarzystw. Na prośbę ks. Golędzinowskiego, prezydent miasta zarządził, aby na Targówku pilnie przeprowadzono doraźne rozszerzenie i zabrukowanie kilku ulic, tonących dotychczas w błocie i kurzu[174]. Dotyczyło to ulic, które graniczyły z gruntami miejskimi. Uporządkowanie niektórych ulic zależało od współdziałania miejscowych obywateli z Zarządem Miejskim. Poszerzenie i uregulowanie ich bowiem było możliwe jedynie wówczas, gdy właściciele parceli przyulicznych wyrazili zgodę na oddanie

[172] „Czas" 1936, nr 340, s. 10.

[173] M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*, PIW, Warszawa 1976, s. 77.

[174] B. Michalec, *Stefan Starzyński gospodarz stolicy*..., op. cit., s. 371–372.

gminie skrawków swych placów pod jezdnie i chodniki. Na szerokim pasie ziemi, przylegającym do Cmentarza Bródzieńskiego od strony ul. Odrowąża, po lustracji władz miasta, decyzją prezydenta zostały zasadzone drzewa[175].

Targówek cierpiał na brak wody, nie było tu kanalizacji i wodociągu, docierał jedynie woziwoda, oznajmiając swoje przybycie wołaniem: „Woda – woda – woo-daa…". Na ten głos gospodynie biegły z naczyniami, płacąc 5 groszy za wiadro czystej wodociągowej wody. Miasto skierowało cały wysiłek inwestycyjny na zaniedbane przedmieścia, budowano kolektory i burzowce, przewody gazowe i elektryczne. Nastąpiło zwiększenie konsumpcji produktów wytwarzanych przez Warszawę. Powiększono miejski tabor komunikacyjny[176].

W związku z organizacją obchodów Święta Niepodległości, Stefan Starzyński zaprosił prezesów towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy na spotkanie w dniu 29 października 1935 roku do Ratusza, gdzie ukonstytuował się Komitet Obywatelski dla zorganizowania na terenie m.st. Warszawy obchodów święta w dniu 11 listopada[177].

Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, w którym już działał ks. Jan Golędzinowski, opracował i złożył w Zarządzie Miejskim wykaz najpilniejszych potrzeb, który obejmował roboty kanalizacyjne, w tym skanalizowanie m.in. ulic Radzymińskiej, św. Wincentego, złożył również w Zarządzie Miejskim projekt inwestycji dotyczących komunikacji tramwajowej, przewidujący przedłużenie torów linii „6" do ul. Radzymińskiej przez Borzymowską i Trocką lub wprowadzenie komunikacji autobusowej dla centrum Targówka, połączenie torami tramwajowymi Utraty i Targówka Fabrycznego z Szosą Radzymińską[178].

Zadbano również o budowę szkół przy ul. Stojanowskiej i Oszmiańskiej. Dzięki staraniom Towarzystwa Miłośników Targówka rozpoczęła się budowa gmachu szkolnego przy ul. Stojanowskiej 12. Z dniem 1 września 1936 roku szkoła została przeniesiona do nowego dwukondygnacyjnego budynku, przygotowanego dla ok. 400 dzieci, który posiadał siedem sal lekcyjnych, dwie pracownie robót i fizyki[179]. W niedzielę

[175] Ibidem, s. 135.

[176] „Gazeta Polska" 1936, nr 246, s. 10.

[177] M.M. Drozdowski, *Archiwum prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego*, t. 1, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2004, s. 42.

[178] B. Michalec, *Stefan Starzyński gospodarz stolicy*…, op. cit., s. 136–137.

[179] M. Nawrocka, *W szkole i na Targówku. Dzieje Szkoły Podstawowej nr 114 im. Jędrzeja Cierniaka*, Wyd. Szkoła Podstawowa nr 114, Warszawa 1998, s. 17.

6 czerwca 1937 miało miejsce poświęcenie nowego gmachu szkoły przy Stojanowskiej 12 przez ks. Jana Golędzinowskiego[180]. Zarząd Miejski, pod kierunkiem Stefana Starzyńskiego, popierał dążenia mieszkańców do poprawienia warunków szkolnictwa powszechnego[181]. Rozpoczęto też budowę szkoły przy ul. Oszmiańskiej 23, budynek miał pomieścić dwie szkoły po dziewięć klas każda. Miała tam znaleźć się sala gimnastyczna, mieszkanie dla kierownika i woźnego[182].

Na wielkich placach, za parkanami, na Targówku jeszcze przed pierwszą wojną światową odbywało się tuczenie gęsi, przywożonych potem do Warszawy, gdzie były dalej eksportowane. Mieszkańcy Targówka niejednokrotnie zwracali się do władz miasta z prośbą o usunięcie gęsiarni. Muchy w porze letniej nie dawały spokoju mieszkańcom, którzy oddychali zatrutym powietrzem. Co najmniej milion gęsi w sezonie przebywało w tych pomieszczeniach, cierpiąc z powodu braku wody. W odrapanych szopach, z których wydobywał się wstrętny odór, mieściły się licznie gęsiarnie. Bliskość tego miejsca zaszczurzonego, będącego siedliskiem epidemii, skłoniła prezesa Towarzystwa Miłośników Targówka do interwencji u władz samorządowych. Zarząd Miejski podjął decyzję o przeniesieniu gęsiarni poza obręb miasta[183]. „Koło Miłośników Targówka postarało się o usunięcie tych paszarni poza obręb miasta i z tych jedenastu gęsiarni została jeszcze jedna na terenie dzielnicy, ale mieszkańcy Targówka mają niepłonną nadzieję, że i ta ostatnia paszarnia nie będzie czekała na eksmisję, ale własnowolnie wyniesie się za miasto, tym bardziej, że w najbliższym jej sąsiedztwie znajduje się budynek szkolny"[184].

Doniosłe znaczenie miało dla Pragi i Targówka uregulowanie ul. Radzymińskiej, która spełniała rolę miastotwórczą, stanowiła arterię wylotową na Wilno i była częścią budowanego szlaku imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, który miał łączyć Kraków z „miłym miastem" Komendanta. W imieniu prezydenta miasta otwarcia ulicy Radzymińskiej w 1936 roku dokonał wiceprezydent Jan Pohoski w obecności ks. Jana Golędzinowskiego – prezesa Towarzystwa Miłośników

[180] „Goniec Warszawski" 1937, nr 152, s. 9.

[181] „Dzień Dobry" 1935, nr 240, s. 7.

[182] B. Michalec, *Stefan Starzyński gospodarz stolicy*…, op. cit., s. 76.

[183] W. Sikorski, *Na przedmieściu Warszawy*, „Naokoło Świata" 1935, nr 139, s. 63–64; „Kurier Warszawski" 1931, nr 89, s. 6.

[184] „Czas" 1936, nr 340, s. 10. Ksiądz Jan Golędzinowski, jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Targówka, udzielił wywiadu na temat rozwoju dzielnicy i jej potrzeb.

Targówka[185]. W uroczystościach otwarcia nowej arterii uczestniczyły tłumy mieszkańców nie tylko z Targówka.

Zaniedbany komunikacyjnie Targówek, otrzymał 21 grudnia 1936 roku nową linię autobusową „I", która połączyła krańce dzielnicy z linią tramwajową nr „7", biegnącą ulicą Radzymińską. W uroczystym uruchomieniu linii autobusowej wziął udział wiceprezydent miasta Julian Kulski, naczelny dyrektor Tramwajów i Autobusów inż. Michał Butkiewicz, wicedyrektorzy i naczelnicy wydziałów Zarządu Miejskiego, delegat prezydenta miasta na Pragę – Bronisław Chajęcki i przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Targówka. W imieniu Zarządu Miejskiego przemawiał wiceprezydent Julian Kulski, podkreślając starania miasta o zaspokojenie potrzeb komunikacyjnych peryferyjnych dzielnic Warszawy, zaś w imieniu miejscowego społeczeństwa podziękował Zarządowi Miejskiemu i dyrekcji Tramwajów i Autobusów ks. proboszcz Jan Golędzinowski. Nowa linia autobusowa stała się wielkim dobrodziejstwem[186]. Ks. Golędzinowski, jako prezes Towarzystwa Miłośników Targówka udzielił wywiadu dla gazety „Czas" na temat rozwoju dzielnicy i jej potrzeb, w którym mówił:

> Zarząd Miejski interesuje się nami bardzo i troszczy się o doprowadzenie dzielnicy, do jakiego takiego ładu. Nie będę opowiadał o przebudowie i zeuropeizowaniu ul. Radzymińskiej, naszej głównej arterii dzielnicowej, bo to już wszystkim wiadomo. W ciągu ostatnich 5 lat uregulowano w naszej dzielnicy 16 ulic, a niemała w tym zasługa Koła Miłośników Targówka, które troszczy się o rozwój i warunki życiowe dzielnicy. Dzięki tym staraniom otrzymaliśmy możliwą komunikację tramwajową przy pomocy linii nr 6, którą doprowadzono do cmentarza, a obecnie Koło stara się o przedłużenie jej do ul. Borzymowskiej i Trocką do Radzymińskiej. Możliwe też, że będzie wznowiona linia autobusowa do Zacisza. Na terenie Targówka, jak się okazuje jest 5 szkół powszechnych, ale ta liczba nie jest wystarczająca. Obecnie wykończono już nowy gmach szkolny przy ul. Stojanowskiej i rozpoczęto budowę jeszcze jednej szkoły przy ul. Oszmiańskiej. Wielką tamę w rozwoju należytym Targówka stanowi brak wiaduktu nad liniami kolejowymi przy ul. Radzymińskiej. Ruch na tych liniach jest bardzo duży i co kilka minut szlabany zamykają ruch na ul. Radzymińskiej, by przepuścić pociągi (...). Należałoby, co prędzej zbudować tutaj wiadukt, który by cały ruch uliczny przeprowadził ponad torami kolejowymi[187].

[185] „Gazeta Polska" 1936, nr 298, s. 16.

[186] „Express Poranny" 1936, nr 355, s. 5.

[187] *Ksiądz Jan Ignacy Golędzinowski...*, op. cit., s. 67.

W drugą rocznicę śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego, Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka wydał odezwę do obywateli:

> Przed dwoma laty strudzone pracą przestało bić serce Józefa Piłsudskiego.
>
> Skurczem bólu odpowiedziały miliony serc w Narodzie. Troską zasnuły się oblicza. Prysł spokój o jutro, którym oddychał każdy, gdy losy państwa w Jego ręku widział.
>
> Dziś w Jego naukach pragniemy znaleźć wskazania, jak spokój odzyskać, na czym poczucie naszej mocy zbiorowej ugruntować.
>
> Zajrzyjmy w prawdziwą treść tego co zrobił, a tam odpowiedź znajdziemy.
>
> Los Mu kazał przez całe życie iść w awangardzie i budzić ducha w Narodzie. Budzić, by własne siły rozprężył, by na swoje sumienie i honor swój byt Rzeczypospolitej przejął.
>
> By w służbie na rzecz Państwa, w jego obronie, w poszukiwaniu jego praw – Naród przyszłość swą własnym budował wysiłkiem
>
> Testament ten w rocznicę zgonu przypomniany, niech na każdy dzień naszego życia wskazaniem będzie.
>
> Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci
> Marszałka Józefa Piłsudskiego.
> Warszawa, na Zamku Królewskim[188].

W związku z uroczystościami żałobnymi o godz. 20.43, w chwili odezwania się dzwonów kościelnych i syren fabrycznych oraz werbli nadawanych przez radio i wygrywanych przez orkiestry, zostały zapalone w 18 miejscach w stolicy stosy, jako wyraz hołdu złożonego Józefowi Piłsudskiemu. Taki stos zapłonął na placu przy ul. Tykocińskiej, obok parafii Chrystusa Króla. Na tę symboliczną uroczystość licznie przybyli mieszkańcy Targówka, w obecności prezesa Towarzystwa Miłośników Targówka – ks. proboszcza Golędzinowskiego, oddając hołd i czcząc pamięć marszałka. Podobna uroczystość miała miejsce w 12 maju 1939 roku. Tym razem na Targówku odbyło się uroczyste spotkanie przy ogniu, który rozpalony został na placu Horodelskim[189].

Dwa lata po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego, w 1937 roku, Sejm RP ustanowił państwowe obchody Święta Niepodległości. Ustawa z 23 kwietnia tego roku głosiła, że: „Dzień 11 listopada, jako rocznica odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego,

[188] „Kurier Warszawski" 1937, nr 129, s. 1.

[189] „Kurier Warszawski" 1939, nr 129, s. 10.

zwycięskiego Wodza Narodu w walkach o wolność Ojczyzny – jest uroczystym Świętem Niepodległości".

11 listopada był świętowany w II RP tylko dwa razy – w 1937 i 1938 roku. Obchody były podniosłe i pełne patosu. Mimo deszczu i zimna mieszkańcy miasta stawili się w 1937 roku niezwykle licznie na trasie defilady. Trybuny wzniesione na placu Na Rozdrożu wypełnione były po brzegi. Zajęli na nich miejsce dostojnicy państwowi oraz przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań. W uroczystościach brali udział weterani Powstania Styczniowego oraz Prezydent RP Ignacy Mościcki. Na honorowej trybunie pojawił się marszałek Senatu Aleksander Prystor, marszałek Sejmu Stanisław Car, posłowie i senatorowie, przedstawiciele miasta z prezydentem Stefanem Starzyńskim[190]. Z okazji rocznicy odzyskania Niepodległości, odbyły się w kościołach wszystkich wyznań nabożeństwa dziękczynne. Parafia na Targówku też świętowała i to podwójnie.

Tego dnia wiele znakomitych osób zostało odznaczonych Krzyżem Komandorskim, Krzyżem Oficerskim oraz Krzyżem Kawalerskim. Wśród odznaczonych posłów, senatorów, artystów i artystek, prezesów różnych organizacji oraz duchownych znalazł się ks. Jan Golędzinowski[191]. Prezydent RP Ignacy Mościcki, dekretem z dnia 11 listopada 1937 roku, nadał proboszczowi z Targówka Krzyż Oficerski za zasługi na polu pracy społecznej, tym samym ks. Golędzinowski został zaliczony w poczet Kawalerów Orderu Odrodzenia Polski. Zaangażowanie w działalność społeczną towarzyszyło Janowi Golędzinowskiemu od zawsze. Był urodzonym społecznikiem. Wartości, którym służył w życiu codziennym oraz swoje przekonania przeniósł na targówecką działalność społeczną, bez której nie potrafił funkcjonować[192].

W 1938 roku prezes Towarzystwa Miłośników Targówka, przyjął u siebie redaktorów gazety „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony". Proboszcz opowiadał o zmianach, jakie zaszły w dzielnicy. Pojawiło się oświetlenie gazowe na ulicach, wybrukowano ulice Święciańską, Hodowlaną i Myszkowską, nie do końca została zabrukowana ulica Tykocińska, zaś Prałatowska stała jeszcze w błocie. Targówek miał nadal poważny kłopot z odgradzającym go od Pragi wysokim wałem kole-

[190] „Kurier Warszawski" 1937, nr 311, s. 1.

[191] „Czas" 1937, nr 310, s. 3. W okresie II Rzeczypospolitej Order Odrodzenia Polski był zwykle nadawany w dwóch terminach świąt państwowych: 3 maja i 11 listopada.

[192] *Ksiądz Jan Ignacy Golędzinowski...,* op. cit., s. 70.

jowym, rozcinającym na dwie części ul. Radzymińską. „Trzeba znieść koniecznie tę pułapkę na ludzi – mówił ks. Golędzinowski. Domagamy się również usunięcia gęsiarni istniejącej na Targówku. Zatruwa ona powietrze w olbrzymim promieniu. Na domiar złego tuż obok znajduje się szkoła”[193].

13 września 1938 roku u bram powitalnych, na rogu Radzymińskiej i Piotra Skargi, ozdobionych zielenią i barwami miejskimi, przedstawiciele prezydenta miasta, organizacji społecznych, w tym tłumnie zebrali się członkowie Towarzystwa Miłośników Targówka ze swoim prezesem ks. Janem Golędzinowskim, oraz dzieci ze szkół targóweckich, witali wracający z ćwiczeń pułk piechoty „Dzieci Warszawy”. Po przemówieniach powitalnych i przecięciu wstęgi o barwach miejskich przez delegata prezydenta miasta, pułk przy dźwiękach *Warszawianki* przekroczył bramę i wmaszerował na terytorium miasta[194].

Po walnym zjeździe delegatów Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy w 1939 roku, na zebraniu konstytucyjnym wybrano skład nowego Zarządu tej organizacji. Prezesem Związku został wiceminister dr Tadeusz Garbusiński, wiceprezesami: dyr. Tadeusz Basiński, proboszcz ks. Jan Golędzinowski (ponownie) oraz płk Feliks Kamiński, sekretarzem – gen. Aleksander Stolarski, zastępcą mec. A. Dębnicki, skarbnikiem Jan Osiński, a członkami Zarządu: gen. dyw. Stanisław Burhardt-Bukacki, prezes Stanisław Dąbrowski, Władysław Borensztaedt, prezes Adam Muras oraz dyrektor Jan Strzelecki[195]. Nieskrępowana siła społeczna, dobra wola i pełna inicjatywy praca członków Zarządu w dużym stopniu przyczyniły się do pomyślnego rozwoju stolicy[196].

Towarzystwo Miłośników Targówka, wraz z ks. Janem Golędzinowskim, zabiegało u prezydenta miasta o zorganizowanie targowiska, kąpieliska i urządzenie przy placu Horodelskim parku na niezabudowanym terenie pomiędzy ulicami Plantową, Smoleńską i Pratulińską. Tak bardzo brakowało tam zieleni i miejsca zabaw dla dzieci[197].

Dzielnica, którą w 1936 roku zamieszkiwało już 25 tys. ludności, nie miała żadnego zieleńca, ogródka jordanowskiego czy w ogóle

[193] „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1938, nr 33, s. 6.

[194] „Gazeta Polska” 1938, nr 252, s. 8.

[195] „Gazeta Polska” 1939, nr 163, s. 8.

[196] J. Poliński, *Grochów. Przedmurze Warszawy w dawnejszej i niedawnej przyszłości*, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Grochów, Warszawa 2004, s. 289.

[197] „Czas” 1936, nr 340, s. 10. Wywiad z ks. Janem Golędzinowskim, udzielony gazecie „Czas”. „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 40B, s. 7.

ogrodu, nie było również boisk sportowych. Towarzystwo Miłośników Targówka, korzystając z pięknej pogody, organizowało niedzielne ludowe zabawy, na których królowała polka i sztajerek z biglem. Zabawy te czasami kończyły się wezwaniem policji[198].

Kobiety z Targówka chodziły po mleko dla niemowląt po 6–8 kilometrów do Ośrodka Zdrowia przy ul. Siedzibnej, dlatego też Komitet „Osiedle", pod przewodnictwem marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, otworzył siódmą w Warszawie poradnię „Kropli Mleka". Miało to miejsce 20 października 1938 roku, w budynku starej rogatki na Michałowie pod wałem kolejowym przy ul. Radzymińskiej 82. Poradnia obsługiwała Targówek Fabryczny, Utratę, Targówek Osiedle i Michałów. Poświęcenia nowej placówki dokonał ks. Hlond z bazyliki przy ul. Kawęczyńskiej, w obecności Aleksandry Piłsudskiej, wiceprezydenta stolicy Jana Pohoskiego, dyrektora Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego dr. Jana Starczewskiego oraz proboszcza parafii Chrystusa Króla ks. Jana Golędzinowskiego. W imieniu prezydenta stolicy głos zabrał wiceprezydent Jan Pohoski. Do Aleksandry Piłsudskiej przemówiła jedna z matek z Targówka, ze łzami w oczach dziękując za opiekę i starania, za umożliwienie ubogim matkom należytego wykarmienia i odpowiedniej opieki nad niemowlętami. W imieniu mieszkańców Targówka serdecznym „Bóg zapłać" zakończył uroczystość ks. Golędzinowski[199]. Placówka „Kropla Mleka" obsłużyć miała 140 najbiedniejszych niemowląt. Rozpoczęto wydawanie bezpłatnie mleka i pożywienia. Wielkim wysiłkiem rozpoczął tam urzędowanie lekarz pediatra oraz internista[200]. Dzieci zapisane do poradni objęte zostały stałą opieką i kontrolą lekarską. Z czasem miejsce to miało być przekształcone w Ośrodek Zdrowia.

W sierpniu 1939 roku, czując nadchodzącą wojnę, członkowie Towarzystwa Miłośników Targówka, w tym prezes Golędzinowski zabiegali w Zarządzie Miejskim o wybudowanie kąpieliska. Na Targówku nie było żadnego zakładu kąpielowego, a był on również bardzo potrzebny z punktu widzenia samoobrony tej dzielnicy[201].

---

[198] „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony" 1936, nr 186, s. 5.

[199] „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony" 1938, nr 291, s. 6; „Gazeta Polska" 1938, nr 289, s. 8.

[200] „Goniec Warszawski" 1938, nr 290, s. 7.

[201] „Gazeta Polska" 1939, nr 237, s. 6.

33.
Święta Bożego Narodzenia, spotkanie parafian w kaplicy, ok. 1935 roku. Źródło: Parafia Chrystusa Króla w Warszawie

34.
Ks. Jan Golędzinowski z dziewczętami ze Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (Akcja Katolicka).
Źródło: Parafia Chrystusa Króla w Warszawie

35.
Ks. Jan Golędzinowski przed budującym się kościołem wraz z członkami Chóru „Jutrzenka". Źródło: Parafia Chrystusa Króla w Warszawie

36.
Pielgrzymka do Częstochowy parafian z kościoła Chrystusa Króla, którą zorganizował ks. Jan Golędzinowski.
Źródło: Parafia Chrystusa Króla w Warszawie

37.
Członkowie Chóru „Jutrzenka” wraz z ks. Janem Golędzinowskim, zdjęcie zostało zrobione na terenie plebanii.
Źródło: Parafia Chrystusa Króla w Warszawie

ŚWIETLICA
przy
PARAFJI CHRYSTUSA KRÓLA
Warszawa, Żykocińska 27, tel. 10-02-06
Sekretarjat: Dobra 69, tel. 653-73.

Data stempla pocztowego

P.T.
I znów niedługo obchodzić będziemy Święta Zmartwychwstania Pańskiego.

Radzibyśmy dziatwie naszej ubogiej w Świetlicy osłodzić te dni uroczyste i dlatego w dniu 14 kwietnia b. r. urządzamy na ten cel Wielki Bal, na który uprzejmie zapraszamy JWPP.

Grosze w ten sposób zebrane pozwolą nam odziać i nakarmić te biedne dzieci naszej Świetlicy - a wdzięczne ich serduszka modlić się będą za Swoich Dobroczyńców.

Nadmieniamy, że zabawa powyższa odbędzie się w salonach „Cafe Adria“ przy ul. Moniuszki 10 o godz 22-ej, na którą pozwalamy sobie jednocześnie załączyć bilet.

Półkolonja Świetlicy

Wierząc w ofiarność i dobroć JWPP., jesteśmy pewni, że prośba nie nasza, a tych biednych sierotek wysłuchaną będzie.

Ofiary uprzejmie prosimy składać, choćby niewielkie i w różnej postaci na Świetlicę naszą na konto K. K. O. **Nr. 1012** lub na konto P. K. O **Nr. 51171**.

Na telefoniczne żądanie, tel. № 653-73, wysyłamy po odbiór ofiary.

ZARZĄD

Dzieci przy posiłku

38.
Plakat promujący zbiórkę pieniędzy podczas zabawy zorganizowanej przez Caritas w Cafe „Adria” na rzecz dzieci uczęszczających do świetlicy przy parafii Chrystusa Króla w Warszawie. Na zdjęciu wśród dzieci z Targówka przebywających na półkolonii widać ks. Jana Golędzinowskiego.
Źródło: Archiwum Państwowe w Warszawie, Zbiór Korotyńskich

39.
Przedszkole-ochronka im. św. Teresy, które powstało na Targówku Kolonii, prowadzone przez parafię Chrystusa Króla w Warszawie.
Źródło: „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony" 1933, nr 71

40.
Prezydent Warszawy Zygmunt Słomiński przecina wstęgę podczas uroczystości otwarcia nowej linii tramwajowej od ul. Odrowąża przez ul. św. Wincentego do bramy Cmentarza Bródnowskiego (Bródzieńskiego). W głębi stoi ks. Jan Golędzinowski prezes Towarzystwa Miłośników Targówka, 26 października 1933 roku. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

41.
Pierwszy tramwaj wyruszający z rogu ul. Odrowąża i ul. Św. Wincentego podczas uroczystości otwarcie nowej linii tramwajowej, 26 października 1933 roku. Widoczny zebrany tłum gapiów, brama tryumfalna i przejeżdżający przez nią tramwaj. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

42.
Szkoła przy ul. Stojanowskiej 12. Źródło: „Architektura i Budownictwo” 1938, nr 10, s. 314

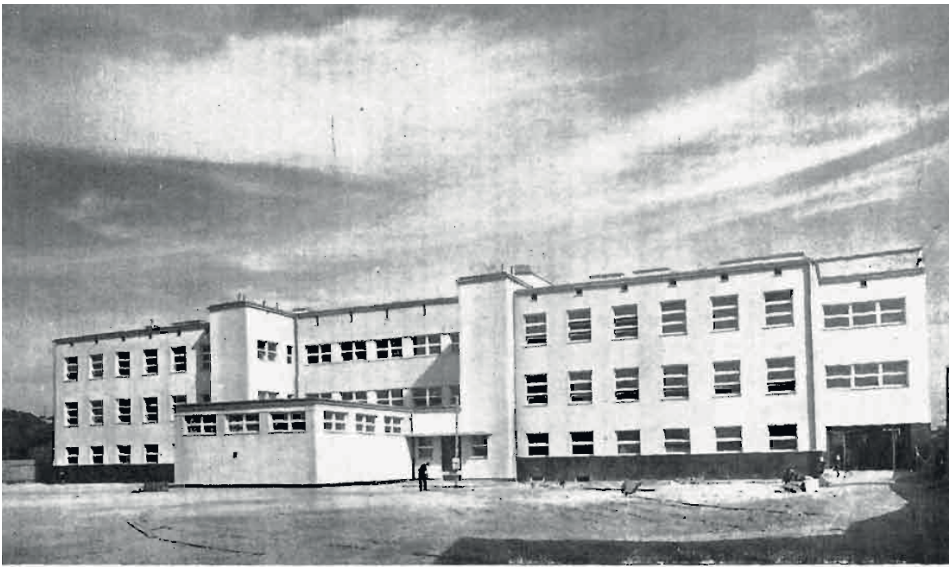

43.
Szkoła przy ul. Oszmiańskiej. Źródło: „Architektura i Budownictwo” 1938, nr 10, s. 319

44.
Otwarcie Poradni „Kropli Mleka” przy ul. Radzymińskiej 82 w Warszawie z inicjatywy m.in. ks. Jana Golędzinowskiego. Na zdjęciu widoczna Aleksandra Piłsudska wśród matek z dziećmi, obok stoi profesor Mieczysław Michałowicz (1938). Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

RADNY M.ST. WARSZAWY

Gdy na dobre ruszyła kampania wyborcza w Warszawie do Sejmu i do samorządu, Stefan Starzyński prezydent stolicy powołał 25 października 1938 roku pozornie ponadpartyjny blok wyborczy, pod nazwą Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy[202]. Swoje poparcie dla polityki prezydenta Starzyńskiego zgłosili przedstawiciele kleru, rzemiosła chrześcijańskiego, piłsudczykowskich organizacji kobiecych, różni działacze społeczni, w tym prezesi towarzystw przyjaciół dzielnic skupionych w Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy. Znaleźli się tam też ludzie bliscy Stefanowi Starzyńskiemu, którzy doceniali to, co zrobił dla stolicy wraz ze swoim zespołem fachowców. Byli to wybitni działacze katoliccy, ludzie społecznie wyrobieni.

Na czele listy nr 1 Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego we wszystkich okręgach stanęli: prof. Henryk Mościcki (Uniwersytet Józefa Piłsudskiego), prof. Kazimierz Wójcicki (Politechnika Warszawska), rektor Wojciech Jastrzębowski (Akademia Sztuk Pięknych), ks. dr prałat Władysław Kępiński (proboszcz katedry św. Jana), ks. prałat Henryk Hilchen (proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej), adwokat Franciszek Paschalski (prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego), płk Stefan Dąbrowski (wiceprezes Zarządu Głównego Związku Rezerwistów), ppłk Władysław Rusin (Związek Legionistów), adwokat Michał Skoczyński (wiceprezes Związku Zawodowego Adwokatów Polskich), prof. Bohdan Pniewski (prezes Instytutu Propagandy Sztuki), Wanda Szachtmajerowa (dyrektorka gimnazjum), inż. Kazimierz Tyszka (prezes Centralnego Związku Drobnych Właścicieli Nieruchomości, prezes Towarzystwa Przyjaciół Śródmieścia), generałowa Zofia Berbecka (przewodnicząca Rodziny Rezerwistów), Feliks Mrozowski (prezes Związku Wydawców Dzienników i Czasopism), Józef Śliwicki (prezes Związku Artystów Scen Polskich), Aleksander Dąbrowski (prezes Stołecznego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży), płk Feliks Kamiński (prezes Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy), płk Tadeusz Garbusiński (dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, prezes Stowarzyszenia Żoliborzan), adwokat Mieczysław Orliński (prezes Zrzeszenia

[202] M.M. Drozdowski, *Warszawa w latach 1914–1939*, PWN, Warszawa 1990, s. 242.

Związku Pracowników Miejskich), Edmund Mieroszewicz (wiceprezes Stowarzyszenia Urzędników Państwowych), Stanisław Spasiński (prezes Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych), Franciszek Urbański (prezes Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego), Stanisław Lipczyński (starszy Cechu Jubilerów, Złotników i Grawerów), Antoni Mencel (starszy Cechu Ślusarzy), Paweł Nowicki (prezes Koła Seniorów Związku Rzemieślników Chrześcijańskich), sędzia Włodzimierz Horodyński (Radny Miejski), Walery Roma (prezes Zjednoczenia Notariuszy RP), Zofia Sobotowa (Okręgowy Opiekun Społeczny), ks. Jan Golędzinowski (proboszcz parafii Chrystusa Króla, prezes Towarzystwa Przyjaciół [Miłośników] Targówka), adwokat Kazimierz Kiersnowski (przewodniczący Zjednoczenia Prawników Katolików), inż. Marian Widawski (prezes Okręgu Warszawskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego), Stefan Zieliński (prezes Zjednoczenia Pracowników Rzemieślników), Wacław Graba-Łęcki (wiceprezydent m.st. Warszawy)[203]. Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy zgromadził na swoich listach znaczącą liczbę prezesów różnych instytucji społecznych, gospodarczych czy zawodowych, stąd zrodziło się powiedzenie, że zespół radnych NGKS w Radzie Miejskiej będzie Klubem prezesów[204].

Proboszcz parafii Chrystusa Króla, a zarazem prezes Towarzystwa Miłośników Targówka, posiadał już doświadczenie samorządowe, jako proboszcz wołomińskiej parafii został członkiem Sejmiku Powiatowego w Radzyminie i radnym miejskim w Wołominie. Wiedział, jak dużo można zrobić, reprezentując mieszkańców w Radzie m.st. Warszawy. Został obdarzony zaufaniem przez swoich wiernych, znał bardzo dobrze potrzeby dzielnicy i jej mieszkańców, a było ich na Targówku cały czas bardzo dużo, począwszy od poprawy komunikacji, opieki społecznej, oświaty czy też kultury. Istniało wiele spraw pilnych do rozwiązania.

> Należałoby, co prędzej zbudować tutaj wiadukt, który by cały ruch uliczny przeprowadził ponad torami kolejowymi. Wiadukt taki najlepiej byłoby zbudować w przedłużeniu ulicy Stalowej, co dałoby możność przeciągnąć dalej linię tramwajową nr 18 do Targówka. Linia ta cieszyłaby się wielką frekwencją, gdyż

[203] „ABC" 1938, nr 330, s. 1.

[204] „Wieczór Warszawski" 1938, nr 312, s. 1.

łączyłaby Targówek z Dworcem Głównym, Nowym Światem i aleją Jerozolimską. (...) Jeśli chodzi o bezpieczeństwo w dzielnicy, to zdarzają się niestety od czasu do czasu jakieś napady, czy kradzieże, ale na ogół jest spokój. Obecnie przenosi się siedzibę 24 komisariatu policji państwowej z ul. św. Wincentego na ul. Tykocińską, jako położoną bardziej centralnie. Na ul. Radzymińskiej zaś, nie daleko wylotu ul. Tykocińskiej jest stały posterunek policji państwowej[205].

Ksiądz Golędzinowski zdecydował się kandydować właśnie z listy nr 1, która reprezentowała szerokie rzesze katolików warszawskich. Na pierwszym inauguracyjnym spotkaniu w sali Kina „Ton" przy ul. Puławskiej, na które przybyło setki osób, prezydent Stefan Starzyński scharakteryzował w krótkich słowach ruch, z którego również kandydował ks. Golędzinowski:

Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy, stworzony przez 320 organizacji społecznych, których członkowie mogą mieć najrozmaitsze oblicza polityczne, ale wszyscy zrozumieli i zgodzili się na jedno, że Rada Miejska nie może być partyjna i polityczna, daje gwarancje, rzetelnej i wytężonej pracy nad dalszym rozwojem stolicy. W Radzie Miejskiej powinni zasiadać ludzie czynu, ludzie ożywieni pragnieniem stworzenia wielkiej, narodowej Warszawy, a nie osoby, których głównym celem jest „pokazanie Radzie Miejskiej, czemu nie ma ich na Wiejskiej"[206].

W Okręgu XVIII, jako lider na liście nr 1 znalazł się ks. Jan Golędzinowski, a z nim umieszczeni byli: Henryk Lotholc – kierownik szkoły 58 na Targówku Fabrycznym, prezes i współzałożyciel Pracowniczego Towarzystwa Oświaty i Kultury im. Żeromskiego na Pradze, członek Miejskiej Rady Dzielnicowej i Komisji Techniczno-Gospodarczej, prezes i współtwórca Towarzystwa Przyjaciół Utraty i Targówka Fabrycznego, delegat szkół dokształcających i zawodowych do Stołecznego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, członek Komitetu Budowy Szkół im. ks. Ignacego Skorupki w Ossowie oraz Stołecznego i Praskiego Komitetu Pomocy Zimowej[207]; Michał Różniatowski – handlowiec, członek PPS, więziony na Cytadeli i w Modlinie, zesłany do Archangielska. Podczas wojny polsko-bolszewickiej był członkiem Straży Obywatelskiej,

[205] „Czas" 1936, nr 340, s. 10. Wywiad z ks. Janem Golędzinowskim, udzielony gazecie „Czas".

[206] „Gazeta Polska" 1938, nr 341, s. 4.

[207] Henryk Lotholc był odznaczony: Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką Dywizji Litewsko-Białoruskiej, Frontu Litewsko-Białoruskiego, medalem „Za Długoletnią Służbę" i „Polska Swemu Obrońcy". „Gazeta Polska" 1938, nr 336, s. 6.

wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Targówka[208]; Klemens Roguski – piekarz, oficer rezerwy, założyciel i prezes Stowarzyszenia Mistrzów Piekarskich Chrześcijan m.st. Warszawy, członek-założyciel i wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Targówka, założyciel i prezes Koła nr 47 Związku Rezerwistów[209]; Franciszek Królak – rzemieślnik, członek Polskiej Organizacji Wojskowej, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Od 1921 roku pracował stale jako czeladnik w swoim zawodzie, w 1926 roku jako samodzielny mistrz cechowy założył własny warsztat ślusarski. Organizował powstanie Towarzystwa Przyjaciół Utraty i Targówka Fabrycznego, gdzie był wiceprezesem[210]; Józef Jankowski – urzędnik, jako 13-letni chłopiec został gońcem, potem kolporterem ulotek PPS. Za działalność niepodległościową został w 1917 roku aresztowany i więziony, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości brał udział w pracach społecznych wśród robotników[211]; Józef Bayer – robotnik ślusarz w Warsztatach Głównych PKP Warszawa-Praga, członek organizacji Bojowej PPS, brał udział w rozbrajaniu okupantów i objęciu mienia kolejowego w Warsztatach Warszawa-Praga, był opiekunem społecznym w VI Ośrodku Zdrowia i Opieki Społecznej przy ul. Siedzibnej 25, w drugiej 3-letniej kadencji oraz członkiem licznych organizacji społecznych[212]; Szczepan Eugeniusz Walter – rzemieślnik, był chłopcem na posyłki, później pomocnikiem murarza, robotnikiem w fabryce metalowej, w kopalni, w szlifierni szkła, tartaku itp. Od 1919 roku odbywał ochotniczą służbę wojskową, po zwolnieniu z wojska założył własny zakład szlifowania szkła, który prowadził przez 16 lat na Targówku Fabrycznym. Był działaczem na rzecz spolszczenia przemysłu i handlu[213]. „Gazeta Polska" publikowała życiorysy kandydatów na radnych Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego (lista nr 1), również znalazł się tam biogram ks. Jana Golędzinowskiego:

> (…) proboszcz parafii Chrystusa Króla – lat 61. Brał udział w tworzeniu kadr legionowych w Nowym Korczynie, po czym z ramienia C.K.O. opiekuje się wygnańcami w głąb Rosji. W 1918 r. objął stanowisko prefekta szkół stołecznych. W latach 1918–1922 bierze udział w zorganizowaniu kursów dokształcających

[208] Ibidem.

[209] Klemens Roguski – lat 44; ibidem.

[210] Franciszek Królak – lat 38; ibidem.

[211] Józef Jankowski – lat 34, odznaczony Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi; ibidem.

[212] Józef Bayer – lat 48, odznaczony Krzyżem Zasługi; ibidem.

[213] Szczepan Eugeniusz Walter – lat 41; ibidem.

dla robotników chrześcijańskich. W 1927 r. zostaje wybrany do Rady Miejskiej i Sejmiku Powiatowego w Radzyminie, W 1932 r. objął parafię Chrystusa Króla na Targówku. Zorganizował Towarzystwo Przyjaciół [Miłośników] Targówka, jest członkiem Zarządu Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy. Odznaczony: Krzyżem Niepodległości, Oficerskim Krzyżem „Polonia Restituta" oraz Złotym Krzyżem Zasługi[214].

Przed wyborami do Rady Miejskiej manifestowano na rzecz Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego. Odbywały się zebrania przedwyborcze na Pradze, Targówku i Nowym Bródnie, w których brali udział lokalni liderzy list. W sali parafialnej przy ul. Tykocińskiej 23 na spotkaniach przedwyborczych z mieszkańcami spotykał się ks. Jan Golędzinowski oraz M. Różniatowski, K. Roguski, przyjechał też prezydent miasta Stefan Starzyński, który rekomendował miejscowej ludności swoich kandydatów[215]. Na zebraniach wyborczych Towarzystwo Miłośników Targówka reprezentował i w jego imieniu przemawiał prezes ks. Golędzinowski, Michał Różniatowski, Klemens Roguski i pani Szymańska, w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Utraty i Targówka Fabrycznego – Henryk Lotholc[216].

Wbrew rozpowszechnionym opiniom Targówek to nie była już pokazowa niejako dzielnica lumpów i przestępców, przeciwnie, główny ton nadawali jej robotnicy, rzemieślnicy, kupcy. Mieszkali tam w większości metalowcy z fabryk zbrojeniowych – przecież przy ul. Piotra Skargi 46/48 mieściła się fabryka amunicji i skład broni Warszawskiej Spółki Myśliwskiej. W 1938 roku zatrudniała 150 robotników, którzy produkowali tu amunicję myśliwską i sportową, broń myśliwską oraz śrut ołowiany. Zakład działał do czasu zniszczenia w 1944 roku. W tej dzielnicy mieszkali także tramwajarze, kolejarze i kamieniarze, była to społeczność ze skromnym, ale stabilnym i uczciwym trybem życia. Dzieci chodziły regularnie do szkoły, a całe rodziny w niedziele i święta do kościoła Chrystusa Króla. Ks. Jan Golędzinowski mógł liczyć na swój elektorat. Odkąd został proboszczem, na Targówku polepszyła się nieco sytuacja gospodarcza, tak jak w całej Warszawie. Zaczęło powstawać na osiedlu budownictwo czynszowe, obok drewnianych ruder wznoszono kamieniczki jednopiętrowe. Stałą troskę o cywilizacyjne zagospodarowanie, o porządek i kulturę obyczajów w nowej dzielnicy przejawiał ks. Golędzinowski. Takie

[214] Ibidem.

[215] „Gazeta Polska" 1938, nr 340, s. 8.

[216] „Gazeta Polska" 1938, nr 333, s. 8 i nr 340, s. 8.

inicjatywy przyciągały kupców i przedsiębiorców. Pamiętano, kto dążył do uruchomienia tramwaju linii „6" na ul. św. Wincentego, kto doprowadził do otwarcia jadłodajni „Osiedle" przy ul. św. Wincentego 73[217].

18 grudnia 1938 roku, z listy nr 1, z Okręgu XVIII radnymi m.st. Warszawy zostali: ks. Jan Golędzinowski, który uzyskał 3 661 głosów, Henryk Lotholc z ilością głosów 3 510 i Klemens Roguski, na którego zagłosowało 3 226 osób[218].

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w sali kolumnowej w Ratuszu. Pośrodku sali ustawiono 50 stołów, pokrytych suknem w kolorze bordo. Radni siedzieli po dwóch przy jednym stole, a rozlokowanie Klubów na sali nastąpiło sposobem parlamentarnym i drogą porozumienia między Klubami. Środek zajął Klub najliczniejszy – Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego. Po stronie prawej zarezerwowano miejsca dla radnych Stronnictwa Narodowego i Narodowo-Radykalnego. Pozostałe po prawej stronie wolne stoły zajęli radni innych ugrupowań. Klub PPS zajął lewą stronę sali, radni żydowscy zasiedli w tylnych rzędach. Pod kolumnami, w pobliżu prezydium, urządzono dwie loże, po prawej stronie znalazła się loża prasowa, a po lewej ustawiono krzesła dla przedstawicieli Zarządu Miejskiego: wiceprezydentów, dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw. Przed prezydium ustawiono stół dla stenografów i biura Rady Miejskiej, a obok mównicę. Nad utrzymaniem porządku czuwała służba porządkowa oraz urzędnicy sekretariatu Rady Miejskiej.

W przybranej flagami w barwach narodowych i miejskich sali Rady Miejskiej zasiedli 27 marca 1938 roku nowo wybrani radni. Porządek dzienny przewidywał: zgłoszenie przez Zarząd Miejski preliminarza budżetowego zwyczajnego i nadzwyczajnego na rok 1939–1940; wniosek o poborze opłat od adiacentów; zatwierdzenie statutu podatku drogowego; prowizorium budżetowe na kwiecień i maj 1939; ustalenie i wybór składu Komisji Regulaminowo-Prawnej i wybór Komisji Finansowo-Budżetowej; ustalenie wynagrodzenia dla członków kolegium Zarządu Miejskiego i ławników, a także wolne wnioski[219].

Posiedzenie otworzył prezydent miasta Stefan Starzyński, następ-

[217] J. Kasprzycki, *Korzenie miasta. Warszawskie pożegnania,* t. 3, *Praga*, Veda, Warszawa 2004, s. 82, 119.

[218] „Dzień Dobry" 1938, nr 352, s. 4.

[219] B. Michalec, *Początki współczesnego samorządu warszawskiego w idei Stefana Starzyńskiego oraz ostatnie demokratyczne wybory do samorządu Warszawy w II RP*, [w:] *Dziś widzę wielką Warszawę*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2023, s. 28.

nie głos zabrał radny mec. Jerzy Kurcyusz, który w swoim przemówieniu powiedział:

> Rada Miejska stołecznego miasta Rzeczypospolitej zbiera się po raz pierwszy, w momencie, w którym chmury gromadzą się od dłuższego czasu, zaczynają grozić nawałnicą na północy i na zachodzie Polski. Miasto Warszawa musi być stolicą Państwa nie tylko ze względu na siedzibę najważniejszych władz rządowych. Miasto Warszawa w chwili mobilizowania się duchowych sił całego narodu, w chwili, gdy zachłanna garść pruska wysuwać się zaczyna w kierunku ujścia królewskiej rzeki Wisły – winna zademonstrować swym przykładem gotowość udzielenia każdemu, kto by ośmielił się wyciągnąć ku naszym granicom swą rękę – takiej odpowiedzi i odprawy, żeby zapomniał o swych niewczesnych zamiarach przez kilka pokoleń na przyszłość.

Za wnioskiem tym głosował także ks. Jan Golędzinowski, choć Rada Miejska nie była w tej kwestii jednomyślna[220]. Z tego inauguracyjnego posiedzenia Rady Miejskiej w Warszawie zachowały się zdjęcia, na których jest również radny m.st. Warszawy ks. Jan Golędzinowski.

Na posiedzeniu Rady m.st. Warszawy w dniu 20 czerwca 1939 roku, dokonano wyboru składu poszczególnych komisji. Ksiądz Jan Golędzinowski wszedł do Komisji Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego, której działalność była mu bliska i mógł w niej realizować potrzeby społeczne mieszkańców nie tylko Targówka[221]. Nie było dane tej Radzie Miejskiej zrealizować ambitnych planów samorządowych, prace jej przerwały działania II wojny światowej.

Szóste plenarne posiedzenie Rady Miejskiej, przy niezbyt licznym udziale radnych, które odbyło się 12 lipca 1939 roku, miało być ostatnim posiedzeniem przed feriami letnimi, było to jednak ostatnim posiedzeniem przed wybuchem wojny.

[220] „ABC" 1939, nr 92, s. 2.

[221] „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie" 1939, nr 46, s. 2. „Gazeta Polska" 1939, nr 170, s. 6.

45.
Ulica Tykocińska na Targówku w Warszawie.
Źródło: „Naokoło Świata" 1935, nr 139, s. 62

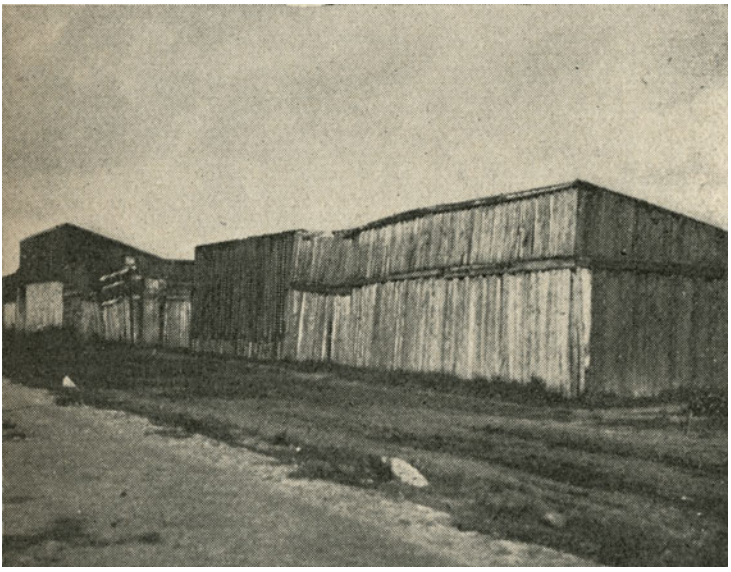

46.
Gęsiarnia na Targówku.
Źródło: „Naokoło Świata" 1935, nr 139, s. 62

47.
Woziwoda na Targówku.
Źródło: „Naokoło Świata" 1935, nr 139, s. 62

48.
Ulica Janinówka na Targówku w Warszawie.
Źródło: „Naokoło Świata" 1935, nr 139, s. 62

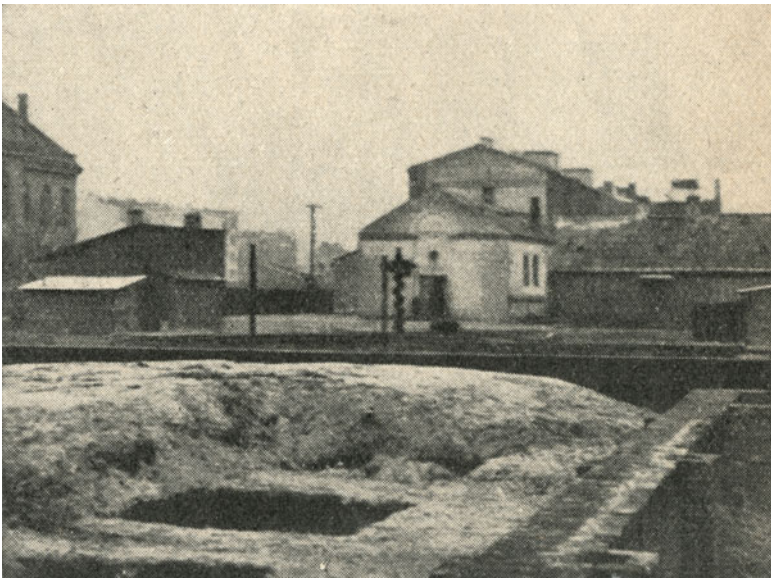

49.
Fundamenty kościoła Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej na Targówku.
Źródło: „Naokoło Świata” 1935, nr 139, s. 62

NOWE SZKOŁY!! NOWE ULICE!! NOWE DZIELNICE!!

PAMIĘTACIE?
DAWNA RADA MIEJSKA
KIEROWANA PRZEZ
UGRUPOWANIA POLITYCZNE

Zostawiła po sobie w „spadku”
78 milionów deficytu
Asygnaty na czarnej giełdzie
Wielomiesięczne zaległości w niewypłaconych poborach pracowniczych,
Samorząd bez zaufania z pogardliwą opinią „magistrackiej gospodarki”.

W ROKU 1934 Z RAMIENIA RZĄDU „SPADEK” TEN OBEJMUJE TYMCZASOWY ZARZĄD MIEJSKI Z PREZYDENTEM STARZYŃSKIM NA CZELE I TYMCZASOWA RADA MIEJSKA.

CO ZROBI
NOWA RADA MIEJSKA
Z TYM DOROBKIEM
OTO WAŻNE PYTANIE?

Kogo wybierać w dniu 18 grudnia?

Czy tych, którzy przed rokiem 1934 zepchnęli gospodarkę miejską na dno nędzy i wstydu lub do nich podobnych? Niech każdy pomyśli!!

NAPEWNO ODPOWIE: NALEŻY WYBIERAĆ TAKICH RADNYCH, KTÓRZY POPROWADZĄ DALEJ DZIEŁO UBIEGŁEGO CZTEROLECIA, NIE BĘDĄ POLITYKOWAĆ, A POTRAFIĄ PRACOWAĆ ZGODNIE.

I oto rzetelną, wolną od polityki, planową, oszczędną, dalekowzroczną pracą zrównoważono odrazu budżet. Obniżono opłaty tramwajowe, świetlne i t. p., przysporzono inwestycyj za 118 milionów zł., rozłoczono opiekę nad przedmieściami. Ratusz zyskał zaufanie obywateli!

1

Którzy zapewnią Miastu sprężyste kierownictwo z prezydentem Starzyńskim na czele, sprawną organizację, jasny plan, rozumną oszczędność, sprawiedliwe traktowanie obywateli. Takich radnych zgłosił na listach Nr 1 we wszystkich okręgach wyborczych Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy!

PAMIĘTAJ!! • LISTY Nr 1 • PAMIĘTAJ!!
NARODOWO-GOSPODARCZY KOMITET SAMORZĄDOWY

1 - XII 1938

50.
Ulotka wyborcza Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego, rok 1938. Źródło: Zbiory Cyfrowej Biblioteki Narodowej

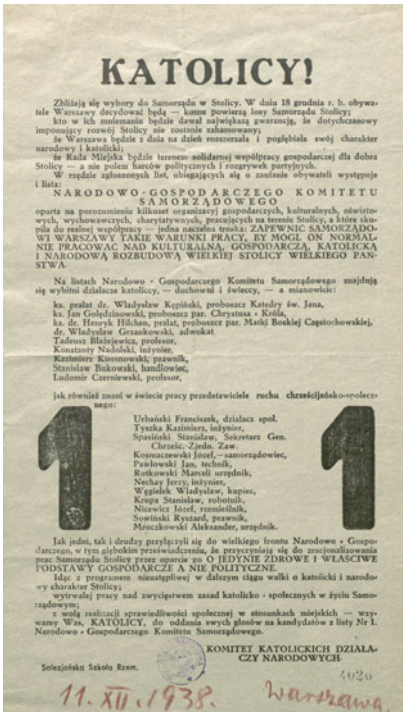

KATOLICY!

Zbliżają się wybory do Samorządu w Stolicy. W dniu 18 grudnia r. b. obywatele Warszawy decydować będą — kamu powierzą losy Samorządu Stolicy; kto w ich mniemaniu będzie dawał największą gwarancję, że dotychczasowy imponujący rozwój Stolicy nie zostanie zahamowany;

że Warszawa będzie z dnia na dzień rozszerzała i pogłębiała swój charakter narodowy i katolicki;

że Rada Miejska będzie terenem solidarnej współpracy gospodarczej dla dobra Stolicy — a nie polem barców politycznych i rozgrywek partyjnych.

W rzędzie zgłoszonych list, ubiegających się o zaufanie obywateli występuje i lista:

NARODOWO-GOSPODARCZEGO KOMITETU SAMORZĄDOWEGO

oparta na porozumieniu kilkuset organizacyj gospodarczych, kulturalnych, oświatowych, wychowawczych, charytatywnych, pracujących na terenie Stolicy, a które skupiła do realnej współpracy — jedna naczelna troska: ZAPEWNIĆ SAMORZĄDOWI WARSZAWY TAKIE WARUNKI PRACY, BY MÓGŁ ON NORMALNIE PRACOWAĆ NAD KULTURALNĄ, GOSPODARCZĄ, KATOLICKĄ I NARODOWĄ ROZBUDOWĄ WIELKIEJ STOLICY WIELKIEGO PAŃSTWA.

Na listach Narodowo - Gospodarczego Komitetu Samorządowego znajdują się wybitni działacze katoliccy, — duchowni i świeccy, — a mianowicie:

ks. prałat dr. Władysław Kopiński, proboszcz Katedry św. Jana,
ks. Jan Gołędzinowski, proboszcz par. Chrystusa - Króla,
ks. dr. Henryk Hlicham, prałat, proboszcz par. Matki Boskiej Częstochowskiej,
dr. Władysław Grzankowski, adwokat
Tadeusz Błażejewicz, profesor,
Konstanty Nadolski, inżynier,
Kazimierz Kiesnowski, prawnik,
Stanisław Bukowski, handlowiec,
Ludomir Czerniewski, profesor,

jak również znani w świecie pracy przedstawiciele ruchu chrześcijańsko-społecznego:

1 1

Urbański Franciszek, działacz społ.
Tyszka Kazimierz, inżynier,
Spasiński Stanisław, Sekretarz Gen. Chrześc.-Zjedn. Zaw.
Kosmaczewski Józef, — samorządowiec,
Pawłowski Jan, technik,
Rutkowski Marceli urzędnik,
Nechay Jerzy, inżynier,
Węglelek Władysław, kupiec,
Kruga Stanisław, robotnik,
Nicewicz Józef, rzemieślnik,
Sowiński Ryszard, prawnik,
Mroczkowski Aleksander, urzędnik.

Jak jedni, tak i drudzy przyłączyli się do wielkiego frontu Narodowo - Gospodarczego, w tym głębokim przeświadczeniu, że przyczyniają się do zracjonalizowania prac Samorządu Stolicy przez oparcie go O JEDYNIE ZDROWE I WŁAŚCIWE PODSTAWY GOSPODARCZE A NIE POLITYCZNE.

Idąc z programem nieustępliwej w dalszym ciągu walki o katolicki i narodowy charakter Stolicy;

wytrwałej pracy nad zwycięstwem zasad katolicko - społecznych w życiu Samorządowym;

z wolą realizacji sprawiedliwości społecznej w stosunkach miejskich — wzywamy Was, KATOLICY, do oddania swych głosów na kandydatów z listy Nr 1. Narodowo - Gospodarczego Komitetu Samorządowego.

KOMITET KATOLICKICH DZIAŁACZY NARODOWYCH.

Salezjańska Szkoła Rzem.

11. XII. 1938. Warszawa

51.
Ulotka wyborcza Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego, rok 1938.
Źródło: Zbiory Cyfrowej Biblioteki Narodowej

52.
Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński podczas referowania nowego budżetu na posiedzeniu Rady Miejskiej w Warszawie, 27 marca 1939 roku.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

53.
Obrady Rady Miejskiej w Warszawie, 27 marca 1939 roku. Pośrodku, w drugim rzędzie, drugi od prawej siedzi radny ks. Jan Golędzinowski.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

54.
Posiedzenie nowej Rady Miejskiej w Warszawie. Pośrodku, w drugim rzędzie, drugi od prawej siedzi radny ks. Jan Golędzinowski.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

WOJNA

Latem 1939 roku czuło się na każdym kroku nadchodzącą wojnę. Prezydent miasta Stefan Starzyński 24 sierpnia 1939 roku wydał odezwę do mieszkańców, która została rozplakatowana na murach Warszawy:

> Obywatele!
>
> Ofiarność Warszawa na rzecz dobra powszechnego jest znana. Świadczycie zawsze dla Państwa i dla swego miasta, gdy tego zachodzi potrzeba. Spokój, jaki cała ludność stolicy zachowuje w rozgrywających się wypadkach międzynarodowych, jest dowodem wielkiej dojrzałości obywatelskiej. Wraz z tym spokojem ducha, obowiązkiem waszym jest przygotować się na wypadek, gdyby Państwo i stolica zostały zagrożone. Dlatego nakazem chwili jest przygotowanie odpowiedniej ilości schronów. Prace w dziedzinie kopania rowów przeciwlotniczych zostały rozpoczęte w dniu dzisiejszym i muszą być szybko zakończone.
>
> Zarząd Miejski zwraca się do wszystkich obywateli i obywatelek stolicy, wolnych od pracy niezbędnej w obecnej chwili, aby dobrowolnie zgłosili się do kopania rowów. W pracy spotkać się winni wszyscy dobrzy obywatele stolicy.
>
> Zapisy do pracy przyjmowane są w następujących komisariatach OPL w godz. od 8 do 19-ej. Bednarska 8, Stare Miasto 24, Dzielna 82, Gęsia 24, Srebrna 16, Chłodna 45, Złota 41, Rozbrat 26, Kopernika 30, 6-go Sierpnia 43, Senatorska 29, Nowy Świat 7, Szeroka 5, Belgijska 5, Boremlowska 5, Szkoła Powszechna – Toruńska 21, Ludwiki 6, Czerniakowska 103, Grójecka 47, Tykocińska 23, Mickiewicza 27. Najbardziej pożądane zgłaszanie się wraz z łopatą[222].

Natychmiast po apelu prezydenta, do punktu werbunkowego przy parafii Chrystusa Króla zaczęli zgłaszać się masowo mieszkańcy Targówka. Do kopania rowów przeciwlotniczych zgłaszali się mężczyźni, kobiety, młodzież i dzieci, ludzie wszelkich stanów i zawodów. Wielu stanęło do pracy z własnymi kilofami i łopatami. Zarejestrowanych natychmiast odsyłano na poszczególne punkty budowy rowów[223]. 28 sierpnia, prezydent Starzyński w przemówieniu przez radio apelował:

[222] „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie" 1939, nr 55, s. 1. „Gazeta Polska" 1939, nr 235, s. 2.

[223] „Gazeta Polska" 1939, nr 237, s. 6.

(…) zwracam się ponownie do Was, Obywatele Stolicy, o zwiększenie liczby rąk kopiących rowy, które uchronią Was i Wasze żony, braci lub siostry przed skutkami ewentualnych nalotów bombowych. (...) Akcja ta ukończona być musi zaraz, gdyż inne zadania spadać na nas mogą. Musimy być stale, jak dotąd, zarówno silni jak zwarci i gotowi na wszystko. Duch nasz jest doskonały, spokój całkowity, wiemy wszyscy, że oddamy siebie samych, gdy zajdzie potrzeba, dziś oddać musimy naszą pracę, aby złożyć swoją cegiełkę w budowie obrony Rzeczypospolitej i jej Stolicy[224].

Po apelu prezydenta Starzyńskiego na Targówku 1 września 1939 roku kopali rowy wszyscy członkowie Zarządu Towarzystwa Miłośników Targówka, z prezesem ks. Janem Golędzinowskim na czele, który jak wielu mieszkańców prawobrzeżnej Warszawy, pamiętał jak kopane były rowy przez ludność na prawym brzegu Wisły tuż przed Bitwą Warszawską w 1920 roku. Ogółem tego dnia w Warszawie wykopano ponad 26 km rowów obrony przeciwlotniczej[225]. Mieszkańcy Targówka zgłaszali się masowo do sekretariatu przy ul. Tykocińskiej 23, gdzie chętni byli delegowani do kopania rowów w całym mieście. Warszawska prasa podawała, że przykładem dla wielu młodych mężczyzn i kobiet może być 83-letnia staruszka, która wraz z innymi brała udział w kopaniu rowów przeciwlotniczych w obrębie Targówka[226]. Mieszkańcy tej części Warszawy przodowali w społecznej akcji kopania rowów przeciwlotniczych. Oprócz 80-letniej Marianny Starzyk z ul. Mokrej 55, zgłosiła się 83-letnia Anna Sobiech z ul. Lusińskiej 27, która wraz z czterema córkami pracowała codziennie po kilka godzin, podobnie jak 70-letnia pani Nojszewska z Kołowej 44. Wszystkie te kobiety były parafiankami ks. Jana Golędzinowskiego[227]. W pierwszą niedzielę po wybuchu wojny – 3 września 1939 roku – we wszystkich kościołach w Warszawie odbywały się msze święte. W parafii Chrystusa Króla odprawiona została przez ks. Jana Golędzinowskiego suma z udziałem Chóru „Jutrzenka", ale w pomniejszonych składzie, gdyż kilku chórzystów powołanych zostało do wojska i w tym czasie toczyli walkę z najeźdźcą[228].

Z miasta wyjechał Ignacy Mościcki Prezydent RP, udając się 6 września 1939 roku w kierunku Nałęczowa, zaś 7 września stolicę opuścił

[224] „Gazeta Polska" 1939, nr 240, s. 6.

[225] „Express Poranny" 1939, nr 241, s. 2.

[226] „Gazeta Polska" 1939, nr 240, s. 8.

[227] „Gazeta Polska" 1939, nr 242, s. 8.

[228] APChKwW, Kronika Chóru „Jutrzenka", s. 14.

rząd polski. Naczelny Wódz Edward Śmigły-Rydz wyjechał do Brześcia. Stolicę porzucił komisarz rządu na m.st. Warszawę Władysław Jaroszewicz. Wyjazd władz ze stolicy został negatywnie odebrany przez mieszkańców, szczególne oburzenie wywołał wyjazd Jaroszewicza, który zabrał ze sobą większość policji, autobusów, nawet Straż Pożarną[229]. Zapanował kompletny chaos. Po wyjeździe władz miasto pozostało bez administracji publicznej, której obowiązkiem było utrzymywanie ładu i porządku. Prezydent Warszawy Stefan Starzyński takich uprawnień nie posiadał. Warszawa – milionowe miasto, przepełniona błąkającymi się po mieście uchodźcami, będąca naturalnym zapleczem dla walczących wówczas jeszcze w oddaleniu kilkudziesięciu kilometrów od stolicy oddziałów wojskowych, pozostawiona została własnemu losowi[230].

Przed północą płk Roman Umiastowski, szef propagandy w Sztabie Naczelnego Wodza, wezwał przez radio mieszkańców Warszawy do udziału w budowie barykad i umocnień wobec bezpośredniego zagrożenia miasta przez Niemców: „Niemcy są u bram miasta! Budujcie barykady!". Wezwał też wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, a niepowołanych dotychczas do wojska, do bezzwłocznego opuszczenia stolicy i udania się na wschód, gdzie mieli zostać zmobilizowani. Tysiące osób zaczęło opuszczać miasto w kierunku wschodnim, apel ten wywołał panikę, „która się szerzy jak zaraza. Wszyscy ludzie, którzy odgrywali jakąś rolę publiczną, pędzą za Wisłę, gnani jakąś psychozą strachu i przerażenia"[231]. Mieszkańcy Targówka od strony ul. św. Wincentego i przy Szosie Radzymińskiej tworzyli zatory i barykady. Sama Szosa Radzimińska była nie do przejechania, tysiące uciekinierów, idąc od mostu Kierbedzia, próbowało przejść przez Pragę w kierunku Radzymina. Ulica była zapchana wielką falą wozów i uciekinierów. Druga fala exodusu na Szosie Radzymińskiej miała miejsce 21 września 1939 roku. Mieszkańcy Targówka od strony ul. Radzymińskiej widzieli przedstawicieli różnych ambasad opuszczających Warszawę. W godzinach popołudniowych 178 członków korpusu dyplomatycznego i 1 200 osób z kolonii cudzoziemskiej, w chwili zawie-

[229] T. Tomaszewski, *Byłem szefem Sztabu Obrony Warszawy w 1939 roku*, [w:] *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, red. J. Jagorow, Wydawnictwo MON, Warszawa 1984, s. 32.

[230] H. Pawłowicz, *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Najnowsze dzieje Polski, materiały i studia z okresu II wojny światowej*, t. 5, red. A. Eisenbach, C. Madajczyk, S. Płoski, J. Rzepecki, A. Skarżyński, PWN, Warszawa 1961, s. 153–180.

[231] B. Michalec, *Stefan Starzyński gospodarz stolicy*…, op. cit., s. 866.

szeni broni, przeciskało się przez zasieki i barykady, uciekając w autach z różnokolorowymi chorągiewkami[232].

Warszawa będzie broniona! Gen. Walerian Czuma powołał prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego na Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy. Mieszkańcy miasta, mieszkańcy Targówka, ks. Jan Golędzinowski się nie zawiedli, prezydent stolicy dał przykład i nie opuścił posterunku. W ciągu paru godzin na murach miasta ukazało się zarządzenie. Stefan Starzyński stał się zwierzchnikiem wszystkich władz cywilnych w mieście:

> OBYWATELE!
>
> Pan Generał Czuma Dowódca Obrony Stolicy rozkazem z dnia dzisiejszego mianował mnie Komisarzem Cywilnym przy Dowództwie Obrony Stolicy.
>
> Obejmując władzę, podporządkowuję sobie wszystkie lokalne urzędy cywilne, których przedstawiciele zgłaszać się mają po instrukcje oraz wzywam wszystkich obywateli Stolicy, aby zgodnie z wezwaniami ogłoszonymi przez radio stanęli z powrotem na swoich posterunkach, a życie codzienne toczyło się normalnie.
>
> Celem mej pracy jest zapewnić wojsku zaspakajanie wszelkich jego potrzeb i zabezpieczyć normalnie funkcjonowanie życia codziennego ludności cywilnej.
>
> Policja Państwowa, a ze strony społeczeństwa Straż Obywatelska zapewnią ludności ład i porządek[233].

W kolejną niedzielę 10 września 1939 roku i w następne Chór „Jutrzenka" już nie śpiewał podczas nabożeństw. Ciche msze odprawiane były raz dziennie w godzinach rannych. Na plebanii wystawiano radio, aby okoliczna ludność mogła wysłuchać codziennych przemówień prezydenta Stefana Starzyńskiego, który z obolałym gardłem, ochrypniętym głosem podtrzymywał mieszkańców stolicy na duchu. W dniu 11 września 1939 roku prezydent Warszawy powiedział m.in.:

> (…) Dzisiejsze pożary na Pradze dały dowód nowej haniebnej działalności narodu niemieckiego, haniebnej, barbarzyńskiej, brutalnej, wstrętnej, obrzydliwej działalności, którą świat cały po wieczne czasy potępi i potępiać będzie musiał i naród niemiecki zniszczyć. Kultura całego świata się zbierze, to nic, że nas tutaj zniszczą, ale naród niemiecki za to zapłaci. Cały świat kulturalny, zespolony dzisiaj przeciwko Hunnom, tym współczesnym Hunnom, odpowie za to.

[232] W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 56.

[233] Muzeum Niepodległości w Warszawie (dalej: MN), nr inw. Mak.1029. Odezwa Stefana Starzyńskiego z 8.09.1939; Drukarnia Miejska Miodowa 23; Warszawa; 1939; 47,5 x 31,5 cm; afisz; druk; papier.

> Musiałem dzisiaj przystąpić do nowej organizacji, bo wobec trudności podołania sprawom mianowałem swego zastępcę, jako komisarza cywilnego i jako prezydenta miasta na Pragę. Został nim znany obywatelom Pragi, mój delegat pan Bronisław Chajęcki. I od tej pory w jego ręku skupi się władza cywilna i miejska na Pragę, tak ażeby tej doraźnie, bez potrzeby szukania kontaktów, porozumień, wszystkie sprawy mogły być natychmiast załatwione w miarę naszych sił i możliwości. Wiem, że inne władze, wojskowe również, w ten sposób organizować się będą, ażeby ułatwić obywatelom Pragi kształtowanie codziennego życia[234].

Salka katechetyczna przy kościele Chrystusa Króla stała się także komisariatem OPL, a ks. Golędzinowski rozpoczął mobilizację mieszkańców i powoływał ich do organów i służby przeciwlotniczej, aby zapewnić miejscowej ludności Targówka niezbędną opiekę i pomoc w czasie nalotów niemieckich i przy likwidacji ich skutków, ale także, aby zapobiegać wszelkim formom dywersji. W sprawie obrony przeciwlotniczej ks. proboszcz współpracował z wiceprezydentem Warszawy Julianem Kulskim, który został mianowany komendantem cywilnym obrony przeciwlotniczej i członkiem Komitetu Obywatelskiego przy dowództwie Armii „Warszawa", również współpracował z Bronisławem Chajęckim, który został mianowany przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego na zastępcę Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy na dzielnicę Praga, aby ułatwić życie mieszkańcom Pragi i Targówka po bombardowaniach[235].

O obronie Pragi jeszcze nie było mowy, ale gen. Walerian Czuma wytyczył linię obrony tego terenu miasta, która miała przebiegać skrajem Saskiej Kępy przez Grochów, Emilianów, Utratę, Elsnerów, Targówek, Bródno i Pelcowiznę do Wisły. Praga z przyległymi dzielnicami i osiedlami: Golędzinowem, Bródnem, Targówkiem, Grochowem i Saską Kępą, stanowiąca 1/3 obszaru, zamieszkana przez 1/5 ludności Warszawy, była trudniejsza do obrony ze względu na ograniczony i różnorodny charakter zabudowy. Znaczne tereny pozbawione były pokrycia i stosunkowo łatwe do sforsowania niemal po samą Wisłę. O ile sama Praga, obramowana nasypami kolejowymi i dwoma dużymi węzłami kolejowymi, miała zabudowę dość zwartą, o tyle luźno łączące się z nią inne dzielnice, były zabudowane rzadko. Na Golędzinowie, Bródnie i Targówku dominowały budowle typu podmiejskiego, w dużej mierze

[234] „Czas" 1939, nr 250, s. 1. Z przemówienia Stefana Starzyńskiego, które, w formie czternastominutowego zapisu na płycie, zachowało się do dziś, z niewielkimi zniekształceniami i ubytkami.

[235] „Czas – 7 Wieczór" 1939, nr 250, s. 2.

przeważały drewniane domy i liczne zabudowania gospodarskie. Sytuacja ta spowodowała, że obrońcy Pragi musieli organizować działania kombinowane, częściowo w oparciu o zwarte zabudowania i osiedla, częściowo systemem umocnień polowych[236]. W związku z zagrożeniem przedmieścia wschodniego 12 września 1939 roku powołano Dowództwo Obrony Pragi, które powierzono płk. Julianowi Janowskiemu, a następnie gen. Juliuszowi Zulaufowi. Tego dnia przeprowadzono specjalny werbunek do Ochotniczego Batalionu Obrony Warszawy. Mężczyźni z Pragi i Targówka wstępowali masowo do OBOW.

W tym czasie zaczęły docierać pierwsze rozkazy obrony Pragi. Pelcowiznę i północny skraj Bródna, z zadaniem obrony dostępu do Warszawy od strony Jabłonnej i Zegrza, obsadzał 78. pułk piechoty. Cmentarz i folwark Bródno oraz przedpole Targówka, aż do folwarku Elsnerów, zamykając ulicę Radzymińską, obsadzał 79. pułk piechoty, wzmocniony dodatkowo przez I batalion 43. pułku piechoty. Odwód południowego Targówka stanowił 80. pułk piechoty, rozmieszczony przy skrzyżowaniu ulicy Radzymińskiej z torami kolejowymi. Wszystkie oddziały broniące północno-wschodniego odcinka Pragi wchodziły w skład 20. dywizji piechoty. Jedynie I batalion 43. pułku należał do 13. dywizji piechoty. Dowództwo 20. dywizji piechoty stacjonowało przy ul. Targowej obok Dworca Wileńskiego, w gmachu Warszawskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei. Odcinek południowo-wschodni broniony był głównie siłami 5. dywizji piechoty. Dzielił się na trzy pododcinki: Saska Kępa, Grochów, Utrata. Rozgraniczenie między odcinkami północno-wschodnim i południowo-wschodnim tworzyły tory kolejowe prowadzące z Zielonki do Warszawy.

Praga, Targówek, Bródno przez kilka dni były bombardowane. W czasie nalotów ludność w całym mieście chroniła się w schronach, w piwnicach i ziemiankach. Na Targówku takim schronem stały się mury nowego kościoła w części podziemnej pod prezbiterium.

Nie było straży ogniowej, nie miał kto gasić pożarów. Nie było organów bezpieczeństwa ani policji, ani żandarmerii, z czego korzystali rabusie[237]. Zastępca Dowództwa Obrony Pragi płk Julian Jankowski podczas największego ataku lotniczego na Pragę, Targówek, Bródno (11 września 1939 roku) zrobił objazd terenu w celach strategicznych: „Obchodzimy odcinek

[236] B. Michalec, *Miasto płonie*, [w:] *Był taki wrzesień*, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020, s. 12.

[237] J. Jankowski, *Dziennik zastępcy dowódcy obrony Warszawy w 1939 roku*, [w:] *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach…*, op. cit., s. 158.

od Golędzinowa, przy czym koszary policyjne mają być zorganizowane i ufortyfikowane jakby bastion, trzymający pod ogniem całe przedpole ciągnącego się nasypu kolejowego"[238]. Przejeżdżał obok wału kolejowego, dalej przez zgliszcza Targówka i dalej do linii kolejowej Praga–Tłuszcz, most kolejowy, przepust, skrzyżowanie torów przy ulicy Radzymińskiej. Na stacji Targówek znalazł cztery wagony drutu kolczastego, który został wykorzystany do obrony miasta.

Praga, Targówek, Bródno paliły się, olbrzymia łuna zalewała niebo. Niemieccy lotnicy w nalotach nocnych przyjęli straszną taktykę przygotowawczą. Podczas nalotu usiłowali zapalić różne obiekty, aby potem w nocy kontynuować akcję niszczycielską przy czerwonej łunie, oświetlającej lewobrzeżną Warszawę.

Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, którego wiceprezesem był ks. Jan Golędzinowski, zwrócił się również z wezwaniem do wszystkich towarzystw przyjaciół dzielnic, aby przyciągnęli do pracy kopania rowów wszystkich swoich członków oraz prowadzili całą akcję w ścisłym porozumieniu z terenowymi komisariatami OPL[239].

Kolejna tragiczna niedziela, to 17 września 1939 roku, kiedy to wojska sowieckie przekroczyły wschodnie granice Polski. Lud Targówka, znękany i zmęczony, modlił się wraz z ks. proboszczem. Przy ul. św. Wincentego 88, 17 września 1939 roku, powstała Komenda XXIV Okręgu Straży Obywatelskiej, powołana do rejestracji zniszczeń wojennych w budowlach cywilnych i ludziach, kontaktów z Komitetem Samopomocy Społecznej, Społecznym Pogotowiem Technicznym i współdziałania z Zarządem m.st. Warszawy[240], na tym polu ks. Jan Golędzinowski współpracował z komendantem Niedziałkiem. Mieszkańcy Targówka mogli liczyć na swojego proboszcza, który pomagał im, kiedy stracili dach nad głową wskutek bombardowania, kiedy walczyli z pożarami po bombardowaniu i wówczas, gdy trzeba było grzebać zmarłych.

Podczas masowych bombardowań lotniczych spłonęła na Targówku drewniana Szkoła Podstawowa nr 70, a wraz z nią kilkanaście drewnia-

[238] Ibidem, s. 160.

[239] „Gazeta Polska" 1939, nr 240, s. 8.

[240] Rozkaz nr 7 Komendanta Głównego Straży Obywatelskiej Janusza Regulskiego w sprawie nominacji, rejestracji zniszczeń wojennych, kontaktów z Komitetem Samopomocy Społecznej, Społecznym Pogotowiem Technicznym i współdziałania z Zarządem Miejskim. *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, red. L. Dobroszycki, M. Drozdowski, M. Getter, A. Słomczyński, PWN, Warszawa 1964, s. 78–80.

ków na poboczach Szosy Radzymińskiej i wzdłuż ulicy św. Wincentego, a także przy wiadukcie (dzisiejsze Rondo Żaba)[241]. Skrzyżowanie ulicy Odrowąża i św. Wincentego było nieprzejezdne, tak jak i sam przejazd przez wiadukt – zawalony tramwaj i usypujący się gruz z wiaduktu uniemożliwiły przejazd w kierunku ul. 11 Listopada. Tu jeszcze widać było barykady. Ta część Targówka i Nowe Bródno przez jakiś czas były odcięte od miasta. Mieszkańcy mogli poruszać się tylko pieszo.

Po nalotach dywanowych, nieliczna sekcja Straży Ogniowej gasiła pożar przy ul. św. Wincentego, gdzie zapaliła się zburzona bombą drewniana oficyna posesji nr 7, a od niej przyległe drewniane domy nr 5 i 7. Pod płonącymi szczątkami oficyny znalazło śmierć kilka osób, które schroniły się w piwnicy.

Na Targówku pojawili się dziennikarze, wśród nich fotoreporter amerykański, Julien Bryan, który na taśmie filmowej utrwalił płonące Bródno i Targówek[242]. Po bombardowaniach Pragi, kościoły na Bródnie, Annopolu, Targówku, na Cmentarzu Bródnowskim zostały zniszczone lub poważnie uszkodzone[243]. W ostatnim tygodniu obrony Warszawy, 24 września 1939 roku, spłonęła kaplica wraz z mieszkaniem proboszcza i wikariusza, mury kościoła Chrystusa Króla zostały znacznie uszkodzone.

> W czasie pożaru kościółka, najbliżsi okoliczni mieszkańcy ratowali to co było możliwe do ratowania. W ten sposób ocalały niektóre obrazy, chorągwie, sztandary i inne przedmioty kultu religijnego. Większość pochłonęły płomienie. Szczególne zasługi w ratowaniu przedmiotów kościelnych oddała między innymi pani Jakubowska, żona ogrodnika Jakubowskiego. Ta dzielna kobieta uratowała, przechowując w swoim domu wszystkie sztandary i chorągwie. Wśród uratowanych sztandarów są dwa szczególnie cenne dla parafii, to sztandary młodzieży żeńskiej i młodzieży męskiej, ufundowane przez samą młodzież. Wszystko co było ocalone, w należytym stanie wróciło do parafii w odpowiednim czasie[244].

W czasie okupacji przepadł również kościelny dzwon ufundowany przez parafian z Targówka z okazji 50-lecia kapłaństwa ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego.

---

[241] *Bródno i okolice w pamiętnikach mieszkańców. Czasy międzywojenne. Okupacja. Powstanie. Wyzwolenie. Dzień dzisiejszy*, t. 2, red. A. Dunin-Wąsowicz, Gmina Targówek, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Bródno", Warszawa 2001, s. 36.

[242] B. Michalec, *Wrzesień 1939 roku z Targówkiem w tle*, [w:] *Był taki wrzesień…*, op. cit., s. 29–53.

[243] „Warszawski Dziennik Narodowy" 1939, nr 263, s. 3.

[244] APChKwW, Kronika Chóru „Jutrzenka", s. 15.

Dzielnica została pozbawiona dopływu wody, ponieważ uszkodzono główny przewód wodociągowy przy ul. Zygmuntowskiej, przy moście Kierbedzia. Zaczęło brakować nie tylko wody, również żywności, nie było prądu – stanęła elektrownia, brakowało gazu. Obrona stolicy dobiegała końca. Warunki bytowania były bardzo trudne, wyczerpały się środki finansowe, ceny towarów podskoczyły wysoko w górę. Stanęła też komunikacja miejska, nie kursowały tramwaje. Mieszkańcy Targówka poruszali się pieszo lub furmankami chłopskimi.

W czarny poniedziałek 25 września 1939 roku, niemieckie lotnictwo zrzuciło na Warszawę setki ton bomb zapalających i burzących. Był to największy niszczycielski nalot Luftwaffe na stolicę. Miasto poniosło wówczas największe straty od początku oblężenia. Niemcy zniszczyli setki budynków, zginęło tysiące ludzi. Jedna z bomb padła na Ratusz, gdzie zginął, wraz z sześcioma innymi osobami, wiceprezydent Warszawy Jan Około-Kułak. Ten dzień przeszedł do historii jako „lany poniedziałek". Około godziny 22, kiedy już było w miarę spokojnie, dwoje chórzystów wyszło ze schronu, z podziemi kościoła. „W blasku księżyca ruiny robiły wyjątkowo przygnębiające wrażenie. Przechodzący obok żołnierze zatrzymali się, popatrzyli na pogorzelisko, przy czym jeden z nich rzekł: »I nasze miasto niszczy podłość i pożoga, podobnie jakiej zaznał Rzym od Nerona«"[245].

Ksiądz proboszcz wraz z wikariuszem, natychmiast po ustaniu działań wojennych, przystąpili do zorganizowana na nowo świątyni. Wydobyto z ukrycia wszystko to, co ocalało przed pożarem kościoła. Po uprzątnięciu dolnego pomieszczenia, byłego schronu, pod prezbiterium w murach budowanego kościoła urządzano świątynię. W pierwszą niedzielę po kapitulacji Warszawy – 1 października – w dolnym kościele odprawiona została msza święta z udziałem Chóru „Jutrzenka" w niepełnym składzie[246].

27 września 1939, jeszcze podczas oblężenia Warszawy, na rozkaz dowódcy obrony Warszawy, generała Juliusza Rómmla została powołana organizacja konspiracyjna Służba Zwycięstwu Polski. Po kapitulacji Warszawy Stefan Starzyński był współtwórcą struktury administracji podziemnej. Współpracował z pierwszym komendantem głównym Służby Zwycięstwa Polski gen. Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem. Ks. Jan Golędzinowski pamiętał gen. Tokarzewskiego

[245] APChKwW, Kronika Chóru „Jutrzenka", s. 15.

[246] APChKwW, Kronika Chóru „Jutrzenka", s. 16.

jeszcze z Nowego Korczyna, gdy legiony Piłsudskiego toczyły swoje pierwsze boje.

W dniu 1 października 1939 roku niemieckie wojska wkroczyły do Warszawy. Najpierw wjechały karetki Czerwonego Krzyża, za nimi kuchnie polowe, a dopiero potem wojsko. Ludność Warszawy zachowała się wobec wkraczających wojsk niemieckich z najwyższą godnością, nie zwracając na nie najmniejszej uwagi[247].

Najbliżsi współpracownicy prezydenta Starzyńskiego rozpoczęli natychmiast organizowanie dalszej walki, tym razem w podziemiu. Tworzono ruch oporu, organizacje społeczne uległy rozwiązaniu. Zaczęły się chaotyczne, lecz codzienne ograniczenia swobodnej, mieszczącej się w przedwojennej doktrynie samorządowej działalności Zarządu Miejskiego. Podstawowe zarządzenia niemieckie zaczęły uderzać w interesy reprezentowane przez Zarząd Miejski, jednym z nich był zakaz jakichkolwiek świadczeń na rzecz organizacji religijnych, jak również na korzyść ludności żydowskiej[248].

Jak wielu prezesów towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy, w październiku 1939 roku ks. Jan Golędzinowski włączył się do działalności konspiracyjnej w Służbie Zwycięstwu Polski, a następnie Związku Walki Zbrojnej. Został kapelanem SZP-ZWZ-AK[249]. Organizacja powstała po naradzie z mjr. Zygmuntem Ściborem (niedługo po zorganizowaniu komórki konspiracyjnej, został ujęty przez gestapo w tajnej drukarni mieszczącej się przy ul. Brzeskiej, a następnie rozstrzelany), Henrykiem Lotholcem i Michałem Zabulskim ps. „Lott”[250]. Prezes Towarzystwa Przyjaciół Utraty i Targówka Fabrycznego Henryk Lotholc, również były radny Warszawy, tak jak ks. Golędzinowski, blisko współpracował z proboszczem z Targówka przy zakładaniu komórek konspiracyjnych. Przez całą wojnę działał w podziemiu, walczył o oświatę, naukę i kulturę, był przecież pierwszym kierownikiem Szkoły Podstawowej nr 58 przy ul. Mieszka I, znał bardzo dobrze społeczność lokalną. Walczył w Powstaniu Warszawskim, został ujęty przez Niemców jako cywil. Za odmowę podpisania volkslisty, został

[247] T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Czytelnik, Warszawa 1988, s. 16.

[248] J. Kulski, *Stefan Starzyński w mojej pamięci*, Instytut Literacki, Paryż 1968, s. 105 i 116.

[249] L. Bartelski, *Praga. Warszawskie Termopile 1944*, Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945”, Warszawa 2002, s. 81.

[250] Muzeum Więzienia Pawiak oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie: kartoteka więźniów. Korespondencja nadesłana w latach 1969–1970 do Muzeum Więzienia Pawiak przez Edmunda Romatowskiego byłego więźnia Pawiaka.

wywieziony do Oświęcimia, gdzie zginął 16 lutego 1945 roku. Również inny działacz z Targówka Fabrycznego – Szczepan Walter, który razem z ks. Janem Golędzinowskim zasiadał w ławach Rady Miejskiej w Warszawie, działał w podziemiu. Został zamordowany, wraz ze swoim synem Tadeuszem, 14 października 1943 roku przez nieznanych sprawców[251].

W połowie października 1939 roku, kpt. Jerzy Łapiński ps. „Grochowicz", oficer 36. Pułku Piechoty Legii Akademickiej, zetknął się z członkami Straży Obywatelskiej, z którymi współpracował podczas Obrony Pragi. W mieszkaniu Tadeusza Szumowskiego stawiło się 15 mężczyzn, którzy wstąpili do konspiracji. Komendantem został wachmistrz Michał Zabulski ps. „Lott". Panowie znali doskonale teren, wszyscy pracowali w instytucjach miejskich[252]. Po wejściu Niemców do Warszawy wielu obywateli obojga płci, ze wszystkich warstw społecznych, zgłaszało się do organizowanej pracy konspiracyjnej.

W mieszkaniu Edmunda Romatowskiego przy ul. Korzona 62 na Targówku odbywały się zaprzysiężenia nowych członków wstępujących do konspiracji, które odbierał osobiście Romatowski, jako komendant miejscowej placówki na Targówku Bródnowskim lub w obecności ks. proboszcza Jana Golędzinowskiego, którego był parafianinem. Tajna organizacja konspiracyjna na Targówku rozrastała się, przybywało coraz więcej nowych ochotników, zdobywano broń i ukrywano ją w domach dzielnicy. Pomimo szerzących się represji, proboszcz parafii Chrystusa Króla wspierał rodzące się podziemie, zakładając z mieszkańcami komórki organizacyjne, które z czasem przekształciły się w struktury Armii Krajowej.

Rozpoczęta współpraca w podziemiu odbywała się na różnych płaszczyznach i z osobami zaufanymi prezydenta miasta. Jan Golędzinowski współpracował wcześniej z Bronisławem Chajęckim delegatem prezydenta, który był łącznikiem pomiędzy Magistratem a liderami towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy. Bronisław Chajęcki po kapitulacji stolicy został zastępcą komendanta „Warszawianki", powierzono mu komendę prawobrzeżnej Warszawy. Adiutantem komendanta został Władysław Drzewiecki, funkcję członka KG i łącznika między komendą „Warszawianki" a prezydentem Starzyńskim objął

[251] J. Stańczak, *Targówek Fabryczny, opis subiektywny*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2021, s. 116–118.

[252] L. Bartelski, op. cit., s. 28.

Henryk Pawłowicz – jako działacz grupy „Jutro Pracy" i przyjaciel Jana Hoppego (prezesa Towarzystwa Przyjaciół Woli), który miał wgląd w prace wojska w SZP-ZWZ-AK[253]. Ludzie zaangażowani w powstające podziemie współpracowali ze sobą, wykorzystując wcześniej wyrobione kontakty, tak jak ksiądz Golędzinowski i Bronisław Chajęcki.

Już w pierwszych dniach po kapitulacji i wkroczeniu Niemców do Warszawy, rozpoczęły się nieustające represje wobec ludności miasta. Budynek szkoły przy ul. Stojanowskiej, znajdujący się niedaleko parafii Chrystusa Króla, w dniu 2 października 1939 roku po kapitulacji miasta został zarekwirowany przez Niemców i stał się miejscem kaźni. Zwożono tu ludzi z rewizji i łapanek. Tu przesłuchiwano i skazywano na śmierć. Olbrzymie leje po bombach stawały się grobami. W ręce niemieckich oprawców dostał się sztandar szkolny i harcerski, które zostały pocięte na szarfy do wieńców dla poległych żołnierzy niemieckich[254]. Gestapo zajęło także dom przy ul. Tykocińskiej 9.

Na przełomie października i listopada 1939 roku hitlerowcy dokonali przy ul. Stojanowskiej 12/14, w pobliżu szkoły, jednej z pierwszych masowych egzekucji na Polakach. Do zakopania ofiar w rowach przeciwlotniczych zmuszano Żydów[255]. Tu w miejscu kaźni zamordowano w tym okresie ok. 30 osób[256]. Z powodu działań w konspiracji zginęło wielu mieszkańców Targówka, z placówki, w której zaprzysięgał ks. Golędzinowski, zginął m.in. Józef Ambroziewicz z ul. Orańskiej 2 – został rozstrzelany przez gestapo w egzekucji na placu szkoły przy Stojanowskiej. Na jego posesji gestapo znalazło skład broni ręcznej, maszynowej i granatów przechowywanych pod gołębnikiem. Wielu mieszkańców zostało wydanych gestapo przez Kesingera, z pochodzenia Niemca, który mieszkał przy ul. Orłowskiej[257]. Nastał w całej Warszawie czas represji i prześladowań, w okupowanym mieście dzień powszedni stał się walką życia ze śmiercią.

---

[253] B. Michalec, *Stefan Starzyński gospodarz stolicy*…, op. cit., s. 997.

[254] *Targówek 100 lat w Warszawie*, praca zbiorowa, Dzielnica Targówek m.st. Warszawy, Warszawa 2016, s. 82.

[255] Ibidem.

[256] W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944. Terror hitlerowski w okupowanej stolicy*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 450.

[257] Muzeum Więzienia Pawiak oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie: kartoteka więźniów. Korespondencja nadesłana w latach 1969–1970 do Muzeum Więzienia Pawiak przez Edmunda Romatowskiego byłego więźnia Pawiaka.

55.
Barykada w tunelu łączącym Targówek z Nową Pragą, wrzesień 1939. Obecnie okolice ronda Żaba. Fot. J. Bryan.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

56.
Barykada róg ulicy Odrowąża i św. Wincentego, wrzesień 1939.
Fot. J. Bryan. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

57.
Barykada, przystanek w rejonie ulic Praskiej i Biruty. Zgliszcza domów po bombardowaniu, wrzesień 1939.
Fot. J. Bryan. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

PAWIAK, AUSCHWITZ, DACHAU

W październiku i listopadzie 1939 roku rozpoczęły się łapanki i aresztowania. Einsatzkommando der Sicherheitspolizei dokonało pierwszych aresztowań zakładników. Masowo zwożono ludność miasta na Pawiak. Zakładnikami byli przedstawiciele inteligencji, profesorowie, adwokaci oraz księża. Pierwsi księża i zakonnicy trafili na Pawiak już 3 października 1939 roku, 150 osób uprzednio zgrupowano w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy przy Krakowskim Przedmieściu. Przewieziono zakonników z klasztoru franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej. Wśród aresztowanych znaleźli się m.in. księża palotyni oraz misjonarze z superiorem ks. Janem Rzymełką. Aresztowany został także proboszcz parafii św. Floriana ks. Jan Poskrobek, ks. dr Stanisław Mystkowski – wicedyrektor i profesor Seminarium Duchownego w Warszawie; kanonik ks. dr Franciszek Rosłaniec – profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Seminarium Duchownego w Warszawie, ks. prałat Marceli Nowakowski – administrator parafii Zbawiciela w Warszawie, ks. Franciszek Mężyński – wikariusz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, ks. Bronisław Wróblewski – wikariusz parafii Zbawiciela w Warszawie[258]. 5 października 1939 roku został aresztowany ks. Edward Detkens, rektor kościoła św. Anny w Warszawie oraz ks. Kazimierz Peciak, wikariusz przy kościele św. Floriana na Pradze. Po trzech dniach, 8 października, aresztowano kolejnych 354 księży. Na Pawiaku znalazł się m.in. ks. Henryk Czapczyk, prefekt Szkoły Kolejowej w Warszawie. 17 października na Pawiak trafił Juliusz Bursze, biskup kościoła ewangelickiego w Polsce, ks. pastor Edmund Bursze profesor Uniwersytetu Warszawskiego, ksiądz ewangelicki Stanisław Kożusznik[259]. Po kilku tygodniach większość zwolniono, innych po kilku miesiącach, jeszcze inni zostali przewiezieni do obozów koncentracyjnych. Po fali masowych aresztowań wszyscy czuli się zagrożeni. Ks. Jan Golędzinowski pod koniec 1939 roku musiał się ukrywać przez kilka tygodni, powrócił do parafii na początku 1940 roku[260].

Nastał czas represji hitlerowskich wobec przedstawicieli inteligencji polskiej na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Działania te

[258] K. Gorzkowski, *Kronika Andrzeja. Zapiski z podziemia 1939–1940*, PWN, Warszawa 1989, s. 110.

[259] R. Domańska, *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978, s. 36–37.

[260] A. Gościmski, op. cit., s. 40.

określano jako Akcja AB (Nadzwyczajna Akcja Pacyfikacyjna). Poprzez Akcję AB Niemcy chcieli wymordować wybitnych przedstawicieli polskiego życia publicznego, społecznego i duchowego. Dla hitlerowców stanowili oni realne zagrożenie, bowiem ciesząc się szacunkiem i poważaniem w społeczeństwie polskim, byli w stanie inspirować i kreować działania konspiracyjne, skierowane przeciwko okupantowi[261].

W Warszawie, 30 marca 1940 roku miała miejsce kolejna fala aresztowań, dotknęła ona głównie przedwojennych działaczy politycznych i społecznych z różnych środowisk, w tym także lekarzy, adwokatów, nauczycieli i księży. Tego dnia uwięzieni zostają m.in. Jan Pohoski[262] – wiceprezydent Warszawy; ponownie Maciej Rataj – były marszałek Sejmu RP, wybitny działacz Stronnictwa Ludowego i jeden z organizatorów ruchu podziemnego (po raz pierwszy aresztowany 28 listopada 1939 i zwolniony 14 lutego 1940 roku); ks. Edward Dektens – rektor kościoła św. Anny w Warszawie; ks. Jan Golędzinowski – proboszcz parafii Chrystusa Króla w Warszawie[263]; Mieczysław Niedziałkowski – działacz PPS, redaktor naczelny „Robotnika"; Marian Borzęcki – prawnik, polityk, adwokat, komendant główny Policji Państwowej; radni m.st. Warszawy: Eugeniusz Jerzy Dmowski i dr Włodzimierz Sylwestrowicz; Tadeusz Fabiani – prawnik, działacz akademicki, polityk Narodowej Demokracji; adwokaci: Stanisław Jezierski i Władysław Kempfi. Liczbę aresztowanych tego i następnego dnia ocenia się na ok. 3 tys. osób[264]. Niemcy nie musieli się mocno wysilać, przystępując do aresztowań. Życiorysy wszystkich najważniejszych osób z życia publicznego znalazły się w słowniku pod redakcją Stanisława Łozy. Dzięki swojej działalności ks. Jan Golędzinowski, szybko trafił na listę osób podejrzanych o aktywność antyniemiecką, polityczną i wojskową:

> Jan Ignacy Golędzinowski – ur. 27 września 1877 roku w Borzęcinie, pow. warszawski, syn Franciszka i Marii z Niedzielskich. Ukończył gimnazjum w Radomiu, seminarium duchowne w Sandomierzu, studiował teologię w Krakowie. W 1914 roku był czynny przy organizacji Legionów Polskich w Kieleckim. W kwietniu 1915 roku został aresztowany przez władze rosyjskie i deportowany do Peterhofu pod Petersburgiem. Organizował i prowadził tam parafię,

[261] M. Cieleciński, *Hitlerowska Akcja AB a więzienie na Pawiaku*, [w:] *Wokół Akcji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji,* red. J. Gierczyńska, T. Skoczek, Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020, s. 29–64.

[262] B. Michalec, *W cieniu prezydenta – Jan Pohoski*, [w:] *Wokół Akcji AB....*, op. cit., s. 293–358.

[263] W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy…*, op. cit., s. 139.

[264] R. Domańska, op. cit., s. 46.

czynnie wspierał i opiekował się uchodźcami. W sierpniu 1918 roku powrócił do kraju. Podczas wojny polsko-bolszewickiej był kapelanem w szpitalu wojskowym w Warszawie. Do 1922 roku prefekt szkolnictwa w archidiecezji warszawskiej. W latach 1922–24 był proboszczem w Ludkówce, następnie w Wołominie, gdzie m.in. zorganizował sierociniec dla dziewcząt, bursę dla chłopców i schronisko dla starców, radny miejski, członek Sejmiku Powiatowego w Radzyminie. Od 1932 roku organizował i był proboszczem na Targówku. Organizator Towarzystwa Miłośników Targówka. Odznaczony: Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski kl. IV, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem za Wojnę 1918–1920. Warszawa, ul. Tykocińska 27, tel. 10-06-06[265].

Wraz z ks. Golędzinowskim zatrzymany został kościelny Mikołaj Nowakowski. Wśród aresztowanych tego dnia byli także mieszkańcy Targówka, którzy z księdzem Golędzinowskim rozpoczęli działalność w konspiracji, trafili oni, tak jak ich proboszcz, po kilku dniach na Pawiak: Alfons Żmudzki (zamieszkały przy ul. Tykocińskiej 25, wywieziony do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, tam zginął); mjr Bojanowski (zamieszkały przy ul. Smoleńskiej, zamordowany w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen); Franciszek Adamczyk (zamieszkały przy ul. Kołowej, zginął w obozie koncentracyjnym w Gusen); Tadeusz Rzeszot (zamieszkały przy ul. Gościeradowskiej, zginął w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen); Józef Kotowski (pracownik Szkoły Zawodowej przy ul. Jagiellońskiej); Stefan Janiszewski (sekretarz Urzędu Gminnego Bródno, zamordowany w Palmirach); Edmund Romatowski (zamieszkały przy ul. Korzona, przeżył obóz koncentracyjny w Sachsenhausen, następnie został przewieziony do Mauthausen-Gusen, gdzie przebywał do 5 maja 1945 roku)[266]. 2 maja 1940 roku został wysłany pierwszy wielki transport do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Więźniowie przewożeni byli w wagonach towarowych, w ciasnocie i brudzie. Na Dworcu Gdańskim w Warszawie pijani SS-mani ostrzeliwali wagony, w wyniku tej masakry zginęło dziewięć osób, w tym sześciu Polaków i trzech Żydów.

Ksiądz Jan Golędzinowski trafił na gestapo przy al. Szucha, gdzie był przesłuchiwany i torturowany. 16 kwietnia 1940 roku przewieziono go z więzienia śledczego przy ul. Rakowieckiej na Pawiak, wraz

[265] S. Łoza, *Czy wiesz kto jest kto?,* Wydawnictwo Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa 1938, s. 89. Błędnie zostało podane miejsce urodzenia.

[266] Muzeum Więzienia Pawiak oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie: kartoteka więźniów. Korespondencja nadesłana w latach 1969–1970 do Muzeum Więzienia Pawiak przez Edmunda Romatowskiego byłego więźnia Pawiaka.

z innymi księżmi: Henrykiem Czapczykiem, Edwardem Detkensem, Henrykiem Figatem (parafia: Puszcza Mariańska, pw. św. Michała Archanioła; kaplica: Studzieniec, pw. św. Stanisława Kostki; Zakład Wychowawczo-Poprawczy dla Chłopców; dekanat Mszczonów), Janem Kuydowiczem (parafia: Puszcza Mariańska, pw. św. Michała Archanioła; dekanat Mszczonów), Wincentym Malinowskim, Antonim Około-Kułakiem (prałat papieski, prałat kapituły metropolitalnej mohylowskiej). Przywieziono również tego dnia z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej na Pawiak ok. 500 więźniów politycznych, m.in. ks. prof. Franciszka Rosłońca z Uniwersytetu Warszawskiego, ks. Jana Wosia – salezjanina z parafii Zbawiciela w Warszawie[267]. Ksiądz Walenty Zasada (1882–1969), późniejszy proboszcz parafii w Wołominie, który znalazł się na Pawiaku w lipcu 1940 roku, tak scharakteryzował proboszcza z Targówka: „Widywałem ks. Golędzinowskiego na Pawiaku zawsze pełnego spokoju, święta rezygnacja odbijała się na jego obliczu, znosząc niewygody z tym przeświadczeniem, jak wielu konfratrów, że cierpi za Kościół i Polskę"[268].

21 września 1940 roku odszedł do obozu koncentracyjnego Auschwitz transport więźniów z Pawiaka liczący 566 osób oraz dodatkowo 1 139 mężczyzn schwytanych w obławach ulicznych. Ten tzw. drugi transport warszawski do KL Auschwitz liczył w sumie 1 705 więźniów, którzy otrzymali numery obozowe od 3821 do 4959 i od 4961 do 5526. Wśród nich był ks. Jan Golędzinowski[269]. W Auschwitz otrzymał numer obozowy 3823. 12 grudnia 1940 roku trafił do Dachau, gdzie otrzymał numer obozowy 22240[270]. Ksiądz Jan Woś, który znalazł się na Pawiaku po aresztowaniu w Sokołowie Podlaskim, „za obrażenie Niemca", wspominał:

> Transportem z dnia 2 maja 1940 wyjechali księża z Pawiaka do Sachsenhausen. Pozostało nas tylko dwu: ks. Jan Golędzinowski i ja. Opowiadał mi na Pawiaku, że powód jego aresztowania był następujący: podrzucono broń do jego ogródka, którą potem znalazło gestapo. Podał, że urodził się 27 września 1877. Razem potem wyjechaliśmy do Oświęcimia i dalej do Dachau. Choć był o 22 lata starszy ode mnie, to jednak byliśmy serdecznymi przyjaciółmi. W Oświęcimiu ks. Golędzinowski pracował w kartoflarni, a w Dachau w pończoszarni. Drugim

[267] R. Domańska, op. cit., s. 50.

[268] M. Kubacz, *Śladami księdza Golędzinowskiego…,* op. cit.

[269] W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy…*, op. cit., s. 187. R. Domańska, op. cit., s. 95– 100.

[270] T. Musiał, *Dachau 1933–1945*, Wydawnictwo Śląskie, Katowice 1968, s. 345.

jego przyjacielem w Dachau był ks. Stanisław Werenik z archidiecezji wileńskiej, z którym pracował długi czas w pończoszarni[271].

Dostępne są tylko nieliczne wspomnienia, w których wymieniany jest ks. Jan Golędzinowski, nie zachowała się jego korespondencja kierowana do rodziny, wysyłana z Auschwitz ani z Dachau. Możemy prześledzić jego męczeńską drogę, dzięki wspomnieniom, które pozostawił m.in. wówczas młody jezuita, świadek tych wydarzeń. Ks. Adam Kozłowiecki, późniejszy arcybiskup metropolita lusakijski w latach 1959–1969, czerwcu 1940 trafił do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz (nr obozowy 1006), a w grudniu 1940 został przewieziony do Dachau (nr obozowy 22187), gdzie doczekał wyzwolenia przez wojska amerykańskie w dniu 29 kwietnia 1945 roku. Jest autorem książki *Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939–1945*. Choć nie wymienia z imienia i nazwiska wszystkich duchownych, to bardzo często wspomina starszych księży, bezimiennie. Takim bezimiennym w wielu wspomnieniach byłych więźniów jest ks. Jan Golędzinowski.

Ocalały z zagłady ks. Jan Woś, pozostawił informację, iż proboszcz z Targówka w Auschwitz trafił do kartoflarni. Kierowano tam więźniów, którzy byli uczonymi, inżynierami, prawnikami, oficerami. Wielu z nich tylko w ten sposób miało szansę przetrwać wyniszczający pobyt w obozie. Pierwsza prowizoryczna kuchnia obozowa znajdowała się pomiędzy blokiem nr l i 2 na terenie obozu Auschwitz. Pozostały po niej jedynie fragmenty. Już w lipcu 1940 zaczęto w obozie budować nową kuchnię, która umieszczona została w pobliżu głównej bramy obozowej. Składała się z jednego drewnianego baraku z czterema kominami i 16 kotłami. Na stronie internetowej Miejsca Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau Byłego Niemieckiego Nazistowskiego Obozu Koncentracyjnego i Zagłady zamieszczono informację pod zdjęciem: „Wyraźnie jest ona prezentowana na fotografii przedstawiającej orkiestrę więźniarską, stojącą przy drodze prowadzącej od bramy »Arbeit macht frei« wzdłuż bloku nr 24. Zdjęcie to było wykonane w 1941 roku przez esesmana z załogi obozowej. W najstarszej części budynku kuchni znajdowały się magazyny i *kartoflarnia* umieszczone na jednym poziomie”[272]. Księża w Auschwitz prześladowani byli od

[271] W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium Polskiego Duchowieństwa Rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 2, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1977, s. 355–356.

[272] https://www.auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/galeria-sztuki-wiezniarskiej-w-poobozowej-kuchni,599.html [dostęp: 15.07.2023].

samego początku pobytu w obozie. Mieszkali, pracowali i przebywali stale wśród osób świeckich.

Niemiecka administracja obozu Auschwitz od 18 listopada 1940 roku rozpoczęła porządkowanie ewidencji, tworząc listy *Pfaffen* (Księża). Duchowni szykowani byli do wyjazdu. „Dzisiaj cały obóz mówi o naszym wyjeździe. Dziś niedziela (…)”[273]. 10 grudnia 1940 roku księżą odebrali swoje walizki, ustawieni zostali w komanda. „Nie długo jednak staliśmy na dworze, zaprowadzono nas wnet do jednej z sal na lokalu 6. Niebywały to w tutejszym obozie wyjątek; dotychczas w wszelkie transporty stały zawsze pod bramą, bez względu na deszcz czy mróz. Wielkie do dla nas dobrodziejstwo, gdyż całe nasze zimowe wyposażenie stanowią rękawiczki i nauszniki, płaszczów ani czapek nie otrzymaliśmy”[274]. Wypłacono księżom resztę pieniędzy, które otrzymali z domów. Dostali jeszcze obiad, a ok. godz. 14 Niemcy ustawili duchownych wg alfabetu i zaopatrzyli ich w pół bochenka chleba (600 g), ser i kiełbasę, a następnie wyprowadzili za bramę, gdzie oczekiwała kompania SS. „Przekroczyliśmy po raz ostatni tę piekielną bramę z napisem *Arbeit macht frei*. Przykra jest ta droga, gdy każdy dźwiga swoje toboły, co starszym sprawia dużo trudności. Esesmani wrzeszczą, ale rzecz niesłychana – nie biją i nie kopią”[275]. Więźniowe przeszli przez miasteczko, zostali załadowni do bydlęcych wagonów. Pojechali na południe przez Bogumin, Berno Morawskie, nad ranem 11 grudnia 1940 roku dojechali do Wiednia. Tu zostali przewiezieni samochodami bez okien do więzienia, gdzie dostali po kawałeczku chleba i *ersatz* kawy. „Potem umyliśmy się i każdy począł robić maleńkie polowanie na wszy, które nam mocno dokuczają”[276]. Po południu, ok. 13 przewieziono księży samochodami na dworzec, gdzie czekał na nich elegancki pociąg Konstancja–Frankfurt nad Menem. „Nie mogliśmy uwierzyć, że »my« mamy jechać eleganckim wagonem na pluszach!”. Spoglądali przez okno na piękną okolicę Wiednia. Jechali wzdłuż Dunaju w kierunku „słynnego na cały świat obozu koncentracyjnego Dachau”[277]. Pięć minut po północy, 12 grudnia 1940 roku księża przekroczyli bramę KONCENTRATIONSLAGER DACHAU 3K. Z Auschwitz do Dachau

[273] A. Kozłowiecki, *Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939–1945*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1967, s. 216.

[274] Ibidem, s. 219.

[275] Ibidem.

[276] Ibidem, s. 221.

[277] Ibidem, s. 221.

przybyło w tym transporcie 500 więźniów, w tym 493 Polaków. Zaprowadzono ich do łaźni, rozdano im zupę i po kawałku chleba. Mogli się położyć do snu na drewnianych rusztach pod natryskami. Rano po raz pierwszy zobaczyli plac apelowy. Po zarejestrowaniu i ponumerowaniu zaprowadzono ich jeszcze raz do łaźni. Tam ich ostrzyżono i przeszli pod ciepłe natryski. Obiadu w tym dniu nie otrzymali. Odebrano im wszystkie rzeczy prywatne i przekazano do przechowalni, w tym medaliki, różańce, obrazki święte. Wszyscy duchowni polscy byli zgrupowani w blokach numer 28 i 30, a kapłani innych narodowości w bloku 26[278]. Blok 28 otrzymał od więźniów miano „plebanii", gdyż księża przebywający w tym bloku wspierali Polaków z bloku 16 i 18. Duchowni, dzięki akcji pomocy innym współwięźniom, zdobyli sobie ogromny szacunek. W bloku nr 28 „mieszkał" ks. Jan Golędzinowski. Trzy bloki duchownych izolowano od reszty i odgrodzono wysokim płotem. „Baraki mieszkalne o stumetrowej długości i dziesięciometrowej szerokości dzieliły się na cztery lokale (Stube). Każdy z lokali posiadał pokój mieszkalny oraz sypialnię. Umywalnia i ustęp przedzielały jeden lokal od drugiego. Każda izba przeznaczona była na 45 osób. Po 1941 r. w całym baraku przebywało od 400–1600 więźniów"[279].

Od 1940 roku do obozu przybywali coraz częściej duchowni. Wśród polskiego duchowieństwa byli przede wszystkim księża katoliccy (1 748), w tym 1 395 świeckich i 353 duchownych. Księży świeckich w diecezji warszawskiej było 43, m.in.: ks. Edward Detkens (zamordowany w sierpniu 1942 roku); ks. Henryk Czapczyk (zginął w transporcie inwalidów 10 września 1942 roku); ks. Franciszek Rosłaniec (zginął w transporcie inwalidów 19 października 1942 roku); ks. Wincenty Malinowski (prefekt szkół warszawskich, przebywał w obozie do kwietnia 1945 roku); ks. Ferdynand Schönwelder, wikariusz parafii Grodzisk Mazowiecki; ks. Walenty Zasada, proboszcz parafii w Milanówku; ks. Henryk Osiński, kanonik, proboszcz parafii Żychlin (zginął w transporcie inwalidów 18 maja 1942 roku); ks. Bolesław Brajczewski, administrator domu rekolekcyjnego w Skrzeszewach (zmarł 7 stycznia 1941 roku); ks. Józef Kuziemski, proboszcz parafii Orłów (zmarł 21 sierpnia 1941 roku); ks. Aleksander Łukomski (przeżył

[278] Ibidem, s. 225.

[279] Cyt. za A. Jagodzińska, *Dachau we wspomnieniach księży-więźniów*, „Biuletyn IPN" 2009, nr 4, s. 4. Ze zbiorów autorki, niepublikowane wspomnienia ks. Leona Stępniaka ur. 29 marca 1913 roku, przebywał w Dachau od 24 maja 1940 roku do 29 kwietnia 1945 roku.

w Dachau); ks. dr Józef Zaremba, proboszcz parafii Dąbrowice (zginął w transporcie inwalidów 12 sierpnia 1942 roku); ks. Bolesław Ołdakowski, proboszcz parafii Dzierzbice; ks. Czesław Korzeniowski, proboszcz parafii Głogowice (zmarł 18 lipca 1942 roku); ks. Jan Szczęsny, proboszcz parafii Grochów pow. Sokołowski (zmarł 3 marca 1941 roku); kanonik ks. Feliks Katuszewski, proboszcz parafii Krośniewice (zginął w transporcie inwalidów 6 maja 1942 roku); ks. Adam Szczepaniak, wikariusz parafii Krośniewice; ks. Eugeniusz Targoński, prefekt w Kutnie (zginął w transporcie inwalidów 12 sierpnia 1942 roku); ks. Jan Przyborowski, proboszcz parafii św. Stanisława w Łąkoszoynie (zginął w transporcie inwalidów 12 sierpnia 1942 roku); ks. Jan Kurowski, wikariusz parafii Łakoszyn (zmarł 15 maja 1942 roku); ks. Tadeusz Rulski, proboszcz parafii Mnich (przeżył w Dachau); ks. Antoni Dębiński, proboszcz parafii Strzelce (zginął w transporcie inwalidów 23 maja 1942 roku) i wielu innych[280].

Pierwszym polskim księdzem w Dachau był Stanisław Werenik z diecezji wileńskiej (transport 19 kwietnia 1940 roku), który zaprzyjaźnił się w tym piekle z ks. Janem Golędzinowskim. Ks. Werenik doczekał wyzwolenia obozu, 3 maja 1945 roku odprawił tam uroczystą mszę świętą.

Gdy transport, w którym był ks. Jan, przyjechał do Dachau, panowała surowa zima. Nowi więźniowie, wszyscy księża zapędzeni zostali do oczyszczania i wynoszenia śniegu, zaś cywilnych więźniów pozostawiono w izbach. Tak wspominał Wacław Jurgoński, rolnik z powiatu mogileńskiego, który został wyrzucony ze swojego gospodarstwa i trafił najpierw do obozu w Szczeglinie, a następnie do Dachau:

> Widzimy, jak noszą, ładują do taczek wywożą. (...) Kazano się przyglądać tej szykanie i przypatrywać, jak kapo i esesmani kijami poganiają. A śnieg wciąż sypie, księża brodzą w śniegu bez pończoch, bez czapek, w marnych ubraniach bez pulowerów. (...) Na czas obiadu księża składają narzędzia, odstawiają taczki i rzędem po dwóch maszerują po kotły z jedzeniem. Przykro było patrzeć, jak dźwigają, jak ich popychają, jak im ubliżają. Odległość od kuchni do ostatnich bloków wynosiła co najmniej tysiąc metrów. (...) Gdy zjedli ten niby-obiad, zaraz odnosili z powrotem próżne kotły i znów wracali do wynoszenia śniegu. Nie można zapomnieć, że tak umęczonych czeka rano apel na placu, to samo o 1.30 w południe i wieczorem o szóstej. My wiemy, co to znaczy stanie zimą na apelu w takich ubraniach, bez pończoch, bez czapki bez pulowera, w lek-

[280] K. Gorzkowski, op. cit., s. 110.

kich dreliszkach. Płakać by trzeba nad nimi. (...) Oni, mizeraki skazani są chyba na wykończenie[281].

Od 25 marca 1941 roku księża w Dachau mieli „pozycję uprzywilejowaną" wskutek interwencji z Watykanu. Korzystali ze wspólnej kaplicy, otwartej do 21 stycznia 1941 roku w bloku nr 26, mogli uczestniczyć codziennie w mszy świętej i innych nabożeństwach. Byli też zwolnieni z obowiązku wykonywania pracy przymusowej. Rano, po mszy świętej, odpoczywali godzinę. Potem, w okresie przywilejów przydzielano im po ¼ litra kakao, 1/8 litra piwa oraz po butelce wina na cztery osoby. Dostawali także lepsze obiady, na które przekazywała fundusze Kuria rzymska[282]. SS-mani obrażali uczucia religijne, kopali i popychali księży polskich „w czasie picia wina mszalnego, które odbywało się zawsze przy akompaniamencie okrzyków w rodzaju »Trink, du polnisches Schwein«"[283].

Tu na ołtarzu, przychodzi w cichej, skromnej postaci Król Pokoju, Władca i Obrońca uciśnionych – a o parę kroków dalej stała uosobiona nikczemność ludzka: ziejący moloch nienawiści i brutalności szatańskiej „Esesman" z knutem w ręku i papierosem w bluźnierczych ustach. Popłynęła prosto do nieba modlitwa nigdy dotąd tak nie odczuta, i nigdy tak rzewna: Święty Boże, Święty Mocny. Któż dostatecznie wypowiedzieć potrafi uczucia radości, wdzięczności za tak hojną łaskę. Każe ona zapomnieć o smutnej, bolesnej, koszmarnej rzeczywistości. Niczym dla niej chłód, niczym dla niej głód, niczym męki i wszelkiego rodzaju cierpienia, nad błogie niebiańskie szczęście z posiadania Boskiego Więźnia Miłości. Jezus Eucharystyczny przedostał się za druty naładowane prądem elektrycznym, przedostał się tam gdzie mord, bluźnierstwo święciły tymczasowe tryumfy. Teraz Jezus opanowuje, krzepi dusze, dusze Jemu oddane, oddane niepodzielnie i na zawsze. Jezus przyszedł, by wzmocnić, pomóc dźwigać ciężki krzyż życia lagrowego. Przyszedł, by stać się podporą, bodźcem do walki z nowymi trudnościami, jakie niebawem przygotowała złość i podłość hitlerowska[284].

Te pozorne przywileje zakończyły się we wrześniu 1941 roku. Zabroniono wtedy korzystania polskiemu duchowieństwu z kaplicy. Księża modlili się w tajemnicy, indywidulanie, odprawiano nabożeństwa

[281] W. Jurgoński, *Od Szczeglina do KL Dachau. Kronika przeżyć (1940–194*5), Machina Druku, Toruń 2019, s. 38.

[282] T. Musiał, op. cit., s. 84.

[283] Cyt. za: *Listy z KL Dachau Wiktora Jacewicza SDB*, red. J. Wąsowicz SDB, IPN Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział Poznań, Poznań 2020, s. 34.

[284] Ibidem.

i spowiadano, tak aby SS-mani nie usłyszeli. Za znak krzyża groziła śmierć. Niemieccy oprawcy zebrali księży na apelu i wysunęli propozycję, by ci z polskich duchownych, którzy mogą wykazać się powinowactwami rodzinnymi z narodem niemieckim zrobili to niezwłocznie, rezygnując jednocześnie z kapłaństwa. Nikt z Polaków nie przyjął tych propozycji. „Powstał tylko cichy pomruk i drwiące uśmiechy przeszły po szeregach. Jednocześnie księża mieli świadomość, że: Nazajutrz, już od rana widmo nieludzkich, piekielnych udręk uwydatni się coraz wyraźniej. Kapłani polscy nie poddawali się jednak". Jak wspominał ks. Franciszek Koroszyński (nr obozowy 22546): „Wieść o tym lotem błyskawicy rozeszła się po całym obozie. Wszystkim więźniom zaimponowała nasza postawa, nawet najbardziej nieżyczliwi wyrażali swoje uznanie, o czym mówili nam świeccy koledzy, więźniowie-Polacy. Znając mściwość hitlerowców, spodziewaliśmy się przykrych następstw"[285]. Księża wstawali wcześnie rano, w swoich izbach, za piecem, jeszcze przed budzeniem całego obozu, odprawiali msze św., ponieważ obowiązywało zaciemnienie, nikt o tym nie wiedział[286].

W Dachau panował „kult podłogi". Przynajmniej raz w tygodniu więźniowie olejowali podłogę: „W celu utrzymania podłogi w idealnym stanie nie wolno było przebywać w izbie w butach. Przed wejściem trzeba było buty zdjąć na zimnych albo mokrych kamieniach. Później starał się każdy zorganizować lub uszyć sobie ze szmat pantofle, by chronić nogi od zimna, ale to nie wiele pomogło. Z tej też przyczyny tak wielu chorowało na nerki"[287]. Jednym z upokorzeń było uciążliwy i bezzasadny ład pościelonych piętrowych łóżek.

> Po przydzieleniu łóżek, szafek i miejsc na pantofle rozpoczęła się lekcja słania łóżek „do kantu". To jedna z szykan szczególnie uciążliwa dla starszych księży. Łóżko musiało być zbudowane jak pudełko, równo wygładzone pod kątem prostym. Po zrobieniu kantów w sienniku ze słomy i wyrównaniu powierzchni specjalnymi deseczkami należało przykryć siennik kocem odpowiednio złożonym, na nim ułożyć poduszkę. Ja dawałem sobie jakoś radę w tym słaniu łóżka. Łóżko źle posłane było rozwalane, a więzień był dotkliwie bity przez blokowego lub izbowego. Często w czasie przerwy obiadowej zamiast tego i tak nędznego posiłku musiał ponownie ścielić łóżko[288].

[285] F. Korszyński, *Jasne promienie w Dachau*, Pallotinum, Poznań 1957, s. 44.

[286] http://www.sladypamieci.pl/2016/08/18/z-dachau-do-kalisza-meczenstwo-i-wdziecznosc/ [dostęp: 15.07.2023].

[287] A. Kozłowiecki, op. cit., s. 225.

[288] A. Jagodzińska, op. cit., s. 48.

Kapłani zmuszani byli do wyczerpującej pracy fizycznej, poddawani licznym szykanom i prześladowaniom fizycznym. Pozbawiano ich cieplejszej odzieży, co w surowym klimacie podalpejskim kończyło się wyniszczającą chorobą. Dokonywano na nich eksperymentów pseudomedycznych. Stosowano wyrafinowane kary za wszelkie przejawy modlitwy[289].

W Dachau ks. Jan Golędzinowski był więźniem politycznym. Otrzymał czerwony trójkąt dla więźniów politycznych, do których zaliczano Polaków, z wypisaną literą P oraz numer obozowy, który musiał przyszyć do bluzy pasiaka w wyznaczonym miejscu. Ze względu na wiek pomogli mu współwięźniowie, przydzielono ks. Jana do pracy tzw. „pończoszarni", gdzie cerowano skarpety (Strumpfstopferei). Umieszczano tam więźniów starszych, słabych i niezdolnych do pracy. Niestety, w tym miejscu nie było możliwości postarania się o dodatkowe racje jedzenia. Czas pracy w ciągu doby wynosił kilkanaście godzin. Pracowano od ok. 6.00 do 12.00, a następnie od ok. 13.00 do 19.00 przez cały tydzień, nawet w niedziele i święta[290]. Jeden ze współwięźniów, także ksiądz, wspominał:

> Mimo poważnego wieku, mocno już po sześćdziesiątce, względnie dobrze przetrwał okres zimy, która tego roku w Dachau zbyt łaskawą nie była. Nie narzekał na nic, chociaż regulamin obozowy wcale nie był łatwy dla starszych kapłanów. Spoza ciemnych okularów poważnie patrzył na te niezwykłe dzieje w obozie koncentracyjnym. Nawet i Dante w swej Boskiej Komedii opisując Piekło wzdrygnąłby się patrząc na nie. Ksiądz kanonik zawsze poważny, małomówny, był uprzejmy, uczynny i dobrze ułożony. Gdy się z nim rozmawiało odnosiło się wrażenie, że ten kapłan inaczej patrzy, niż wielu innych tu obecnych więźniów, dostrzega mianowicie jakiś głęboki sens naszej kapłańskiej obecności w tym obozie. Sobkiem nie był, rozmawiał chętnie, gdy się go zagadnęło, lecz, broń Boże, o sobie, o swoich zasługach, o bogatej pracy duszpasterskiej lub o tym, że cierpi bardzo, że słabnie, że głodny i zziębnięty. O tym nie chciał mówić. Obserwując go nieraz doznawałem wrażenia, że ks. kanonik Jan Golędzinowski, chociaż samotny, nigdy nie był sam[291].

Zima 1942 znów była nad wyraz mroźna. Zaczynały szerzyć się choroby, przeziębienia, więźniowie zapadali na zapalenie płuc,

[289] J. Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny w Dachau jako miejsce martyrologium duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej*, „Męczennicy" 2004, nr 2, https://www.swietyjozef.kalisz.pl/Dachau/66.html [dostęp: 16.07.2021].

[290] *Listy z KL Dachau Wiktora Jacewicza SDB*, op. cit., s. 30.

[291] M. Kubacz, *Ksiądz Jan Ignacy Golędzinowski*, op. cit.

anginy. Coraz częściej na ciałach więźniów pojawiały się wrzody, a świerzb nie dawał spokoju, plagą stały się wszy. Wyniszczone organizmy bardzo łatwo poddawały się chorobie, rosła też liczba osób, na których przeprowadzano „doświadczenia medyczne". W tym czasie powstał w KL Dachau „blok inwalidów". Kierowani tam byli ludzie nieproduktywni, starzy, po 60. roku życia, chorzy, czasem brani bezpośrednio z łóżek rewiru szpitalnego, a także inteligencja, wśród której znajdowali się też księża. Osoby te kwalifikowane były na śmierć. Od 1942 roku kolejną formą masowego wyniszczenia stały się tzw. „transporty inwalidów". Chorych więźniów wywożono na zagazowanie do Hartheim k. Linzu w Austrii. W samym roku 1942 przetransportowano i tam zagazowano 3 075 więźniów z Dachau. Zabierano tam ludzi z różnych obozów koncentracyjnych, aby ich zabić z powodów bardzo błahych: „Próżność i myślenie w kategoriach rywalizacji Reichsleiter Philipp Bouler, pełnomocnik Hitlera do spraw eutanazji, chciał zachować swe dotychczasowe wpływy. Rywalizując z Reichsführerem Heinrichem Himmlerem w przepychankach potentatów Trzeciej Rzeszy nie był skłonny przekazać mu »zasobów« »T4«. W ten sposób ludobójstwo poniekąd napędzało samo siebie"[292]. Ksiądz Walentym Zasada, który przez cały rok był z księdzem Golędzinowskim w Dachau, wspominał:

> Miałem, więc możność częstego z nim rozmawiania, dzielenia się wspólnego smutkami życia obozowego, rzadko pociechami, których, niestety, było najmniej w tym koszmarnym życiu. Coraz bardziej zżywałem się z nim, podziwiając w Koledze jego spokój oraz całkowite zgadzanie się z wolą Bożą w tym ciężkim położeniu… I gdy wspólnie układaliśmy plany pracy duszpasterskiej na przyszłość, jeśli szczęśliwie przeżyjemy, władze obozowe nagle izolowały księdza Golędzinowskiego od ogółu więźniów[293].

Ksiądz Jan Golędzinowski został zakwalifikowany do „transportu inwalidów". Ostatnie tygodnie życia spędził w baraku dla inwalidów, w bardzo ciężkich warunkach. 5 maja 1942 roku wywieziono wielki transport inwalidów, w tym znaczną liczbę, aż 50 księży[294], wśród których był ks. Jan Golędzinowski. Ogółem tego dnia wywieziono 118 więźniów. Odesłano ich transportem kolejowym do stacji

[292] T. Matzek, *Zamek śmierci Hartheim. Eutanazja III Rzeszy*, Świat Książki, Warszawa 2004, s. 169.

[293] M. Kubacz, *Śladami księdza Golędzinowskiego*…, op. cit., s. 298.

[294] A. Kozłowiecki, op. cit., s. 329.

Mauthausen albo Linz, skąd specjalnymi samochodami ciężarowymi przewieziono ich wprost do krematorium urządzonego przez nazistów w pięknym renesansowym zamku Hartheim, położonym nad brzegiem Dunaju w miejscowości Alkoven koło Linzu. Uśmiercono ich podczas drogi spalinami lub w samym zamku. Prochy ludzkie rozsypywano po okolicy lub wrzucano do rzeki. Ksiądz Jan Golędzinowski zmarł po dwóch latach więziennej i obozowej katorgi 6 maja 1942 roku. „Tak pięknie umierać, bowiem mógł tylko kapłan [żyjący] według Serca Bożego”[295].

W kartotece obozowej zachowały się dokumenty ks. Jana, m.in. podpisany przez Staatspolizeileitstelle München (Gestapo w Monachium), który traktowany był jako akt zgonu. Informacje tam zawarte są nieprawdziwe i zafałszowane. Urzędnicy z Komendy Głównej Policji Państwowej w Monachium stwierdzili, iż ksiądz Jan Ignacy Golędzinowski katolik, zmarł 9 lipca 1942 roku o godz. 13.40 na niewydolność serca i krążenia, z powodu osłabieniem mięśnia sercowego.

Siostra ks. Jana, Antonina Chruszczyńska z domu Golędzinowska, po wojnie poszukiwała brata, chciała wiedzieć jakie były jego dalsze losy. Warto nadmienić, iż mieszkała do śmierci na Targówku przy ul. Tykocińskiej. Uzyskała w dniu 10 grudnia 1948 roku z Kurii Metropolitarnej w Warszawie zaświadczenie, które okazała w Związku byłych jeńców politycznych Obozów Koncentracyjnych. Bardzo chciała ustalić dokładną datę śmierci swojego brata. Po zebraniu pełnych informacji, jak się wówczas wydawało, na grobie matki, który stał się grobem rodzinnym na Starych Powązkach, zamieściła inskrypcję ze zdjęciem brata: „Ś. P. KSIĄDZ JAN GOLĘDZINOWSKI/ PROBOSZCZ PAR. CHRYSTUSA KRÓLA W WARSZAWIE/ ZGINĄŁ 9 VII 1942 R. W DACHAU”. Niestety data śmierci księdza była błędnie podana. Kuria wydając zaświadczenie, pozyskała informacje z karty obozowej, która jak już wcześniej wspomniano, była zafałszowana. Po wojnie, dzięki żmudnej pracy wielu księży – więźniów, którzy przeżyli piekło w Dachau udało się odtworzyć listę księży bestialsko zamordowanych. W „Spisie Polaków wywiezionych z Dachau w roku 1942 w transportach inwalidzkich i zagazowanych w Harteim koło Linzu” pod numerem 277 jest wymienione nazwisko ks. Jana Golędzinowskiego oraz podana data śmierci – 6 maja 1942 roku[296].

[295] *Ks. Jan Golędzinowski. Męczennik za wiarę…,* op. cit., s. 52.

[296] T. Musiał, op. cit., s. 345.

O tym symbolicznym grobie ks. Jana Golędzinowskiego nikt w parafii nie pamiętał lub nie wiedział. Tego samego dnia, kiedy w kościele Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej miało miejsce podniosłe wydarzenie – 20 listopada 2022 roku w niedzielę po uroczystości poświęcenia kamienia, upamiętniającego księdza Jana Ignacego Golędzinowskiego przy wejściu do stacji Metra Targówek Mieszkaniowy, autorka odnalazła symboliczny grób ks. Jana na Cmentarzu Stare Powązki.

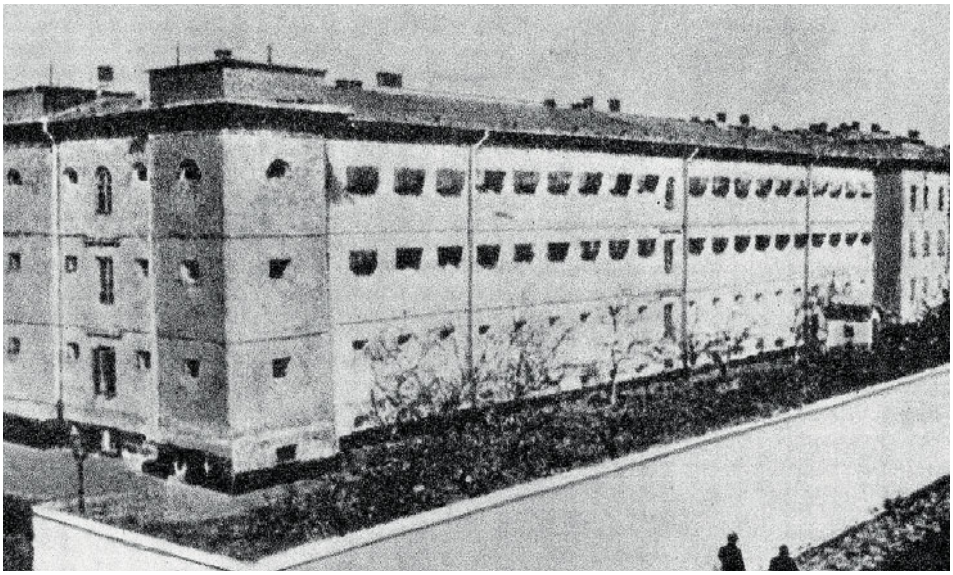

58.
Budynek oddziału męskiego Pawiaka na początku XX wieku, widok od ul. Dzielnej. Źródło: domena publiczna

59.
Brama wjazdowa do niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, 1940 rok.
Źródło: domena publiczna

60.
Auschwitz, budynek kartoflarni. Orkiestra obozowa. Fotografia SS z 1941 roku. Źródło: Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau Były Niemiecki Nazistowski Obóz Koncentracyjny i Zagłady.

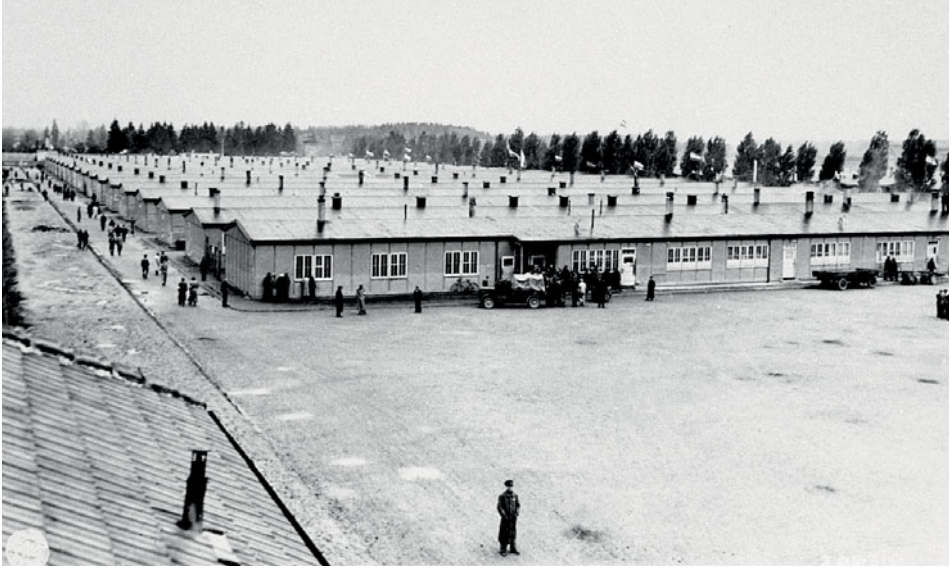

61.
KL Dachau, Konzentrationslager Dachau – niemiecki obóz koncentracyjny, założony wiosną 1933 roku w opuszczonej fabryce amunicji na obrzeżach miasta Dachau, na północ od Monachium, w południowych Niemczech. Źródło: domena publiczna

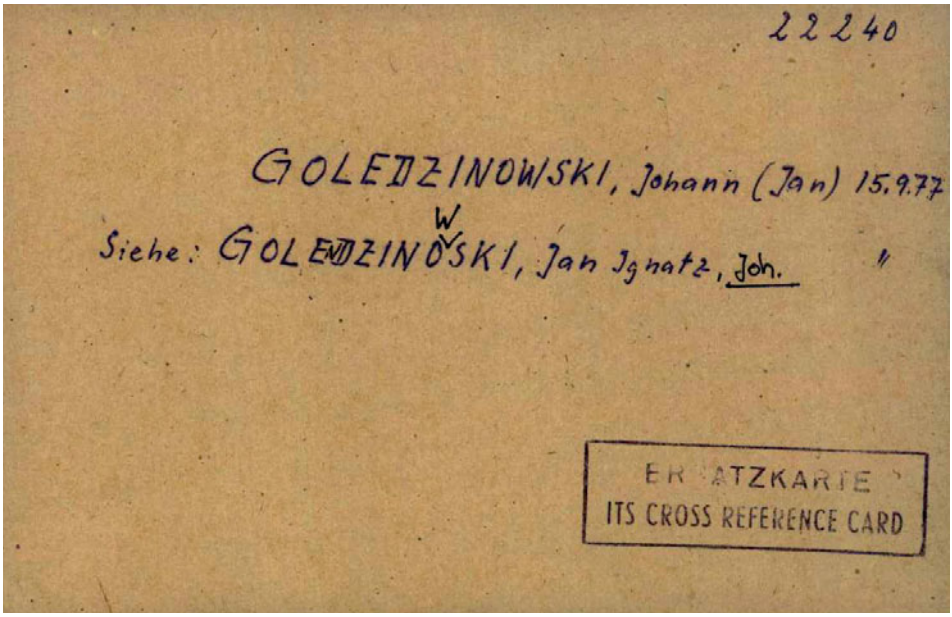
22240

GOLEDZINOWSKI, Johann (Jan) 15.9.77

Siehe: GOLENDZINOWSKI, Jan Ignatz, Joh. "

ERSATZKARTE
ITS CROSS REFERENCE CARD

62.

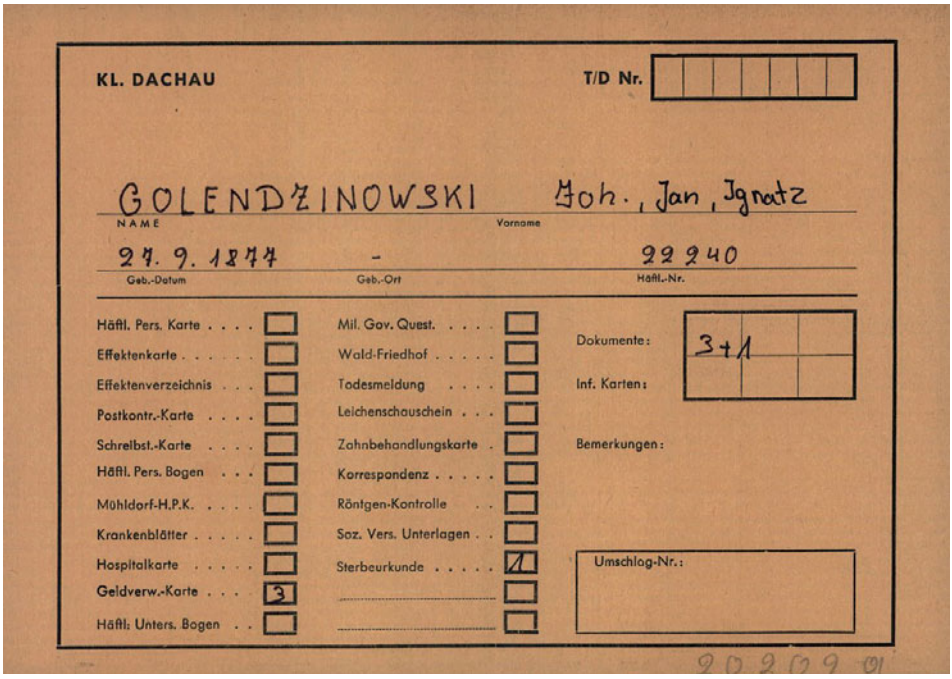
KL. DACHAU

T/D Nr.

GOLENDZINOWSKI — Name

Joh., Jan, Ignatz — Vorname

27. 9. 1877 — Geb.-Datum

- Geb.-Ort

22240 — Häftl.-Nr.

Häftl. Pers. Karte		Mil. Gov. Quest.		Dokumente:	3+1
Effektenkarte		Wald-Friedhof		Inf. Karten:	
Effektenverzeichnis		Todesmeldung			
Postkontr.-Karte		Leichenschauschein			
Schreibst.-Karte		Zahnbehandlungskarte		Bemerkungen:	
Häftl. Pers. Bogen		Korrespondenz			
Mühldorf-H.P.K.		Röntgen-Kontrolle			
Krankenblätter		Soz. Vers. Unterlagen			
Hospitalkarte		Sterbeurkunde	1	Umschlag-Nr.:	
Geldverw.-Karte	3				
Häftl. Unters. Bogen					

20209 01

63.

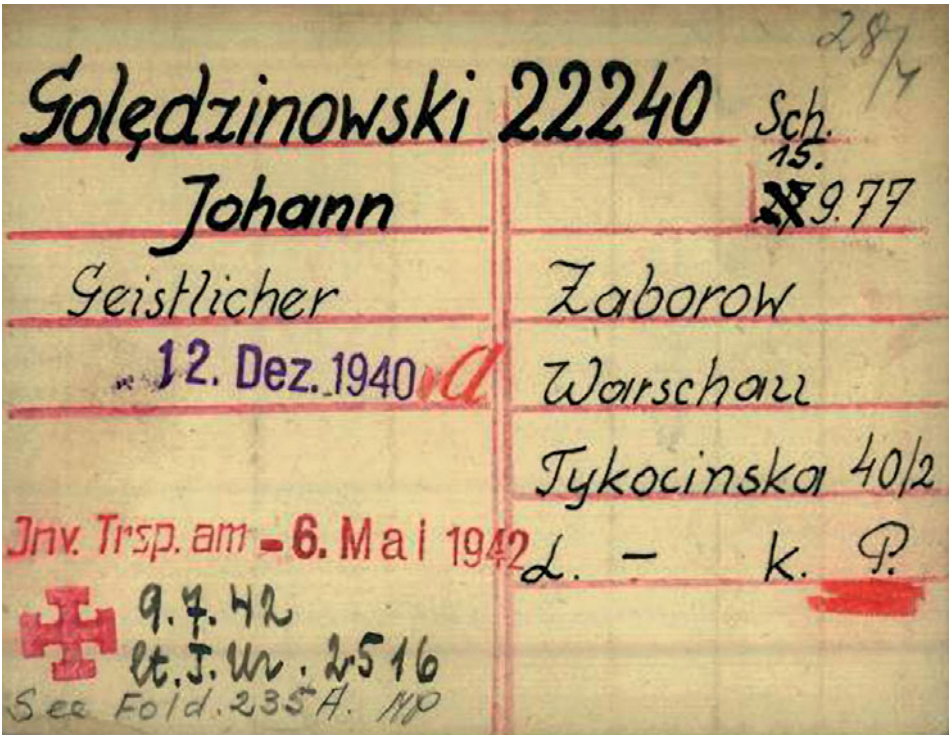
Golędzinowski 22240 Sch. 15. X 9.77
Johann
Geistlicher
12. Dez. 1940
Zaborow
Warschau
Tykocinska 40/2
Inv. Trsp. am 6. Mai 1942 L. – k. P.
9.7.42
lt. J. Nr. 2516
See Fold. 235 A. NP

62–64. Kartoteka ks. Jana Golędzinowskiego więźnia nr 22240, KL Dachau. Źródło: Międzynarodowe Biuro Poszukiwań (ITS) BAD AROLSEN

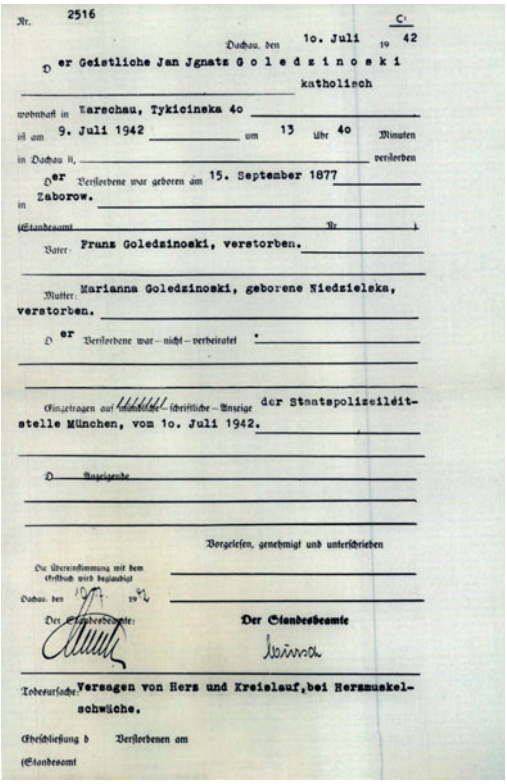

Nr. 2516 C

Dachau, den 1o. Juli 19 42

Der Geistliche Jan Jgnatz Goledzinoski

katholisch

wohnhaft in Warschau, Tykicinska 4o

ist am 9. Juli 1942 um 13 Uhr 4o Minuten

in Dachau II, verstorben

Der Verstorbene war geboren am 15. September 1877

in Zaborow.

(Standesamt Nr)

Vater: Franz Goledzinoski, verstorben.

Mutter: Marianna Goledzinoski, geborene Niedzielska, verstorben.

Der Verstorbene war – nicht – verheiratet.

Eingetragen auf ~~mündliche~~ schriftliche – Anzeige der Staatspolizeileitstelle München, vom 1o. Juli 1942.

Der Anzeigende

Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben

Die Übereinstimmung mit dem Grundbuch wird beglaubigt

Dachau, den 10. 7. 19 42

Der Standesbeamte: Der Standesbeamte

Todesursache: Versagen von Herz und Kreislauf, bei Herzmuskelschwäche.

Eheschließung d Verstorbenen am

(Standesamt

65.
Kartoteka ks. Jana Golędzinowskiego więźnia nr 22240, KL Dachau. Źródło: Międzynarodowe Biuro Poszukiwań (ITS) BAD AROLSEN

66.
Ośrodek eutanazji Schloss Hartheim z dymiącym kominem krematorium. Źródło: KZ Gedenkstätte Dachau

PODSUMOWANIE

Dziś Szosa Radzymińska nie przypomina tej z 1920 ani tej z 1939 roku. Nie ma już małych fabryczek, które funkcjonowały w okresie II RP. Obecnie w dalszym ciągu jest to wylotowa droga ze stolicy, ulica bardzo ruchliwa, przy której powstają nowe osiedla, z której wjeżdża się w głąb Targówka Mieszkaniowego. Osiedle, na którym są dwie stacje metra, rozwija się bardzo prężnie. Jeszcze można tu spotkać gdzieniegdzie „ostańce", które przypominają o dawnym podmiejskim charakterze osiedla. Kilka starych domów czynszowych przy ulicy Radzymińskiej, Tykocińskiej, Smoleńskiej, Piotra Skargi czy Oszmiańskiej oraz od strony ulicy św. Wincentego, świadczy o przeszłości tego rejonu. Dla nowych mieszkańców czasami ten widok jest zaskakujący, ale przecież każde miejsce ma swoją historię.

Taką nietypową historię ma właśnie Targówek Mieszkaniowy. Tu splotła się przeszłość z teraźniejszością, kiedy na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku burzono stare domy, a ich mieszkańców przenoszono do nowych betonowych bloków. Nie było wyasfaltowanych ulic, nie było chodników, nie było metra. Na osiedle nie docierała żadna komunikacja. To były czasy, gdy dzieci chodziły na lekcje religii do kościoła, nie z przymusu czy obowiązku, ale z potrzeby. Lekcje odbywały się w salce katechetycznej na terenie plebanii przy kościele Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej[297]. Historię parafii znali tylko starzy mieszkańcy osiedla, ci nowi dopiero się jej uczyli. Sam kościół dziś nie tylko jest świątynią, do której przychodzą modlić się wierni, jest też symbolem dziedzictwa historycznego, jakie pozostało dla kolejnych mieszkańców, którzy się tu osiedlili bądź dopiero się osiedlą. Jest to symbol – wotum wdzięczności za wygraną Bitwę Warszawską w 1920 roku, która rozegrała się na przedpolach stolicy pod Ossowem i pod Radzyminem.

Jest jeszcze jedno miejsce w Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy przypominające te wydarzenia z historii Warszawy i Polski. To pomnik przy ulicy Wysockiego, który został postawiony przez mieszkańców Bródna w 1925 roku, dla upamiętnienia walk w wojnie polsko-

[297] B. Michalec, *„Niech zstąpi duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi"*, [w:] *Kościół katolicki w najnowszych dziejach Polski*, red. J. Gmitruk, T. Skoczek, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020, s. 613–614.

-bolszewickiej. Znajduje się na nim inskrypcja: „W 5-tą rocznicę »Cudu nad Wisłą« i zwycięstwa nad nawałą bolszewicką w dniu 15 sierpnia 1920 r. pomnik ten fundują mieszkańcy Nowego Bródna. 15 sierpnia 1925 r.”. Tu odbywają się dzielnicowe uroczystości patriotyczne każdego roku 15 sierpnia i 11 listopada.

Powracając do kościoła Chrystusa Króla… Nie powstałby on bez wysiłku jego pierwszego proboszcza i społeczności lokalnej. Ksiądz Jan Golędzinowski to był człowiek czynu, nad wyraz pracowity, który miał do spełnienia misję – wyciągnąć ludzi z biedy, polepszyć ich byt, naprawić to, co było do naprawienia wokół, tak aby ludzie mogli żyć godnie. Dzięki swoim zdolnościom organizacyjnym, umiejętności współpracy ze wszystkimi, potrafił tak wiele dokonać, nie tylko na Targówku. Tam, gdzie się pojawiał, działał na rzecz mieszkańców, tworzył lepszy świat. Był zawsze gotowy nieść pomoc. Człowiek o wielu talentach, swoją pozycję wykorzystywał tylko do ulepszania rzeczywistości. Niepokorny, przez co miał wiele kłopotów na swojej drodze kapłańskiej.

W czasie, gdy dzielnice lewobrzeżnej Warszawy po wojnie powracały do dawnego kształtu urbanistycznego, na Targówku życie codzienne toczyło się jak za dawnych lat, czas się zatrzymał, ale tylko na chwilę. Pamięć o pierwszym proboszczu przetrwała, dzięki staraniom parafian. 19 grudnia 1966 roku mieszkańcy Targówka ufundowali na ścianie przy wejściu do kościoła, pod chórem, tablicę poświęconą pamięci proboszcza, na której widniał napis:

> Ks. Jan Golędzinowski / pierwszy proboszcz/parafii Chrystusa Króla w Warszawie / inicjator budowy kościoła parafialnego / kapelan Armii Krajowej / zginął śmiercią męczeńską / za wiarę i Ojczyznę / w komorze gazowej Dachau / dnia 9 V 1942 roku / w XXV rocznicę zgonu pamiątkę tę / kładą z modlitwą za jego duszę / wdzięczni parafianie.

Rok później w parafii Chrystusa Króla, wewnątrz kościoła zawisła tablica pamiątkowa poświęcona żołnierzom Armii Krajowej II Rejonu Targówek Obwodu AK Praga, odsłonięta w 23. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego:

> Żołnierzom Armii Krajowej / II Rejonu Targówek 6 – XXVI Obwodu / Warszawa-Praga / Poległym za Wolność Ojczyzny / W latach 1939–1944 / W wal-

kach z Niemcami / W obozach koncentracyjnych / W Powstaniu Warszawskim / Warszawa 1 VIII 1967 / Towarzysze broni[298].

Od momentu utworzenia parafii i budowy kościoła Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej i pojawienia się tam ks. Jana Golędzinowskiego, Targówek zmienił swoje oblicze. Prężne działania księdza, jako proboszcza i prezesa Towarzystwa Miłośników Targówka, przyczyniły się do rozwoju tego miejsca. Targówek wyprowadzono z największego ubóstwa, władze miejskie we współpracy z proboszczem dokonały wielkiego skoku cywilizacyjnego. Mieszkańcy nie czuli się odrzuceni, ich codzienny byt się polepszył. Od 1932 roku nastąpiła poprawa i rozbudowa urządzeń komunalnych. Uruchomiono tramwaj nr 6 od ulicy Odrowąża do bramy cmentarnej na końcu ul. św. Wincentego. W latach 1934–1938 kursował autobus od ul. Pratulińskiej, ul. Radzymińską do granic miasta. Mieszkańcy mogli dojeżdżać do pracy, załatwiać w dalekich urzędach sprawy obywatelskie. Poprowadzono wodociągi ulicami: Mokrą, Stojanowską, Handlową, Radzymińską, Oszmiańską i Poleską, łącznie 3 780 m. Woda zagościła w wielu domach, poprawiły się warunki sanitarne, spadła wśród mieszkańców Targówka zachorowalność na choroby typu tyfus, dur brzuszny. Wybudowano gazowe przewody wzdłuż ulic: Julianowskiej, Borzymowskiej, Stojanowskiej, Handlowej, Myszkowskiej, Barcikowskiej (2 030 m), co umożliwiło oświetlenie wielu ulic latarniami gazowymi m.in. Radzymińskiej czy Tykocińskiej, gdzie, co wieczór latarnik zapalał światło. Zrobiło się bezpieczniej, można było po zmroku wracać do swoich domów. Wiele ulic wybrukowano: Radzymińską, Pratulińską, Tykocińską, Biruty, Julianowską – stały się bardziej przejezdne. Wybudowano dwie nowoczesne szkoły podstawowe przy ul. Stojanowskiej i Oszmiańskiej. Zarząd Miejski podjął decyzję o uruchomieniu oddziału Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy przy ul. Piotra Skargi 22. Działalność kulturalną prowadziła parafia Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej 23. W salce parafialnej wyświetlano 2–3 razy w tygodniu filmy. W domu parafialnym znajdowała się ochronka – żłobek, biblioteka, działało kółko teatralne, funkcjonował chór.

Próby unowocześnienia i przekształcenia oblicza dzielnicy, bliższego związania z lewobrzeżną Warszawą, to wielka zasługa ks. Jana Golędzinowskiego. Jego troska o ucywilizowanie Targówka, dbałość

[298] *Na Targówku kamienie mówią…,* Dzielnica Targówek m.st. Warszawy, Warszawa 2008, s. 30–31.

o kulturę obyczajów przyczyniły się do tego, że zagościł tam postęp. Rozwojowa dzielnica, którą pobudził ks. Golędzinowski, zaczęła przyciągać uwagę wielu warszawiaków, szukających dobrej lokaty dla swojego kapitału. Zamożniejsi obywatele stolicy zaczęli inwestować w domy czynszowe na Targówku. Wiele się zmieniało wraz z uruchomieniem nowej linii komunikacyjnej. Z tramwajem, który zaczął kursować do bram Cmentarza Bródnowskiego, przyjechało wielu nowych mieszkańców i wiele pomysłów na poprawę życia. Na Targówku nie było już widać nędzy, zaczęli się tu osiedlać także urzędnicy niższej rangi.

Cel, jaki przyświecał ks. kardynałowi Aleksandrowi Kakowskiemu, kiedy powołał parafię na Targówku i wydał decyzję dotyczącą budowy kościoła jako pomnika ku czci poległych w obronie Ojczyzny w 1920 roku, nie został zapomniany. W nowo wybudowanej Kaplicy „Cudu nad Wisłą" ustawiono metalową urnę z prochami, które zostały pobrane z Cmentarza Żołnierzy Polskich 1920 roku w Radzyminie z grobów poległych w Bitwie Warszawskiej 1920 roku. Ziemia została pobłogosławiona przez Papieża Polaka Jana Pawła II podczas wizyty na cmentarzu w Radzyminie w dniu 13 czerwca 1999 roku. Wtedy to Ojciec Święty powiedział:

> Chociaż na tym miejscu najbardziej wymowne jest milczenie, to przecież czasem potrzebne jest także słowo. I to słowo chcę tu pozostawić. Wiecie, że urodziłem się w roku 1920, w maju, w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. I dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeźdźcą i zwyciężyli, płacąc za to swoim życiem. Tutaj, na tym cmentarzu, spoczywają ich doczesne szczątki. Przybywam tu z wielką wdzięcznością, jak gdyby spłacając dług za to, co od nich otrzymałem[299].

W dniu 23 listopada 2008 roku ks. Stanisław Kuć, proboszcz z Radzymina, przekazał prochy ks. dr prałatowi Marcinowi Wójtowiczowi proboszczowi nowo wybudowanej Kaplicy „Cudu nad Wisłą" w kościele Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej w Warszawie. W ten sposób choć po części dokonał się testament budowniczych świątyni. Pozostały jeszcze do zamieszczenia nazwiska poległych pod Ossowem, ale to na pewno zadzieje się w bliskiej przyszłości.

[299] https://radzymin.pl/159/wizyta-ojca-swietego-jana-pawla-ii-w-radzyminie-13-czerwca-1999-r.html [dostęp: 15.07.2023].

Przekazywanie historii staje się pomostem pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Sama pamięć historyczna jest pamięcią zbiorową, społeczną i kulturową, odnosi się do pamięci przeszłości danej grupy społecznej, którą są mieszkańcy tej czy innej dzielnicy. Konstruując wspólną przeszłość zbiorowości, w roku 2021, w 90-lecie parafii Chrystusa Króla, Rada m.st. Warszawy podjęła uchwałę w sprawie nazwania skweru na Targówku Mieszkaniowym im. ks. Jana Ignacego Golędzinowskiego. W listopadzie 2021 roku w Muzeum Więzienia Pawiak oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie w galerii byłych więźniów Pawiaka „Zapamiętajmy Ich Twarze" – została uroczyście odsłonięta tabliczka poświęcona postaci księdza Jana Ignacego Golędzinowskiego. Na to ważne spotkanie, upamiętniające duchownego, społecznika, radnego miasta stołecznego Warszawy, więźnia Pawiaka, Auschwitz i Dachau przybyła młodzież z Targówka – ze Szkoły Podstawowej nr 114 z Oddziałami Integracyjnymi im. Jędrzeja Cierniaka, Szkoły Podstawowej nr 58 im. Tadeusza Gajcego, Szkoły Podstawowej nr 28 im. Stefana Żeromskiego i XIII Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. płk. Leopolda Lisa-Kuli. W obecności radnych Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy – Witolda Harasima i Hanny Sobótki oraz Krzysztofa Miszewskiego Zastępcy Burmistrza Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy został zapalony znicz pamięci pod Pomnikiem Drzewa Pawiackiego, gdzie wiszą tabliczki z nazwiskami ofiar więzienia Pawiak z okresu okupacji niemieckiej.

W roku jubileuszowym ważnym dla parafii, z okazji przypadającej 80. rocznicy śmierci ks. Jana Golędzinowskiego, odbyła się 20 listopada 2022 roku (w niedzielę) po mszy świętej o godzinie 11.30 w kościele pw. Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej 27/35, uroczystość poświęcenia i odsłonięcia kamienia upamiętniającego budowniczego i pierwszego proboszcza kościoła ks. Jana Golędzinowskiego. Symboliczny kamień stanął przy stacji Metra Targówek Mieszkaniowy, na skwerze jego imienia. Ale to by się nie zadziało, gdyby nie zaangażowanie wielu osób, w tym obecnego proboszcza ks. dr. prałata Marcina Wójtowicza, Zastępców Burmistrza Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy Krzysztofa Miszewskiego i Doroty Kozielskiej oraz Piotra Walkiewicza urzędnika, zarazem społecznika i skromnemu zaangażowaniu autorki.

Dziś nadal ważne są słowa-symbole wypowiedziane 2 czerwca 1979 roku, podczas pierwszej pielgrzymki do Polski, przez Ojca Świętego Jana Pawła II, który w swojej homilii wygłoszonej na ówczesnym

pl. Zwycięstwa (pl. Piłsudskiego) w Warszawie przekazał zgromadzonym słowa, które Polakom dały siły, by wkrótce zmienić bieg historii całej Europy, podkreślił także w swojej wypowiedzi czym są dzieje narodu: „Jeśli jest rzeczą słuszną, aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie – to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak w tej wspólnocie, którą jest jego naród. Wiadomo, że nie jest to wspólnota jedyna. Jest to jednakże wspólnota szczególna, najbliżej chyba związana z rodziną, najważniejsza dla dziejów duchowych człowieka”[300]. Przecież jedną wielką rodziną jesteśmy my mieszkańcy osiedli, dzielnic czy miast, choć czasami między nami nie ma więzów krwi. Łączy nas wspólna przeszłość, a o przeszłość trzeba dbać, aby jej nie zatracić dla przyszłych pokoleń.

Autorka ma nadzieję, że książka ta może być małym krokiem, kierującym uwagę Kościoła na postać ks. Jana Golędzinowskiego w drodze do beatyfikacji. Przecież jest coraz mniej świadków, do których można dotrzeć, pozostają przede wszystkim nieliczne spisane wspomnienia, zwłaszcza duchowieństwa i dokumenty archiwalne jeszcze nieodkryte. Czas upływa i działa na niekorzyść wyjątkowego duchownego, jakim był pierwszy proboszcz kościoła Chrystusa Króla na Targówku.

[300] https://um.warszawa.pl/-/papieska-homilia-wygloszona-na-pl-zwyciestwa-w-1979-roku [dostęp: 2.08.2023].

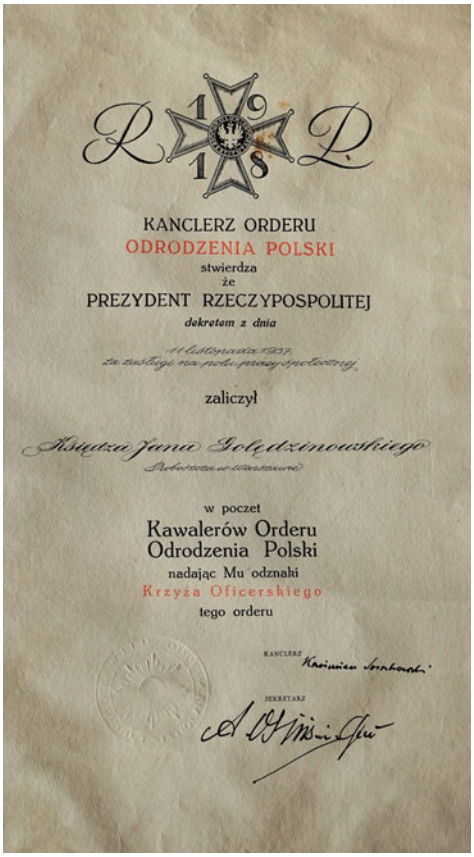

KANCLERZ ORDERU
ODRODZENIA POLSKI
stwierdza
że
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
dekretem z dnia
11 Listopada 1937
za zasługi na polu pracy społecznej
zaliczył
Księdza Jana Golędzinowskiego
Proboszcza w Warszawie
w poczet
Kawalerów Orderu
Odrodzenia Polski
nadając Mu odznaki
Krzyża Oficerskiego
tego orderu
KANCLERZ
SEKRETARZ

67.
Dyplom, który otrzymał ks. Jan Golędzinowski 11 listopada 1937 roku, za zasługi na polu pracy społecznej, od Prezydenta RP wraz z przyznanym medalem Orderu Odrodzenia Polski. Źródło: Parafia Chrystusa Króla w Warszawie

1

...awca p. Jan Tomaniak.

KSIĄŻKA

do wpisywania nabywających obrazki na dalszą budowę kościoła pomnika pod wezwaniem „Chrystusa Króla" Poległym w obronie ojczyzny w 1920 r.

Warszawa-Targówek, ulica Tykocińska
Nr. 23, 27. Tel. Nr. 10-06-06.

UWAGI

Nabywający obrazki proszony jest o łaskawe wpisanie nazwiska i ceny wyraźnie, atramentem lub ołówkiem chemicznym.

Prezes komitetu
Ks. Jan Golędzinowski.

68.
Księga darczyńców na budowę kościoła-pomnika pod wezwaniem Chrystusa Króla poległym w obronie Ojczyzny w 1920 roku. Źródło: Parafia Chrystusa Króla w Warszawie

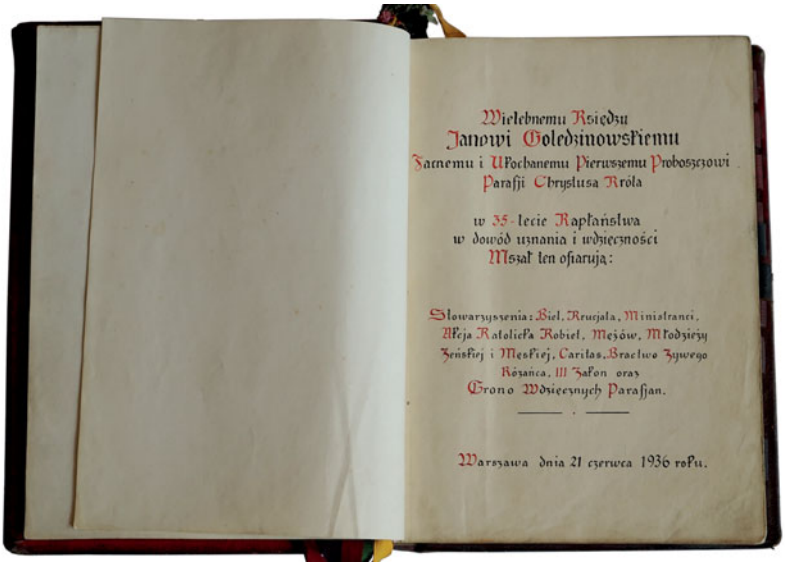

Wielebnemu Księdzu
Janowi Golędzinowskiemu
Zacnemu i Ukochanemu Pierwszemu Proboszczowi
Parafji Chrystusa Króla

w 35-lecie Kapłaństwa
w dowód uznania i wdzięczności
Mszał ten ofiarują:

Stowarzyszenia: Biel. Krucjata, Ministranci,
Afcja Katolicka Kobiet, Mężów, Młodzieży
Żeńskiej i Męskiej, Caritas, Bractwo Żywego
Różańca, III Zakon oraz
Grono Wdzięcznych Parafjan.

Warszawa dnia 21 czerwca 1936 roku.

69.
Mszał z 1936 roku ofiarowany ks. Janowi Golędzinowskiemu w dowód uznania i wdzięczności z okazji 35-lecia kapłaństwa przez wspólnoty parafialne z Targówka. Źródło: Parafia Chrystusa Króla w Warszawie

70.
Ampułki na wodę i wino na tacy z napisem: Wielebnemu ks. Janowi Golędzinowskiemu – Pierwszemu proboszczowi Parafii Chrystusa Króla w Warszawie – w uczczeniu 35-lecia Kapłaństwa – Towarzystwo Miłośników Dzielnicy Targówek – Warszawa 21 czerwca 1936 roku. Źródło: Parafia Chrystusa Króla w Warszawie

71.
Krzyż z 1931 roku postawiony na placu, na którym rozpoczęto budowę nowego kościoła, od strony ul. Tykocińskiej.
Fot. P. Gast. Źródło: Muzeum Niepodległości w Warszawie

72.
Kaplica Cudu nad Wisłą z urną zawierającą prochy żołnierzy poległych w Bitwie Warszawskiej 1920 roku. Fot. P. Gast.
Źródło: Muzeum Niepodległości w Warszawie

73.
Dokument wiarygodności poświadczający pobranie prochów z grobów bohaterów poległych w Bitwie Warszawskiej 1920. Fot. P. Gast.
Źródło: Muzeum Niepodległości w Warszawie

74.
Współczesny wygląd wnętrza kościoła Chrystusa Króla. Fot. P. Gast.
Źródło: Muzeum Niepodległości w Warszawie

75.
Współczesny wygląd kościoła Chrystusa Króla, kwiecień 2022 roku.
Fot. P. Gast. Źródło: Muzeum Niepodległości w Warszawie

76.
Skwer im. ks. Jana Ignacego Golędzinowskiego przy stacji Metro Targówek Mieszkaniowy, rok 2022. Fot. ze zbiorów autorki

77.
Przed kościołem Chrystusa Króla – ks. dr Marcin Wójtowicz proboszcz parafii i wielki orędownik przywracania pamięci o ks. Janie Golędzinowskim oraz autorka, wiosna 2022.
Fot. P. Gast. Źródło: Muzeum Niepodległości w Warszawie

78.

79.

78–80.
Symboliczny grób ks. Jana Golędzinowskiego na Starych Powązkach w Warszawie, kwatera 204, rząd 4, miejsce 6. Fot. ze zbiorów autorki

ANEKSY

Aneks nr 1

3 lipca 1920 roku – Odezwa Józefa Piłsudskiego do Obywateli Rzeczypospolitej

Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie!

Wrogowie otaczający nas zewsząd skupili wszystkie siły, by zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. Zastępy najeźdźców, ciągną aż z głębi Azji, usiłują złamać bohaterskie wojska nasze, by runąć na Polskę, stratować nasze niwy, spalić wsie i miasta i na cmentarzysku polskim rozpocząć swoje straszne panowanie.

Jak jednolity, niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda i wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy!

Żołnierz polski, krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, iż stoi za nim cały naród, każdej chwili gotowy przyjść z pomocą.

Chwila taka nadeszła.

Wzywamy tedy wszystkich, zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągali się w szeregi armji, stwierdzając, iż za Ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie.

Niech śpieszą wszyscy: i ci, młodość i siłę czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą najazd wroga, i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucjach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polski nie zbraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem z ojców i dziadów pokotem położą wroga u stóp Rzeczypospolitej.

Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!

W imieniu Rady Obrony Państwa

J. Piłsudski

Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz.

Warszawa, dnia 3 lipca 1920 r.[301]

[301] „Kurier Warszawski" 1920, nr 184, s. 1, https://polona.pl/preview/02fd9a08-9a8b-4d43-b58c-3ced690c45bb [dostęp: 15.06.2023].

Aneks nr 2

List pasterski biskupów polskich do narodu

Zwracamy się do was najmilsi w chwili dla naszego narodu bardzo poważnej i bardzo ciężkiej. Oto wróg zebrał wszystkie swe siły, ażeby zagrodzić nasze granice, zetrzeć naszą bohaterską armię i odebrać Polsce na nowo przecenny skarb jej wolności.

Wróg to jest tem groźniejszy, bo łączy okrucieństwo i żądzę niszczenia z nienawiścią wszelkiej kultury, szczególniej zaś chrześcijaństwa i Kościoła. Za jego stopami powijają się mordy i rzezie, ślady jego znaczą palące się wsie, wioski i miasta, lecz nade wszystko ściga on w swej ślepej zapamiętałej zawiści wszelkie zdrowe związki społeczne, każdy zaczyn prawdziwej oświaty, każdy ustrój zdrowy religię wszelką i kościoły. Mordowanie kapłanów, bezczeszczenie świątyń świadczy o drogach, przez które przechodzi bolszewizm. Prawdziwie duch antychrysta jest jego natchnieniem pobudką dla jego podbojów i jego zdobyczy. Lecz szczególniejszą nienawiścią zapałał do Polski. Bo, gdy niektóre mocarstwa zeszły ze swej pierwotnej drogi, aby zawierać z tym wrogiem umowy, własnego niepomne niebezpieczeństwa, to Polska jedna oparła się pokuśnym wołaniom tego wroga i jakby murem stanęła, aby mu wstęp do siebie z zachodu Europy zagrodzić. Dlatego to wróg ów poprzysiągł jej zniszczenie i zemstę.

W takiej to ciężkiej chwili uważamy za swój obowiązek, ażeby ozwać się do was, słowem naszem was zagrzać i na duchu podnieść. Nie dajmyż, najmilsi, dostępu do serc naszych żadnej małoduszności. Pomnijmy, iż Bóg, który nam cudem dał ojczyznę, jest dziś obroną naszą i tarczą. Dopuszcza on na ojczyznę tę ciężką, wielką próbę, aby doświadczyć nas, a przez nawiedzenie uleczyć. Bo w niejednem sprzeniewierzyliśmy się łaskom jego, wielkim nawiedzeniom i zamiłowaniom Jego.

I bodajbyśmy w pełni zdołali ocenić i godnie Bogu podziękować za to szczególne dobrodziejstwo Boże, jakiem jest wolność ojczyzny i niezależność Polski. Bodaj czyśmy raczej samolubnie wolności naszej nie wyzyskiwali? Bodaj czyśmy nazbyt wiele o tem nie myśleli, aby jak najwięcej od powstającej ojczyzny wziąć, ale nazbyt mało o tem, coby ojczyźnie ze siebie dać? Bodaj czyśmy nie przypomnieli o tem, że daru Bożego i łaski Bożej godnymi się stać potrzeba i czyśmy podczas tego krótkiego czasu niezależnego bytu już nieraz smutnego nie dali światu zgorszenia przez nasze spory partyjne i nasze waśnie?

Zamiast Polskę budować, to myśmy klasowemi zawiściami raczej ją rozdzierali i ducha jej kurczyli.

Więc doświadczył nas Pan, doświadczył, upokarzając naszą dumę, wstrząsając naszem samolubnem sobkostwem, trzeźwiąc nas przez grozę położenia, a doświadczył nas na to, abyśmy, nazbyt ugrząznąwszy w ziemi, znowu się podnieśli i sercem, wiarą ku Niemu. Doświadczył nas, abyśmy pod przymusem niebezpieczeństwa, zagrażającego Polsce, to dali naszej ojczyźnie, czegośmy dotąd dać się ociągali lub też poniechali.

W takiej to chwili z głębi naszych serc wołamy do was i odzywamy się do sumień waszych.

Dajcież ojczyźnie, co z woli Bożej dać jej przynależy. Nie słowem samem, ale czynem stwierdzajcie, iż ją miłujcie. Godnymi się stańcie najdroższego daru wolności przez wasze poświęcenie dla Polski. Poświęcajcie dla niej wszelkie partyjne zawiście, wszelką żądzą panowania jedni nad drugimi, wszelkie jątrzenia, wszelkie jadowite kwasy, wżerające się w jej organizm. We wspólnej jej miłości i we wspólnej potrzebie jednoczcie się.

Bądźcie w służbie ojczyzny ofiarni, bo tylko wielką ofiarą okupicie nadal jej wolność i siłę. Pomnijcie, że czego poniechacie dać z waszych powinności ojczyźnie, to odbieracie sobie samym i przyszłym pokoleniom. W czem ją pokrzywdzicie i przez wasze samolubstwo, w tem ukrzywdzicie i siebie samych. Nie skąpi więc, nieliczący się z każdym wysiłkiem, nie szemrzący na krzyże i znoje, ale hojnym bądźcie w dawaniu. Dawajcie jej wasze mienie, gdy was dziś ojczyzna wzywa do pożyczki Odrodzenia. Dawajcie jej ofiarę z waszego życia, gdy zagrożona o nią woła. Nie mówimy już nawet o tem, abyście wszyscy ochotnie stawali do poboru. Abyśmy precz odpychali od siebie płatnych kusicieli, którzyby radzi sił naszych umniejszyć, was w świętym waszym obowiązku zachować i przez to wrogowi naszemu zwycięstwo ułatwić. Nie mówimy już o tem, bo znamy was i wiemy, że się w powinności waszej, jak jeden mąż stawicie.

Ale wzywamy was, abyście też dali zastępy ochotnicze dla ratowania narodu i Polski. W dzisiejszem naszem położeniu, w armii ochotniczej, obok istniejącego już wojska, jest nasza nadzieja i przyszłość. Przez jej szeregi dajemy wojsku naszemu niezbędne rezerwy; wielkim czynem narodowym rozniecamy ogień zapału w całem społeczeństwie, ożywiamy nowym duchem zwątlałe siły armii, a przed obojętnym światem stwierdzamy, jak godni jesteśmy tego, aby nas w nierównej walce wspomożono. Skorośmy się rwali do zastępów ochotniczych w 1831 i 1863 r., mimo że nadziei zwycięstwa, po ludzku mówiąc, nie było, czy byśmy dzisiaj mieli skąpić naszej krwi ojczyźnie już wolnej, a tylko ciężko zagrożonej?

A z ofiarą całopalną połączcie się dzisiaj wszyscy w modlitwie wspólnej, gorącej do Pana zastępów.

Potrzeba nam dzisiaj szturm przepuścić do serca Bożego za naszą ojczyznę. Jak są stany wyjątkowe w porządku przyrodzonym, tak są też stany wyjątkowe w porządku nadprzyrodzonym, w którym przez wielki akt i czyn modlitwy zażegnywa się niebezpieczeństwo i mocą Bożą ratuje się naród nad przepaścią. Kiedy w ostatniej walce Francji i Anglii z wrogiem przyszła chwila krytyczna, w której trudno było odnaleźć połączenie się między wojskami francuskimi a angielskimi, który przybył do kwatery marszałka Francji, Focha, aby mu wielkie niebezpieczeństwo wskazać, został go w jego kwaterze dziwnie spokojnego. Zdumiał się na to i pytał wielkiego wodza: »Cóż my uczynimy teraz? «. »Jestem o to spokojny – odrzekł Foch – silnym się dziś czuję, bo oto w tej chwili cała Francja przyjmuje komunię świętą za mną i za armię moją«. Oby tak samo czuł się spokojny żołnierz i każdy wódz polski czerpiąc ufności i mocy z nadprzy-

rodzonych wysiłków społeczeństwa. Obyśmy się tak umieli modlić, jak umiała się modlić Francja. Oby nasi kapłani byli tak gorliwymi w zachęcaniu do modlitwy, jak byli kapłani francuscy. Ileż to razy wzywali oni do całonocnych adoracji za Francję i sami w nich przewodniczyli. Oby nasi wierni okazali dziś tyle zapału i gorliwości w modlitwie, ile ich okazała Francja.

Módlmy się więc, trwajmy na modlitwie i wymódlmy ojczyźnie naszej tryumf i zwycięstwo.

W tym celu wydajemy zarządzenie:

aby co dzień po mszy św., a gdzie jest więcej mszy św. po głównej mszy św., w niedziele i święta po sumie – kapłan wraz z ludem odmówił litanję do Najświętszego Serca Pana Jezusa;

aby w każdy piątek odprawiała się główna msza św. przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, a po mszy św. odmówiono akt poświęcenia się sercu Pana Jezusa;

aby w niedzielę po święcie Matki Boskiej Skaplernej, t. j. d. 18-go lipca, odbyło się, od sumy począwszy, aż do końca nieszporów wystawienie Najświętszego Sakramentu, a wierni zachęceni zostali do adoracji Pana Jezusa, celem uproszenia błogosławieństwa dla ojczyzny i wojska;

aby kapłani zachęcali wiernych do przystąpienia do częstej Komunii św. w tym samym celu.

W końcu uznania duchowieństwa zostawiamy urządzenie nabożeństw wieczornych.

W imieniu biskupów

† *Edmund kardynał Dalbor*, prymas.

† *Aleksander kardynał Kakowski*, arcyb. warsz.

† *Józef Bilczewski*, arcybiskup lwowski ob. łac.

† *Józef Teodorowicz*, arcybiskup lwowski ob. or.

† *Adam Stefan Sapieha*, książę biskup krakowski.

† *Marjan Fulman*, biskup lubelski.

† *Henryk Przeździecki*, biskup podlaski[302].

[302] „Kurier Warszawski" 1920, nr 186, wydanie poranne, s. 1–2.

Aneks nr 3

Do Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej

W wykonaniu i rozwinięciu ogłoszonego w dn. 7 lipca r. b. listu pasterskiego biskupów do narodu polskiego, który doszedł już lub dojdzie rąk waszych, polecam:

1-o. Odczytać wzmiankowany list pasterski wiernym z ambon w najbliższą niedzielę.

2-o. Odprawiać nabożeństwa i modły, w liście przepisane.

3-o. Nabożeństwo wieczorne, o którym mowa w liście, dla jednostajności urządzić w następujący sposób: przed wystawionym *in ostensorio* Najśw. Sakram. odśpiewać »Święty Boże« i po wieczornych pacierzach oraz »Tantum ergo«, odśpiewać pieśń »Odwróć od nas«.

4-o. Wiernych zachęcać z ambon i na zebraniach do wypełnienia zaleceń zawartych w odezwie jenerała Hallera »Do broni«, ogłoszonej w pismach.

5-o. Propagować usilniej kupowanie pożyczki Odrodzenia Polski.

6-o. Ogłosić z ambon, iż wobec ubytku rąk do pracy przez wstępowanie do wojska mężczyzn, pozwalam na pracę na roli i przy gospodarstwie wiejskim w niedziele i święta po wysłuchaniu Mszy św.

7-o. Wobec powiększenia się kadrów wojskowych i płynącej stąd potrzeby obsługi duchownej, wzywam kapłanów archidiecezji do zgłaszania w kurii metropolitalnej swej kandydatury na kapelanów wojskowych, a tymczasem wszyscy kapłani powinni stać na powierzonych sobie przez władzę stanowiskach.

8-o. Całemu podwładnemu duchowieństwu polecam z jak najbardziej wytężoną gorliwością spełniać wszystkie obowiązki pasterzowania nie tylko za siebie, lecz i za tych, co obsługiwać będą zastępy ochotnicze obrońców ojczyzny.

Na koniec polecam tworzyć we wszystkich parafiach, głównie na prowincji, komitety parafialne opieki nad rodzinami walczących na froncie rodaków. Komitety te powinny by udzielać pomocy materialnej potrzebującym, służyć informacjami, pośredniczyć w uzyskiwaniu subsydiów od władz państwowych lub instytucji społecznych, wreszcie dopomagać w prawidłowym prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego.

Warszawa, 9 lipca 1920 r.
† Aleksander kardynał Kakowski[303]

[303] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1920, nr 6–8, s. 163.

Aneks nr 4

Do Wielebnego Duchowieństwa Archidyecezyi Warszawskiej

W chwili tak poważnej, jaką obecnie przeżywa naród polski, dla pokrzepienia ducha i wzmocnienia serc wiernych, na ubłaganie pomocy z Nieba, której Bóg nigdy nie skąpił proszącym o nią, ufny w przyczynę bł. Andrzeja Boboli, patrona Polski, i bł. Władysława z Gielniowa, patrona Warszawy, zarządzam nabożeństwa błagalne za wstawieniem tych błogosławionych naszych ziomków w porządku następującym:

Począwszy od d. Przemienienia Pańskiego, t. j. od d. 6 sierpnia do Wniebowzięcia N. M. P., winny się odprawiać nowenny w kościołach: OO. Jezuitów, u św. Anny (po-bernardyńskim) i w kościele Zbawiciela z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji i odmawianiem litanji do Serca P. Jezusa z aktem poświęcenia oraz modlitwami litanijnemi do powyższych świętych. Nowennę w tych kościołach należy odbywać dwa razy dziennie, t. j. po mszy św. o godz. 9 r. i wieczorem o godz. 7-ej.

W niedzielę, d. 8 sierpnia, we wszystkich kościołach Warszawy odbędzie się całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu od godz. 7 rano do godz. 5-ej po południu wraz z Komunją jeneralną wiernych na mszy św. o godz. 9 r., do czego kapłani lub wierny gorąco przed tem zachęcą.

Tegoż dnia po skończeniu adoracji wyjdą ze wszystkich kościołów Warszawy procesje z kapłanami na czele i podążą na godz. 6 po poł. ku katedrze św. Jana na plac Zamkowy, gdzie połączą się z procesją, wychodzącą z katedry, w jedną błagalną procesję.

Na placu Zamkowym, przed ołtarzem, na którym spoczną relikwie obu błogosławionych patronów Polski, odśpiewane będą suplikacje, poczem wypowiedziane będzie kazanie, i procesje powrócą do swych kościołów, a relikwie i obrazy w orszaku procesji katedralnej wniesione będą do katedry.

Księża proboszczowie i rektorowie kościołów w Warszawie ogłoszą z ambon w najbliższą niedzielę o powyższych modłach ludowi wiernemu, zebranemu na nabożeństwach i zachęcą go oraz bractwa kościelne i stowarzyszenia katolickie do wzięcia udziału w procesji.

W kazaniach, ogłoszonych w d. 8 sierpnia, pobudzą wiernych do dobrych i pokutnych uczynków, zdolnych ubłagać miłosierdzie Boże, jak post i jałmużna.

Zaoszczędzone przez wiernych z odmówienia sobie przyjemności i z zachowania postu pieniądze oraz wszystkie ofiary, zebrane na tacę w d. 8 sierpnia w kościołach, winny być przeznaczone w całej archidiecezji na żołnierza polskiego.

Pieniądze, złożone przez kapłanów, Kurja prześle do zarządu armji ochotniczej.

Na wypadek deszczu w niedzielę 8 sierpnia, procesja odbędzie się w następną niedzielę.

Zachęcamy również duchowieństwo archidiecezjalne, aby podobne nabożeństwa wraz z komunją jeneralną w miarę możności odbywało we wszystkich kościołach archidiecezji.

Warszawa, d. 31 lipca 1920 r.

† Aleksander Kardynał Kakowski[304].

Aneks nr 5

Do WW. JJ. Ks. ks. proboszczów i rektorów kościołów m.st. Warszawy

W dniu jutrzejszym zechce duchowieństwo stołecznego miasta Warszawy odczytać z ambon odezwę następującą:

Nadeszła chwila, kiedy cały naród, a w szczególności m. st. Warszawy ma zdobyć się na siłę, aby odeprzeć najeźdźców i spełnić święty względem ojczyzny obowiązek. W tym celu tymczasowa Rada obrony miasta wzywa do tworzenia batalionów ochotniczych, do których stanąć winien każdy, kto zdolny unieść broń. Kogo na siły nie stać, niech śpieszy do drużyn, które pracują około kopania okopów. Nie trwoga, nie zemsta pchać nas winna, lecz płomienne wołanie Matki ojczyzny o pomoc i ratunek. Ze względu na ważność chwili i grożące miastu naszemu niebezpieczeństwo, praca około okopów w dni niedzielne i świąteczne jest dozwoloną.

Niech serc nie warzy zwątpienie i małoduszność, bo dopóki tętni w duszy polskiej wiara w opiekę Bożą i prawdziwy patriotyzm, nie masz siły, któraby nas złamać mogła.

Gubernator wojenny i Rada tymczasowa ujęła w swoje ręce obronę miasta, im więc należy się bezwzględny posłuch, a kto nie pójdzie za ich odezwem, nie jest godzien imienia Polaka

Więc naprzód na posterunek pod hasłem: Bóg i Ojczyzna.

† Aleksander Kardynał Kakowski[305].

[304] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1920, nr 6–8, s. 164–165.

[305] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1920, nr 6–8, s. 165.

Aneks nr 6

Do Wielebnego Duchowieństwa Archidyecezyi Warszawskiej

Najmilsi bracia kapłani! Gdy coraz bardziej zbliża się chwila, że męstwo nasze i poświęcenie bezgraniczne na ciężką wystawione będą próbę, powołując się na odezwę moją z 9 lipca r. b., śpieszę ponownie przypomnieć wam, najmilsi bracia kapłani, świętą powinność trwania niewzruszenie na stanowisku, na którym Bóg was postawił.

Nie ma takiego względu, któryby was od tej powinności zwolnił, wyjąwszy piśmienny rozkaz władz wojskowych na mocy art. 3 lit. a „Postanowienia o stanie oblężenia", a i wówczas, o ile możności, winniście pozostać ze swoimi parafianami i w obrębie parafji swojej lub najbliższej.

Gdyby jednak, co nie daj Boże, najemnik taki się znalazł i z jakichkolwiek pobudek opuścił stanowisko, obciążam go *ipso facto* suspensą *ab officio et beneficio*. Przyczem dodaję, że zbiegły kapłan na dawne stanowisko nie powróci.

Stać niewzruszenie, oto nasze i wasze hasło, nie tylko sami stać, ale całkowitego wpływu swego użyć na to, aby i parafian od opuszczenia siedzib powstrzymać. Uchodźctwo to cięższa niedola i poniewierka, niż sama niewola, a w każdym razie oddanie całego dobytku i owoców znojnej pracy wielu lat na pastwę niechybnego zniszczenia. Przykład wasz, którzy nadto jesteście stróżami mienia kościelnego, doda męstwa i otuchy waszym parafianom. Więc jeszcze raz: Stójcie niewzruszenie, a Bóg miłosierny niech nas wszystkich ma w swojej pieczy, na zadatek czego przesyłam wam, najmilsi bracia kapłani, i waszym parafianom pasterskie błogosławieństwo.

† Aleksander Kardynał Kakowski[306].

Aneks nr 7

Wspomnienie o ks. Ignacym Skorupce autorstwa ks. Jana Golędzinowskiego opublikowane w „Wiadomościach Archidiecezjalnych Warszawskich"

Ś. p. ks. Ignacy Jan Skorupka[307], notarjusz Kurji Metropolitarnej, perfekt szkół administrator „Wiadomości Archidjecezjalnych Warszawskich", kapelan ochotnik 236 p. p., poległy śmiercią bohatera na polu walki, pod Ossowem, pod Radzyminem, d. 14 sierpnia 1920 r.

[306] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1920, nr 6–8, s. 165–166.

[307] „Ś. p. ks. Skorupka ur. w Warszawie d. 31 VII 1893 r. Po odbyciu nauk średnich w 1909 r. wstąpił do Semin. Duch. W Warszawie, a w 1914 r. wysłany do Akademii Duch. W Petersburgu, przebył tam 3 lata. Na kapłana wyświęcił się 6 II 1916 r. – Pracował dla wygnańców w Czernihowskiej gub. Do 25 VIII 1918 r. Po powrocie był prefektem szkół i notariuszem w Kuryi".

Bywają wielkie momenty dziejowe, w którym znamię nadaje fakt nieraz nieznaczny lub jednostka, której nie śniło się nawet o podobnym zaszczycie. W przededniu ostatniego powstania rolę taką odegrało 5-ciu poległych. Skromnemu i pokornemu księdzu Ignacemu Skorupce przypadła ona w udziale w dniach ostatnich i imię jego związało się nierozerwalnie z oswbodzeniem Warszawy.

Czy jednak to był tylko przypadek, czy tylko pierwsza ofiara? Czy jego partryotyczny czyn i męczeński zgon były jedynie pięknym incydentem, czy może raczej, z Opatrznościowego zrządzenia stały się punktem zwrotnym dla całego rozwoju wypadków, czy od tej ofiary pierwszego z warszawskich kapłanów nie rozpoczęło się niesłychane szybkością i rozmiarami zwycięstwo? Im bardziej wpatrywać się w ten znamienny, w którym Królowa Korony Polskiej spełniła korną prośbę zgromadzenia na Jasnej Górze Episkopatu, tem wyraźniejszym się staje, że ten cichy i świętobliwy kapłan, którego tak świeżo jeszcze widzieliśmy między nami, powołany został do spełnienia w przełomowej chwili naszych dziejów z obecnej wojny posłannictwa Joanny d'Arc.

Nie przewidywał go z pewnością. Życie płynęło mu cichą strugą, o zasługach wiedział Bóg, przygodnie tylko dowiadywali się ludzie. Pierwsza młodość zeszła mu jak innym w szkolnych pracach; dopiero wyjazd do Akademii w Petersburgu dał mu impuls i okazyę do działalności filantropijnej w szerszem znaczeniu. Na obcej ziemi przygarnął do siebie ukochaną matkę i młodsze rodzeństwo, oddając się na usługi szerokich rzesz wygnańczych, które odczuły w nim od razu pełnego miłości przewodnika. Piękna to była karta w jego życiu, a przeniknięte wdzięcznością świadectwa uczestników wygnania same jedne już staną za pomnik.

Ale wybiła godzina powrotu. Naprzód w Łodzi, następnie w Warszawie, młody kapłan oddaje się na posługę dusz, przede wszystkim zaś sercem gorącem obejmuje młodzież. Rozumiał ją i umiał trafić jej do uczucia i sumienia, ona nawzajem odpłacała mu ufnością i przywiązaniem. Wiódł ją do Boga miłością ojczyzny, aż wreszcie Bóg zażądał odeń, by stał się dla ojczyzny onej zadośćczynną ofiarą. Na prośbę 236 pułku, tworzącego się w części z jego dawnych uczniów, staje z krzyżem w dłoni na czele tych młodzieńczych, bohaterskich zastępców. Położenie groźne. Zdemoralizowane odwrotem oddziały częścią cofają się, częścią brak im impetu do przełamania wroga. Wówczas, po raz pierwszy, powołują w ogień młodzież niewypróbowaną dotychczas, nie znającą wprost techniki bitwy. Wróg spotyka ją gradem maszynowych pocisków i ręcznych bomb. W sercu młodych zapaśników nie masz trwogi ni wahania, ale nie znajomi rzemiosła skupiają się, miast się rozpraszać, tworząc podatny cel dla morderczych pocisków. W gwarze i zamęcie nie słychać rozkazów; z młodzieńczego legionu setki krwią już broczą w piasku. Wtedy potężnem echem uderza daleko w koło siebie głos kapłana, duchowego przewodnika 236 pułku. „Naprzód" woła ks. Ignacy, podnosząc krzyż wysoko, „za Boga i ojczyznę!" i z pełnej piersi wypływa mu pieśń „Serdeczna Matko". Setki ust ją podchwytują, rozpływa się szeroko, a zastęp młodych bohaterów, niepowstrzymany niczem, z ogniem w oczach i dłoni,

rzuca się na nienawistnego przeciwnika. Pada co prawda w większości, ale przykład bohaterstwa zapala inne szeregi, i wojsko polskie osiąga pierwsze z tych zwycięstw, które rozszerzając się w dal od Warszawy, przyniosły niesłychany w dziejach pogrom moskiewskiej komunie i odnowiły wzmacniając go do większej niż przedtem siły, blask polskiego zwycięstwa.

Ale niestety wielkie rzeczy nie dopełniają się bez wielkich ofiar. Ofiara, którą wybrał Bóg przed innemi dla okupienia wolności i zwycięstwa Polski, była świętobliwa dusza ks. Ignacego Skorupki. Zmarł z podniesionym w górę krzyże, z modlitwą na ustach, dając przykład wiary, patriotyzmu i zaparcia się siebie.

Warszawa zrozumiała znaczenie tej śmierci. Umarłemu dla wyzwolenia milionów zgotowało wojsk i społeczeństwo hetmański pogrzeb. Na pogrzeb ten wyległo miasto całe, objawy czci ujawniły się ze strony tych nawet, którzy zazwyczaj współzawodniczą z żydami w nienawiści do wszystkiego, co katolickie, tem bardziej do kapłanów. W słusznem zrozumieniu doniosłości i zasług poległego kapłana, zaproponowano nadanie jego imienia jednej z wydatniejszych ulic stolicy. Pogrzeb uświetniony pontyfikalnem przewodnictwem Biskupa Wojsk Polskich, oraz wspaniałemi przemówieniami Wodza tych Wojsk gen. Hallera i Prezydenta Rady miejskiej Balińskiego, złotoustą egzortą kan. Szlagowskiego i serdecznem pożegnalnem słowem ks. Żelazowskiego na Powązkach, miał wszystkie cechy pośmiertnego tryumfu. Wierzymy mocno, że śmierć poniesiona w obronie wiary tryumf ten zapewniła już w Niebiesiech księdzu Ignacemu; ufamy też, że pamięć o nim i jego ofierze przetrwa wieki[308].

Ks. J. G.

[308] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1920, nr 6–8, s. 182–183.

Aneks nr 8

Odezwa wydana przez Zarząd Miejski m.st. Warszawy do mieszkańców miasta

Obywatele stolicy!

Spotkał nas cios bolesny! Polska osierocona!

Dnia 12 maja 1935 roku o godzinie 20.45 zmarł w Warszawie Pierwszy Marszałek Polski, Wielki Wódz Narodu, Zwycięski Wskrzesiciel Rzeczypospolitej Polskiej, Obrońca i Pierwszy Honorowy Obywatel Stolicy Państwa – Józef Piłsudski.

Całe ofiarne życie tego Wielkiego Żołnierz było wiadomym przykładem dla każdego Polaka.

Wymagał on całkowitego poświęcenia się dla dobra Ojczyzny – oddania Jej wszystkim sił duchowych i materialnych, tak, jak sam się Jej oddał od zarania młodości do ostatniego tchnienia.

Józef Piłsudski nie żyje!

W dniach tej wielkiej żałoby musimy zachować dostojną powagę, spełniając codziennie swoje obowiązki obywatelskie, musimy pamiętać, że pełnimy je dla dobra Ojczyzny w myśl Jego nieśmiertelnych wskazań.

Śmierć Największego Obywatela Kraju pogrąża nas w największej żałobie. Na nas wszystkich spadają teraz podwójne obowiązki wzmożonej, ofiarnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Wzywamy wszystkich obywateli stolicy do wywieszenia emblematów żałoby oraz do zachowania dostojnej powagi.

Stefan Starzyński – prezydent Miasta
Julian Kulski – wiceprezydent miasta
Jan Około-Kułak – wiceprezydent miasta
Jan Pohoski – wiceprezydent miasta
Czesław Zawistowski – wiceprezydent miasta
Warszawa, dnia 13 maja 1935 r.[309]

[309] „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy" 1935, nr 25, s. 2.

Aneks nr 9

Homilia wygłoszona przez Ojca Świętego Jana Pawła II w czasie mszy św. odprawionej na pl. Zwycięstwa

Warszawa, 2 czerwca 1979

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Umiłowani Rodacy, Drodzy Bracia i Siostry, Uczestnicy eucharystycznej Ofiary, która sprawuje się dziś w Warszawie na placu Zwycięstwa, Razem z wami pragnę wyśpiewać pieśń dziękczynienia dla Opatrzności, która pozwala mi dziś jako pielgrzymowi stanąć na tym miejscu. Pragnął – wiemy, że bardzo gorąco pragnął – stanąć na ziemi polskiej, przede wszystkim na Jasnej Górze, zmarły niedawno papież Paweł VI. Pierwszy po wielu stuleciach papież-pielgrzym. Do końca życia nosił to pragnienie w swoim sercu i z nim zszedł do grobu. I oto czujemy, że pragnienie to było tak potężne i tak głęboko uzasadnione, że przerosło ramy jednego pontyfikatu i – w sposób po ludzku trudny do przewidzenia – realizuje się dzisiaj. Dziękujemy więc Bożej Opatrzności za to, że dała Pawłowi VI tak potężne pragnienie.

Dziękujemy za cały ten styl papieża-pielgrzyma, jaki zapoczątkował wraz z Soborem Watykańskim II. Gdy bowiem Kościół cały uświadomił sobie na nowo, iż jest Ludem Bożym – Ludem, który uczestniczy w posłannictwie Chrystusa, Ludem, który z tym posłannictwem idzie przez dzieje, który „pielgrzymuje", papież nie mógł dłużej pozostać „więźniem Watykanu". Musiał stać się na nowo Piotrem pielgrzymującym, tak jak ten pierwszy, który z Jerozolimy przywędrował poprzez Antiochię do Rzymu, aby tam dać świadectwo Chrystusowi i przypieczętować je swoją krwią. Dzisiaj dane mi jest wypełnić to pragnienie zmarłego papieża Pawła VI wśród was, umiłowani synowie i córki mojej Ojczyzny. Kiedy bowiem – z niezbadanych wyroków Bożej Opatrzności po śmierci Pawła VI i po kilkutygodniowym zaledwie pontyfikacie mojego bezpośredniego poprzednika Jana Pawła I – zostałem głosami kardynałów wezwany ze stolicy św. Stanisława w Krakowie na stolicę św. Piotra w Rzymie, zrozumiałem natychmiast, że moim szczególnym zadaniem jest spełnienie tego pragnienia, którego Paweł VI nie mógł dopełnić na milenium chrztu Polski. Jako więc wasz rodak, syn polskiej ziemi, a zarazem jako papież-pielgrzym witam was wszystkich! Witam najdostojniejszego Prymasa Polski. Witam wszystkich obecnych tutaj arcybiskupów, biskupów, pasterzy Kościoła w naszej Ojczyźnie. Pozwólcie, żepośród naszych gości powitam w sposób szczególny kardynała-arcybiskupa Santo Domingo. To tam wypadało mi skierować pierwsze kroki papieskiego pielgrzymowania w miesiącu styczniu. Tam po raz pierwszy ucałowałem ziemię, na której stanęła kiedyś stopa Krzysztofa Kolumba, po której przeszły stopy tylu głosicieli Ewangelii, a wśród nich także i naszych rodaków i polskich żołnierzy. Dzisiaj, wspólnie z wami, tego świadka mojej pierwszej papieskiej podróży witam w Warszawie.

Czyż moja pielgrzymka do Ojczyzny w roku, w którym Kościół w Polsce obchodzi dziewięćsetną rocznicę śmierci św. Stanisława, nie jest zarazem ja-

kimś szczególnym znakiem naszego polskiego pielgrzymowania poprzez dzieje Kościoła – nie tylko po szlakach naszej Ojczyzny, ale zarazem Europy i świata? Odsuwam tutaj na bok moją własną osobę – niemniej muszę wraz z wami wszystkimi stawiać sobie pytanie o motyw, dla którego właśnie w roku 1978 (po tylu stuleciach ustalonej w tej dziedzinie tradycji) został na rzymską stolicę św. Piotra wezwany syn polskiego narodu, polskiej ziemi. Od Piotra, jak i od wszystkich apostołów Chrystus żądał, aby byli Jego „świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" (Dz 1,8).

Czyż przeto nawiązując do tych Chrystusowych słów, nie wolno nam wnosić zarazem, że Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa? Że właśnie stąd – z Warszawy, a także z Gniezna, z Jasnej Góry, z Krakowa, z całego tego historycznego szlaku, który tyle razy nawiedzałem w swoim życiu i który w tych dniach znów będę miał szczęście nawiedzić, że właśnie stąd ze szczególną pokorą, ale i ze szczególnym przekonaniem trzeba głosić Chrystusa? Że właśnie tu, na tej ziemi, na tym szlaku, trzeba stanąć, aby odczytać świadectwo Jego Krzyża i Jego Zmartwychwstania? Ale, umiłowani rodacy – jeśli przyjąć to wszystko, co w tej chwili ośmieliłem się wypowiedzieć – jakżeż ogromne z tego rodzą się zadania i zobowiązania! Czy do nich naprawdę dorastamy?

Dane mi jest dzisiaj, na pierwszym etapie mojej papieskiej pielgrzymki do Polski, sprawować Najświętszą Ofiarę w Warszawie, na placu Zwycięstwa. Liturgia sobotniego wieczoru, w przeddzień Zesłania Ducha Świętego przenosi nas do wieczernika w Jerozolimie, w którym nazajutrz apostołowie – zgromadzeni wokół Maryi, Matki Chrystusa – mają otrzymać Ducha Świętego. Otrzymają Ducha, którego Chrystus im wyjednał przez krzyż, aby w mocy tego Ducha mogli wypełnić Jego polecenie. „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem" (Mt 28,19–20).

W takich słowach Chrystus Pan przed swym odejściem ze świata przekazał apostołom swe ostatnie polecenie, swój „mandat misyjny". I dodał: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata" (Mt 28,20). Dobrze się stało, że moja pielgrzymka do Polski, związana z dziewięćsetną rocznicą męczeńskiej śmierci św. Stanisława, wypadła w okresie Zesłania Ducha Świętego oraz uroczystości Trójcy Przenajświętszej. W taki bowiem sposób mogę, dopełniając jakby pośmiertnie pragnienia Pawła VI, przeżyć raz jeszcze tysiąclecie chrztu na ziemi polskiej i wpisać tegoroczny Stanisławowy jubileusz w to tysiąclecie, z którego wzięły początek całe dzieje narodu i Kościoła.

Właśnie uroczystość Zesłania Ducha Świętego oraz Trójcy Przenajświętszej szczególnie nas przybliża do tego początku. W apostołach, którzy otrzymują Ducha Świętego w dzień Zielonych Świąt, są już niejako duchowo obecni wszy-

scy ich następcy, wszyscy biskupi, również ci, którym od tysiąca lat wypadło głosić Ewangelię na ziemi polskiej. Również ten Stanisław ze Szczepanowa, który swoje posłannictwo na stolicy krakowskiej okupił krwią przed dziewięcioma wiekami.

I są w tych apostołach i wokół nich – w dniu Zesłania Ducha Świętego – zgromadzeni nie tylko przedstawiciele tych ludów i języków, które wymienia księga Dziejów Apostolskich. Są wokół nich już wówczas zgromadzone różne ludy i narody, które przyjdą do Kościoła poprzez światło Ewangelii i moc Ducha Świętego w różnych epokach, w różnych stuleciach. Dzień Zielonych Świąt jest dniem narodzin wiary i Kościoła również na naszej polskiej ziemi. Jest to początek przepowiadania wielkich spraw Bożych również w naszym polskim języku. Jest to początek chrześcijaństwa również w życiu naszego narodu: w jego dziejach, w jego kulturze, w jego doświadczeniach.

Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.

I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski – przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. Dzieje ludzi! Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia.

Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jej najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. „Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus" (Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*). Trzeba iść po śladach tego, czym – a raczej kim – na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie weń wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych, pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiących, dla tych sprzeciwiających się.

Jeśli jest rzeczą słuszną, aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie – to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak w tej wspólnocie, którą jest jego naród. Wiadomo, że nie jest to wspólnota jedyna. Jest to jednakże wspólnota szczególna, najbliżej chyba związana z rodziną,

najważniejsza dla dziejów duchowych człowieka. Otóż nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas – bez Chrystusa.

Jeślibyśmy odrzucili ten klucz dla zrozumienia naszego narodu, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie. Nie rozumielibyśmy samych siebie. Nie sposób zrozumieć tego narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną – bez Chrystusa.

Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami legł również Chrystus-Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu. Nie sposób zrozumieć dziejów Polski od Stanisława na Skałce do Maksymiliana Kolbe w Oświęcimiu, jeśli się nie przyłoży do nich tego jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Jezus Chrystus.

Tysiąclecie chrztu Polski, którego szczególnie dojrzałym owocem jest św. Stanisław – tysiąclecie Chrystusa w naszym wczoraj i dzisiaj – jest głównym motywem mojej pielgrzymki, mojej dziękczynnej modlitwy wspólnie z wami wszystkimi, drodzy rodacy, których Jezus Chrystus nie przestaje uczyć wielkiej sprawy człowieka. Z wami, dla których Chrystus nie przestaje być wciąż otwartą księgą nauki o człowieku, o jego godności i jego prawach. A zarazem nauki o godności i prawach narodu.

Księże Prymasie! Pragnę tę Najświętszą Ofiarę wspólnie z braćmi biskupami i kapłanami złożyć we wszystkich intencjach, które Wasza Eminencja wymienił na początku. W dniu dzisiejszym na tym placu Zwycięstwa w stolicy Polski proszę wielką modlitwą Eucharystii wspólnie z wami, aby Chrystus nie przestał być dla nas otwartą księgą życia na przyszłość. Na nasze polskie jutro.

Stoimy tutaj w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza. W dziejach Polski – dawnych i współczesnych – grób ten znajduje szczególne pokrycie. Szczególne uzasadnienie. Na ilu to miejscach ziemi ojczystej padał ten żołnierz. Na ilu to miejscach Europy i świata przemawiał swoją śmiercią, że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie? Na ilu to polach walk świadczył oprawach człowieka wpisanych głęboko w nienaruszalne prawa narodu, ginąc „za wolność naszą i waszą"? „Gdzie są ich groby, Polsko! Gdzie ich nie ma! Ty wiesz najlepiej – i Bóg wie na niebie!" (Artur Oppman, *Pacierz za zmarłych*). Dzieje Ojczyzny napisane przez Grób jednego Nieznanego Żołnierza.

Przyklęknąłem przy tym grobie, wspólnie z Księdzem Prymasem, aby oddać cześć każdemu ziarnu, które – padając w ziemię i obumierając w niej – przynosi

owoc. Czy to będzie ziarno krwi żołnierskiej przelanej na polu bitwy, czy ofiara męczeńska w obozach i więzieniach. Czy to będzie ziarno ciężkiej, codziennej pracy w pocie czoła na roli, przy warsztacie, w kopalni, w hutach i fabrykach. Czy to będzie ziarno miłości rodzicielskiej, która nie cofa się przed daniem życia nowemu człowiekowi i podejmuje cały trud wychowawczy. Czy to będzie ziarno pracy twórczej w uczelniach, instytutach, bibliotekach, na warsztatach narodowej kultury. Czy to będzie ziarno modlitwy i posługi przy chorych, cierpiących, opuszczonych. Czy to będzie ziarno samego cierpienia na łożach szpitalnych, w klinikach, sanatoriach, po domach: wszystko, co Polskę stanowi.

Skąd przychodzą te słowa? Księże Prymasie, tak głosi Akt milenijny, złożony przez ciebie i Episkopat Polski na Jasnej Górze: „wszystko, co Polskę stanowi". To wszystko w rękach Bogarodzicy – pod krzyżem na Kalwarii i w wieczerniku Zielonych Świąt. To wszystko: dzieje Ojczyzny, tworzone przez każdego jej syna i każdą córkę od tysiąca lat – i w tym pokoleniu, i w przyszłych – choćby to był człowiek bezimienny i nieznany, tak jak ten żołnierz, przy którego grobie stoimy... To wszystko: i dzieje ludów, które żyły wraz z nami i wśród nas, jak choćby ci, których setki tysięcy zginęły w murach warszawskiego getta.

To wszystko w tej Eucharystii ogarniam myślą i sercem i włączam w tę jedną jedyną Najświętszą Ofiarę Chrystusa na placu Zwycięstwa. I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi:

Niech zstąpi Duch Twój!

Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi!

Tej ziemi!

Amen.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych (AAN), Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego (w Piotrogrodzie), Zapomogi wypłacone przez Zarząd Rejonowy, sygn. 2/51/0/14.3/1816; Korespondencja dotycząca ochronek, spisy dzieci uczęszczających do ochronek, szkół sygn. 2/51/0/14.2/1803.

Archiwum Państwowe w Kielcach (APwK), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Nowy Korczyn 1911, sygn. 22.

Archiwum Państwowe w Warszawie (APwW), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej św. Krzyż, 1872, sygn. 119.

Archiwum Państwowe w Żyrardowie (APwŻ), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Zaborów powiat Pruszków: 1873, sygn. 18; 1876, sygn. 55, 1877 sygn. 36.

Archiwum Parafii Chrystusa Króla w Warszawie (APChKwW)

Kronika Chóru „Jutrzenka".

Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej oddział Muzeum Niepodległości: kartoteka więźniów X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

Muzeum Niepodległości w Warszawie (MN), nr inw. Mak.1029

Muzeum Więzienia Pawiak oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie: kartoteka więźniów.

Źródła drukowane

Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861–1915: materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych, cz. 1, *Dawne Królestwo polskie,* t. 1*, Okólnik rządu rosyjskiego, krępującego wolność Kościoła, diecezje: kieleckie i kujawsko-pomorskie*, Diecezjalny Zakład Graficzny, Sandomierz 1933.

Daniłowski Gustaw, *Czternastodniowa działalność Strzelców pod komendą Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Z bojów Brygady Piłsudskiego*, Wydawca Michał Baranowski, Kraków 1915.

Elenchus Cleri Saecularis ac Regularis Dioecesis Kielcensis pro Anno Domini 1914.

Legiony na polu walki. Działania pierwszego pułku Legionów na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1914 roku. Relacje uczestników, oprac. W. Tokarz, Wydawnictwo Oddziału Historycznego Wojskowego Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, Piotrków 1916.

Łoza Stanisław, *Czy wiesz kto jest kto?*, Wydawnictwo Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa 1938.

Piłsudski Józef, *Moje pierwsze boje. Wspomnienia spisane w Twierdzy Magdeburskiej*, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1938.

Piłsudski Józef, *Pisma zbiorowe,* t. 4, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1937.

Rutkowski Franciszek, *Arcybiskup Jan Cieplak (1857–1926) szkic biograficzny*, Drukarnia Archidiecezjalna, Warszawa 1934.

Rutkowski Franciszek, *Biskup Antoni Malecki 1861–1935*, Warszawskie Zakłady Graficzne, Warszawa 1936.
Sikorski Władysław, *Na przedmieściu Warszawy*, „Naokoło Świata" 1935, nr 139.
„Sprawozdanie Katolickiego Związku »Caritas« Archidiecezji Warszawskiej", Warszawa 1933.
„Warszawski Dziennik Wojewódzki dla Obszaru m.st. Warszawy" 1932, nr 41.
Wiśniewski Jan, *Seminarium duchowne w Sandomierzu*, „Rocznik Diecezji Sandomierskiej na Rok 1929".
Wiśniewski Jan, *Seminarium Duchowe Rzymsko-Katolickie w Sandomierzu 1820–1926 oraz stuletni katalog duchowieństwa świeckiego Diecezji Sandomierskiej*, Salezjańska Szkoła Rzemiosł, Warszawa 1926.
Wykaz Parafji oraz Spis Duchowieństwa Rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskiem z dodaniem Informatora Przemysłowo-handlowo-rolnego „Swój do Swego" i Spisem Towarzystw Spożywczych w Król. Polskiem, Wydanie L. Bogusławskiego i Ed. Statkiewicza, Warszawa 1913.

Prasa

„ABC" 1933, nr: 21, 28; 1936, nr 340; 1938, nr 330; 1939, nr 92.
„Czas" 1936, nr 340; 1937, nr 310; 1939, nr 250.
„Czas – 7 Wieczór" 1939, nr 250.
„Dobry Wieczór! Kurier Czerwony" 1933, nr: 20, 71; 1936, nr 186; 1938, nr: 33, 291.
„Dziennik Wileński" 1935, nr 206.
„Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie" 1939, nr: 46, 55.
„Dzień Dobry" 1933, nr 292; 1934, nr: 72, 192, 348; 1935, nr 240; 1938, nr: 310, 352.
„Express Mazowiecki" 1935, nr 301.
„Express Poranny" 1933, nr 202; 1934, nr: 62, 69, 300; 1936, nr 355; 1939, nr 241.
„Gazeta Polska" 1936, nr: 246, 298; 1938, nr: 252, 289, 333, 336, 340, 341; 1939, nr: 163, 235, 237, 240, 242, 273.
„Głos Pow. Warszawskiego Radzymińskiego Miń. Mazowieckiego i Grójeckiego" 1931, nr 15.
„Goniec Warszawski" 1937, nr 152: 1938, nr 290; 1939, nr 290.
„Kurier Polski" 1937, nr 144.
„Kurier Poranny" 1933, nr 148.
„Kurier Warszawski" 1901, nr 204; 1908, nr 181; 1920, nr: 184, 186, 189, 194, 198, wydanie poranne, 216, 224, wydanie wieczorne, 227, wydanie wieczorne, 228, wydanie poranne; 1931, nr 89; 1934, nr: 296, 298; 1935, nr: 18, 310; 1936, nr: 132, 171, 271, 294; 1937, nr: 83, 129, 144, 301, 311; 1938 nr 102; 1939, nr 129.
„Nowa Gazeta" 1910, nr 342.
„Pracownia Polska" 1936, nr 3.
„Przegląd Katolicki" 1901, nr 30.
„Słowo" 1908, nr 70.
„Warszawski Dziennik Narodowy" 1935, nr 62B, 193B; 1936, nr 19B; 1939, nr 40B, 263.

„Warszawski Dziennik Wojewódzki dla Obszaru m.st. Warszawy" 1932, nr 41.
„Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1920, nr: 6–8, 12; 1932, nr: 2, 5; 1934, nr 11.
„Wieczór Warszawski" 1938, nr 312.

Opracowania

Artymiak Antoni, *Dzieje Seminarium Nauczycielskiego w Jędrzejowie w l. 1872–1914*, „Sprawozdanie Polskiej Akademii Umiejętności" 1951, nr 5.

Bartelski Lesław, *Praga. Warszawskie Termopile 1944*, Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945", Warszawa 2002.

Bartoszewski Władysław, *1859 dni Warszawy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.

Bartoszewski Władysław, *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944. Terror hitlerowski w okupowanej stolicy*, Świat Książki, Warszawa 2008.

Bródno i okolice w pamiętnikach mieszkańców. Czasy międzywojenne. Okupacja. Powstanie. Wyzwolenie. Dzień dzisiejszy, t. 2, red. A. Dunin-Wąsowicz, Gmina Targówek, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Bródno", Warszawa 2001.

Budrewicz Olgierd, *Bedeker Warszawski. Praga*, Czytelnik, Warszawa 1964.

Chwalba Andrzej, *Historia Polski 1795–1918*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001.

Chwalba Andrzej, *Przegrane zwycięstwo. Wojna polsko-bolszewicka 1918–1920*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020.

Cieleciński Marek, *Hitlerowska Akcja AB a więzienie na Pawiaku*, [w:] *Wokół Akcji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji*, red. J. Gierczyńska, T. Skoczek, Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020.

Corpus inscriptionum Poloniae: Województwo kieleckie. pt. 1. Miasto Kielce i powiat kielecki. pt. 2. Jędrzejów i region Jędrzejowski. pt. 3. Busko-Zdrój i region. pt. 4. Miechów i Pińczów wraz z regionem, red. J. Szymański, Muzeum Świętokrzyskie, Kielce 1986.

Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje, red. L. Dobroszycki, M. Drozdowski, M. Getter, A. Słomczyński, PWN, Warszawa 1964.

Domańska Regina, *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978.

Drozdowski Marian Marek, *Archiwum Polityczne Generała Józefa Hallera*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna, Warszawa 2020.

Drozdowski Marian Marek, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*, PIW, Warszawa 1976.

Drozdowski Marian Marek, *Warszawa w latach 1914–1939*, PWN, Warszawa 1990.

Drozdowski Marian Marek, *Warszawa w obronie Rzeczypospolitej czerwiec–sierpień 1920*, Oficyna Wydawnicza Gryf, Instytut Historii PAN, Warszawa 1993.

Drozdowski Marian Marek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1921 z warszawskiej perspektywy*, Editions Spotkania, Warszawa 2020.

Dziarmaga Agnieszka, *Dom Długosza, zwany Akademią*, „Niedziela Kielecka" 2019, nr 14.

Gajewski Stanisław, *Duchowieństwo w Królestwie Polskim wobec Towarzystw Rolniczych 1897–1914*, „Roczniki Humanistyczne" 1990, t. 38.

Gorzkowski Kazimierz, *Kronika Andrzeja. Zapiski z podziemia 1939–1940*, PWN, Warszawa 1989.

Gościmski Antoni, *Parafii Chrystusa Króla na Targówku*, Rada Prymasowska Budowy Kościołów Warszawy, Warszawa 1989.

Jacewicz Wiktor, Woś Jan, *Martyrologium Polskiego Duchowieństwa Rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 2, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1977.

Jagodzińska Anna, *Dachau we wspomnieniach księży-więźniów*, „Biuletyn IPN" 2009, nr 4.

Jankowski Julian, *Dziennik zastępcy dowódcy obrony Warszawy w 1939 roku*, [w:] *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, red. J. Jagorow, Wydawnictwo MON, Warszawa 1984.

Jurgoński Wacław, *Od Szczeglina do KL Dachau. Kronika przeżyć (1940–194*5), Machina Druku, Toruń 2019.

Kasprzycki Jerzy, *Korzenie miasta. Warszawskie pożegnania,* t. 3, *Praga*, Veda, Warszawa 2004.

Kluska Bartłomiej, *Ksiądz Ignacy Jan Skorupka,* Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2020.

Korszyński Franciszek, *Jasne promienie w Dachau*, Pallotinum, Poznań 1957.

Kozłowiecki Adam, *Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939–1945*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1967.

Królikowski Lech, *Szkolnictwo dawnej Warszawy. Od połowy XVII wieku do wybuchu drugiej wojny światowej*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2008.

Ksiądz Jan Ignacy Golędzinowski społecznik, patriota, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz, męczennik z Dachau, red. B. Michalec, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2022.

Kubacz Marzena, *Ks. Jan Golędzinowski. Męczennik za wiarę. Pierwszy proboszcz parafii Chrystusa Króla*, Warszawa 2006.

Kubacz Marzena, *Śladami księdza Golędzinowskiego męczennika za wiarę i Ojczyznę*, „Rocznik Wołomiński" 2006, t. 2.

Kulski Julian, *Stefan Starzyński w mojej pamięci*, Instytut Literacki, Paryż 1968.

Listy z KL Dachau Wiktora Jacewicza SDB, red. J. Wąsowicz SDB, IPN Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział Poznań, Poznań 2020.

Madej-Janiszek Regina, *Architektura sakralna warszawskiej Pragi jako wota dziękczynne za „Cud nad Wisłą" w sierpniu 1920*, „Niepodległość i Pamięć" 2010, r. 17, nr 2 (32).

Makowski Marek, *Kardynał Aleksander Kakowski metropolita warszawski (1913–1938). Kalendarium (z wypisami*), Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015.

Matzek Tom, *Zamek śmierci Hartheim. Eutanazja III Rzeszy*, Świat Książki, Warszawa 2004.

Miąso Józef, *Walka o narodową szkołę w Królestwie Polskim w latach 1905–1907 (w stulecie strajku szkolnego),* „Rozprawy z Dziejów Oświaty" 2006, t. 64.

Michalec Beata, *Kobiety w służbie zagrożonej ojczyzny 1920*, [w:] *Radzymin – Warszawa – Polska. Obrona Niepodległości*, red. J. Załęczny, Muzeum Niepodległości, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Radzymin, Warszawa–Radzymin 2020.

Michalec Beata, *Ks. kanonik Jan Golędzinowski – duchowny, społecznik, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz i Dachau*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2022.

Michalec Beata, *Miasto płonie*, [w:] *Był taki wrzesień*, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020.

Michalec Beata, *„Niech zstąpi duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi",* [w:] *Kościół katolicki w najnowszych dziejach Polski*, red. J. Gmitruk, T. Skoczek, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020.

Michalec Beata, *Początki współczesnego samorządu warszawskiego w idei Stefana Starzyńskiego oraz ostatnie demokratyczne wybory do samorządu Warszawy w II RP*, [w:] *Dziś widzę wielką Warszawę*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2023.

Michalec Beata, *Przedwojenny Annopol, miasto w mieście*, „Stolica" 2019, nr 1–2.

Michalec Beata, *Stefan Starzyński gospodarz stolicy 1934–1939*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021.

Michalec Beata, *Towarzystwa przyjaciół dzielnic Warszawy i ich rola w życiu społecznym stolicy*, „Niepodległość i Pamięć" 2020, r. 27, nr 3 (71).

Michalec Beata, *W cieniu prezydenta – Jan Pohoski*, [w:] *Wokół Akcji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji*, red. J. Gierczyńska, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020.

Michalec Beata, *Wrzesień 1939 roku z Targówkiem w tle*, [w:] *Był taki wrzesień*, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2019.

Michalec Beata, Skoczek Tadeusz, *Świadomość. Patriotyzm. Pamięć*, [w:] *Świadomość. Patriotyzm. Pamięć. Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020.

Motel Tadeusz, *Targówek – Peryferyjne osiedle mieszkaniowe 1916–1965*, „Rocznik Warszawski" 1969, t. 9.

Możdżeń Stefan, *Zarys historii wychowania.* cz. 2. *Wiek XIX – do 1918 roku*, Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP, Kielce 1993.

Musiał Teodor, *Dachau 1933–1945*, Wydawnictwo Śląskie, Katowice 1968.

Na Targówku kamienie mówią…, Dzielnica Targówek m.st. Warszawy, Warszawa 2008.

Nawrocka Maria, *W szkole i na Targówku. Dzieje Szkoły Podstawowej nr 114 im. Jędrzeja Cierniaka*, Wyd. Szkoła Podstawowa nr 114, Warszawa 1998.

Pastuszka Józef, *Wspomnienia z lat 1915–1917 o Seminarium Duchownym w Petersburgu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1972, t. 25.

Pawłowicz Henryk, *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Najnowsze dzieje Polski, materiały i studia z okresu II wojny światowej*, t. 5, red. A. Eisenbach, C. Madajczyk, S. Płoski, J. Rzepecki, A. Skarżyński, PWN, Warszawa 1961.

Poliński Józef, *Grochów. Przedmurze Warszawy w dawniejszej i niedawnej przyszłości*, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Grochów, Warszawa 2004.

Rok 1914 w dokumentach i relacjach, wstęp i opracowanie J. Cisek, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Kraków 2005.

Rolińska Joanna, *Lato 1920*, Bellona, Warszawa 2020.

Ryńca Mariusz, *Edward Szwejnic (Schweinitz),* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 49, Instytut Historii PAN, Warszawa–Kraków 2014.

Sokolnicki Michał, *Rok czternasty*, Wydawnictwo Gryf, Instytut Józefa Piłsudskiego, Londyn 1961.

Stańczak Jerzy, *Targówek Fabryczny, opis subiektywny*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2021.

Szarota Tomasz, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Czytelnik, Warszawa 1988.

Szczepański Janusz, *Mazowsze – Polska – Polonia w walce o niepodległość. Studia i szkice z lat 2000–2021*, Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2022.

Tomaszewski Tadeusz, *Byłem szefem Sztabu Obrony Warszawy w 1939 roku*, [w:] *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, red. J. Jagorow, Wydawnictwo MON, Warszawa 1984.

Targówek 100 lat w Warszawie, praca zbior., Dzielnica Targówek m.st. Warszawy, Warszawa 2016.

Witkowska Aleksandra, *Peregrinatio ad veritatem studia ofiarowane profesor Aleksandrze Witkowskiej OSU z okazji 40-lecia pracy naukowej*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2004.

Zaborowski Paweł, *„Czyżbym naprawdę tak krótko miał żyć ...". Ksiądz Ignacy Skorupka (1893–1920)*, „Biuletynu IPN" 2020, nr 7–8.

Netografia

https://gazetaolkuska.pl/gorenice-jakich-nie-znacie-poczet-gorenickich-proboszczow/ [dostęp: 09.07.2023].

Kubacz Marzena, *Ksiądz Jan Ignacy Golędzinowski*, https://dawny.pl/ksiadz-jan-ignacy-goledzinowski/#Rekopisy_i_maszynopisy [dostęp: 13.07.2021].

Wąsowicz Jarosław, *Obóz koncentracyjny w Dachau jako miejsce martyrologium duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej*, „Męczennicy" 2004, nr 2, https://www.swietyjozef.kalisz.pl/Dachau/66.html [dostęp: 16.07.2021].

https://polona.pl/preview/02fd9a08-9a8b-4d43-b58c-3ced690c45bb [dostęp: 15.06.2023].

https://radzymin.pl/159/wizyta-ojca-swietego-jana-pawla-ii-w-radzyminie-13-czerwca-1999-r.html [dostęp: 15.07.2023].

https://um.warszawa.pl/-/papieska-homilia-wygloszona-na-pl-zwyciestwa-w-1979-roku [dostęp: 2.08.2023].

https://www.auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/galeria-sztuki-wiezniarskiej-w-poobozowej-kuchni,599.html [dostęp: 15.07.2023].

https://www.fotokronikanowegokorczyna.pl/ [dostęp: 09.07.2023].

http://www.katedrakielce.strony-parafialne.pl/bazylika-katedralna-16817/historia-bazyliki-16868/organy-17240 [dostęp: 09.07.2023].

http://www.sladypamieci.pl/2016/08/18/z-dachau-do-kalisza-meczenstwo-i-wdziecznosc/ [dostęp: 15.07.2023].

http://www.swzygmunt.knc.pl/MARTYROLOGIUM/POLISHRELIGIOUS/vPOLISH/HTMs/POLISHRELIGIOUSmartyr0730.htm [dostęp: 15.03.2022].

INDEKS OSÓB

A

Adamczyk Franciszek 145
Adamski Roman 55
Aksman Juliusz 50, 55
Ambroziewicz Józef 140
Archutowski Roman 50, 55

B

Baliński Ignacy 64, 186
Barcz Karol 25
Basiński Tadeusz 107
Bayer Józef 120
Bączkiewicz Kazimierz 50
Beck Józef 84
Belina-Prażmowski Władysław 26, 29, 30, 33, 84
Berbecka Zofia 117
Bilczewski Józef 56, 180
Błoński Leon 21
Bobola Andrzej 59, 182
Bochnia Kazimierz 16
Bogdański Jan 55
Bogucki Antoni 82, 83
Bogucki Wincenty 101
Bojanek Mikołaj 50
Bojanowski mjr 145
Bokalski Maksymilian 55
Borensztaedt Władysław 107
Borowski Antoni 89
Borzęcki Marian 144
Bouler Philipp 154
Brajczewski Bolesław 149
Bryan Julien 136, 141, 142
Bujar Józef 55
Burhardt-Bukacki Stanisław 107
Bursze Edmund 143
Bursze Juliusz 143
Butkiewicz Michał 104

C

Car Stanisław 106
Celiński Wacław 55
Chajęcki Bronisław 104, 133, 139, 140
Chojecki Michał 50, 55
Choromański Zygmunt 50, 55
Chruszczyńska Antonina 15, 155
Cichocki Maksymilian 55
Cieplak Jan 38–43, 193
Ciepliński Antoni 55
Cierniak Jędrzej 102, 167
Colonna-Czosnowski Bronisław 75, 83
Cytowicz Wincenty 37
Czajkowski Eugeniusz 50
Czapczyk Henryk 143, 146, 149
Czapla Franciszek 55
Czechowski Tadeusz 52
Czerwiński Gabriel 37
Czuma Walerian 132, 133

D

Dalbor Edmund 56, 58, 180
Daniłowski Gustaw 27, 193
Dankl Victor 25, 30
Dąbrowski Aleksander 117
Dąbrowski Bolesław 55
Dąbrowski Jarosław 25
Dąbrowski Stanisław 107
Dąbrowski Stefan 117
Dektens Edward 144
Dembowski Marian 50, 55
Dębiński Antoni 150
Dębnicki A. 107
Długosz Jan 24
Dmowski Jerzy 144
Domański Józef 89
Downar-Zapolski Ryszard 64
Drozdowski Marian Marek 13, 101, 102, 117, 135
Dubowski Ignacy 41
Dybowski Mieczysław 55
Dziewanowski Dominik 55

E

Eysymont Stefan 55

F

Fabiani Tadeusz 144
Fajęcki Aleksander 50, 52, 55, 76, 78, 90
Falkowski Czesław 41
Figat Henryk 146
Florek Władysław 24
Frelek Paweł 16
Fulman Marian 57, 58

G

Gall Stanisław 51, 53, 58, 59, 65, 73
Gałecki Antoni 89
Garbusiński Tadeusz 101, 107, 117
Garncarek Franciszek 77, 88
Getter Matylda 50, 135
Gniazdowski Marian 55
Godlewski Michał 41
Golędzinowska Antonina patrz Chruszczyńska Antonina 155
Golędzinowska Joanna z Badowskich 23
Golędzinowska Maria z Niedzielskich 66
Golędzinowski Antoni 23
Golędzinowski Franciszek 15, 23, 36
Golędzinowski Tomasz 15
Gołębiewski Czesław 73
Gounod Charles 82
Graba-Łęcki Wacław 118
Grabowski Aleksander 55, 76
Grabowski Henryk 50
Grabowski Ignacy 55
Grodyński Tadeusz 101
Gruda Stanisław 81
Gruszczyński Franciszek 16
Grycendler Stanisław 80
Gryszewski Władysław 83
Grzmot-Skotnicki Stanisław 30

H

Haller Józef 57, 59, 64, 65, 181, 186
Harasim Witold 167
Haze Antoni 50, 55
Haz Jan 83
Herbst Edward 22
Hermanowicz-Kopystyński Jan 83
Heyman Robert 76
Hilchen Henryk 117
Hill Kazimierz 49, 52
Himmler Heinrich 154
Hitler Adolf 154
Hlond Antoni 82, 101, 108
Hofman ksiądz 88
Hoover Herbert 54
Hoppe Jan 140
Horodyński Włodzimierz 118

J

Jackowski Leon 49
Jadwiga siostra 50
Jakubowski Józef 55
Janiszewski Stefan 145
Jankowski Józef 120
Janowski Julian 134
Jan Paweł II 166, 167, 188, 192
Janukowicz Piotr 40
Jaroszewicz Władysław 131
Jastrzębowski Wojciech 117
Jezierski Stanisław 144
Jeznacki Janusz 83
Jurgoński Wacław 150, 151

K

Kakowski Aleksander 49, 51, 52, 56–58, 60, 61, 65, 73, 75–78, 81–83, 85, 87, 88, 90, 91, 94–96, 136, 166, 180, 181, 183, 184
Kalinowski Leon 50, 55
Kaliński Emil 84
Kamil ojciec 55
Kamiński Feliks 65, 107, 117
Karszo-Siedlewski Tadeusz 101

Katuszewski Feliks 150
Kempfi Władysław 144
Kesinger 140
Kępiński Władysław 117
Kiersnowski Kazimierz 118
Kłopotowski Ignacy 52, 75
Knychowski Tadeusz 82, 83
Kobyliński Aleksander 50, 65, 77, 88
Kochanowski Jan 51
Kolasiński Bronisław 50, 55
Konieczny Antoni 55
Kopaczewski Józef 73
Koroszyński Franciszek 152
Korsak Karol 55
Korycki Piotr 55
Korzeniowski Czesław 150
Kossakowski Marceli 50, 55
Kostka Stanisław 39, 146
Kościuszko Tadeusz 42
Kotowski Józef 145
Kotowski ksiądz 88
Kowalski Franciszek 76
Kowieski Ludwik 50, 55
Kozielska Dorota 167
Kozłowiecki Adam 147, 148, 152, 154
Kozłowski Feliks 55
Kozłowski Romuald 50, 55
Kozłowski Szymon Marcin 17
Kożusznik Stanisław 143
Krajewski Karol 25
Krawczyk Jan 50
Krocian Eustachy 55
Królak Franciszek 120
Krzemieński Jakub 84
Krzeszewski Roch 77
Kubacz Marzena 15, 17, 18, 21, 24, 30, 38, 39, 42, 71, 75, 87, 99, 146, 153, 154
Kuczyński Jan 50, 55
Kuczyński Stanisław 55
Kuć Stanisław 166
Kuliński Tomasz Teofil 17, 21
Kulski Julian 101, 104, 133, 138, 187, 203
Kummer Heinrich 25
Kurcyusz Jerzy 123
Kurowski Jan 150
Kurzyna Jan 55
Kuśmiński Stanisław 55
Kuydowicz Jan 146
Kwiatkowski Władysław 88
Kwieciński Antoni 55

L

Lachowicz podchorąży 64
Leśniewski Józef 59
Lewicki Mieczysław 55
Lipczyński Stanisław 118
Lis-Kula Leopold 167
Lotholc Henryk 119, 121, 122, 138
Lubański Walenty 55
Lubomirski Zdzisław 81, 84

Ł

Ładysław z Gielniowa 59
Łapiński Jerzy 139
Łosiński Augustyn 30, 49
Łoza Stanisław 144, 145, 193
Łukomski Aleksander 149
Łysiak Władysław 55

M

Malecki Antoni 37, 38, 85, 86
Malinowski Hipolit 37
Malinowski Wincenty 146, 149
Materewicz Stanisław 75
Mateuszczak Jan 83
Matlakowski Kazimierz 56
Matuszewski Jan 87, 90
Matyjek Józef 50, 55
Mencel Antoni 118
Mesterhauzer Zygmunt 76
Mężyński Franciszek 143
Michałek Józef 55
Mieroszewicz Edmund 118
Mierzejewski Wacław 101
Miszewski Krzysztof 167

Młot-Fijałkowski Czesław 29
Moniuszko Stanisław 89
Mościcki Henryk 117
Mościcki Ignacy 83, 84, 106, 130
Mroczkowska Eugenia 76
Mrozowski Feliks 117
Muras Adam 107
Murawski 50
Mystkowski Stanisław 83, 143

N

Nasierowski Kajetan 55
Neugebauer-Norwid Mieczysław 27, 28
Niedziałek 135
Niedziałkowski Mieczysław 144
Niemira Jan Feliks 50
Niemira Karol 50, 55
Nojszewska 130
Nowakowski Marceli 143
Nowakowski Mikołaj 145
Nowicki Paweł 118
Nowikow Aleksander 27

O

Obuchowicz Bronisław 23
Ogórkiewicz Aleksander 55
Około-Kułak Antoni 146
Około-Kułak Jan 137, 187
Ołdakowski Bolesław 150
Orlicz-Dreszer Gustaw 23, 26, 27, 30
Orliński Mieczysław 117
Osiecki 50
Osiński Henryk 149
Osiński Jan 107
Osiński Władysław 50
Ożarowski Ignacy 55

P

Paciorkowski Zygmunt 55
Paschalski Franciszek 117
Paszkowski Edmund 50, 55
Pawłowicz Henryk 131, 140
Peciak Kazimierz 143
Petrzyk Leopold 55
Piłsudska Aleksandra 108, 115
Piłsudski Józef 25–28, 30–32, 53, 61, 83, 86, 87, 90, 103, 105, 117, 177, 187
Piotrowski Władysław 56
Płoszko Karol Zygmunt 62
Pniewski Bohdan 75, 117
Podbielski J. 50
Pogorzelski Konstanty 56
Pohoski Jan 82, 101, 103, 108, 144, 187, 198
Poskrobko Jan 56, 83
Potocki Franciszek 82, 83
Potocki Józef 56, 90
Pozowski Romuald 56
Prawda Jan 16
Prądzyński Witold 50
Prystor Aleksander 106
Przeździecki Henryk 57, 180
Przyborowski Jan 150
Puchalski Feliks 50, 65
Pyrzakowski Franciszek 56
Pyzowski Adam 56

R

Radkowski Tadeusz 56
Radziwiłł Janusz 84
Rajchert Roman 56
Rataj Maciej 144
Regulski Janusz 135
Reicher Stanisław 22
Rek Józef 56
Rodowski Ignacy 37
Roguski Józef 76
Roguski Klemens 99, 120–122
Roguski Stefan 50
Roguski Władysław 82
Romatowski Edmund 138–140, 145
Roma Walery 118
Ropp Edward 41, 43
Rosłaniec Franciszek 143, 149
Rosłoń Franciszek 146
Rostkowski Wiktor 50, 56
Rómmel Juliusz 137

Różniatowski Michał 99, 119, 121
Rulski Tadeusz 150
Rusin Władysław 117
Ruszkiewicz Kazimierz 51
Rydz-Śmigły Edward zobacz Śmigły-
-Rydz Edward 32
Ryx Marian 17
Rządkowski Jan 65
Rzeszot Kazimierz 99
Rzeszot Tadeusz 145

S

Sapieha Adam Stefan 56, 58, 180
Sawicki Piotr 16
Scheibler Anna 22
Scheibler Emil 22
Scheibler Karol 22
Schönwelder Ferdynand 149
Sendlerowa Irena 80
Senka Stanisław 16
Sędziakowski Władysław 50
Siedlecki Krzysztof 84
Siedlecki Zygmunt 50, 56
Sielski Bronisław 56
Sienkiewicz Henryk 40
Sienkiewicz Jerzy 65
Sikorski Karol 22
Sikorski Saturnin 50
Singenberger Johann 89
Składkowski Felicjan Sławoj 84
Skoczyński Michał 117
Skorupka Ignacy 40, 56, 58, 62, 63, 64,
119, 184, 186
Skubiszewski Wacław 56
Sławek Walery 84
Sławeta Michał 16
Słomiński Zygmunt 99, 113
Słoniński ksiądz 88
Słowikowski Mieczysław 62, 75
Sobiech Anna 130
Sobotowa Zofia 118
Sobótka Hanna 167
Sosnkowski Kazimierz 30
Sowiński Adam 101
Spasiński Stanisław 118
Starczewski Jan 108
Starzyk Marianna 130, 205
Starzyński Stefan 9, 84, 90, 91, 100,
101–103, 106, 117, 119, 121,
122, 127, 129–133, 137–140, 187
Stolarski Aleksander 107
Stolarski Józef 56
Strzelecki Jan 101, 107
Suski Jan 50, 56
Sylwestrowicz Włodzimierz 144
Szachtmajerowa Wanda 117
Szczepaniak Adam 150
Szczęsny Jan 150
Szelewski Adam J. 17
Szeptycki Andrzej 41
Szkopowski Marcin 56
Szkudelski Józef 50, 56, 92
Szlagowski Antoni 53, 58, 63, 88, 186
Szlązka Jan 56
Szmidt Bronisław 50, 56
Sztuka Jan 56
Szumowski Tadeusz 139
Szwejnic Edward 40
Szybowska Helena ze Szczygielskich 62
Szybowski porucznik 62
Szymankiewicz 101

Ś

Ścibor Zygmunt 138
Ślązak 50
Śliwicki Józef 117
Śmigły-Rydz Edward 27, 30, 32, 131

T

Tan Feliks 56
Targoński Eugeniusz 150
Teodorowicz Józef 56, 58, 180
Teresa siostra 79–81
Tokarzewski-Karaszewicz Michał 30,
137
Tomaszewicz Władysław 83

Tomaszewski Józef 56
Trepkowski Alfons 56
Trojanowski Wincenty 56
Trószyński Zygmunt 56
Trzaska Jan 58
Trzepałko Jan 56
Tyczkowski Stanisław 56
Tyszka Kazimierz 117

U

Umiastowski Roman 131
Urbański Franciszek 68, 118

V

Viator ojciec 56
Ville de Feliks 56, 83

W

Wajs Jerzy 24, 32, 34– 36
Walkiewicz Piotr 167
Walter Szczepan Eugeniusz 120, 139
Wasiak Jan 56
Wądołowski L. 101
Werenik Stanisław 147, 150
Węglowicz Mieczysław 56
Widawski Marian 118
Wieczorek Tomasz 50
Wilamowski Wacław 56
Wilanowski Bolesław 56
Wilson Woodrow 54
Wiśniewski Marian 56
Woś Jan 146, 147
Wójcicki Kazimierz 117
Wójtowicz Marcin 166, 167, 174
Wróblewski Bronisław 143
Wyrębowski Adam 50, 56

Z

Zabulski Michał 138, 139
Zagańczyk Antoni 50
Zakrzewski N. 101
Zapała Władysław 77
Zaremba Józef 150
Zaremba Stanisław 50
Zarembowicz Henryk 56
Zasada Walenty 146, 149, 154
Zawadzki Antoni gen. 59
Zawadzki Władysław 84
Zembrzuski W. 23
Zieliński Stefan 118
Zulauf Juliusz 134

Ż

Żelazowski Stanisław 56, 64, 186
Żelazowski Stefan 50
Żeligowski Julian 65
Żmudzki Alfons 145
Żukowski Maksymilian 24
Żukowski Samuel 24
Żurakowski Antoni 83
Żylińska Zofia 89
Żyliński Józef 89
Żyliński Stefan 89, 99

Recenzje naukowe
prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski, ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski

Redaktor prowadzący
dr Jacek Konik

Redakcja językowa
Małgorzata Izdebska-Młot

Fotoskład i łamanie
Wojciech Jelonek

Promocja
Justyna Wyszyńska

Realizacja poligraficzna
Realhe.ro Konrad Fedorczyk

Nakład 500 egz.

ISBN 978-83-67398-36-7

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości
(identyfikator wydawnictwa naukowego 42-700)
al. Solidarności 62; 00-240 Warszawa
wydawnictwo@muzn.pl
tel. 826 90 91 w. 41

Beata Michalec – doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie historii; zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości w Warszawie; adiunkt w Akademii Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii; radna Miasta Stołecznego Warszawy kadencji 2018–2023. Autorka wielu artykułów oraz książek z zakresu varsavianistyki. W latach 2013–2019 społeczny prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Pomysłodawczyni certyfikatu „Varsavianistyczna szkoła" przyznawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy od 2014 roku warszawskim placówkom oświatowym, realizującym edukację varsavianistyczną. Od 2013 roku społeczna przewodnicząca jury konkursu „Warszawa w kwiatach". Pomysłodawczyni symbolicznej nagrody finansowej dla Powstańców Warszawskich oraz reaktywowania plebiscytu „Warszawianka Roku". Wnioskowała do Rady Warszawy w 2017 roku w sprawie powstania Domu Wsparcia dla Powstańców Warszawskich oraz powstania pomnika prof. Jana Zachwatowicza na Starym Mieście. Zabiegała o nazwanie skweru im. ks. Jana Golędzinowskiego na Targówku Mieszkaniowym oraz usytuowanie tablicy pamiątkowej na tym skwerze. Członek: Rady Naukowej Dyscypliny Historia AFiB Vistula, Komisji Historycznej Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, Rady Muzeum Powstania Warszawskiego, Rady Programowej TVP „Polonia", Rady Programowej „Biuletynu Informacyjnego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej", Społecznej Rady Ochrony Dziedzictwa Kulturowego przy Prezydencie m.st. Warszawy w latach 2015–2020. Zastępca redaktora naczelnego czasopisma naukowego „Niepodległość i Pamięć". Od 2006 roku członek Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, w tym Komisji Historycznej TPW, od 2017 roku członek Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, od 2020 roku członek Stowarzyszenia Muzealników Polskich – Oddział Mazowiecki. Odznaczona m.in. Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis"; Odznaką Honorową „Zasłużony dla Warszawy", Medalem Pamiątkowym „Pro Mazovia", wyróżniona w 2016 roku Nagrodą Marszałka Województwa Mazowieckiego.

Muzeum Niepodległości

25 lat Mazowsze

Muzeum Niepodległości w Warszawie jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Mazowieckiego

Towarzystwo Przyjaciół Warszawy

Akademia Finansów i Biznesu Vistula

Instytut Badań w dyscyplinie Historia Akademii Finansów i Biznesu Vistula

Organizatorzy

Polskie Radio · TVP Historia · Zielony Sztandar · Przegląd · Życie Śródmieścia · Stolica · diuna · Stowarzyszenie Polonia Semper Fidelis

Patronat medialny

Partnerzy